KRONIKA

KRONIKA
PARAFIALNA
TOM XI
OD 15.08.1995
DO 31.12.1995



Wspólnota św. Barbary - Góra nr 8/29 - Lipiec 1995 r.

PIELGRZYMKA WDZIĘCZNOSCI SZLAKIEM SANKTUARIÓW MARYJNYCH EUROPY

za 500-lecie istnienia naszej świątyni

1. PIELGRZYMKI PARAFIALNE

Pielgrzymki należą do starej tradycji naszej wspólnoty parafialnej. Sięgają niepamiętnych czasów. W pamięci parafian mocno utkwiły pielgrzymki cd czasów powojennych. Szczególnie grupowe wyjazdy do Kalwarii Zebrzydowskiej Misteria Męki Pańskiej w Wielkim Tygodniu i na Odpust Zaśnięcia Matki Bożej. Wszyscy wspominają "śpiewoków" tamtych pielgrzymek P. Antoniego Liberę i kontynuujące go tradycje P. Teofila Boryczkę, Teofila Liberę i innych. Poza kalwaryjskimi pielgrzymkami pielęgnuje się stanowe pielgrzymki do Piekar, zarówno mężczyzn jak i kobiet. Każdego roku rodzice dzieci komunijnych z członkami rodzin wyjeżdżają na jednodniową pielgrzymkę do Sanktuariów maryjnych do Częstochowy, Gidel, św. Anny k.Częstochowy, Piekar, Turzy Śl., Pszowa, na Górę św. Anny. Dorośli parafianie urządzają parafialne pielgrzymki do Niepokalanowa, Lichenia, Kodnia Kalwarii Pacławskiej, Wambierzyc, Barda i inych sanktuariów. Uczestniczą też w pielgrzymkach urządzanych przez Gminne Koło Emerytów i Rencistów, dołączają się też do pielgrzymek z innych parafii. W ostatnich latach uczestniczyli we wszy-



SANCTUAIRE NOTRE-DAME
SERVICE " GROUPES "
F- 65100 LOURDES
Tél. 62 42 79 03 - Fax : 62 42

1995

VIA CRUCIS

Giorno : 26-06-95 Ora : 17h.15

Pellegrinaggio o Gruppo : ks Piotr Zegrodnik

Provenienza : Polska

Nome del Responsabile :



Pan Andrej Turlej - szef "Marker'a na spotkaniu przed pielgrzymowaniem do Lourdes w salce w Goie z uczestnikami Goia, 18.6.1995 r godz. 1930



Uczestnicy spotkania przed pielgrzymkowego w salce w Goie. 18.6.95 g 1930.

SANCTUAIRE NOTRE-DAME
SERVICE " GROUPES "
F- 65100 LOURDES
Tél. 62 42 79 03 - Fax : 62 42 79 76

MESSE A LA GROTTE

le 27-06-95

à 6.00 heures

pour 4 prêtres polonais

Le Secrétaire Général

Helena.

Pielgrzymka parafialna do Sanktuariów maryjnych Europy w 500-lecie naszego Kościoła.

att MASTER

Biuro Podróży
41-500 Chorzów
ul.Sobieskiego 8
tel./fax (0-32) 416-121
tel. (0-32) 412-826

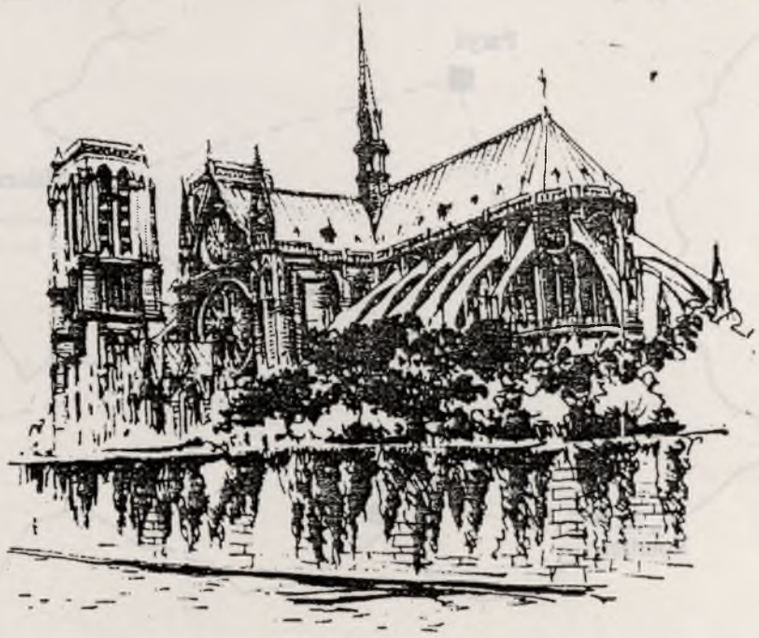
FRANCJA

Termin: 25.06 - 4.07.1995 Cena: 595 DEM+7% VAT (HB)

(w zł, wg aktualnego kursu bankowego)

TRASA :

Katowice - ~~Wielehrad~~ Gran Colombier - Maria Zell - Padwa - La Salette - Marsylia - Lourdes - Paryż - Einsideln - ~~Katowice~~ Velehrad - Gran Colombier.



Szczegółowy opis pielgrzymki zawierał bardzo ciekawy numer Listu parafialnego.

Idea pielgrzymki przedstawiała się podczas kolacyjnego spotkania w ubiorku w mapie pielgrzymki parafialnej do Rzymu przez zaprzyjaźnione włoskie parafie: Venegono i Brugherio. Ze względu na brak wystarczającej liczby gości - pobożna organizował posiadającą agencję werbunkową oraz Biuro Master. W sumie 36 osób. W tym 4 księży i 2 siostry zakonne. Podkreślone karty są pogrubione wyjazdowe - tych pań Biuro Master z Chorzowa, które zorganizowało poprzednią pielgrzymkę. Pomiędzy na odjeździe autobus „Mastera" na parkingu przyklasztornym w Sanie: od prawej ks. prob. Bronisław z Dobrej, S. Marta - pilot pielgrzymki, obok S. Maria - opiekun z Biura Master, ks. Stanisław - prob. z Zalubicznia, ks. Władysław - duchowny z dzieckiem z Chorzowa, Kosalińska i mój brat Konrad.



Program wyjazdu do Francji w terminie 23.06 - 04.07.1995

1 Dzień - wyjazd o godzinie 10.00 z ulicy Olimpijskiej za Spodkiem, przejazd do Welehradu, msza św, zwiedzanie, nocleg.

2 Dzień - po śniadaniu wyjazd do Maria Zell, msza św, zwiedzanie, następnie przejazd nocny do Włoch.

3 Dzień - przyjazd do Padwy - *zwiedzanie, msza św w Bazylice św Antoniego zwiedzanie Bazylik S.Giustina i Il.Santo, Palazzo della Ragione Uniwersytet.* – nocleg Torino

4 Dzień - po śniadaniu przejazd do La Salette, msza św, czas wolny, następnie przejazd do Marsylii, kolacja i nocleg.

5 Dzień - przyjazd do Lourdes, *w drodze postój w Carcassone - zwiedzanie najlepiej zachowanego w Europie średniowiecznego miasta,* kolacja i nocleg w Lourdes.

6 Dzień - pobyt w Lourdes - *całodzienny program pielgrzymkowy, nocleg w Lourdes.*

7 Dzień - pobyt w Lourdes, *wycieczka do Grott Betharam,* powrót do Lourdes, nocleg.

8 Dzień - całodzienny *przejazd do Paryża, kolacja i nocleg w Paryżu.*

9 Dzień - zwiedzanie Paryża, *przejazd do kaplicy Cudownego Medalika, msza św, nocleg.*

10 Dzień - do południa zwiedzanie Paryża c.d. , następnie przejazd w okolice Miluzy, nocleg.

11 Dzień - przejazd do Zurychu, nastepnie *Einsiedeln, msza św, przejazd do Vaduz - spacer wieczorny, kontynuacja przejazdu do kraju.*

12 Dzień - przyjazd do kraju w godzinach popołudniowych, zakończenie wycieczki.

Cena obejmuje :

* przejazd autokarem produkcji zachodniej na całej trasie
* noclegi w domach pielgrzyma, zajazdach turystycznych
* wyżywienie w miejscach noclegowych (śniadania i kolacje)
* opieka pilota - przewodnika
* ubezpieczenie KL i NW

We własnym zakresie :

* bilety wstępów do zwiedzanych obiektów



Katedra w Ołomuńcu.



Relikwie i figura św Jana Sarkandra w katedrze w Ołomuńcu.



Po prawej ołtarz w kaplicy św. Jana Sarkandra stojącej obok kościoła św. Michała. Tu był Ojciec św. podczas kanonizacji św. Jana w Ołomuńcu.

Msze św odprawiliśmy w kaplicy w kościele św Michała, gdy akurat OO. Dominikanie przygotowali ołtarz.

Agencja Turystyczno - Ubezpieczeniowa
ATT MASTER
41-500 Chorzów, ul. Sobieskiego 8
Tel/fax (0-32) 412-826
Identyfikator 271144230

UCZESTNICY PIELGRZYMKI SZLAKIEM MARYJNYM:Ołomuniec, Mariazell,Padwa.La Salett,Marsylia,Łourdes,Paryż((Cudowny Medalik,Scre Couer),Welehrad.

zorganizowała par.św.Barbary w Górze za pośrednictwem"Master"

LIST OF PERSONS GOING TO FRANCE 21.06 - 02.07.1995

Name	Address	Date of Birth	No Passport
1. Bebłot Stefania			
2. Białota Bronisława			
3. Buchcik Adelajda			
4. BuchcikWilhelm			
5. Capek Maria			
6. Capek Ambroży			
7. Drożdzik Antoni			
8. Friedrich Róża			
9. Furtak Malina			
10. Hajda Maria			
11. Jochemczyk Remigiusz			
12. Jochemczyk Zyta			
13. Kolny Jadwiga			
14. Kolny Stefan			
15. Kolonko Jadwiga			
16. Kopoczek Alina			
17. Kosma Klara			
18. Matuszny Bronisław	(Ksiądz)		
19. Matyszkiewicz Ryszard			
20. Matyszkiewicz Zofia			
21. Nowicki Władysław	(Ks.Dziekan)		
22. Nycz Alina			
23. Pająk Stanisław	(Ksiądz-Krak.)		
24. Paszek Elżbieta			
25. Piekaj Krzysztof			
26. Pronobis Wanda	(S.Henrietta)		
27. Rozmus Cecylia	(S.Werena		
28. Smieja Anna			
29. Szczepaniak Łucja			
30. Szymala Krystyna			
31. Szymiczek Maria			
32. Tuleja Magdalena			
33. Wysińska Edyta			
34. Zegrodzki Piotr	(ksiądz)		

TOUR GUIDES:
1. Stokłosa Maria
2. Maśka Marta

BUS DRIVERS :
1. Szmek Stanisław -Tesin Czeski
2. SmietanaWilhelm " "

Agencja Turystyczno - Ubezpieczeniowa
ATT MASTER
41-500 Chorzów, ul. Sobieskiego 8
Tel/fax (0-32) 412-826
Identyfikator 271144230



Msza św. w Mariazell (Austria) przy cudownym ołtarzu Matki Bożej - przewodni Ks. Władysław



Figurka Matki Bożej z Mariazell.

Z miasteczka Mariazell w Austrii poprzez góry i obok uroczych wiosek przez całą noc jechaliśmy do miasta św. Antoniego Padwy. Tu wczesnym rankiem przybyliśmy. Po toalecie porannej w hotelowych pomieszczeniach odprawiliśmy Naszą Ofiarę. Potem zwiedziliśmy miasto: Uniwersytet i bazylikę św. Justyny. Później: Mszę św. w kaplicy bazylikii św. Antoniego.







Po prawej: części naszych pielgrzymów na schodach bazyliki św. Justyny w Padwie.

Plac w Padwie - podejście do bazyliki świętego na kolumnach postacie świętych
Powyżej: ogród botaniczny w Padwie







Jeden z wielu tuneli wjazd. pod Mont Blanc
Jedenaście dni podróży przez kilkanaście państw, przemierzając Austrię, Włochy Francję, Szwajcarię i Lichtenstein



Immagine Costantinopolitana

MARIA SANTISSIMA
BASILICA DI S. GIUSTINA, PADOVA

INFORMACJE

BIURA PRZYJĆ - w "Krużganku Magnolii" można odnowić prenumeratę naszych czasopism i spotkać się z Ojcami "Posłańca Św. Antoniego" (godz. urzędowania: 8.00-19.00 od maja do października, 8.30-12.30/14.00-18.00 od Listopada do kwietnia).

WYSTAWY POŚWIĘCONE ŚW. ANTONIEMU mieszczą się w Krużganku Głównym oraz Krużganku Blogosławionego Łukasza.
a) Wystawa poświęcona życiu i pracy Św. Antoniego, ukazują w sposób nowoczesny i przyciągający rzeczywistość antoniańską. Można ją zwiedzać z pomocą tekstu odtwarzanego z magnetofonu w językach: włoskim, francuskim, angielskim, niemieckim i hiszpańskim.
b) Wystawa dewocjonaliów. Bogaty zbi r świadectw, darów, wotów ofiarowanych przez wiernych Świętemu w dowód wdzięczności i oddania.
(godz. otwarcia - od maja do października we wszystkie dni od 9.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00, od listopada do kwietnia czynne jedynie w dni powszednie w powyższych godzinach).

NOWE MUZEUM ŚW. ANTONIEGO Znajdują się w nim wyjątkowe dzieła sztuki, przedmioty kultu, płutna i szaty liturgiczne, kodeksy prawa i cenne dokumenty, wiekowa spuścizna Bazyliki i Klasztoru Św. Antoniego.

DZIEŁO PIELGRZYMKOWE ŚW. ANTONIEGO mieszczące się w Krużganku Głównym. W celu uzyskania informacji turystycznej, pomocy przy zwiedzaniu grupowym Bazyliki, organizacji podróży lub pielgrzymek do najbardziej znanych Sanktuari w we Włoszech i Europie można dzwonić: (49)876.30.48.

DOM PIELGRZYMA, via Cesarotti, z boku Bazyliki. Hotel ciepło przyjmujący gości. Zalecana uprzednia rezerwacja miejsc. Mieści się w nim restauracja i bar.

1195-1995
OSIEMSETNA ROCZNICA URODZIN ŚWIĘTEGO

1995 - ROK ROCZNICOWY

Jest to rok, w którym cała Rodzina Antoniańska obchodni jubileusz swego Patrona - "Osoby charyzmatycznej, powszechnie czczonej i wzywanej" (Jan Paweł II z "Listu" z dnia 13 czerwca 1994 r.).
Współbracia Świętego, franciszkanie konwentualni, oferują bogaty kalendarz uroczystości o charakterze religijnym, kulturalnym i artystycznym. Rok ten stanowi okazję do rozpowszechnienia wiedzy o osobie tego Cudotwórcy i do przedstawienia pielgrzymom i turystom, którzy bardzo licznie odwiedzają Padwę, odnowionnych dzieł sztuki wraz z nowo otwartym muzeum Św. Antoniego. Realizacja tych inicjatyw jest znakiem oddania Świętemu, "który kocha cały świat".

Posłaniec
Świętego Antoniego

Basilica del Santo - Via Orto Botanico, 11 - I 35123 PADOVA - Tel. 049/8225777





Immagine Costantinopolitana

MARIA SANTISSIMA

BASILICA DI S. GIUSTINA, PADOVA

1195-1995
OSIEMSETNA ROCZNICA URODZIN ŚWIĘTEGO

WITAJ W BAZILICE ŚWIĘTEGO

miejscu wiary i modlitwy



1 Grób Świętego
2 Kaplica "Czarnej Madonny"
3 Kaplica bł. Luca Belludi
4 Kaplice radialne
5 Kaplica relikwii
6 Kaplica Błogosławieństw
7 Zakrystia
8 Kaplica Naiświętszego Sakramentu
9 Toalety
10 Sala projekcyjna
11 Krużganek Magnolii
12 Zsiegarnia i sklep z pamiątkami
13 Abonamenty "Posłańca Św. Antoniego"
14 Krużganek nowicjatu
15 Krużganek bł. Luca Belludi
16 Wystawa poświęcona życiu Świętego oraz dziełom antoniańskim
17 Wystawa dewocjonali w oraz nowe Muzeum Św. Antoniego
18 Krużganek Przeora - Generała
19 Biura O.P.A. Dzieła Pielgrzymek Antoniańskich
20 Kaplica Św. Stanisława - Polska

Posłaniec Św. Antoniego

Stanowi głos wielkiej Rodziny Św. Antoniego, której każdy członek jednoczy się z drugim, z Kościołem, ze światem. Posłaniec jest naszym punktem odniesienia, miejscem naszych comiesięcznych spotkań podczas których odnawiamy się my sami, nasza przyjaźń, nasze pragnienie by dawać i otrzymywać.

Nasze czasopismo: cztery ścieżki do wspólnego celu

STRONY INFORMACYJNE.
Wiadomości jasne i obiektywne, pozwalające zrozumieć ludzi, ich wybory oraz najbardziej znaczące fakty bieżące.

STRONY DUCHOWE.
Kościół i Jego nauczanie, życie w Bazylice, nasze dzieło solidarności z bliźnim.

STRONY DIALOGU.
Bezpośredni kontakt z czytelnikami poprzez odpowiadanie na ich problemy i wątpliwości oraz pomoc w ich wyborach.

STRONY ŻYCIA CODZIENNEGO.
Rady praktyczne dotyczące życia rodzin, recenzje książek polecanych do szytania, interesujących filmów i spektakli.





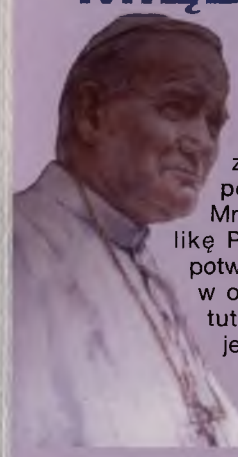


Immagine Costantinopolitana

MARIA SANTISSIMA

BASILICA DI S. GIUSTINA, PADOVA

SANKTUARIUM MIĘDZYNARODOWE



"Bazylika Św. Antoniego w Padwie już od wielu wiek w ma szczególne znaczenie pośród sanktuariów świata. To w niej przechowywane jest ciało wielkiego Kaznodziei i Cudotwórcy; ku niej zmierzaja w pielgrzymce liczne rzesze ludzi z Włoch, Europy i ze wszystkich stron świata; od początku jest pod pełna miłości opieką Braci Mniejszych Konwentualnych. Ustanawiając Bazylikę Padewską Sanktuarium Międzynarodowym potwierdzamy jej wielkie znaczenie. Wyraża się ono w ogromnej liczbie pielgrzymów przybywających tutaj ze wszystkich stron, których wielką wiarą jesteśmy poruszeni."

Jan Paweł II
Konstytucja Apostolska Memorias Sanctorum
12. czerwca 1993 r.

PIELGRZYMKA WIARY

"Bazylika Św. Antoniego w Padwie określana mianem Sanktuarium Międzynarodowego stanowi jeden z głównych celów pielgrzymkowych w świecie. Corocznie miliony pielgrzymów ze wszystkich państw przybywają tutaj aby zatrzymać się na "uprzywilejowany duchowo czas" modlitwy i refleksji. Aby ułatwić przeżycie z wiarą Waszego zwiedzania sugerujemy miejsca najbardziej znaczące.

GŁÓWNY OŁTARZ. Dominuje nad nim wielki Krucyfiks oraz figury z brązu - dzieło Donatella. Stanowi on centrum Bazyliki: "kiedy będę nad ziemię wywyższony pociągnę wszystkich do siebie" (Ewangelia).

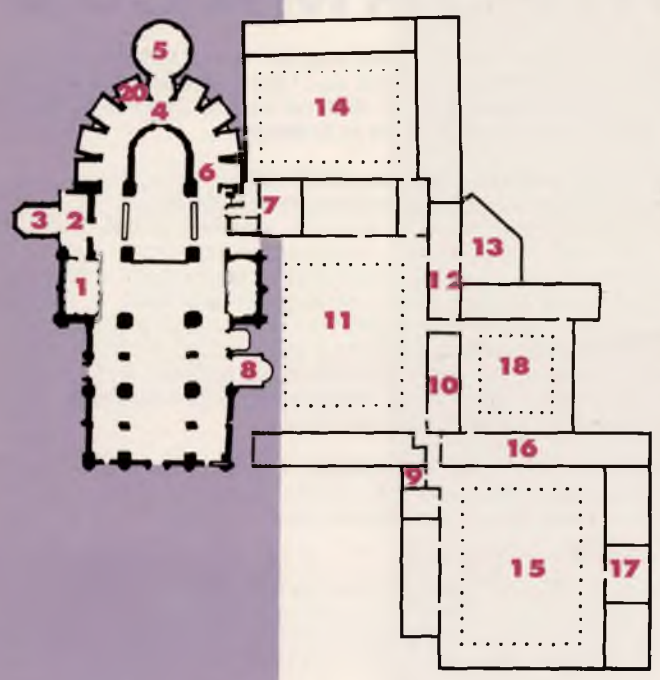
KAPLICA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU. Miejsce przechowywania Eucharystii oraz adoracji Chrystusa obecnego w znaku Chleba.

GRÓB ŚWIĘTEGO ANTONIEGO. Tutaj, od ponad siedmiu wieków spoczywają szczątki Św. brata Antoniego z Padwy, doskonałego naśladowcy Crystusa i niezmordowanego głosiciela Ewangelii. Jest to miejsce do którego przychdzą wierni ze swoimi cierpieniami i pragnieniami, powierzając je ich Świętemu Bratu który pośredniczy między nimi a Bogiem.

MARYJA, MATKA BOŻA LUB CZARNA MADONNA. Kościółek dawnego klasztoru franciszkańskiego, w którym Św. Antoni spędził ostatnie lata swojego życia.

MIEJSCE SPOWIEDZI ŚWIĘTEJ. Obok kaplic absydy wierni mogą przystępować do Spowiedzi Św. - Sakramentu Pojednania i spotkania z Bogiem miłosiernym.

KAPLICA RELIKWII. Przechowuje pamiątki z życia Świętego. Szczególnie czczony jest Jego język zachowany w stanie nienaruszonym.



PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

GODZINY OTWARCIA BAZYLIKI. Latem 6.30 - 19.30, zimą 6.30 - 19.00

MSZE ŚWIĘTE. W dni powszednie w godz.: 6.30; 7.00; 7.30; 8.05; 9.00; 9.45; 10.30; 11.05; 17.00 (msza pielgrzymów).
W święta w godz.: 6.30; 7.15; 8.00; 9.00; 10.00; 11.00 (śpiewana); 12.00; 16.00; 17.00; 18.00; 19.00.
W soboty i dni przedświąteczne Msze Św. o charakterze świątecznym są odprawiane w godz.: 16.00; 17.00; 18.00; 19.00.

NABOŻEŃSTWA SZCZEGÓLNE. W dni powszednie: godz. 7.30 Msza Św. odprawiana przy Grobie Świętego za wszystkich Stowarzyszonych z Posłańcem Św. Antoniego; godz. 17.00 Msza lw. Pielgrzymów, śpiewana.

SPOWIEDZI ŚW. Codziennie zakonnicy są do dyspozycji w konfesjonałach rozmieszczonych obok kaplic otaczających absydę.

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA. Kapłan jest do dyspozycji wiernych w Kaplicy Błogosławieństw codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

1 Grób Świętego
2 Kaplica "Czarnej Madonny"
3 Kaplica bł. Luca Belludi
4 Kaplice radialne
5 Kaplica relikwii
6 Kaplica Błogosławieństw
7 Zakrystia
8 Kaplica Naiświętszego Sakramentu
9 Toalety
10 Sala projekcyjna
11 Krużganek Magnolii
12 Zsięgarnia i sklep z pamiątkami
13 Abonamenty "Posłańca Św. Antoniego"
14 Krużganek nowicjatu
15 Krużganek bł. Luca Belludi
16 Wystawa poświęcona życiu Świętego oraz dziełom antoniańskim
17 Wystawa dewocjonali w oraz nowe Muzeum Św. Antoniego
18 Krużganek Przeora - Generała
19 Biura O.P.A. Dzieła Pielgrzymek Antoniańskich
20 Kaplica Św. Stanisława - Polska

Posłaniec Św. Antoniego

Stanowi głos wielkiej Rodziny Św. Antoniego, której każdy członek jednoczy się z drugim, z Kościołem, ze światem. Posłaniec jest naszym punktem odniesienia, miejscem naszych comiesięcznych spotkań podczas których odnawiamy się my sami, nasza przyjaźń, nasze pragnienie by dawać i otrzymywać.

Nasze czasopismo: cztery ścieżki do wspólnego celu

STRONY INFORMACYJNE.
Wiadomości jasne i obiektywne, pozwalające zrozumieć ludzi, ich wybory oraz najbardziej znaczące fakty bieżące.



STRONY DUCHOWE.
Kościół i Jego nauczanie, życie w Bazylice, nasze dzieło solidarności z bliźnim.

STRONY DIALOGU.
Bezpośredni kontakt z czytelnikami poprzez odpowiadanie na ich problemy i wątpliwości oraz pomoc w ich wyborach.

STRONY ŻYCIA CODZIENNEGO.
Rady praktyczne dotyczące życia rodzin, recenzje książek polecanych do szytania, interesujących filmów i spektakli.



Na naszej trasie zbliżamy się do Mont Blanc. Przejeżdżamy pod nim tunelem. Jest to równoleżnikowe przejście graniczne pomiędzy Włochami a Francją. Szczyt Mont Blanc położony jest lodowcem. W stronę widok jest niezapomniany. Dojeżdżamy tu pod wzgórza Aosty - przysłuch Alp gdzie kilkakrotnie spędzał urlop Ojciec św. Jan Paweł II.

Tuż za granicą francuską zjeżdżamy do hotelu - (widok na zdjęciu obok) - to pierwszy zachodni hotel o przyjaciół z Czech - gdzie byliśmy w Mariazell, Padwie i po całodniu zwiedzaniu, przejechaniu nocy spędzonej w autobusie wypoczęliśmy i obmyliśmy się.





La Salett - francuski sanktuarium maryjne - obok Bazyliki Pielgrzymkowej położone przy stoku szczytu góry na wysokości 1800 m. Sama - miejsca cisza zmusza do modlitwy i refleksji. Gospodarzami miejsca są Księża Saletyni.

Matka Boska objawia się dzieciom: Melanii i Maksymowi. Po prawej figura M. B. Saletyńskiej w miejscu objawienia się dzieciom.





Ogrodzenie i figury Matki Bożej i dzieci upamiętniają miejsce objawień. Tu od czasu objawień wypłynęło źródełko i pielgrzymi czerpią wodę do picia i zabierają z sobą. Tu też są kapliczki oznaczające stacje Drogi Krzyżowej. Miejsce ciszy i modlitwy.

Krótkie bazyliki La Salette konsekrowanej 21. 8. 1879 r.

Potem: Eucharystia - centralny moment naszego pobytu w Matki Salezjańskiej - przewodniczył polski Salezjan Ks. Krzysztof który wygłosił płomienne kazanie wpisujące na podstawie objawień zadania nas katolików w Polsce na dziś. Poza naszą grupą polską obecni byli chorwaci, i indywidualni pielgrzymi.







Ze smutkiem odkryłem, że tak krótko byliśmy tu z tym szczególnym miejscu. Widoczne jeszcze to miejsce dla pielgrzymów, którzy je przemierzają rozważając modląc się. Widoczna po prawej stronie kapliczka - to chyba miejsce Salezjańskie





Carcasonne - na trasie Marsylia - Lourdes. Miasto o zachowanych średniowiecznych murach i bazylice z XIII w. Po lewej prześliczne witraże bazyliki, a powyżej grupa naszych pielgrzymów przed bazyliką.

Marsylia (po prawej) widok na miasto portowe z bazyliki Notre Dame patronki ludzi morza.





Schody prowadzące do Bazyliki Matki Bożej ludzi morza. Przed Bazyliką - a Matką Bożą - skierowana na cały morze. Marsylia



Krypta Bazyliki w Marsylii

Niedziela 25.6. godz. 9[00] – Msza św. przy cudownej figurze Katedry w Marsylii – w jęz. francuskim dla naszej grupy pielgrzymkowej – przewodnik Ks. proboszcz z Gdyni.





Matka Boska w Lourdes – cel naszej pielgrzymki: byliśmy tu trzy dni: 25–28.6.95. Mieszkaliśmy w Cite Saint Pierre – miasteczku św. Piotra – ośrodku pielgrzymkowym francuskiego Caritas.

Po prawej: S. Zofia – zakonnica z Krakowa – wolontariuszka opiekowała naszą grupą po miasteczku św. Piotra, gdzie poza hotelami szpitalu, znajdują się biura, jadalnia na 600 osób i sale spotkań; oraz miejsca modlitwy i wielkie parkingi.



Po lewej: S. Zofia z naszą grupą w ogrodzie kaplicy (dawnej stodoły) – zwykle otoczonej przez pielgrzymujących przed bazylikę.



Bilet autobusowy z Placu do miasteczka św. Piotra

CITÉ SAINT-PIERRE
Rue Mgr Rodhain, LOURDES
Tél. 62. 94. 13. 81

Nº 28126 A



Pierwsza Msza św w Lourdes. w kaplicy w miasteczku św. Piotra. 26.6. g. 8[30].



Po prawej: część naszej grupy - na placu przed Bazyliką w Lourdes po zwiedzaniu Sanktuarium.



Po lewej: jesteśmy w podziemnej bazylice św Piusa X której z samochodu poświęcił kard. Roncalli Jan XXIII. Bazylika pomieści 10.000 wiernych. Jest miejscem spotkań chorych podczas deszczu.

Poniżej: ludzie nabierają cudowną wodę wypływającą ze źródła Objawienia





Powyżej: część naszej grupy przed Grotą Masabielską - gdzie dużo i długo modliliśmy się. W głębi ledwo widoczna figura Notre Dame de Lourdes i charakterystyczny stojak ze świecami, które tu płoną nieustannie.



Figura M.B Lourdzkiej - centralny punkt placu przed Bazyliką - na zdjęciu opodal są stale wkładane świece kursety (widoczne z prawej strony. Tu odbywa się procesja chorych i ze świecami podczas wieczornego różańca.



Po prawej: część naszej grupy; Hanna podczas procesji światła przed portalem bazyliki modli się w języku polskim do zamówienia „Zdrowaś Maryjo" i śpiewała polskie pieśni maryjne z brata Ks. Józef Musiał - przed. -stawiciel Polskiej Misji Katolickiej w Lourdes spowiadała i odprawiała dla spiew i modlitwy podczas Różańca i procesji światła w języku polskim.



Największa masza padoic - Msza św w grocie ma Subiektiwej: 28.6. godz. 6[45] - dla grupy polskiej - przewodzi Eucharystii - jest grupa Ks. ze Śląska - mieszkańcy dwóch miast z Krakowa; Ks. polonijni z Belgii i Anglii polaków - ok. 300 osób - Msza na pożegnanie Matki Boskiej z Lourdes.



27.6. godz. 6[00] - msza św dla polaków przewodzi z naszej grupy Ks. Władysław z Koszalina - to dzień jego imienin i 24 rocznica święceń

Byliśmy w „kąpieli" - w cudownym źródle (biała odjeść) raz na zabiegi ustne dla eucharystycznych dla chorych; ich błogosławieństwem. Zwiedziliśmy dom rodzinny Bernadety - stary młyn i piekarnię. Kilka osób skorzystało ze spowiedzi św. Wszystkiego nie można tu opisać



Różaniowa procesja wieczorna przyciąga wszystkich pielgrzymów będących w Lourdes



Grupa polskich panien w strojach krakowskich z Belgii po procesji różańcowej przed bazyliką



27.6. godz. 21[00] - rozpoczęcie różańcowej procesji światła - na różnorodnym placu chory na wózkach



Tego wieczoru z S. Verecq byliśmy w chwili przed wejściem do bazyliki - wśród spotkanych i modlących się do mikrofonu



Nasi pielgrzymi w grupie procesyjnej polskiej z „polskimi Belgijkami"

SANCTUAIRE NOTRE-DAME
SERVICE " GROUPES "
F - 65100 LOURDES
62 42 79 03 - Fax : 62 42 79 76

MESSE
À LA GROTTE

le 28-6-95

à 6.45 heures

pour 4 prêtres

Le Secrétaire Général

Sr Marie





Droga Krzyżowa w Lourdes usytuowana jest na wzgórzu ponad Bazyliką. Należy do praktyk religijnych. Grupowe przejście musi być zgłoszone i odprawione w wyznaczonej godzinie.

Przez cały dzień od 9⁰⁰ - 19⁰⁰ trwa nieustanna modlitwa przy oryginalnych stacjach wkomponowanych w teren masabielski





Ta modlitwa jest przykładem pogłębienia wiary i nawrócenia i przyczyna się do cudów, które w Lourdes nieustannie się dzieją.



To prawej: dom rodzinny Bernadety Soubirous - młyn, z którego ojciec utrzymywał rodzinę.



Podczas pobytu w Lourdes zwiedziliśmy odległe o 15 km Groty Betharan - miejsce cudu natury wyrzeźbione pod ziemią przez wodę przez wieki. Są tu niezapomnianej piękności kształtów stalagmity i stalaktyty. Piękna słoneczna pogoda + 32° - +35°C. raduje serce, ale jest i powodem zmęczenia.

Paryż - widok z mostu na tle wieży Eiffla. To nie tylko piękna metropolia, centrum kulturalne, zabytkowe, ale i miejsce modlitwy.





Po lewej wnętrze „Świętej Kaplicy" w Paryżu gdzie znajdowały się relikwie św. Krzyża, a dziś to muzeum które odwiedzają tłumy.

Po prawej katedra Notre Dame w Paryżu. Tu przed kilku laty odbyła celebrowaliśmy niedzielną mszę świętą Eucharystię i odmawialiśmy po polsku część kanonu.





Kaplica cudownego medalika przy Rue de Bac gdzie 30.11.1830 Matka Boska objawiła się Katarzynie Labouré.



Wnętrze kaplicy cudownego medalika. Są w niej relikwie św. Wincentego a Paulo. Jest to kolebka SS. Szarytek.



Modlitwa św. Szczepana Pielka z Paryża 29.6.95 godz. 1430 Msza św. dla grup pielgrzymek polskich w kaplicy cudownego medalika. Przewodzi Eucharystii i wygłasza homilię o Kościele. Współcelebrują: 3 księża z naszej grupy i gwardian Kapucynów z Warszawy; Ks. Diehon jest Francuzem.



Wejście do kaplicy cudownego medalika - część naszej grupy pielgrzymkowej



Górująca nad Paryżem Bazylika Najśw. Serca Jezusa na wzgórzu Montmartre; ze schodów na rynku rozkładają swoje sztalugi malarze; spotyka się tu tutaj kolorowych ptaków przybywających z różnych zakątków świata.

Poniżej: Eucharystia w podziemnej kaplicy Bazyliki Sacre Coeur kończąca nasz pobyt w Paryżu





Widok na Paryż z wieży Eiffla z wys. 300 m.



Kaplica Naszej Pani od Cudownego Medalika

«Miejsce, gdzie można spotkać się z Bogiem i przyjąć Go w swoje życie... »

- **Modlitwa**
- **Milczenie**
- **Pojednanie**
- **Eucharystia**

140, rue du Bac 75340 Paris Cedex 07
Telefon : 45.48.43.61





MEDALIK

Więzy łączące kaplicę z medalikiem.

Awers melalika :

«O Maryjo bez grzechu...»

Rewers :

. Krzyż
. Litera M i dwa serca,
symbol miłości
. 12 gwiazd,
symbol apostolskiego zaangażowania

Medalik ten przypomina nam Tajemnice Zbawienia :

WCIELENIE
ODKUPIENIE

Jest znakiem miłości Boga dla ludzkości.

Jest wezwaniem do pójścia za Chrystusem, który jest :

DROGĄ - PRAWDĄ - ŻYCIEM

Maryja prowadzi nas do Chrystusa.

Posłannictwo

Wiary,
Nadziei,
Miłości.

«Przychodźcie do stopni tego ołtarza. Tutaj łaski spłyną na każdego, kto o nie poprosi z ufnością i zarliwością».

Ołtarz : miejsce, na którym Chrystus ofiarowuje się w kazdej Eucharystii za zbawienie świata.

Imprimé en France par Graphic Express - Tél. : (1) 45.55.27.24



Kaplica Naszej Pani od Cudownego Medalika

«Miejsce, gdzie można spotkać się z Bogiem i przyjąć Go w swoje życie... »

. **Modlitwa**
. **Milczenie**
. **Pojednanie**
. **Eucharystia**

140, rue du Bac 75340 Paris Cedex 07
Telefon : 45.48.43.61

(7)

ŚWIĘTA LUDWIKA

Święta Ludwika de Marillac razem ze Świętym Wincentym a Paulo założyła Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia.

Mozaika nad relikwiarzem i krzyżem pod ołtarzem wyraża jej wielkie nabożeństwo do Ducha Świętego i do Męki Chrystusowej.

Zdanie wypisane złotymi literami odtwarza jej ostatnie rady dane Siostrom Miłosierdzia :

«Miejcie wielkie staranie o Ubogich, a przede wszystkim starajcie się żyć w wielkiej jedności i serdeczności między sobą, miłując się wzajemnie, naśladując jedność życia Pana Naszego, obierając sobie Maryję za waszą Jedyną Matkę».



(8)

TABLICA PAMIĄTKOWA

Pobytu Papieża Jana Pawła II
31 maja 1980



(1)

Fresk przypomina **NOC z 18 na 19 LIPCA 1830** roku, podczas której **Święta Katarzyna LABOURÉ miała pierwsze Objawienie NAJŚWIĘTSZEJ DZIEWICY.**

(2)

W cztery miesiące później, **27 LISTOPADA,** Siostra Katarzyna, w ciszy rozmyślania ujrzała Najświętszą **DZIEWICĘ** z oczami wzniesionymi ku niebu. Przedstawiała Ona Bogu **GLOB** ziemski uwieńczony małym krzyżykiem : wyobraża on świat cały, wszystkich ludzi i każdego z nas.

(3)

MARYJA na globie przybrała postawę stojącą.

Z **Jej rąk spływają PROMIENIE,** które przedstawiają łaski, jakie Maryja zlewa na wszystkich, którzy Ją o nie proszą.

Depcze głowę WĘŻA, symbol zła.

Głowa Jej **UWIEŃCZONA JEST KORONĄ Z GWIAZD DWUNASTU.** Jest Ona Matką Kościoła zbudowanego na fundamencie dwunastu Apostołów oraz naszą Matką.

DWA SERCA JEZUSA I MARYI są silnie oświetlone. Maryja była ściśle złączona z Jezusem w Jego Męce.

Obecnie w niebie dzieli z Nim chwałę i wstawia się za nami, podczas naszej ziemskiej pielgrzymki.

(10)

ŚWIETY WINCENTY A PAULO

Statua Świętego Wincentego otoczona jest płomieniami ognia. Sa one symbolami MIŁOSCI, KTÓRA PŁONĘŁA W JEGO SERCU.

Wszystkim głosił Ewangelię Jezusa.

Nie zadawalał sie tylko jej głoszeniem. Słowa jego były poparte czynami. Widzimy Go tutaj z dziećmi, które zbierał na ulicach Paryża w XVII wieku.

Pociągnął wiele mężczyzn i kobiet na drogę **MIŁOSIERDZIA.** Założył także Zgromadzenie Misji i Sióstr Milosierdzia.



(9)

Dwie płaskorzeźby po prawej i lewej stronie kaplicy, przypominają Siostry Miłosierdzia z Arras i Angers, które poniosły męczeńską śmierć podczas Rewolucji.

(4) Na sklepieniu widnieją słowa **MODLITWY,** do której odmawiania zachęcała nas Maryja :
«O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy».

(5) oraz **ZAPROSZENIE** :
«Przychodźcie do stopni tego ołtarza. Tutaj łaski spłyną na każdego, kto o nie poprosi z ufnością i żarliwością».

(6)

ŚWIĘTA KATARZYNA LABOURÉ

Święta Katarzyna spędziła 46 lat w Reuilly, służąc w pokorze starcom.

Zmarła w roku 1876, pochowana została w podziemiach domu w Reuilly. W roku 1933 ciało jej zostało umieszczone w tym relikwiarzu. Jest ubrana w habit, który Siostry Miłosierdzia nosiły do roku 1964.

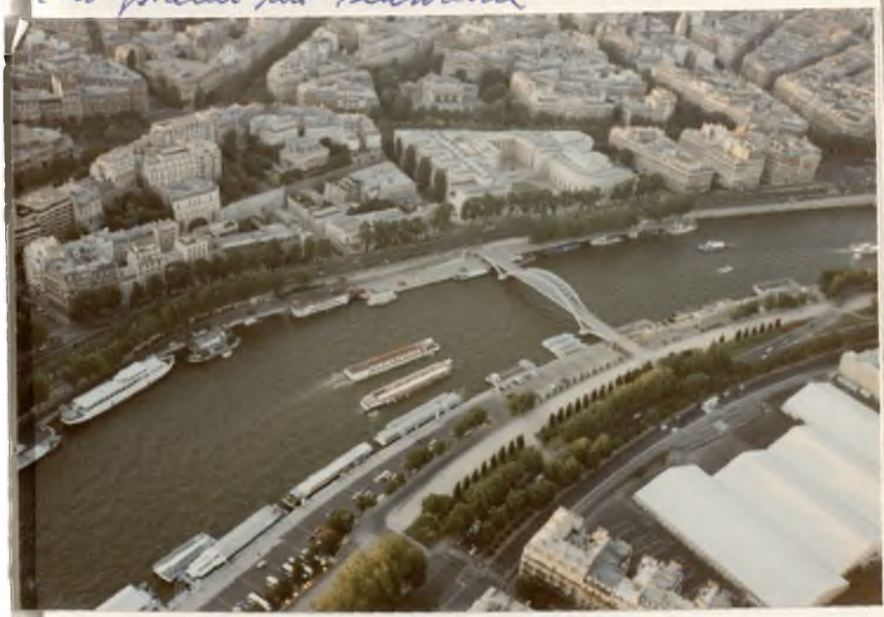


Święta Kaplica - na zewnątrz (więcej tutaj s. 16).



Muzeum Louvre - piramidy, głównie wejście.

Paryż: z wieży Eiffla widok stalkowi z turystami na Sekwanie





Mona Liza Joconda Leonarda da Vinci z muzeum w Louvre.



Nasza grupa przed portalem Bazyliki Notre Dame

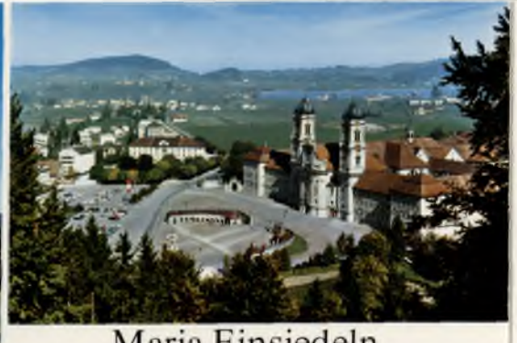


Obok: na placu Muzeum Louvre przed Łukiem Triumfalnym - S. Henrietta Strzelbicka Pawłowicka.

Hotel w Miluzie we Francji ostatni nocleg pielgrzymkowy 1.7.95. Potem całodzienny, całonocny przejazd przez Szwajcarię, Liechtenstein, Austrię, Niemcy, Czechy do Polski - Przyjazd w niedzielę 2.7.95 godz. 16[00] do Gorzowa







Maria Einsiedeln







Szwajcarska Częstochowa Einsiedeln. Przybliżony lotaj ~~via~~ Zürich z Miluzy w sobotę o godz. 13[00]

Stare opactwo benedyktyńskie. Miejsce pielgrzymkowe. Obwodzi sportów wodnych i zimowych. W Miluzie jest Gimnazjum, parkiety, kolonia koni-sportowych, a nade wszystko wysoko postawiona liturgia celebrowana OO Benedyktynów.





Kaplica Matki Bożej Einsiedeln - cudowna figura obyte sukniq.
Po lewej: frontom Bazyliki Einsiedeln

Po prawej: Brat Józef, lat liczy 63 lata jest w opactwie Einsiedeln. Zaprosił mnie do swojej celi. Obdarował medalikiem św. Benedykta i skierował do Księgi św.









Księstwo Lichtenstein przejechaliśmy przez Vaduz - stolicę. Zwiedzamy go w deszczu. Zakupujemy widokówki. Dowiadujemy się, że żoną Księcia Lichtensteinu jest Polka. Po lewej u góry pałac Księcia, pod nim widok panorama Vaduz.





Już późnym wieczorem przyjechaliśmy stolicę Tyrolu - Innsbruck

Rano 2.7.95 o godz. 9.00 jesteśmy w Velehradzie

W Bazylice Matki Bożej i św. Cyryla. Przypadł tu akurat odpust. Biskup ołomuniecki Jan celebruje Mszę. My w bazylicy Matki Bożej Zjednoczenie





Słowian sprawujemy Eucharystię. Sosprodanami mieszkamy są OO Jezuici. Piękna pogoda. Cieszymy się po długiej podróży zmęczeni, ale radośni, że mogliśmy odpustowym akordem kończyć nasze jubileuszowe pielgrzymki.





Kaplica Matki Bożej Częstochowskiej w bazylice Velehradzkiej - Eucharystia w odpust św. Cyryla - 2.7.95 godz. 9³⁰ homilię wygłasza pielgrzymach.
Po lewej: nawa główna bazylika Velehradzkiej



Po prawej: Papieski Krzyż w Velehradzie.
Dwie dziewczynki w strojach ludowych na odpuście witają Ks. Bpa Jana
Poniżej - dziewczynka ze stroju ludowym przygotowują się do wejścia kolejki.
Niżej: straganu odpustowy - jeden z wielu przed bazyliką. Podobnie jak u nas oprócz straganów ze słodyczami ks. babcinki i stroje.









Pod budynkiem na parkingu stoi „nasz" DAF - mieć nim nasi pielgrzymi. Do granicy już niedaleko. Jeszcze u P. Szmeha - kierowcy.

Lipcowy „List parafialny" - pożyteczny pielgrzymce parafialnej do „Lourdes" '95

Bardzo pospieszna była redakcja tegoż „Listu". Tuż po przyjęciu z pielgrzymki trzeba było wszystkie prace kancelaryjne. Był pierwszy tydzień wieścia oraz przygotowania do wyjazdu do Irlandii. Niektórzy piszą pospiesznie z paniski przebieg pielgrzymki. Zabierałem się dużo materiału. Dołączono zdjęcia i złożono w ofiarnie P. Szypy. Ze względu na urlop zakończ druk „Listu" zaplanowaliśmy na 28.7. przed ostatnią niedzielą lipca.

„List" zawiera 12 stron i pięć zdjęć. Mimo prośby zdjęcia są bez podpisów, niewyraźne nie złożone do przebiegu pielgrzymki i spotyka się dużo błędów. Zadrukowany na lepszym papierze. Stąd cena 300 egz. wynosi 2600.- zł (złotych). Mimo prośby nie podkreślono miejscowości pielgrzymkowych dużym grubym drukiem, a szkoda gdyż traci na tym jakość „Listu". Widać jestem czy zapatrzenie go wydrukiem. W/g obserwacji nie są bezpośrednio zainteresowani prasą katolicką. Liczba kupowanych „Gości" spadła ze 120 egz. do 70-ciu. Zainteresowanie „Listem" jest słabe. Nosi się z zamiarem jego zamknięcia.



Wspólnota św. Barbary - Góra nr 8/29 - Lipiec 1995 r.

PIELGRZYMKA WDZIĘCZNOSCI SZLAKIEM SANKTUARIÓW MARYJNYCH EUROPY

za 500-lecie istnienia naszej świątyni

1. PIELGRZYMKI PARAFIALNE

Pielgrzymki należą do starej tradycji naszej wspólnoty parafialnej. Sięgają niepamiętnych czasów. W pamięci parafian mocno utkwiły pielgrzymki cd czasów powojennych. Szczególnie grupowe wyjazdy do Kalwarii Zebrzydowskiej Misteria Męki Pańskiej w Wielkim Tygodniu i na Odpust Zaśnięcia Matki Bożej. Wszyscy wspominają "śpiewoków" tamtych pielgrzymek P. Antoniego Liberę i kontynuujące go tradycje P. Teofila Boryczkę, Teofila Liberę i innych. Poza kalwaryjskimi pielgrzymkami pielęgnuje się stanowe pielgrzymki do Piekar, zarówno mężczyzn jak i kobiet. Każdego roku rodzice dzieci komunijnych z członkami rodzin wyjeżdżają na jednodniową pielgrzymkę do Sanktuariów maryjnych do Częstochowy, Gidel, św. Anny k.Częstochowy, Piekar, Turzy Śl., Pszowa, na Górę św. Anny. Dorośli parafianie urządzają parafialne pielgrzymki do Niepokalanowa, Lichenia, Kodnia Kalwarii Pacławskiej, Wambierzyc, Barda i inych sanktuariów. Uczestniczą też w pielgrzymkach urządzanych przez Gminne Koło Emerytów i Rencistów, dołączają się też do pielgrzymek z innych parafii. W ostatnich latach uczestniczyli we wszy-

stkich pielgrzymkach Ojca św. do Ojczyzny w licznych grupach. Młodzież włącza się w piesze pielgrzymki na Jasnę Górę z pielgrzymką tyską oraz z krakowską pielgrzymką pod kierunkiem naszego parafianina Ks. Bolesława Rozmusa, który mocno angażuje naszą młodzież w tą religijną akcję. W ostatnim pięcioleciu kilkunastu parafian uczestniczyło w pielgrzymkach do Rzymu i Lourdes z poza-parafialnymi grupami o czym świadczą pozdrowienia przesłane do proboszcza.

2. PIELGRZYMKI JUBILEUSZOWE

W związku z pięćsetleciem istnienia naszej zabytkowej świątyni udaliśmy się w parafialną pielgrzymkę wdzięczności do Rzymu odwiedzając w ubiegłym roku zaprzyjaźnione parafie włoskie: Asnago i Venegono (zob."List Parafialny" nr 13 i 14) Po zakończeniu tej pielgrzymki wśród uczesttników powstała myśl następnej pielgrzymki do Lourdes. Zapał pielgrzymkowy, jednak ostatecznie zdecydowało się na parafialny wyjazd 10 osob.

Resztę zorganizował ks. proboszcz z poza parafii oraz Biuro Podróży Master z Chorzowa - organizator pielgrzymki. W sumie grupa liczyła 36 osób. W tym było 4 księży, 2 siostry zakonne. Po obfitej korespondencji z hotelami i sanktuariami wyznaczono termin pielgrzymki na dwanaście dni: 21.6 - 2.7.br. Wyjazd autobusem wyznaczono na 21.6. o godz.10,00 z Góry po Mszy św. kończącej rok szkolny. Trasa wiodła przez Cieszyn do Ołomunca, Wiedeń, Mariazell, Padwę, La Salettę, Marsylię, Lourdes, Paryż (Cudowny Medalik, Bazylika Serca Couer) Einsiedeln (Szwajcarską Częstochowę) Lich-





tenstein (Waduz), Welehrad-Sanktuarium Matki Bożej Zjednoczenia i św. Cyryla. Trasa pielgrzymki wynosiła 6,300 km. Duże odlegości sprawiły, że każdy dzień był wykorzstany i brak było czasu wolnego. Centrum każdego dnia pielgrzymkowego była Eucharystia. W programie były śpiewane Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, rozważania Różańcowe, Koronka do Miłosierdzia Bożego oraz pieśni religijne, pielgrzymkowe i ludowe. Droga z Góry do przejścia granicznego w Cieszynie upływała w atmosferze ciszy. Po przekroczeniu granicy przesiedliśmy się do czeskiego autobusu. To holenderski DAF. Kierowcy byli nam znani bowiem towarzyszyli nam w ubiegłorocznej pielgrzymce rzymskiej. Droga wiodła przez Frydek Mistek do Ołomuńca, gdzie Ojciec św. niedawno kanonizował naszego Rodaka męczennika Ks. Jana Sarkandra. Tu po zwiedzeniu miasta i odnowionej kaplicy św. Jana Sarkandra poszliśmy do kościoła św. Michała stojącego obok kaplicy na Eucharystię. Tu akurat odbywały się święcenia akolitatu O.O. Dominikanów, więc nasza Msza św. przypadła w kaplicy bocznej ku naszej radości, bowiem mogliśmy uroczyście w języku polskim celebrować i śpiewać. Po Mszy św. udaliśmy się na nocleg do morawskiej miejscowości Veseli. Po drodze padał deszcz. Nazajutrz wyruszyliśmy do Wiednia omijając go by więcej czasu przeżyć w austriackiej. Częstochowie - w Mariazell. Droga do tego

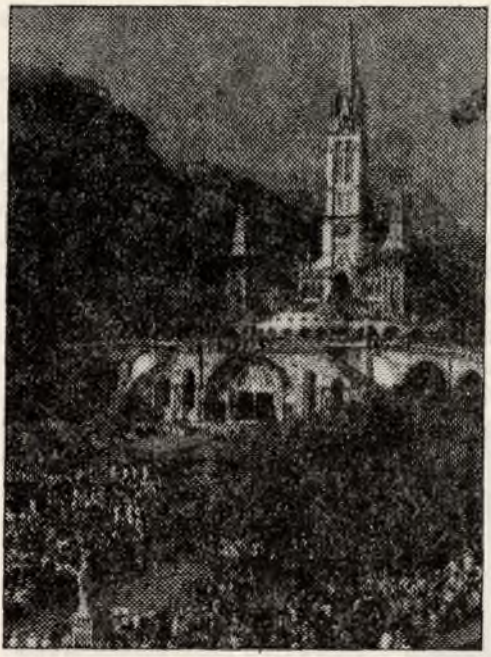


sanktuarium prowadziła przez wysokie góry. Autobus powoli pokonywał ostre podjazdy, były wspaniałe, sporo pielgrzymów przeżywało strach na widok przepaści. Deszcz nie ustawał. Przywitał też nas w Mariazell, gdzie spotkaliśmy wiele grup autobusowych pielgrzymów. Do bazyliki Matki Bożej przylega klasztor O.O.Benedyktynów gospodarzy tego świętego miejsca. Zewnętrzny widok bazyliki wskazuje na kilka etapów rozbudowy co zaznaczyło się w trzech wieżach zbudowanych w stylu romańskim i gotyckim.

W środku bazyliki usytuowany jest ołtarz cudownej Pani Mariazell. Drewniana figurka zupełnie czarna, ubrana jest w sukienkę zmienianą ze zmianą liturgicznych uroystości. Ołtarz jest pełen srebrnych świeczników i aniołów. Gospodarze zezwolili naszej pielgrzymce sprawować Eucharystię przy cudownym ołtarzu. Polski śpiew ściągnął pielgrzymów innych grup na Eucharystię. W pobliżu ołtarza są wota-świece. Wiele z nich ma napisy węgierskie z minionych lat, gdzie modlono się o wolność Węgier i Narodów Europy Wschodniej. Tu też przebywał skazany za poprzedniego systemu Prymas Węgier Mincenti i tu też złożono po śmierci ciało. Po odwiedzeniu kaplicy świateł i zakupieniu religijnych pamiątek skierowaliśmy się alpejską drogą do granicy włoskiej. Całą noc trwała podróż do Padwy - sanktuarium św. Antoniego. Obecny tu Polak - młody Franciszkanin Zbigniew opowiedział nam o Sanktuarium. Eucharystię odprawiliśmy uroczystoście po polsku z naszym mocnym śpiewem w bocznej kaplicy. Zwiedziliśmy miasto, kościół św. Justyny. Udaliśmy się w stronę granicy francuskiej.

Odmówiono nam noclegu u św. Salezjan w Turynie. Nie zwiedziliśmy też tego miasta i poprzez miejsce wypoczynku Ojca św przy słonecznej pogodzie skierowaliśmy się w stronę Mont Blanc. Pokryte śniegiem szczyty alpejskie, liczne wodospady wzruszały serca. W autokarze trwała modlitwa różańcowa. Mijaliśmy urocze wioski i miasteczka alpejskie. Na wzgórzach położone były liczne świątynie, pięknie wiła się autostrada, w niektórych miejscach kilkupoziomowa, liczne tunele i pomysłowość Włochów wzbudzały zachwyt.

Wreszcie pojawił się Mont Blanc, pokryty lodowcem. Błyskały flesze pielgrzymów pragnących utrwalić to niezapomniane miejsce. Pani z biura podróży nagrywała trasę na wideo. Wzruszeń i zachwytów było co niemiara. Droga prowadziła tunelem pod Mont Blanc. Było to równocześnie przejście



graniczne z Włoch do Francji.

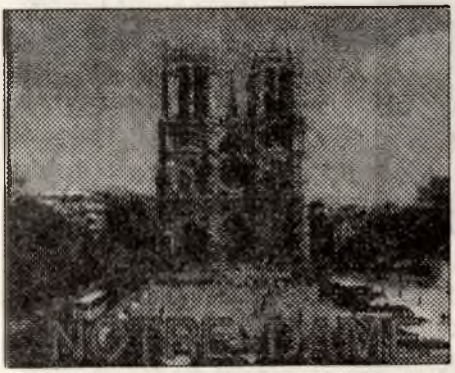
Rozległy się pieśni religijne. Nastrój był uroczysty. Przypomniałem sobie wtedy panią Marcińczak, która ze swoim mężem zdobyła szczyt Mont Blanc, o czym napisała w naszych "*Gminnych Sprawach*". Szybko dostaliśmy się do hotelu na nocleg. Mała miejscowość i jej nazwa uszła naszej pamięci. Przenoszenie bagażu z autokaru do pokoju hotelowego było jedną z uciążliwości pielgrzymkowych.

Następnego dnia ruszyliśmy do upragnionego **Sanktuarium Maryjnego La Salette** - do Matki Boskiej Płaczącej, która objawiła się wysoko w górach dzieciom Melanii i Maksymowi prosząc o pokutę oraz modlitwę różańcową. Miejsca objawień są upamiętnione dziś ogrodzeniem, w którym jest figura Matki Bożej Płaczącej i dzieci. Droga z hotelu do La Salette była długa. Wiodła terenen górzystym a ostatni etap był wspinaniem się serpentynami w górę. Widok był wzruszający. Czuło się majestat gór, ich potęgę i mowę o Bogu - Panu świata. Co bardziej wrażliwi wypowiadali swój lęk na widok przepaści. Temu wspinaniu towarzyszyły maryjne modlitwy i rozważanie różańcowe. Wspięliśmy się na wysokość 1800m n.p. morza. Gołe szczyty gór, porośnięte jedynie trawą. Pod szczytem niby jaskółcze gniazdo zbudowano Sanktuarium maryjne, jedyne w swoim rodzaju.

Potężna bazylika ze znacznymi wieżami, przylegajacy do niej **Klasztor Ks. Saletynów** - kustoszów tego maryjnego grodu, zaplecze dla pielgrzymów. Wszystko to stanowi wsród szczytów gór potężne kamienne zabudowanie.

Po wyjściu z autokaru uderza niespotykana gdzieindziej cisza, zmuszająca przybysza do milczenia, do modlitwy. U podnóża widać na ścieżkach pielgrzymów idących pojedynczo lub po kilku modlących się. Przybywamy w godzinę sjesty. Mamy więc czas na osobistą modlitwę. Grupa gromadzi się w miejscu objawień, modli się w ciszy, siada obok źródełka, które wypłynęło w czasie objawień Matki Bożej dzieciom i płynie po dziś dzień. Pielgrzymi modlą sią i czerpią wodę. Jedni ją piją, drudzy pocierają obolałe miejsa: głowę, oczy, uszy, nogi. O godz.14,00 gromadzimy się w przepięknej bazylice, gdzie sprawować będziemy Eucharystię. W zakrystii obsługuje nas kolorowa

Siostra. Jest też młody polski Saletyn Ks.Krzysztof, który będzie przewodził Najświętszej Ofierze. Mocne pieśni maryjne rozlegają się po polsku w dudniącym wnętrzu bazyliki. Lekcję i śpiew responsoryjny wykonują nasze Siostry Służebniczki: Werena i Henrietta. Słowo Boże głosi Ks.Krzysztof. Na tle historii objawień kreśli aktualne zadania, które my polscy katolicy mamy do wypełnienia. Uroczysty nastrój dopełnia wspólna modlitwa. Na Mszy św. sa obecni inni pielgrzymi. Są Słowacy, Horwaci w grupach autobusowych, są inni, którzy dotarli tu swoimi samochodami. Na koniec Mszy św. dziękuję Ks.Krzysztofowi oznajmiając, że w parafialnej pielgrzymce byliśmy w polskim La Salette pod Jasłem. Wyraziłem radość że tam gdzie są maryjne sanktuaria tam są też Polacy. Po Mszy św. zobaczyliśmy film o La Salette. Po nim Ks.Krzysztof przy miejscu objawień przekazał nam wiadomości. Ponad Bazyliką na wzgórzu zatknięto Krzyż do którego wiodła kręta ścieżka, na której można było rozważać Drogę Krzyżową. Cisza La Salett przykuwa pielgrzyma do modlitwy, do refleksji i zmusza do pozostania tu na dłużej. Aż żal ogarnia pielgrzyma że trzeba odjeżdżać, w sercu rodli się pragnienie by przyjechać tu na dłużej. Przed nami daleka droga. Chcemy odwiedzić Maryję w jej ulubionych innych jeszcze miejscach we Francji. Kierujemy się do Marsylii. Upał doskwiera.



Na autostradach na elektronicznych tablicach wskazuje 32-35 C. Czuje się zmęczenie i wzrasta też pragnienie. Wielu pielgrzymów zasypia. Przez okna autokaru widać, że tu już po Żniwach, widać bale słomy. Nad łąkami i polami winnic stoją olbrzymie zrasacze pól. Każda możliwa działka jest zagospodarowana. Widać też stada typowo francuskich siwych krów. Pojawiały się też stadniny arabskich koni. Po drodze Pani Marta - nasz pilot przekazuje wiadomości o mijanych miastach, wioskach i ciekawych rejonach.

Czyni to podczas całej trasy pielgrzymkowej ubogacając nasze wiadomości. Do Marsylii przybywamy już wieczorem. Poprzez całe miasto podążamy do naszego hotelu. Przez jakiś czas jedziemy portowym nabrzeżem i skręcamy w główną arterię miasta. 4km od plaży znajduje się nasz hotel. Jak każdego dnia podział pokoi, potem, ze względu na brak czasu wielu rezygnu je z windy i po schodach z bagażem szuka swego pokoju. Kolacja. Podanie programu na jutro, możliwość indywidualnego pójścia na plażę lub nocleg.

Całodzienna jazda wymęczyła pielgrzymów do tego stopnia, że większość udała się na wypoczynek. Nieliczni młodsi pielgrzymi udali się pieszo w kierunku plaży. Zaznali uroku portowej metropolii nocą. Wspominam, że

w tym mieście dużo jest ludzi kolorowych z dawnych kolonii francuskich.

Nazajutrz niedziela. Po śniadaniu i zapakowaniu bagażu w autokar krętymi uliczkami Marsylii udaliśmy się do katedry Matki Bożej Patronki Ludzi morza na wzniesienie najwyższe Marsylii. Pani Marta przekazuje wiadomości o mieście,jego zabytkach. O tej porze porannej miasto jeszcze śpi, na ulicach mniejszy ruch i łatwiej nam było się wspiąć na wzgórze tuż pod schody prowadzące do katedry. Przed nami wspaniały widok na całe miasto. Widać połać morza, zatoki, miasto rozkładające się u podnórza bazyliki. Akurat Msza św. Grupka ludzi. Kościelny pozwala nam na Mszę św. przy głównym ołtarzu u tronu marsylijskiej Królowej Morza, gdzie złożone wokół figury wota świadczą o cudownym miejscu. Uroczysta Msza św. śpiewana w języku polskim. Niedzielna radość ogarnia wszystkich. Śpiewamy uroczyste Te Deum w podzięce za dotychczasowe pielgrzymowanie. Po Mszy św. szybkie zakupy religijnych pamiątek w przykościelnym kiosku i przy palącym porannym słońcu wsiadamy w autokar i poprzez szyby śledzimy piękno miasta malowane też słowami Marty. Droga prowadzi już teraz do celu naszego pielgrzymowania do Lourdes. Upał zakrada się do autokaru. Mimo wentylacji i opuszczonych zasłon na okna czujemy żar. Wielu zasypia.

Tylko najwytrwalsi śledzą trasę. Po drodze wstępujemy do Carcasonne. Jedno z nielicznych miast, które zachowało oryginalne średniowieczne mury i zabudowania. Zwiedzamy katedrę z XII wieku, podziwiamy witraże, organy i bezcenne rzeźby. Idziemy na mury. Po drodze pamiątkowe zdjęcia i w drodze do autobusu zejście do winiarni. Podziwiamy różne gatunki francuskich win, ale tylko nieliczni kupują je dla swoich w domu na poczęstunek. Teraz aż do Lourdes. Spragnieni kupują napoje w autobusowym barku za złotówki. Jest taniej niż w miejskich Barach i wygodniej, bo na miejscu. Podziwiamy naszych kierowców, którzy są niezmordowani w tym upale, tyle przemierzaja kilometrów, zawsze są pogodni, uśmiechnięci. Co trzy godziny zatrzymujemy się przy stacjach benzynowych, na wyprostowanie nóg, obmycie się w pomieszczeniach stacji, zakup żywności. Każdego dnia realizujemy pielgrzymkowy program modlitewny. Ok.18,oo na autostradzie pojawiają się napisy Lourdes. Wzmaga się nasza modlitwa i maryjny śpiew.

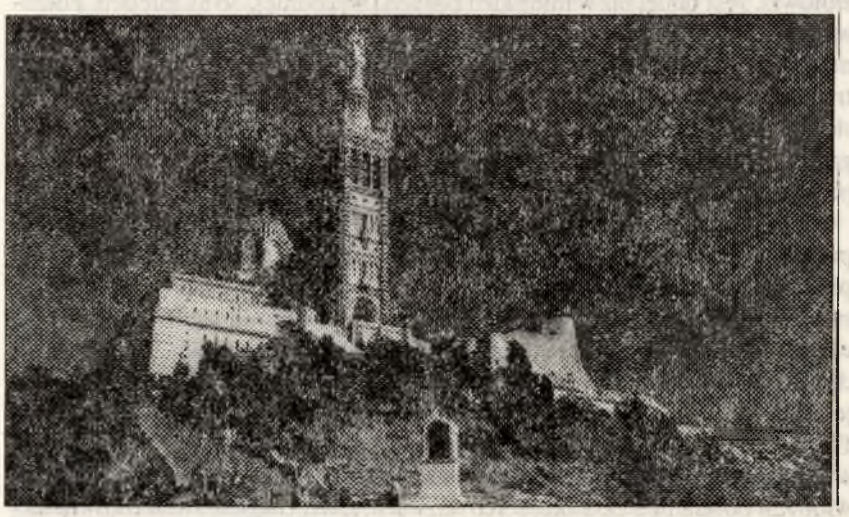
Żegnaja się Pireneje - góry dzielące Francję od Hiszpanii. Tu u ich podnóża w Masabielskiej Grocie objawiła się Piękna Pani czternastoletniej pasterce Bernadecie Soubirou. Spotykała się z nią kilkakrotnie przekazując swoje posłanie ludzkości w 1845r. polecajac gorąco modlitwę Różańca św. To wszystko przeżyjemy podczas trzech dni w Domu Naszej Matki. Autokar wjeżdża do miasta. Wąskimi zapchanymi samochodami uliczkami Lourdes podjeżdżmy pod plac Bazyliki i za kierunkowskazem podążamy do Cite Saint Pierre - miasta pielgrzymów zorganizowanego przez francuski Caritas. Miejsca wcześniej zarezerwowaliśmy. Teraz krętymi uliczkami wśród gęsto postawionymi hotelami o zaskakujących nazwach: ***Hotel Golgota, Hotel Najświętsze-***

go Sakramentu, Hotel Tabor pniemy się do "naszego" miasteczka.

Zgłaszamy się w recepcji. Tu czeka na nas polska szarytka z Krakowa - S:Zofia. Przedstawia nam porządek dnia i apeluje o wzorowe zachowanie. Otrzymaliśmy cały blok pielgrzymkowy imieniem św.Wincentego a Paulo. Rozdzielenie pokoi. Kolacja w wielkiej hali, która pomieści na raz 500 osób. Miasto to założył wyłącznie dla biednych pielgrzymów francuski kapłan Rodin przy wsparciu dobroczyńców. Służy ono już wiele lat. Pracują w nim wolontariusze - najczęściej emeryci. Pracują ciężko bezinteresownie.

Dzięki czemu pielgrzymi mogą tu przebywać za minimalną opłatą. Z miasteczka do Groty kursuje autokar ułatwiając przemieszczanie się do bazyliki. Wieczorem po kolacji udajemy się na procesję światła podczas której rozważa się różaniec. Kiedy już się ściemnia-widok pielgrzymów niosących świece zapalone pozostawia niezapomniane wrażenie. Jest jedno morze światła.Na zajutrz sprawujemy Mszę św. Ofiarę na terenie miasteczka w kaplicy, która przypomina ubóstwo groty betlejemskiej przez swoją surowość. Grupa nasza jest sama w świątyni. Potem udajemy się do bazylik na zwiedzanie. Rezerwuję miejsce na Mszy św. przy Grocie w grupie polskiej. O 16,oo uczestniczymy w procesji chorych i błogosławieństwie Lourdzkim. O 17,15 w swojej grupie idziemy niepowtarzalną ze względu na miejsce i układ Drogą Krzyżową. Co 15 minut grupy wchodzą na teren Drogi. Modlimy się po polsku.

Rozważanie każdej stacji prowadzi ktoś inny. Śpiew przed każdą stacją. Nasz pochód hamuje poprzedzająca nas grupa włoska ze swoim przewodnikiem O.Franciszkaninem. Z tyłu popędza nas grupa francuska. Raz zatrzymujemy się, innym razem przyspieszamy. Przeżycie Drogi jest jednorazowe. Spieszymy na kolację, by zdążć na procesję światła. Tego wieczoru wśród



przewodzacych modlitwie różańcowej w języku polskim jest nasza Siostra Werena. Widok procesji od strony chórów sprzed portalu bazyliki jest imponujący. Plac wypełniony pielgrzymami wyglądą jak *morze białych tulipanów*, bo takie wrażenie stwarzają świece płonące z białą otoczką w ręku pielgrzymów. Drugi dzień pobytu u Matki w Lourdes zapowiada się wspaniale. O godz.6,oo Msza św. w Grocie dla grupy Polaków. Wczesna pobudka. Indywidualnie schodzimy do Groty. Tu trwa nieustanna adoracja.

Zawsze płoną świece na charakterystycznym świeczniku. Jeden z kościelnych czyści świece. W zakrystii przy Grocie spotykamy polskich księży przewodników grup: jest młody Ks. Pallotyn , O. Kapucyn z Krakowa i O. Profesor oraz nas czterech kapłanów. Nasz Kolega Ks. Władysław z Koszalina świętuje w tym dniu swoje imieniny i 24 rocznicę święceń kapłańskich.

Powiadomiony o naszym przybyciu, ustępuje miejsca przewodzeniu Eucharystii Ks.Władysławowi. Powstaje problem, gdyż każdy kapłan ma mieć swój strój liturgiczny. Po rozmowie z kościelnym, ten drogą wyjątku wypożycza naszym współbraciom z krakowskiej diecezji: Ks. Stanisławowi i Bernardowi albę i stułę. Tu w grocie umieszcza sią grupa Polaków ok.120 osób. Są inni pielgrzymi. Czas celebry jest ściśle określony i przestrzegany. Rozlegają się polskie śpiewy maryjne i cała liturgia jest w języku polskim. Przed nami celebrował misjonarz z Indonezji w tamtejszym śpiewnym języku. Podarowałem Mu obrazek Matki Bożej Częstochowskiej w ramce. Uradował się i powiedział *Nera Madonna*. Okazało się że jest Włochem i od 40 lat pracuje w Indonezji. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej oraz medaliki rozdawałem chojnie. Po Mszy św. wróciliśmy uradowani do Miasta, aby po śniadaniu pojechać na zwiedzanie grot Betaram 15 km od Lourdes. Wspaniałe groty, jedyne w swoim rodzaju. Przemierzyliśmy wiele korytarzy i **"podziemnych hal"** wyżłobionych przez wieki przez rzekę, niespotyknej gdzie indziej wielkości stalaktyty i stalagmity. Rzeźbione w skale piękne figury przez wodę. Potem krótko płyniemy łodzią przez podziemną rzekę. W drodze powrotnej wracamy do Groty by włączyć się w kolejkę do kabin, gdzie chorzy zażywają kąpieli, gdzie dokonują się uzdrowienia. W grupie męskiej kolejka przesuwa się sprawniej, zaś w grupie pań wolniej i nie wszystkie nasze panie włączyły się w kolejkę i musiały przyjść w czasie popołudniowym od 14,oo - 16,oo. Po tej kąpieli grupa udała się na zwiedzenie Domu św. Hernadetypo, po czym był czas wolny. Każdy spędził go na własny sposób. Wielu po zakupach dewocjonalii poszło do Groty, nabrało sobie cudownej wody do domów.

Wieczorem podczas procesji świateł grupa 8 osób naszej pielgrzymki za moim pośrednictwem była poproszona przez Ks. Józefa Musiała - przedstawiciela Misji katolickiej w Lourdes do modlitwy„**Zdrowaś Maria**" i śpiewów w języku polskim. Było to wielkie przeżycie. Wyznaczone dorosłe osoby powtarzały Zdrowaśki, aby się na placu procesji różańcowej nie pomylić. To był nasz szczególny wieczór z Maryją w Lourdes. Na trzeci dzień pobytu

zaplanowaliśmy wyjazd. Szczęście nam sprzyjało bowiem zdołałem zarezerwować dla naszej grupy Mszę w Grocie w grupie językowej polskiej o godz. 6,45. Po spakowaniu się do autobusu i zabraniu suchego prowiantu ruszamy do Groty. Jest 28 czerwca. Modlitwa przy Grocie. W zakrystii przy Grocie spotykam naszych śląskich kapłanów ze Szczerbic, Rybnika, Chwałowic, jest Duszpsterz POLONIJNY z Belgii, nasz diecezjalny ks. duszpasterz z Anglii i nasza grupa. Nasi Księża nie mieli zgłoszonych grup. Mnie przypadło przewodzenie w Najśw. Ofierze. Byli jeszcze dwaj młodzi księża z diecezji krakowskiej. Mieliśmy 40 minut. formularz o Matce Bożej z Lourdes. Krótkie kazanie wygłosił Ks. prob. ze Szczerbic. Mszę św. zakończyliśmy dziękczynnym Te Deum. Pani Maria nasza pilotka ucieszyła się tą Mszą św. szczególnie, bowiem wczoraj zaspała i nie była obecna na Mszy św. Dziś mogła nagrać całą uroczystość. To były wielkie błogosławione dni u Matki w Lourdes. Gorąco modliliśmy się za chorych, o zdrowie bliskich. Mobilizował nas widok chorych siedzących na wózkach ciągnionych przez opiekunów - woluntariuszy którzy bezinteresownie przybyli do Lourdes by usługiwać chorym.

Większość z nich to młode pielęgniarki. Przez cały dzien i noc trwa modlitwa w Lourdes. W podziemnej bazylice św. Piusa X, która pomieści 10,ooo wiernych odbywają się spotkania różnych grup. W trzypoziomowej Bazylice Matki Bożej, w halach znajdujących się naprzeciw Groty za rzeką Gave trwa nieustanna modlitwa. Najwięcej jednak pielgrzymów trwa całą dobę przy Grocie. Jest tu ogromny ruch. W jednej z kaplic Bazyliki trwa nieustanna adoracja Najśw. Sakramentu. W takiej atmosferze wiary i modlitwy, pokuty doknują się dziś liczne cuda; uzdrowienia ciała, nawrócenia, uzdrowienia na duszy. W budynku obok górnej bazyliki trwa w różnych językach spowiedź.

Napełnieni Łaską Bożą i głębszym umiłowaniem Maryi rzewnie opuszczamy Lourdes - udając się autostradą via Bordoux do Paryża, Pogoda słoneczna, upalna. Myślimy jaka u nas w Polsce jest pogoda. Po drodze dwa razy mijamy płonące samochody. Po całodziennej jeździe ok.700 km. docieramy do stolicy Francji - Paryża. Długo jedziemy w wielkim tłoku samochodów do naszego hotelu znajdującego się na granicy wielkiego Paryża. Przez ten czas Pani Marta objaśnia nam mijane zabytki, dzielnice Paryża, podając wiele ciekawostek, które zdobyła pracując w tym mieście. Program obejmował zwiedzenie najważniejszych obiektów tej wielkiej metropolii europejskiej.

Na zajutrz udajemy się do kaplicy Cudownego Medalika przy Rue du Bac. Jest swięto sw. Apostołów Piotra i Pawła. Kaplica zapełniona jest pielgrzymami z Polski. Z racji moich imienin współbracia z naszej grupy i Ks. Kapucyn z Krakowa wyznaczyli mi przewodzenie w Liturgii świątecznej i wygłoszenie homilii. Po Mszy św. dalsze zwiedzanie Paryża: Pola Elizejskie, Louwre, objazd miasta i wieczorem wyjazd na wieżę Eifla. To był gwóźdź programu. Z wysokości 300 m. widzieliśmy przy wspaniałej pogodzie cały Paryż. Wieża widokowa miała oznaczenie wszystkich ważnych obiektów

miasta. Radosc pielgrzymów była ogromna. Czas szybko płynie.

Trzeba wracać na nocleg, do hotelu. Zmęczeni całodzienną jazdą kierowcy pobłądzili, wiele kilometrów. Zmęczenie udzieliło się wszystkim. Długo jeszcze trwały rozmowy w hotelowych pokojach. Jest 30 dzień czerwca.

Od rana upalny dzień. Przed wyjazdem z Paryża jedziemy jeszcze do Bazyliki Sacre Couer na Monmartre, bardzo wysoko położonej, widniejacej ponad miastem. Wiele zaliczyliśmy stopni, by wspiąć się do bazyliki. Tu mieliśmy zarezerwowaną Mszę św. Celebrowaliśmy w podziemiach bazyliki Mszę wyłącznie dla naszej grupy. Stwarzało to nam niezależność i możliwość modlenia się po polsku. Zmęczenie pielgrzymów dało się we znaki, ktoś poczuł się słabo i wyszedł. Po zwiedzeniu bazyliki udaliśmy się na rynek Monmartru, gdzie swoje prace wystawiali artyści malarze, pełno tu było sztalug, przechodzących zatrzymywali malarze proponując namalowanie portretu.

Pełno też tu barów, restauracji. Dla Polaka to miejsce, które można tylko zwiedzić nie zatrzymując się w żadnym lokalu. Żegnamy Bazylikę Sacre Couer - miejsce kultu Serca Jezusowego i długo jedziemy ulicami Paryża spoglądając na wspaniałe pomniki historii przy komentarzu Pani Marty. W głowie roją się myśli jak to dobrze, że nie mieszkamy w takiej metropolii. Jakże błogo nam w naszej Górze, gdzie na ulicy nie tłoczą się ludzie, gdzie nie trzeba tkwić godzinymi w korku ulicznych samochodów, gdzie wszyscy się znają po imieniu. Upał trwa nadal. Na autostradzie w kierunku granicy Szawajcarskiej na tablicach podają temperaturę +35C, Znów zmęczenie daje się w znaki. Jedziemy do Miluzy. Tu będzie nocleg. Musimy być na godz.19,oo. Później personel odchodzi i hotel jest nieczynny. Nasi kierowcy mkną po autostradzie jak nigdy dotąd. Przyjeżdżamy na czas. Nowoczesny hotel już z elektroniką, pokój otwiera się przy zastosowaniu kodu. Łazienka, prysznic, WC też z automatyzacją jedziemy na kolację do restauracji obsługiwanej przez Hindusów. Serwują wino, zmęczenie znika z twarzy pielgrzymów. Po posiłku rozlegają się ludowe polskie piosenki ku radości gospodarzy i trwają długo. Wiemy, że to ostatni posiłek za granicą i ostatni nocleg. Ożywieni żegnamy gospodarzy wracamy do hotelu. Trzeba spakować bagaż. Nazajutrz pierwszy dzień lipca - sobota. W miejscowym Markecie pielgrzymi robią ostatnie zakupy. Udajemy się autostradą do Szwajcarii. Jesteśmy blisko granicy.

Przekroczenie nie stwarza problemów. Wszystko dokonuje się sprawnie. Szwajcarskie autostrady są dobre. Trzeba opłacić przejazd jednorazowy w przeciwieństwie do autostrad włoskich i francuskich gdzie trzeba opłacić każdy odcinek autostrady, a także niektóre tunele. Kierujemy się na Zurych, przejeżdżamy obrzeżem miasta z komentarzem Pani Marty i dokumentacją filmowa Pani Marii. Piękna jest Szwajcaria. Jedziemy nad Jeziorem Zuryskim. Potem od autostrady odbijamy w kierunku Einsiedeln. Tylko 18 km.

Wreszcie przed nami ukazuje się pod wzgórzem potężna bazylika Matki Bożej z przylegajcym do niej olbrzymim klasztorem O.O. Benedyktynów

i Gimnazjum i zapleczem pielgrzymkowym. Po drodze do klasztoru mijamy lokalne jezioro - ośrodek pływacki i zabudowania miejskie. Jest pora sjesty. Po zameldowaniu się na Furcie i przedłożeniu naszej prośby dyżurujący brat wyznaczył nam Mszę św. na godz.15,oo. Indywidualnie zwiedzamy peześliczną bazylikę, Zatrzymujemy się w Kaplicy Cudownej Pani Szwajcarskiej. Figura podobnie jak w Mariazell zupełnie czarna z drewna przyobleczona w piękne szaty. Ludzie trwaja na modlitwie. Dyżurujący porządkowy zabrania pielgrzymom fotografować we wnętrzu bazyliki. Próbujemy jeszcze prosić o Mszę w Kaplicy Cudownego Obrazu.

Niestety można to uczynić tylko rano po uprzednim zgłoszeniu. Spotykam na korytarzu Braciszka Henryka, który już **63 LATA ŻYJE W TYM KLASZTORZE**. Zaprowadził mnie do swojej celi. Jakże ona kontrastuje z naszą wyobraźnią o Zachodzie. Najuboższy mieszkaniec naszej parafii nie ma tak skromnego mieszkania jak ten Braciszek. Jestem wzruszony, On jakby to wyczuł i powiada: popatrz jak piękny mam widok na góry. Daje mi medalik św. Benedykta bo tylko to ma. Jdziemy do naszej kaplicy, gdzie sprawować będziemy Najśw. Ofiarę. Towarzyszy nam Br. Henryk usługując przy Mszy św. Einsiedelnz nazywają Szwajcarską Częstochową.

Jest tu jednak bardzo spokojnie, niewielu Pielgrzymów. Modlimy się za katolików Zachodu i wracamy do autokaru. Przed nami całonocna jazda. Zaczęło padać. Przejeżdżamy. Księstwo Lichtenstein. Ponad nami olbrzymi masyw Alp. Ośnieżone szczyty, widać z daleka wodospady alpejskie. Przy deszczu wjeżdżamy do stolicy Księstwa Waduz. Krótki postój. Zakup widokówek, spojrzenie na położony wysoko zamek Księcia, którego żoną jest Polka z pochodzenia. Przejeżdżamy granicę z Austrią. Liczne tunele, z których jeden ma 13 km. długości.

Spoglądamy na niebosiężne szczyty Alp, popadamy w zadumę. Przed nami noc. Autostrada w kierunku Innsbrucka, a potem przejazd przez Niemcy do Linzu. Po drodze mijamy piękne Landy Austrii. Jest niedziela 2 lipca. Kierujemy się do Welehradu, gdzie czczą św. Cyryla. Zaskakuje nas to, że dziś tu przypada Odpust ku czci świętego. Prosimy o możliwość odprawienia Mszy św. Przechodzimy przez piękną katedrę. Mijamy konfesjonały, przed którymi są długie kolejki wiernych. W zakrystii dowiadujemy się, że gospodarzami są Księża Jezuici. Ks. Proboszcz jest w konfesjonale. Obecny Stały świecki Diakon - ekonom diecezji Ołommniec wyjaśnia. nam, że o godz. 11,3o Biskup Ołominiecki będzie odprawiał Sumę odpustową i zgodzi się na naszą koncelebrę. W końcu ustalono, że możemy celebrować w kaplicy Matki Bożej Zjednoczenia wiernych Eurgpy Wschodniej. Piękny obraz jest kopią Matki Bożej z Bazyliki Maria Maggiore z Rzymu. Ze względu na Mszę przy ołtarzu głównym nie śpiewamy i Msza św. jest recytowana. Przewodzę liturgi kończącej naszą maryjną pielgrzymkę.

Dlatego też tematem homilii jest wdzięczność Bogu, Maryi za te niezapomniane spotkania z Maryją i jej czcicielami z różnych stron świata i podziekowanie uczestnikom pielgrzymki za świa-dectwo wiary i miłości. Nie mogliśmy zaśpiewać Te Deum. Po Mszy św. na zewnątrz Bazyliki słuchamy komentarza w języku polskim o Welehradzie. Żegnamy się z Maryją. Trwa już Biskupia Suma odpustowa. Przechodzimy obok odpustowych straganów. Zauważamy, że Welehrad to wioseczka z historyczną bazyliką. Mijamy papieski ołtarz który pozostał po wizycie Ojca św. Stąd już droga prowadzi przez Cieszyn do Polski. Tuż przed Cieszynem zatrzymujemy się w restauracji prowadzonej przez żonę Pana Stanisława. Nadjeżdża już polski autokar, który zawiezie nas przez Górę do Katowic. Na przejściu w Cieszynie Boguszowicach żegnamy pojedynczych uczestnikow Pielgrzymki. Żegnamy księży Stanisława i Bernarda i jeszcze kilka osób. Drogą przez Pawłowice podążamy do Góry. O 16,oo jesteśmy na przykościelnym parkingu.

Dla nas pielgrzymka zakończona. Jeszcze kilka dni potrwa by włączyć się w codzienne obowiązki. W sercu pozostał jednak widok tych niezliczonych rzesz rozmodlonych u tronu Naszej Matki w Mariazell, w Padwie, w La Salette Matki Ludzi Morza w Marsylii, szczególnie w Lourdes, u Cudownego Medalika, w Einsiedeln, Welehradzie i innych sanktuariach i pozostanie to pragnienie, by iść do Jezusa przez Maryję.

Wszystkim pielgrzymom składam serdeczne **"Bóg zapłać"** za świadectwo wiary i modlitwy i życzę by każdy dzień przeżywać z Maryją wypełniając Jej słowa: ***"Czyńcie cokolwiek powie Wam mój Syn"***

Błogosławi Wasz duszpasterz Ks. Piotr.

Z „Masterem" - biurem Podróży z Chorzowa do Wielkiej Brytanii i Irlandii.

W dniach 11-22. lipca odbyła się wycieczka tego biura do Irlandii i Anglii. Autobusem (zdjęcie obok) Tomali - przewoźnika z Kup via Zgorzelec z Katowic o godz. 11°°. 11.7. przy pięknej pogodzie podążamy się przez Drezno, Kolonię, Aachen przez Holandię do Belgii do Brugii. W programie zwiedzanie miasta. Upalna pogoda + 37°C.









BRUGGE





Miejscowości co 34 osób w tym 3 Księży. Zwiedzanie Miasta Nocleg w Zeebrugge k. Ostendy. Przejazd do Francji przez Dunkierkę do Calais do tunelu pod Kanałem la Manche. Powrót: Eurotunel - widok z lotu ptaka - trzeba przylecieć do tunelu - obok moje zdjęcie przed sklepem strefy bezcłowej: małka zgniecha

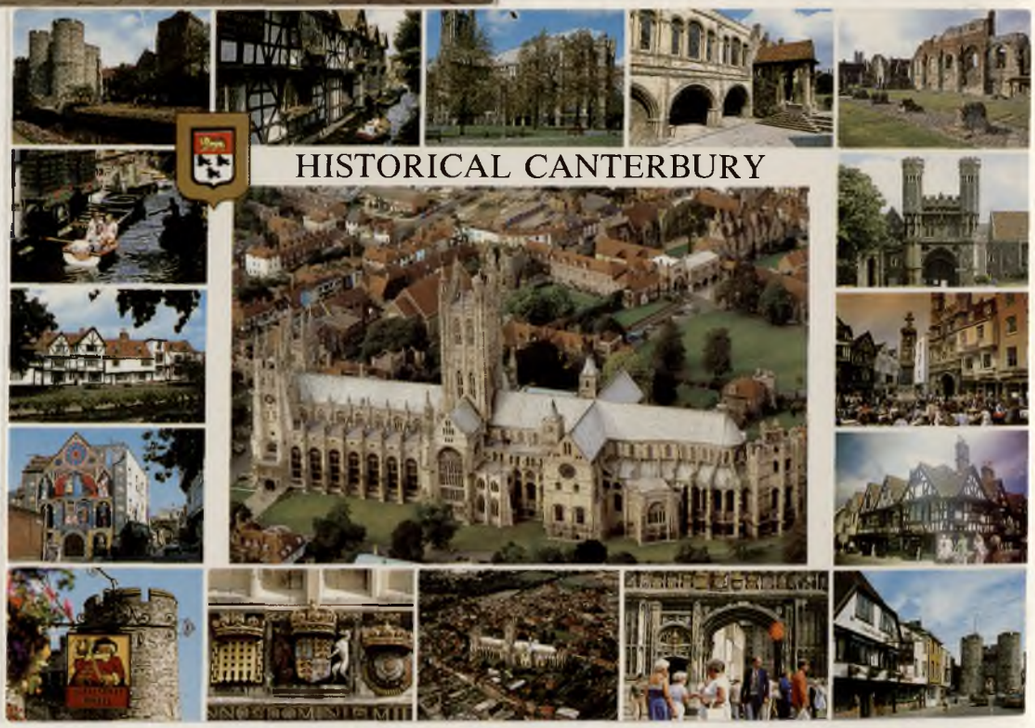






Pociąg przewozący autobusy i samochody - Khariton-Folkestone - Eurotunelu. szybkość 140 km/godz. Czas jazdy 40 minut. Cena od osoby 340 Franków francuskich. Przejeżdżający tunelem otrzymują certyfikat upamiętniający ten przejazd.

Zwiedzanie Anglii rozpoczęliśmy od Canterbury - słynnej katedry, uniwersytetu i słynnych. Stąd na noclegi do Londynu i przedmieścia miasta



- ru i przedmieścia miasta noclegi. Wielka to zabytkowa metropolia bogata w zabytki i historię. Piętno kościoła anglikańskiego spotyka się na każdym kroku. Ponieważ jest to najpiękniejsza Msza św celebrowana jeszcze wspólnie w polskich katedrach codziennie z udziałem tłumu osób świeckich. Jest Ks. Arcybiskup Engelbert Rampolla z par. św. Jana Chrzciciela i proboszcz



dzącego się kościoła św Maksymiliana w Tychach pod lasem przy drodze sympatycznego miejsca Katowice Brzeziny. Ks. Benedykt Borkowski w Londynie jesteśmy tydzień i przedmieścia miasta prawie stronnie: zabytki, muzea i życie codzienne. Koncerty katedry anglikańskie są naszej muzyki nie miejscem kultu.

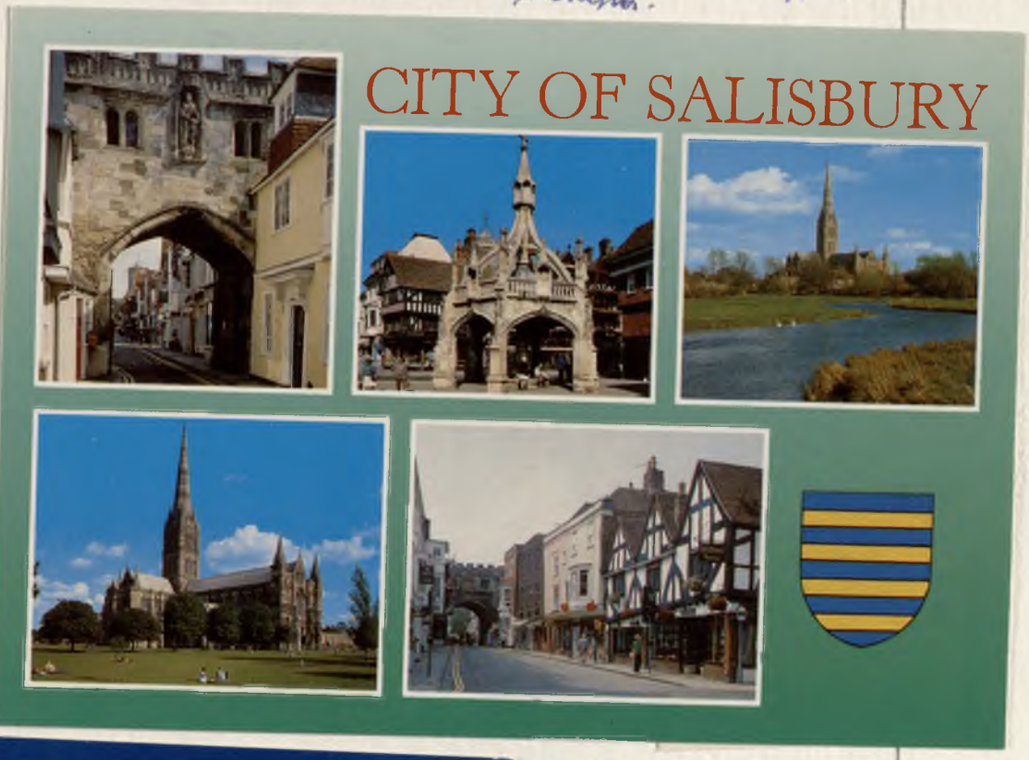


Zwiedzanie miast Anglielskich towarzyszy bogaty i wielostronny komentarz historyczny polityczny i gospodarczy. Obecny na spotkaniu prof. Wyższej Szkoły Ekonomicznej prof.

dyskutował z nami bogato na wiedzę na temat stosunków Polski z Zjednoczonym Królestwem.

Na zdjęciu widok zabudowań uniwersyteckich i administracyjnych miasta.

Najdokładniej zwiedziliśmy w Anglii miasta Walii. Podziwialiśmy bogactwo przemysłu i przyrody. Hodowla bydła: krów, owiec widać na się poprzez szyby autokaru.









Z Anglii do Irlandii przeprawialiśmy się promem widocznym na zdjęciu



Pilot i Przewodnik imi Andrej Tuleja na promie nagrywa kasetę z naszej podróży.

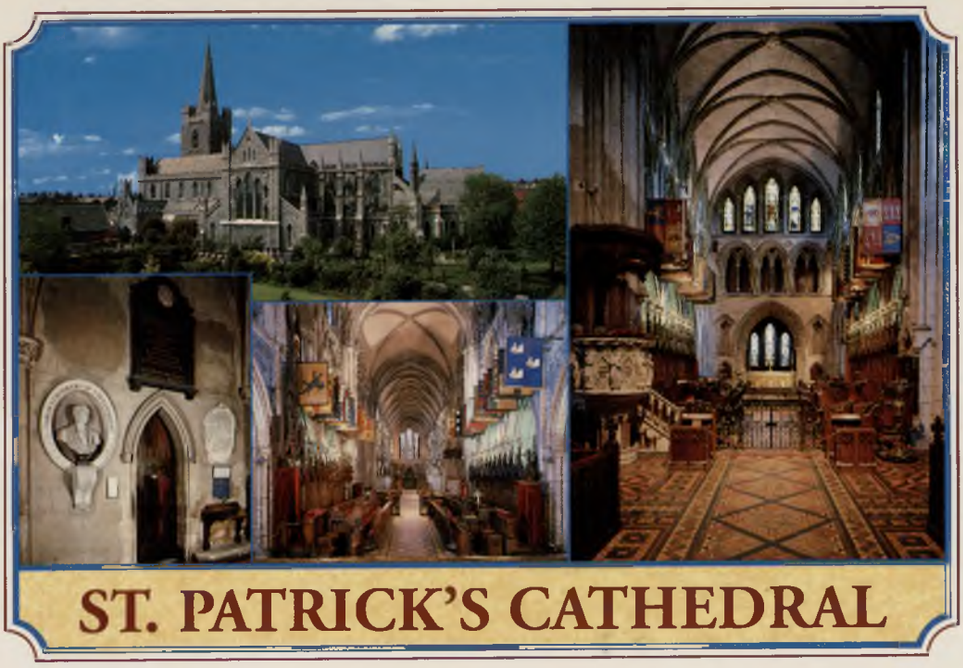


Nasi licznych pochodzący z Śląska b. Przeżyli na pokładzie promu. Podziwiamy ich umiejętności na drogach byłej Śląska i Irlandii.



DUBLIN

Katolicka Irlandia - cel naszej podróży. Dublin - stolica kraju. Na trasie śródmiania wg Przewodnika zaglądaliśmy do katedr narodowego Kościoła Irlandzkiego, a prywatnie w czasie wolnym zwiedziliśmy jeden kościół katolicki. Na zdjęciu most europejski w Dublinie i 18 wieczna architektura stolicy. Bardzo odbiega Dublin od Londynu i robi wrażenie prowincjonalnego miasta. Ludzie tu są bardzo uprzejmi, chętnie służą informacją. Czujemy małą niedogodność brakiem znajomości języka angielskiego. W stolicy mieszkamy w miasteczku akademickim.



Bardzo bogata architektonicznie i historycznie wypowiedziana była katedra św. Patryka - patrona Irlandii w Dublinie. Świadczy o bogactwie wiary narodu i na swoją pięknie wyglądała V. Brytanii od czasów Henryka VIII.

W programie wycieczki na Dublina było muzeum browarniczego słynnego piwa Guinness. zdjęcie z lewej.





Obok: widok na teren uniwersytecki w Dublinie i słynną bibliotekę. Na zdjęciu moja wycieczkowej grupy.

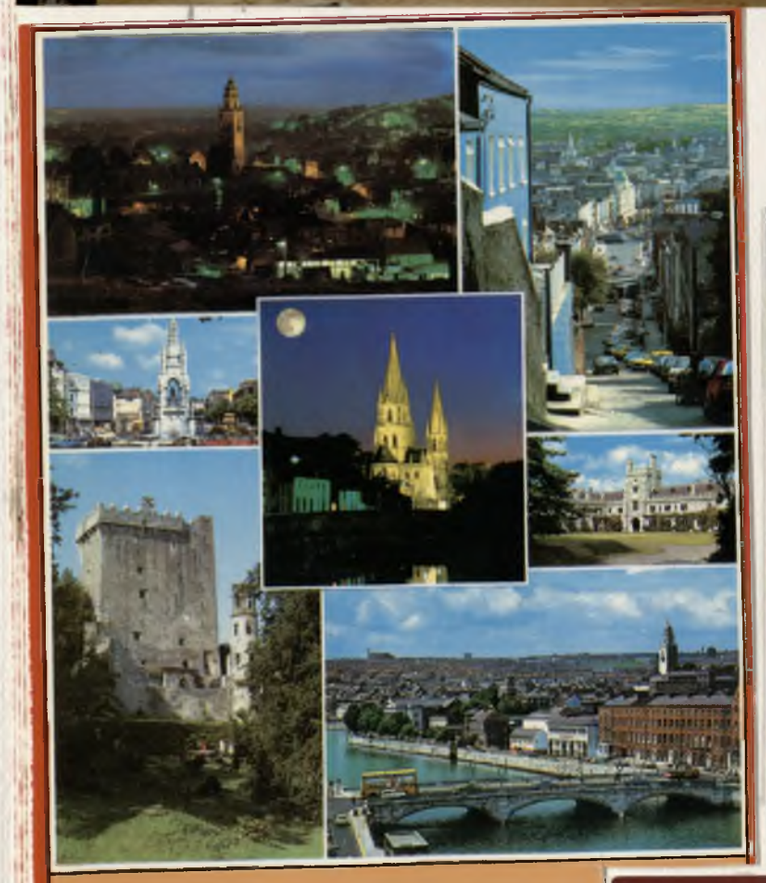


Powyżej - turystyczny obraz Irlandii obok zdjęcie: opis po lewej stronie



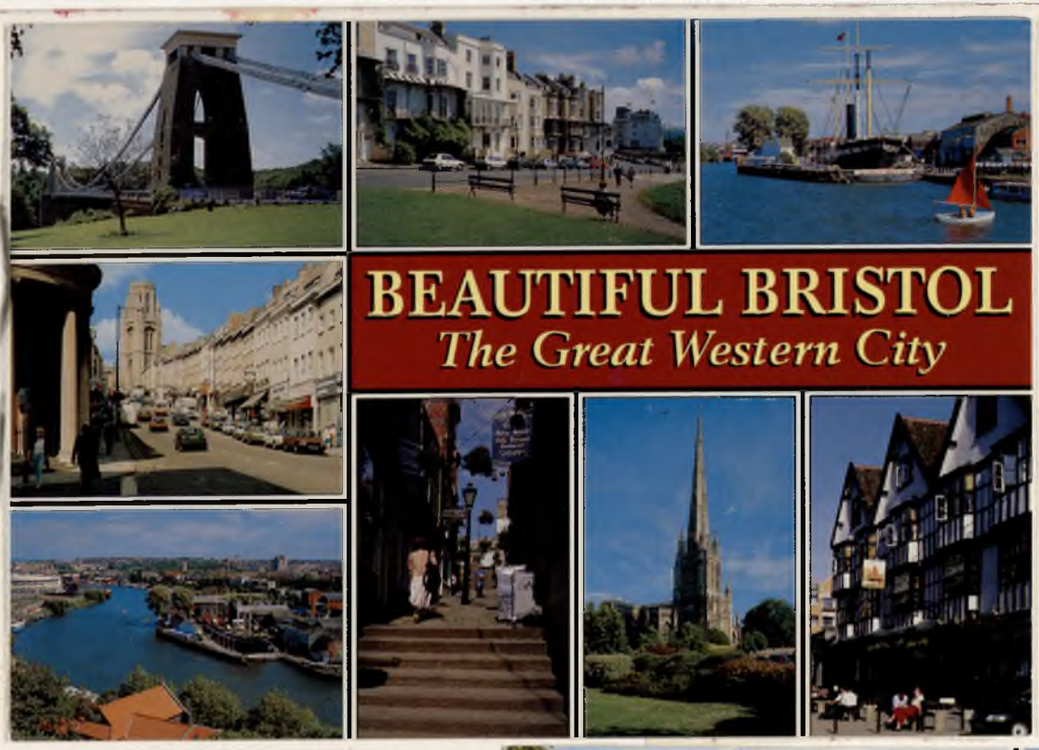
Klifowe wybrzeże Irlandii - ocean Atlantycki - w tym miejscu ratownicy kąpieli w czasie przypływu mocno. Ostra niebezpieczna fala sprawiła, że tylko kilka osób zażywało kąpieli

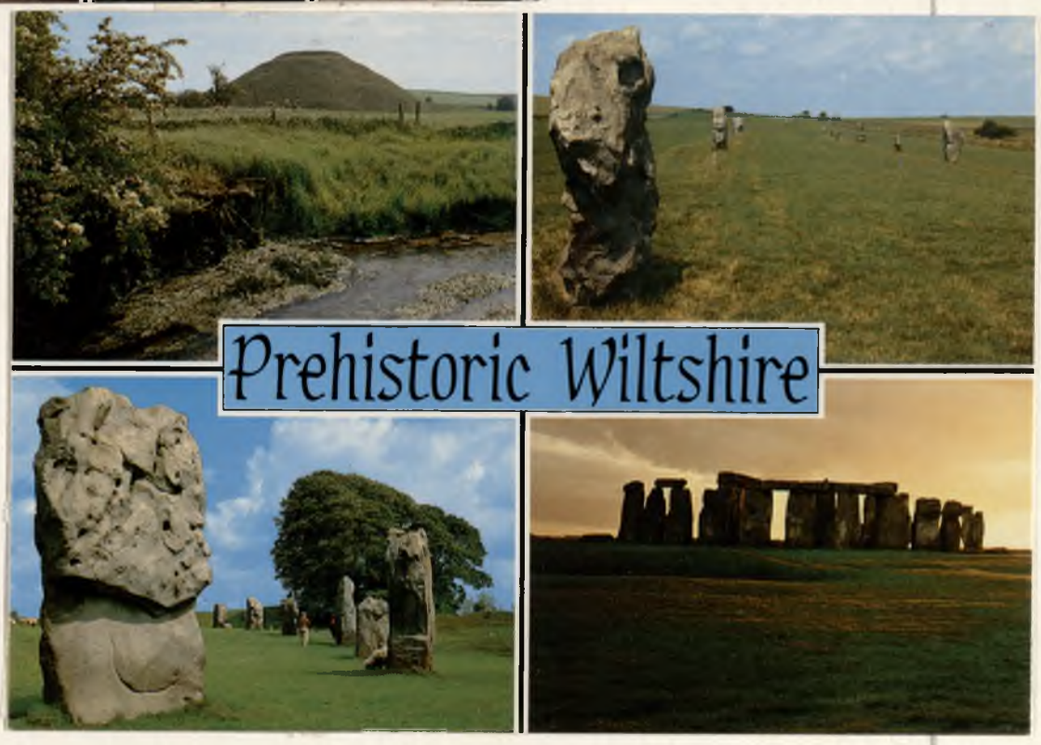









BEAUTIFUL BRISTOL
The Great Western City


Prehistoric Wiltshire


BEKU-REISEN
MASTER
BEKU-REISEN



Zapowiedzenie sprzedaży 21. X 95
o godz. 16[00] w par. św. Maksymiliana
w Tyglach u ks. prob. Benedykta
Borkowskiego


BELGIUM


Brussels
souvenir





BRUSSELS







Zakończenie wycieczki na ogrodzie proboszcza w Gône - kolacja kapłanów. Po prawej Ks. dziekan E. Ramola prob. św J. Chrzciciela we Tychach i Ks. prob. B. Borkowy - prob. Tychy

Sierpniowe „Gminne Sprawy" o Górze 8(39)95

KSIĄŻKI SĄ NA OGÓŁ SZANOWANE

Rozmowa z TERESĄ SEKUŁĄ, kierownikiem Gminnej Biblioteki Publicznej

GMINNE SPRAWY - Ile oddziałów ma gminna biblioteka i jakim dysponuje księgozbiorem?

TERESA SEKUŁA - Na terenie gminy działają cztery placówki bibioteczne - Gminna Biblioteka Publiczna w Miedźnej, filia w Górze, filia w Woli i filia na osiedlu Wola II. Na dzień dzisiejszy mamy około 36 tysięcy woluminów. W ciągu roku 1994 zakupiliśmy 3816 woluminów, w tymże roku zarejestrowano 1860 czytelników, wypożyczono 50586 woluminów a odwiedzin biblioteki było 12800.

GS - Ile pieniędzy samorząd gminny przeznacza na utrzymanie biblioteki i zakupy książek?

TS - W roku bieżącym budżet naszej biblioteki to niecały miliard starych złotych, z czego na zakup książek przeznaczono 180 milionów starych złotych. Pozostałą część pieniędzy pochłaniają koszty utrzymania obiektów bibliotecznych oraz uposażenie personelu.

GS - W bibliotece zatrudnionych jest...

TS - ...czterech pracowników w pełnym wymiarze godzin i dwóch na 0,5 etatu.

GS - To chyba niezbyt wystarczajaca obsada?

TS - Tak. Czasami są trudności z obsłużeniem wszystkich czytelników, szczególnie w filii biblioteki na osiedlu Wola II, gdzie jest najwięcej wypożyczeń. Jest tam bardzo dużo czytelników, w tej chwili około 850 i liczba ta stale wzrasta - do końca roku jeszcze wielu się zarejestruje. Przewidujemy zatrudnienie jeszcze jednej osoby w pełnym wymiarze godzin i jednej na 0,5 etatu.

GS - Jak długo pracuje pani w bibliotece?

TS - Jako bibliotekarz pracuję od 21 lat a w Miedźnej już 13 rok.

GS - Czy wzrost czytelnictwa w Woli spowodowany jest tym, że jest to rozwijające się osiedle, czy też obserwuje pani w ogóle wzrost czytelnictwa?

TS - Ogółem na naszym terenie można zauważyć wzrost czytelnictwa i ilości wypożyczeń, ale szczególnie jest to widoczne w filii na osiedlu Wola II, która jest usytuowana w centrum osiedla, w pobliżu szkoły i przez to bardziej dostępna. Wiele zależy bowiem od lokalizacji placówki. Na przykład Gminna Biblioteka Publiczna ma siedzibę w domu socjalnym w Grzawie i jest to niezbyt fortunne miejsce, bo znacznie oddalone od wszystkich prawie sołectw, które powinna obsługiwać. Gdybysmy mieli siedzibę w pobliżu choćby Urzędu Gminy, to z pewnością czytelnictwo w tych sołectwach byłoby większe.



TERESA SEKUŁA Fot. G. Brudny

GS - Według jakiego systemu gromadzony jest księgozbiór?

TS - Każda filia jest biblioteką ogólną i w każdej gromadzi się książki w dwóch podstawowych działach: literatury pięknej dla dorosłych i literatury pięknej dla dzieci i młodzieży. Mniej rozbudowane są działy literatury naukowej i popularnonaukowej.

GS - Z biblioteką współpracują także biblioteki szkolne?

TS - Tak. Staramy się zaopatrzyć biblioteki szkolne w lektury szkolne, ostatnio nam się to bardzo udało. Księgarnie i hurtownie, z których usług korzystamy są bardzo dobrze zaopatrzone. W ramach współpracy ze szkołami prowadzimy także lekcje biblioteczne, których tematem jest przygotowanie do korzystania z księgozbioru. Takie spotkania są uzgadniane z wychowawcami, dzieci przychodzą do nas i spędzają godzinę lub więcej w naszej bibliotece. Ta nasza działalność popularyzatorska cieszy się dosyć dużym powodzeniem.

GS - Opracowywanie księgozbioru, by był użyteczny, to praca żmudna i niewdzięczna, bo często niedostrzegana i niedoceniana przez czytelników...

TS - Jest to rzeczywiście praca żmudna, której na zewnątrz nie widać, niemniej wszystkie ją lubimy, zwłaszcza gdy pracujemy w kontakcie z młodzieżą, bo właśnie młodzież stanowi większość czytelników w naszej gminie. Mamy wiele podręczników, słowników i encyklopedii i młodzież korzysta z naszej czytelni, aby przygotować się do lekcji, zwłaszcza pod koniec roku szkolnego.

GS - Czy w sytuacji, gdy biblioteka jakiejś książki nie posiada, istnieje możliwość aby ją sprowadzić?

TS - Owszem, jest pomiędzy bibliotekami współpraca i jeżeli zdarzy się wspomniana sytuacja, to albo dzwonimy, albo jedziemy i przywozimy potrzebną książkę, najczęściej z Miejskiej Biblioteki w Pszczynie - ale i z innych. Te sytuacje zdarzają się raczej rzadko, bo książek mamy dość dużo. Więc radzimy sobie w każdej sytuacji.

GS - Jakie książki - poza lekturami szkolnymi - są najczęściej czytane?

TS - Najpopularniejszymi autorami dla dorosłych są ostatnio: Danielle Steel, Jadwiga Courths-Mahler, Friede Birkner, Joanna Chmielewska, Robert Ludlum, a dla młodzieży: Małgorzata Musierowicz, Krystyna Siesicka, Lucy Maud Montgomery, Eleanor Porter.

GS - Jak czytelnicy obchodzą się z książkami?

TS - Dostajemy książki terminowo z powrotem, i są one na ogół szanowane, nie mamy przypadków niszczenia. Są ludzie, którzy przetrzymują wypożyczone tytuły, ale staramy się szybko te książki wydobyć.

GS - Dziękujemy za rozmowę.

Z TERESĄ SEKUŁĄ, kierownikiem Gminnej Biblioteki Publicznej, rozmawiali GRZEGORZ BRUDNY I JERZY SUCHANEK

UDANE WYCIECZKI NASZYCH EMERYTÓW

Lato to tradycyjnie okres wypoczynku, wzmożonych wyjazdów. Również nasi emeryci zrzeszeni w Gminnym Kole Związku Emerytów i Rencistów w tym czasie zaplanowali swoje wycieczki.

W dniach 26-28 czerwca br odbyli ciekawą wycieczkę na trasie Miedźna -Bełchatów - Warszawa - Licheń - Kalisz - Częstochowa. Na program wycieczki składały się : miła wizyta u naszego krajana ks. **Andrzeja Gruszki** w Bełchatowie, zwiedzanie Zamku Królewskiego w Warszawie, wizyta w Sejmie połączona z obiadem w restauracji sejmowej, pobyt w sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej w Licheniu. To tylko niektóre punkty bardzo bogatego programu. W tym miejscu seniorzy pragną wspomnieć o dużym wsparciu materialnym, bez którego realizacja wycieczki nie byłaby możliwa. Dlatego dziękujemy posłowi **Bernardowi Szwedzie** za miłe przyjęcie w Sejmie oraz GOKiS-owi za pokrycie kosztów autokaru.

Zachęceni powodzeniem poprzedniej wycieczki odbyliśmy w dniach 17-19 lipca br. następną. Tym razem byliśmy na Słowacji z noclegiem w Popradzie. Trasa wycieczki prowadziła przez Żylinę, Demianowską Dolinę, Liptowski Mikulasz, Szczyrbskie Pleso, Stary Smokowiec, Lewoczę, Kieżmark. Odwiedziliśmy także Mariańską Horę, wielkie Sanktuarium Maryjne Słowaków. To tam niedawno modlił się papież Jan Paweł II. Piękna pogoda sprzyjała nam w poznawaniu tego ciekawego kraju i jego uroczych zakątków. Pełni wrażeń z żalem opuszczaliśmy Słowację. Przed nami kolejne wyjazdy. Liczymy na dalsze wsparcie naszych działań.

(EF)

Pani Teresa Sekuła mieszka w Górze ul. Rybacka. Dokonała kiedyś skatalogowania powiatowej Biblioteki w Górze na przełomie roku 94/95 z Renatą Szeda.

„GÓRZANIN ZA KOŁEM POLARNYM

Dwudziestoletni RYSZARD ULCZOK z Góry - znany naszym czytelnikom z ubiegłorocznej eskapady rowerowej przez kraje alpejskie - tym razem wybrał się na północ. Po drogach i bezdrożach wschodnich Niemiec, Szwecji i Norwegii przejechał na rowerze łącznie przeszło 5000 kilometrów w ciągu trzydziestu paru dni. Dziennie przejeżdżał około 150 km, ale zaliczył też etapy 200-kilometrowe. Odwiedził wiele ciekawych miast i miasteczek Skandynawii, dotarł również do Narviku. W trakcie wyprawy prowadził dziennik, którego druk rozpoczniemy w następnym, wrześniowym numerze „Gminnych Spraw", obok rozmowy z dzielnym górzaninem.

(js)



RYSZARD ULCZOK NA RÓWNOLEŻNIKU, ZA KTÓRYM ZACZYNA SIĘ KOŁO POLARNE.



17 lipca około godziny 11.00 w Górze, ze stawu rybnego „Rychlik", mieszkaniec Góry w wieku 14 lat, dokonał kradzieży 6 kg karpia wartości 30 zł na szkodę Przedsiębiorstwa Produkcji Ryb Słodkowodnych w Krako-

27 lipca około godziny 9.00 w Górze przy ulicy Długiej, w budynku gospodarczym, popełniła samobójstwo przez powieszenie się mieszkanka Góry, urodzona w 1928 roku.

29 lipca o godzinie 13.45 w Górze, na ulicy Pszczyńskiej, będący w stanie nietrzeźwym (2,47 promila) zderzył się z jadącym prawidłowo samochodem marki Opel, kierowanym przez mieszkańca Jankowic. Sprawcę odwieziono do izby wytrzeźwień w Bielsku-Białej.

GMINNE SPRAWY 8 (39) SIERPIEŃ 1995



Poczty sztandarowe i dyrekcja kopalni w drodze na mszę

DZIESIĘCIOLECIE KOPALNI "CZECZOTT" 1985 - 1995



Fot. G. Brudny

GMINNE SPRAWY 1 - 2 (44 - 45) STYCZEŃ - LUTY 1996

ODZNACZENIE DLA KIEROWNICZKI GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Wójt **Andrzej Granatyr** wręczył kierowniczce Gminnej Biblioteki Publicznej odznaczenie „Zasłużony Działacz Kultury", nadane jej przez Ministra Kultury i Sztuki na wniosek wójta gminy Miedźna. Przewodniczący Rady **Alojzy Wojciech** oraz przedstawicielka Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej złożyli pani Teresie gratulacje oraz podziękowania za tak wysoko docenioną pracę.

Parafianie Góry na pielgrzymkach maryjnych









PIELGRZYMKOWE POZDROWIENIA

W dniach od 6-11.8.95 trwała piesza pielgrzymka Krakowska na Jasną Górę. Grupie XV prowadził nasz parafianin Salezjanin Ks. Bolesław Rozmus a jego grupa uczestniczyła. Jednoosobowa grupa młodzieży z Góry (i imiona i nazwiska umieszczone są poniżej na sfotografowanym odwrocie widokówki).

W drodze wróciła b. uradowana, podbudowana. Wspaniali tylko że w czasie noclegu w Myślowicach zostali okradzeni z dwóch pieniędzy.

PIESZA PIELGRZYMKA KRAKOWSKA
NA JASNĄ GÓRĘ

projekt graficzny
D. FIECIUL/SKI
W. PUKOWSKI

Pozdrowienia z 15 PPK przesyłają Aleksandra Nyga
Sławek Rozmus
z Magdalena Nyga
Paulinka Wioletta
Aneta Mariusz
Bogusława Marek
Agnieszka Jaśkiewicz
Barbara Bratek

P.S. Pogoda dopisuje. Modlimy się za całą Parafię.

INFORMACJE I ZAPISY: CZŁON PRAWNICZY ul. ROBOTNICZA 11/2, CZŁON DUSZPASTERSKI ul. ZAMOJSKIEGO 58

OLSZTYN N. 6 11-8-95

Polska 3500zł

ks. Piotr Zegrodzki
Góro
ul. Topolowa
43-227 MIĘDZINA



Doroczna pielgrzymka do Matki Bożej Fatimskiej w Turzy - 14. sierpnia 95.

Z inicjatywy P. Liberyusza Pawła - rezydenta Wojka w Międzinie. W poniedziałek - św. Maksymiliana Kolbe - dzień wolny od pracy, członkowie Klubu parafialnego wraz z Rodzinami udali się autobusem P. Wojciecha Skibińskiego z Międzina do Turzy. O godz. 900 z parkingu przy kościele wyruszyła grupa 45 osób. Przewodnik ojj wprowadzał

6 VIII		**KRAKÓW WAWEL**		**0km**
niedziela	5^{30}-6^{30}	ładowanie bagażu ul Straszewskiego		
	7^{00}	MSZA ŚW.		
	9^{00}	wyjście XV PPK		
	14^{00}	ZIELONKI	11	
	17^{30}	PRĄDNIK KORZKIEW.	18	
	19^{00}	**WIELKA WIEŚ**	24	
7 VIII	19^{10}	**BIAŁY KOŚCIÓŁ**	25	**25km**
poniedz.	5^{15}-6^{00}	ładowanie bagażu		
	6^{15}	wyjście z Wielkiej Wsi		
	7^{00}	wyjście z Białego Kościoła		
	9^{00}	BRAMA KRAKOWSKA	31	
	9^{30}	MSZA ŚW.		
	11^{00}	OJCÓW	39	
	14^{00}	PIESKOWA SKAŁA	44	
	15^{00}	SUŁOSZOWA I	46	
	17^{00}	**SUŁOSZOWA**	50	
8 VIII	18^{00}	**KOSMOLÓW**	52	**27km**
wtorek	5^{15}-5^{45}	ładowanie bagażu		
	6^{00}	wyjście z Sułoszowej		
	7^{00}	MSZA ŚW. w Kosmolowie		
	8^{00}	wyjście XV PPK		
	10^{30}	TROKS	59	
	12^{00}	BOGUCIN DUŻY	64	
	13^{30}	KLUCZE	68	
	16^{00}	RODAKI	75	
	18^{00}	**OGRODZIENIEC**	80	
9 VIII	18^{20}	**PODZAMCZE**	81	**29km**
środa	5^{30}-6^{00}	ładowanie bagażu		
	6^{15}	wyjście z Ogrodzieńca		
	7^{00}	MSZA ŚW. na zamku		
	8^{30}	wyjście XV PPK		
	10^{00}	KROMOŁÓW	87	
	13^{00}	RUDNIKI	94	
	16^{00}	KRĘCIWILK	101	
	18^{00}	**MYSZKÓW** ŚWIATOWID	105	
10 VIII	18^{20}	**MYSZKÓW**	109	**26km**
czwartek	5^{30}-6^{00}	ładowanie bagażu		
	6^{15}	wyjście z oś.Światowid		
	7^{00}	MSZA ŚW. w Kościele św.Stanisława		
	8^{30}	wyjście XV PPK		
	10^{30}	ŻARKI LETNISKO	115	
	13^{30}	PORAJ	124	
11 VIII	17^{30}	**CHOROŃ**	128	**21km**
piątek	6^{00}-6^{45}	ładowanie bagażu		
	7^{30}	wyjście XV PPK		
	9^{00}	OLSZTYN	134	
	10^{00}	PRZEPROŚNA GÓRKA (nabożeństwo)		
	11^{30}	MIRÓW	142	
	15^{30}	**CZĘSTOCHOWA**	153	**24km**
	16^{30}	powitanie XV PPK		
	19^{00}	**MSZA ŚW.**		
	21^{45}	odbiór bagażu po uroczystościach boisko IV LO al. NMP 56		





II CZŁON - KRAKÓW - ŚRÓDMIEŚCIE

XV PIELGRZYMKA PIESZA KRAKOWSKA

NA JASNĄ GÓRĘ 6 - 11 sierpień '95

Modlitwa

O Panie
uczyń z nas narzędzia
Twojego pokoju,
abyśmy siali miłość tam,
gdzie panuje nienawiść;
wybaczenie, tam gdzie panuje krzywda;
jedność, tam gdzie panuje zwątpienie;
nadzieję, tam gdzie panuje rozpacz;
światło, tam gdzie panuje mrok;
radość, tam gdzie panuje smutek.
Spraw, abyśmy mogli
nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;
nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;
nie tyle szukać miłości, co kochać;
albowiem dając - otrzymujemy,
wybaczając - zyskujemy przebaczenie,
a umierając rodzimy się do wiecznego życia,
przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Franciszek z Asyżu

Po zamachu na życie Jana Pawła II, studenci Krakowa jako wyraz protestu przeciw złu na świecie, zorganizowali w Krakowie w duchowej jedności z Ojcem Świętym „BIAŁY MARSZ". Przeszedł on 7.05.1981r. z Błoń do Rynku Głównego, gdzie Metropolita Krakowski Kardynał Franciszek Macharski odprawił Mszę św. Idea „BIAŁEGO MARSZU" doprowadziła do zorganizowania Pieszej Pielgrzymki Krakowskiej na Jasną Górę. Dlatego corocznie wyruszamy w intencji Ojca Świętego i Ojczyzny na pielgrzymkowy szlak.

Kościół nieustannie jest w drodze - pielgrzymuje do Pana. Szczególnym obrazem tego jest piesza pielgrzymka. Stanowi ona wyjątkowe rekolekcje, które stwarzają szansę odnalezienia swego miejsca we wspólnocie Kościoła, lepszego zrozumienia siebie i otaczającego świata, dlatego też:

- zwracamy się do siebie „Siostro", „Bracie", starając się swoim postępowaniem ukazać pełną treść tych słów;
- zachowujemy otwartą postawę wobec wszystkich , dzieląc się dobrym słowem i rzeczami materialnymi, tworząc w ten sposób atmosferę wspólnoty;
- wspieramy pomocą potrzebujących, zwłaszcza starszych, dzieci i słabszych fizycznie;
- wobec ludzi spotkanych na trasie pielgrzymki jesteśmy świadkami Chrystusowego pokoju i radości;
- okazujemy wdzięczność tym, którzy się o nas troszczą, zwłaszcza gospodarzom udzielającym gościny;
- w duchu chrześcijańskiej pokuty przyjmujemy wszelkie niewygody na jakie napotykamy;
- ze zrozumieniem i szacunkiem odnosimy się do pracy poszczególnych służb pielgrzymki, przestrzegając ich poleceń;
- wszelkie konflikty rozstrzygamy w duchu zrozumienia, wybaczając sobie wzajemnie ludzkie słabości.

Dobremu przeżyciu pielgrzymki i zachowaniu jej ducha służy:

- otwarte i aktywne uczestnictwo w proponowanym programie,
- codzienna Msza Święta z Komunią Świętą,
- wspólna modlitwa i śpiew podczas drogi,
- rozważania i konferencje prowadzone przez księży i świeckich,
- „pogodne wieczory budzące radość i pokój,

Księża uczestniczący w pielgrzymce, podczas marszu i na postojach pełnią wobec wszystkich kapłańską posługę. Idąc w sutannie i stule na końcu grupy służą pielgrzymom spowiedzią. Zachęcamy jednak, aby do sakramentu pokuty przystąpić przed wyruszeniem na pielgrzymkę.

W pielgrzymce może więc uczestniczyć każdy, kto:

- chce pogłębić swoją wiarę lub szczerym sercem szuka Boga;
- chce dać dobre świadectwo o Chrystusie i Jego Kościele;
- akceptuje ducha pielgrzymki i jej program;
- jest fizycznie przygotowany do codziennego marszu około 30 km.
- dokona zapisu do jednej z grup.

„...Jak Ojciec mnie posłał,
tak i ja was posyłam ..."
(J. 20, 21)

Nasze czasy, czasy wielkiego rozwoju techniki i przemysłu, przynoszą do naszych domów coraz bogatszą ofertę. Nawet pozostając w fotelu, w zaciszu pokoju, można zostać zaczarowanym niezwykłym bogactwem propozycji.
Nic, tylko wyciągnąć rękę i "spożywać"...

Nasze czasy, przynoszą również inne owoce: frustracje, zagubienie, stopniową utratę sensu życia.

Nasze czasy - tak bogate i tak biedne....
Co bowiem naprawdę należy wybierać, za czym pójść? Jakże łatwo się pogubić!

„... i ja was posyłam ..."

Jezus wśród wielu propozycji, daje wyjątkową - taką, która może nadać sens całemu życiu.
„Posłanie" - przyjęte nadaje życiu sens. Rozwiązuje dylemat - za kim pójść, komu uwierzyć?
Pielgrzymka niech będzie dla ciebie drogą z sensem.

Informacje organizacyjne XV PPK

Organizacją pielgrzymki kieruje Wydział Duszpasterstwa Kurii Metropolitarnej, Kraków ul. Franciszkańska 3. Cała pielgrzymka podzielona jest na trzy człony, kierowane przez przewodników:

I. Prądnicki - ks. Wojciech Momot
II. Śródmiejski - ks. Jacek Stryczek
III. Podgórski - ks. Andrzej Kott

W części śródmiejskiej znajdują się grupy od nr6 do 15. Każda z nich prowadzona jest przez księdza przewodnika. Od strony organizacyjnej nad przebiegiem pielgrzymki czuwają następujące służby: porządkowa, techniczna, kwatermistrzowska, medyczna, liturgiczna, zaopatrzenia, czystości.

Organizacja marszu. Idziemy podzieleni na grupy zwartą kolumną. Każda grupa posiada swój znak i numer. Podążamy za swoim znakiem prawą stroną drogi. Zabronione jest przechodzenie do innych grup w czasie marszu, przechodzenie na lewą stronę drogi. oraz pozostawanie za kolumną pielgrzymki. Bardzo prosimy o bezwzględne przestrzeganie poleceń służb porządkowych oraz księży przewodników dla bezpieczeństwa i zachowania porządku.

Opieka lekarska. Fachowej pomocy medycznej udzielają pielgrzymom lekarze i pielęgniarki. W miejscach noclegowych będą czynne punkty sanitarne. Pielgrzymów chorujących na nadciśnienie, choroby niedokrwienia serca, cukrzycę i astmę, prosimy aby w pierwszym dniu pielgrzymki poinformowali o tym porządkowych grupy. Informacja taka będzie niezbędna dla udzielenia w razie potrzeby odpowiedniej pomocy.

Transport bagażu. Grupa posiada do dyspozycji samochód przewożący bagaże na miejsce noclegu. Do nadania i odbioru bagażu uprawnia legitymacja pielgrzyma. Każdy bagaż musi być oznaczony naszywką zawierającą czytelne:
imię i nazwisko, adres, numer grupy oraz **numer legitymacji**. Samochody prywatne nie mogą towarzyszyć pielgrzymce jeśli nie są zgłoszone do dyspozycji w Bazie.

Wyżywienie. Należy zabrać ze sobą trwałe środki spożywcze na cały okres pielgrzymki. Pozostałe będzie można zakupić na trasie i w miejscu noclegu.

Noclegi. Należy ze sobą zabrać śpiwór. Wskazane jest również posiadanie karimaty lub materaca. Nocujemy głównie w stodołach i własnych namiotach. Niedopuszczalne jest samowolne zajmowanie miejsc noclegowych. Do miejsc noclegu nie wolno przychodzić przed przybyciem grupy. Kobiety i mężczyźni śpią w osobnych pomieszczeniach (z wyjątkiem małżeństw).

Niezbędne wyposażenie:

- pełne, wygodne buty, skarpety (najlepiej wełniane), ciepły sweter, nakrycie głowy, „coś od deszczu",
- konieczne osobiste leki i środki opatrunkowe (szczególnie środki do pielęgnacji nóg)
- chlebak lub mały plecak na dzienny zapas pożywienia, pojemnik na napoje, nóż, łyżka, kubek,
- modlitewnik, różaniec i śpiewnik.

Zapisy sierpniowe prowadzimy w Bazie II Członu pielgrzymki przy parafii Św. Anny w Krakowie, ul. Św. Anny 11, w dniach od **29 lipca do 5 sierpnia** w godz. **10^{00}-13^{00} i 15^{00}-19^{00}** Do pielgrzymki można się dołączyć podczas jej trwania po zgłoszeniu się w Bazie w miejscu noclegowym. Każdy uczestnik otrzymuje: legitymację, znaczek pielgrzymkowy, naklejkę na bagaż.

UWAGA!

- **każdy pielgrzym obowiązany jest mieć przy sobie legitymację,**
- **w czasie pielgrzymki wszystkich jej uczestników obowiązuje zakaz spożywania alkoholu i palenia tytoniu,**
- **pątników obowiązuje strój stosowny do religijnego charakteru pielgrzymki,**
- **należy zostawiać po sobie porządek, a śmieci składać w wyznaczonych miejscach,**
- **po godz. 2200 obowiązuje cisza nocna.**

niony przewodnik nauczyciel historii w szkole w Tucholi
miejscowości Goicy. Trasa prowadziła
przez Pszczyny, Kozy - tu odwiedziliśmy
rodzinną miejscowość Siostry Podstawowej,
następnie przez Warszowice, Skoczów, gdzie
planowaliśmy zwiedzenie parafialnego kościoła
Dworów (3 tys. egz. z całego świata) Niestety
brak w remoncie i via Środa, gdzie chcieliśmy
odwiedzić Sanktuarium MB Fatimskiej w Turzy.
Kustoszem jest mój kolega kursowy ks.
Kan. Gerard Nowiński, który 6. Sierpnia
przedstawił objaśnienia fatimskie i historię
Sanktuarium w Turzy. O godz. 11.30 odprawiono
Mszę św. Chór śpiewał, ciesząc po Mszy św.
Po rozmowie z Kanonikiem i wspólnym zdjęciu
udaliśmy się via Jastrzębie, Pawłowice
do Wisły Wielkiej, gdzie w restauracji
pod Żaglami zjedliśmy na parafiadzie
P. Walickich Józef. Grupa była tam do godz. 18[00]



Parking przy kościele: od lewej: kierowca Śmiertka Wojciech
Famulski Emanuel; ks. Libera Paweł z synem Piotrem



Wspólne zdjęcie przed kościołem MB w Turzy.
Po prawej: część wspaniałego budynku Szkoły w Kozach.



Pamiątkowe: pielgrzymi w restauracji pod Żaglami w
Wiśle Wielkiej - Po prawej: w tle widnieją Halicki
i Kleryk
P. Wrobel
z Cieszkic.





Nabożeństwo ku czci św. Maksymiliana Kolbe w kaplicy pw. Krzyża Świętego zbudowanej przez więźniarkę Julię Sadłoch na swojej posesji pomieszczeń 14. 8. 95 godz. 16[00] Spotkanie z Więźniarkami. Pojechałam do Kamionka. To kaplica św. Maksymiliana na Julii Sadłoch (w środku) obok więźniarki z Ravensbrück





Poniżej: ołtarz ku czci św. Maksymiliana, monstrancja przed którą odprawiałam nabożeństwo.

O godz. 11[00] więźniarki uczestniczyły we Mszy św. w obronie Oświęcimia w 50 rocznicę wyzwolenia obozów. Po południu pojechały do Kamionka do Pani J. Sadłoch i o godz. 16[00] przed kaplicą, monstrancją odprawiłam im nabożeństwo ku czci św. Maksymiliana z homilią. Wszyscy obecni mili Trzy Krzyże



Zdjęcie powyżej i poniżej: więźniarki uczestniczą nabożeństwa w Kamionku.



Po nabożeństwie wspólne zdjęcie i biesiada w domu P. J. Sadłoch (widoczny na zdjęciu) b. radosne chwile śpiewu i tańca, wspomnień. Ciche przemianie, wymiana adresów. Każdy uczestnik nabożeństwa otrzymał obrazek Serca Jezusowego. Pożegnałam się z Nimi pospiesznie do Gosi, gdyż jeszcze o 18[00] celebrowałam Mszę św.

Święto Przemienienia Pańskiego: 6.8. kolekta na Dom Emerytów, nabożeństwo powtarzamy i modlimy się F. Bronisławy Krason - matki dom księży.



Tablica pamiątkowa na ścianie kaplicy św. Maksymiliana w Kamieniu dla upamiętnienia 100 rocznicy urodzin świętego.

Co roku w czasie wakacji w parafiach dziekani naszego Seminarium wygłaszają kazania i zbierają kolekty na dom emerytów. W tym roku przyjechał ks. diak. Benedykt Rak z Chełmna Śl. Przyjechał już w sobotę



ks. diak. B. Rak wygłasza homilię.

i towarzyszył naszej wspólnocie w uroczystej adoracji Najśw. Sakramentu podczas której była spowiedź. O godz 1800 przewodził Litanii wspólnie się modlił i wygłosił homilię. W niedzielę podczas Mszy św wygłaszał homilię i zbierał kolekty na Dom Emerytów. W tę niedzielę ks. Wikariusz dr. Fr. Krason celebrował Mszę św i odwiedził matkę Bronisławę. Z tej to okazji odbyło się spotkanie rodzinne w domu Krasonów u brata księdza Andrzeja. Zebrała się najbliższa rodzina. Zaproszono ks. proboszcza i dziekana, był toast. Wspólne zdjęcie i śpiew.





Powyżej: od prawej ks. diak. Rak ks. dziekan Eugeniusz Krason - prob. par. Brynów i jego siostra Dorota Ulicka







Msza św w domu Franciszki Tomala - Topolowa 29
w dniu 10 sierpnia br. o godz. 18⁰⁰



Kilka razy w ciągu roku jest Msza św. w domu chorego. Tym razem w prośbie ks. Kościoła u Franciszki Tomala l. 81. Codziennie uczestniczała na Mszy św. To była cała jej radość. Po operacji przed 2-ma laty - zaprzestała ze względu na wiek. Odtąd każdego miesiąca prosi o Eucharystię w Dzień św Wawrzyńca odprawianą Mszy w obecności najbliższej rodziny.
Po lewej: stół ustawiony w domu chorej



Po prawej: uczestniczy Mszy św: pierwszy syn Zygmunt, Małgorzata Krawczyk, Franciszka Tomala; Sprowadzała, sąsiadka: Zofia Wojtala, krewna Felicja Stawowczyk i sąsiadka Gertruda Lorek. Kameralne warunki stworzyły niepowtarzalny klimat modlitwy. W homilii proboszcz nawiązał do święta i wyraził radość płynącą z faktu odprawiania Mszy św w domu.



Po Eucharystii agapa, którą przygotowała rodzina Gerwela. Była parafialna pogawędka: dzielenie się radościami i parafialnymi problemami. Ks. proboszcz podzielił się wrażeniami z parafialnej pielgrzymki szlakiem europejskich sanktuariów maryjnych do Lourdes, La Sallette i Einsiedeln

Prywatna wizyta Ks. Bpa Seweryna Bernadzkiego w Górze - wakacje



we towarzystwie na grill'a.

Odwiedzając „Dzieci Fatimy" w rekolekcyjnych Domach w Porębie i Czyrlicach Ks. Bp. Bernadzki zawitał do Góry. Było to 1 sierpnia o godz. 15^00 zastał nas w domu. W oczekiwaniu proboszcza „odprawiałyśmy nabożeństwo". Było to miłe i radosne spotkanie. Ks. Bp. wspominał swoją duszpasterską i przeróżne lata kapłaństwa. Zapowiedział swój przyjazd

Msza św. za „Abrahamowicami" 1995 w Górze.



Od osiemnastu lat w parafii wprowadziliśmy wspólną Mszę św. za parafian obchodzącą rocznicę przedmiotowe urodziny. Przebieg uroczystości był różny. Bo uroczysta Msza św. „jubileuszowa" spotykali się w kawiarni „u Holendra" zapraszali też Ks. proboszcza na przyjęcie. Proponowałem tej spotkanie w sali - by każdy coś przyniósł i byłoby spotkanie przy kawie.

W tym roku uroczysta Msza św. była 20 sierpnia o godz. 17^00. Dla upamiętnienia tego wydarzenia robiliśmy wspólne zdjęcie i na tym się skończyło. Od lewej stoją z dołu: P. Lucja Kubalica z ul. Kościelnej (organizator Mszy św.) P. Józef Beer ul. Topolowa oraz Stanisława Bochata (z tej ulicy) Drugi rząd od lewej: Irena Gryglik ul. Długa. Teresa Gucbińska (nauczycielka) ul. Tarczyńska. Anna Stępień ul. Topolowa oraz Monika Morlin - dyr. Szkoły Podst. w Górze z ul. Długiej. Była proporcja pochodząca tradycji naszych rocznicowi. Do grupy tej należy P. Franciszek Szczepanek z ul. Krótkiej - ojciec wielodzietnej rodziny, aktorzy

Sierpniowy „List Parafialny" poświęcony młodym małżonkom.

W nawale prac przygotowawczych do malowania wnętrza kościoła rodził się sierpniowy „List parafialny." Tym razem problemem był również jego wydanie ze względu na czas urlopów. Jest to już 30 numer „Listu". Zawiera 8 stron. Zatytułowany „młodym małżonkom". Pod cytatem II Soboru Watykańskiego jest wpis św Doroty patronki małżonków; zakończony wierszem „o Dorocie". Następnie rozważanie Oucista: „Zgodzić się na swoją rodzinę". Modlitwa młodych i cytaty: św Jana Chryzostoma. Jeszcze jedno rozważanie: Zakochujmy się - będąc zakochanym. Pani Katechetka Joanna Arendarczyk napisała artykuł o pierwszej Komunii św. Są wypowiedzi tegorocznej maturzystki oraz relacja Teresy Dowiat o rekolekcjach dla maturzystów. List kończy podziękowanie Ks. proboszcza za wakacyjne podróżowanie i życzenie dla rozpoczynających nowy rok szkolny; intelektualny.

Wydruk: 300 egz. cena 220 zł. oficyna Aleksandra Spyry w Pszczynie. Sprzedaż dobrowolna ofiara.

Dar proboszcza z Soły dla SS. Elżbietanek w Mioble

S.S. Elżbietanki w Mioble mieszkają na stałe pielęgnując na Jaworzu Soły. W sezonie pątnicy się tu wiele parafialnych chorych pielgrzymek - na posiłek i noclegi. Siostry przyjmują je za b. minimalną opłatą. Podczas odwiedzin dowiedziałem się, że będą. Udając do mojej rodzinnej siostry Heleny do Tarnowskich Gór zabrałem z proboszcza: wapno: bezpłatnie cukinie, kopery, jarzyny i sadzonki piorące widoczne na zdjęciu poniżej. Wartość darów w starych zł: 4.500.000. Dar ten bardzo wzruszył Siostry, które ugościły nas obiadem w ogrodzie Siostr były tu. Prowincja SAnna rodem z Międzyrzecza pod Bielskiem jest długoletnią katechetką. Jest b. schorowana. Druga S. Weronika przedtem z Tarnowa - b. pracownica i S. Lidia. We trzy te pracują pomagają przy parafii - zakrystia, prasowanie, katechezy. Z tego się utrzymują.



Odwiedziny 22 sierpnia 1995 r w Mioble

LIST PARAFIALNY

Wspólnota św. Barbary - Góra nr 9/30 - Sierpień 1995 r.

" MŁODYM MAŁŻONKOM "

Motto: *"Zasadniczym terenem pracy na rzecz rodzin jest parafia jako miejsce, gdzie urzeczywistnia się Kościół: .. Małżeństwa zwłaszcza młode, wymagają szczególnej opieki w realizowaniu przymierza małżeńskiego"*
II Polski Synod Plenarny



"Co Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza"

MŁODYM MAŁŻONKOM PATRONUJE ŚWIĘTA DOROTA - DZIEWICA

Każdego roku przybywa w naszej wspólnocie kilkanaście młodych par małżeńskich. Stają przed nimi nowe problemy nie tylko ekonomiczne: zdobycie mieszkania, wyposażenie go, zagospodarowanie, lecz także problem dziecka, wzajemnego dostosowania się do swoich charakterów, sytuacji rodzinnej.

Potrzebują oni pomocy nie tylko ze strony najbliższej rodziny, lecz tak-że wspólnoty parafialnej. Pomoc tą znajdą w Parafialnej Poradni Życia Rodzinnego, gdzie doświadczony i przygotowany Powiernik Rodzin służy im w rozwiązywaniu nowo powstałych

w ich życiu problemów. Kościół wybrał im na drogę nowego życia w rodzinie patronkę. Jest nią **ŚW. DOROTA** - męczennica, którą czcimy 6 lutego. Imię jej jest pochodzenia greckiego i tłumaczymy je jako : "Dar Boga". Do Polski dotarło w formie łacińskiej we wczesnym średniowieczu. Historia nie przekazała nam bogatego materiału dotyczącego jej życia. Ze względu na to, że była to święta bardzo popularna i powszechnie czczona trzeba jej życie przypomnieć zwłaszcza młodym małżonkom, którym patronuje. Martyrologium Rzymskie - księga, która przekazała nam wiadomości o pierwszych świętych Kościoła, tak opisuje męczeńskie dzieje **Św.Doroty**: „W Cezarei w Kapadocji, rocznica zgonu św. Doroty dziewicy męczennicy. Z wyroku Suprycjusza, namiestnika tej prowincji, najpiew dręczono ją na katowni, potem bito ją bardzo długo pięściami, a w końcu skazano ją na ścięcie. Na widok jej męczeństwa nawrócił się do wiary Chrystusowej młody mówca imieniem Teofil.

Zaraz też męczono go okrutnie na katowni, następnie ścięto mieczem." Opis śmierci św. Doroty pochodzi z czasów późniejszych, do którego dołączono legendę: "Teofil miał zapytać z ironią, czemu tak spieszno Dorocie śmierci. Dorota odpowiedziała : *„bo idę do niebieskich ogrodów"*. Wówczas Teofil zakpił: "*Gdybyś mi z twoich ogodów niebieskich podarowała owoce lub kwiaty, to bym uwierzył*".Zaraz też pojawił się chłopiec z koszykiem najpiękniejszych kwiatów i dorodnych owoców, mimo że była to zima (6 lutego).To miało być przyczyną nawrócenia Teofila. Legenda ta znalazła odbicie w ikongrafii, która predstawia św. Dorotę z mieczem i koszem kwiatów. św. Dorota miała ponieść męczeńską śmierć za czasów Dioklecjana-cesarza (284-305).
Każda śmierć męczeńska wówczas poprzedzona była torturami, których celem było wymuszenie wyparcia się wiary i odstraszenie innych od jej przyjmowania.

Kult św.Doroty rozszerzył się na całą Europę. Szczególnie żywy był we Włoszech, Niemczech i w Polsce.: Kilkanaście miejscowości w Polsce ma swoją nazwę od imienia Doroty. Z jej imieniem związane są przysłowia m.inn.: *„Każda Dorota ma swoje kłopota"*, *„U Dosi nic nie uprosi"*, *„Na dzień św. Doroty ma być śnieg pod płoty"*. *„O św. Dorocie pójdziesz po błocie"*.

Kobieta to delikatna istota,
A najdelikatniejsze mają na imię - Dorota.
W Dorocie jest spokój i cisza,
I blask jak w starym złocie.
Kto nie wierzy,niech się dyskretnie przypatrzy jakiejś znajomej Dorocie.
Oczywista mam tu na myśli Tylko dorosłe Doroty,
Bo gdy są w stadium małych dziewczynek,
To w głowie im tylko psoty.
Psoty figle przeróżne,
A do tego łakocie,
Ale ruchy już wtedy niekiedy mają typowo kocie,
Dorocie.

ROZWAŻANIE : „ ZGODZIĆ SIE NA SWOJA RODZINĘ"

Prawie wszyscy ludzie tracą przynajmniej trochę czasu na żałowanie, że są tym, czym są, albo, że nie są tym czym chcieliby być. Gdy chodzi o rodziny, dużo jest okazji do żałowania. Wielu małżonków myśli, że ich małżeństwo jest nieudane, jedno drugie **„znosi"** tylko.

Przyjąć drugiego takim, jaki jest, takim jakim się poznało, przestać się wzajemnie oskarżać, pominąć pozorny zawód - do tego powinno dążyć jedno i drugie, jeżeli chcą, żeby ich rodzina była udana.

Czy wyrzekniesz się budowania domu, dlatego, że otrzymałeś materiał nie taki jaki zamawiałeś? Czy odrzucisz wełnę na swetr, dlatego, że kierownik nie dał takiej, jaką obiecywał? Czy zostawisz dziecko, dlatego, że myślałeś, iż będzie miało inny temperament i charakter? Czy wyrzekniesz się rodziny, dlatego że twój mąż nie jest taki o jakim marzyłaś?, dlatego, że twoja żona nie jest taka, o jakiej marzyłeś?

Jeśli poślubiłeś swoje marzenie, postąpiłeś jak niedorostek. Miej pretensje tylko do siebie i nie oskarżaj drugiej strony, że nie jest taka, jaka była w twoich marzeniach.

Jeżeli się zawiodłeś i w tym trwasz, mimo woli, to a wtedy drugą stronę od siebie odsuwasz, gdyż żeby mogła się zbliżyć, trzeba jej okazywać zaufanie.

Twoje żale to tyleż barier, które oddzielają, gdy tymczasem trzeba łączyć **Nigdy nie jest za późno, żeby zaślubić wreszcie tego, kto dzieli z tobą życie.Trzeba się tylko zdecyować.**

Nie możecie żyć we troje: twój małżonek, ty i twoje marzenie. Jeżeli poważnie chcesz żyć w małżeństwie, rozejdź się z marzeniem. Jeżeli nie możesz wybudować zamku, stać cię przynajmniej na chatę, ale nie będzie ci się w niej podobało, jeżeli dalej będziesz marzył o zamku.

Zdecydowałeś sią zerwać z marzeniem, wyrzec sią zamku...Czy to oznacza odrzucenie złudzeń? Wcale nie; w ten sposób nie pozbyłeś się ich. Zacznij od przebaczenia współmałżonkowi, bo.. nigdy nie przebaczyłaś tego, że nie jest taki, jakiego sobie wymarzyłaś. **O f i a r u j** Bogu swój zawód, swoje zniszczone marzenie i to wszystko co w tobie było z żalów, pretensji, zniechęceń. Wreszcie przyjmij głęboko rzeczywistość drugiej strony i twojego domu.

Nie chodzi o **"poprawę twego życia"**, ale o poprawę ciebie. Może nigdy prawdziwie go nie kochałaś, bo pragnęłaś go **dla siebie.** Może nigdy nie kochał cię prawdziwie,bo pragnął cię dla siebie? ... i wreszcie wasze egoizmy na krótko się zeszły dając wam złudzenie miłości.

Może nawet jeśli miłość uczuciowa znikła na pozór, możesz go kochać, możesz pragnąć dla niego dobra. Ale on...! Ale ona...! Nie sądź drugiego, sądź siebie. Jeżeli rzeczywiście przestał cię kochać, tym bardziej ty go poko-

chaj, i to bezinteresownie. Rzadko spotyka się osoby, które mogą długo opierać sią prawdziwej miłości kochając go, pomagasz mu kochać.

Zawsze myślisz: **„Zawiodłam się na nim"**. pomyśl także**"ja go zawiodłam"** To on zaczął! każde po kolei, zacznij na nowo go kochać sercem odnowionym. Jeżeli masz pustą szklankę, możesz ją napełnić, ale jeżeli jest pełna!... Głębia otrzymanej miłosci mierzy się głębią twej duszy. Mówisz, że ma wszystkie wady. Mówiłaś, że miał wszystkie zalety. Myliłaś się wczoraj, mylisz się także dzisiaj. On ma zalety i wady, a ty masz je wszystkie polubić.

To nie moja wina, on się zmienił! Czy to nie ty się zmieniłaś?...a jeżeli się zmienił, dlaczego się dziwisz?. Poślubiłaś człowieka żywego, a nie obraz. Kochać to nie wybór chwilowy, to wybór na zawsze.

Kochać mężczyznę, kochać kobietę - to zawsze kochać istotę niedoskonałą - chorego, słabego, grzesznika... Jeżeli go naprawdę kochasz, wyleczysz go; podtrzymasz, zbawisz. Kochać to może - w ostateczności - przecierpieć całe życie; obyż ci co chcą kochać, zechcieli to przemyśleć zanim się zwiążą..

Sakrament Małżeństwa uświęcił wasz związek, co dzień pomaga wam wprowadzać go w życie.

W waszej rodzinie tylko Chrystus może odkupić egoizm i przywrócić miłość; ale żeby mógł przyjść do was dziś lub jutro, potrzeba Mu waszego TAK. Zgodzić się na Swoją rodzinę, to zgodzić się na współmałżonka, ale to także przyjąć Jezusa Chrystusa Zbawiciela.

(Quoist)

MODLITWA



Strzeż miłości tych, którzy się kochają.
Ty,który wiesz, jak bardzo słabe i kruche są ludzkie istnienia;
Ty, który przenikasz ich serce tak niespokojne i tak zmienne jak czas
Ty, który zwróciłeś jedno ku drugiemu, aby zarzucili co połowiczne, niejasne, niepełne.
Daj im zrozumieć tajemnicę niewymowną, że miłowac znaczy cierpiec, a ofiarować znaczy żyć.
Udziel im czasu dla wzajemnego poznania się i pocieszenia.
Umocnij ich wspólną zażyłość.
Uczyń ich cierpliwymi i nieskończenie czułymi, aby razem przetrwali noc.

S.Hosteris

ŻYCIE WE DWOJE

Dzięki, o Panie, że dałeś nam miłość potrafiącą zmienić istotę rzeczy. Kiedy mężczyzna i kobieta stają się jednym w małżeństwie, nie są już jak ziemskie stworzenia, lecz są obrazem samego Boga. Tak zjednoczeni *"niczego się nie boją."* W zgodzie, miłości i pokoju mężczzna i kobieta posiadają wszystkie piękności świata. Mogą żyć w spokoju, chronieni przez dobro, którego chcą dla siebie nawzajem według tego, co Bóg ustanowił. Dzięki, o Panie, za miłość, którą nam darowałeś.

Jan Chryzostom

WE DWOJE

Nie dojdziemy do mety pojedynczo, lecz we dwoje jeżeli poznamy się oboje, poznamy się wszyscy, a dzieci pewnego dnia będą się śmiały z czarnej legendy gdzie pewien człowiek wylewał samotnie łzy.

Paul Eluard

ZAKOCHUJĄC SIĘ - BĘDĄC ZAKOCHANYM

Jak powiedzieć mam Tobie, och jak wymówić, tę radość, która mnie wypełnia, to niebiańskie szczęście, które czuję, zakochałem się i czuję, że jestem kochamy! Teraz wiem, co to znaczy żyć! Mam moc, której nie znałem wcześniej. Czuję się zarówno mocny i łagodny. Miłość ujawniła mi piękno płaczu, godność mojego ciała, ból rozłąki, cierpienie tęsknoty, ogień namiętności.Och,jak pięknie jest żyć, pozwalać miłości, by mnie wypełmiała i prowadziła!

Nigdy nie myślałem, że będę w stanie tak ogarnąć sercem, i czuć tak potężnie czyjąś obecność, zupełnie bez wysiłku i bez udręki. Nie wyobrażałem sobie nigdy, że będę mógł czuć ból czyjegoś cierpienia, tak jakby było ono moim własnym - albo jeszcze bardziej.

Czuję się wartościowy i pełny. Czuję nowe przebudzenie, respekt dla samego siebie. Zakochałem się w życiu, jestem blisko wszystkiego co żyje, a najbliższej ze wszystkiego - Ciebie.

Chce mi się śpiewać; Chce mi się krzyczeć; A kiedy pragnę mówić jestem bez głosu. Jestem uleczony z tysiąca ran. Odnalazlem lek, który rodzi zaufanie, młodzieńczą lekkomyślność przemienia w mądrość życia. Dziękuję, Ci, że uczyniłeś mnie zdolnym do tej miłości. Dziękuję Ci, za piękno, które w sobie wzajemnie odkrywamy-błysk w oczach, lekkie dotyki, ciepło rozpalonych lic, jasność, co wypływa z wnętrza. Dzięki, Ci, za wszystko co kochamy-za nasze serca i myśli, nasze ciała, naszą czułość, nasze gesty i słowa, a przede

wszystkim, za dar zachwytu i przebaczenia.

Twoi święci - którzy kochali więcej niż my - powiedzieli nam, że cała nasza miłość jest zaledwie promieniem twego niebieskiego że nasza ludzka czułość jest jedynie małym i nikłym odbiciem twojej czułości.

Nikłym, jednakże będącym twoją częścią. Jakim cudownym wydaje się ten promień i jakie niewypowiedziane piękno mi ukazał!

Dziękuję, Ci, Boski Oblubieńcze, dziękuję Ci! przebudzając me serce Twoim miłosnym dotykiem, prowadzisz mnie do niekończącej się radości, do której mnie stworzyłeś.

Joe Mannath

EUCHARYSTIA SERCEM NASZEGO ŻYCIA



Eucharystia to Bóg rozdający siebie. Jezus Chrystus daje się każdemu człowiekowi jako jedynemu, a równocześnie jest darem dla wszystkich ludzi.

Bóg przychodzi, aby stać się pokarmem *"dla nas i dla wielu"*. Wzywa, abyśmy posileni Jego Ciałem i Krwią dzielili z innymi ludźmi serce, czas, dobro, wiarę i młość. Pierwsza Komunia św., to pierwsze pełne zjednoczenie z Chrystusem. Wnętrze człowieka staje się sakramentalnym mieszkaniem Boga w Eucharystii. Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami. Dzieci przygotowują się do przyjęcia Jezusa Chrystusa przez dwa lata we wspólnocie prafialnej.

Do wczesnej Komunii św. poprzez katechezę z udziałem Rodziców przygotowują się dzieci 5.i 6.letnie. Katecheza to nie tylko zbiór informacji o Bogu, to przede wszystkim nawiązanie kontaktu z Bogiem i to głównie poprzez rodzinę. Rodzice systematycznie uczęszczają z dzieckim na katechezę i troszczą się o poprawne zachowanie dziecka, uczestniczą czynnie w jego ka-

techezie, a w domu ją pogłębiają starając się poznane prawdy wiary rea-lizować w codziennym życiu. Rodzice nie tylko przygotowują dziecko na przyjęcie Jezusa w komunii św., ale sami przygotowują się duchowo na tę chwilę, by potem towarzyszyć dziecku w rozwijaniu życia eucharystycznego.

Poza katechezą pomocą dla rodziców dzieci komunijnych jest udział w rekolekcjach zamkniętych w Kokoszycach lub Panewnikach. Cieszy fakt, że rodzice odczuwają potrzebę uczestniczenia w nich. Wytworzyła się piękna tradycja w parafii, że prawie wszyscy rodzice uczestniczą w rekolekcjach dla rodziców dzieci komunijnych. Najważniejszym w procesie wychowania dzieci wczesnokomunijnych jest towarzyszenie dziecku w spowiedzi św., a potem wielokrotnie przystępowanie z nim do Komunii św. dawanie mu własną postawą przykładu umiłowania Mszy św. i Komunii św. To jest też szczególnym przedmiotem troski każdego Duszpasterza. Dobrze przygotować dziecko do pełnego uczestnictwa w Eucharystii to:

1. Nauczyć dziecko odróżniać dobro od zła. Potwierdzać przykładem wszystko to co dziecko nauczyło się na katechezie(osobisty przykład rodziców)

2.Otoczyć dziecko miłością. Dziecko powinno wiedzieć, że kochając rodziców okazuje miłość samemu Bogu. Rodzice powinni okazywać miłość dziecku, czułość szacunek i cierpliwość.

3. Uczyć dziecka samodzielnej modlitwy.Dziecko modląc się•więcej kocha bliźnnich, więcej czyni dobrze, jest bardziej obowiązkowe w szkole,w domu. Każdego roku z wielką nadzieją oczekujemy na dzieci wczesnokomunijne myśląc o ożywieniu życia eucharystycznego w rodzinach i w całej parafii

Joanna Arendarczyk(katechetka).

MATURZYŚCI NASZEJ PARAFII

Od lat nasza młodzież zamawia wspólne intencje z okazji ukończenia 18 roku życia łącząc z nią agapę, zabawę z tej okazji.Każdego roku nasi maturzyści mają swoją Mszę św. przed maturą. Uczestniczą też w rekolekcjach podczas ferii zimowych przed maturą. Tak było i w roku bieżącym. Cała młodzież poza św. patronalnymi św. Stanisława oraz w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP, a także na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego i katechetycznego uczestniczy w comiesięcznej adoracji Najśw. Sakramentu i ją prowadzi, na swoją comiesięczną spowiedź i uczestniczy w pierwsze soboty miesiąca w swojej Mszy św.

Tegoroczni maturzyści przekazali mi **Listę maturzystów parafii** oznajmiając, że to nie są wszyscy. Podaję za Listą :

Teresa Domżół z ul.Krótkiej ukończyła Liceum Handlowe w Pszczynie. Goc Artur.ul.Spokojna, Liceum Ogólnokształcące-Pszczyna, Lubańska Mirosła-

wa, ul.Graniczna, Liceum Ogólnokształcące, Czechowice-Dziedzice Szczepańska Iwona, ul.Długa, Liceum Ogólnokształcące, Czechowice-Dziedzice, Przewoźnik Agnieszka ul. Kasztanowa, Liceum Handlowe, Pszczyna, Ulczok Dariusz, ul.Kościelna, Liceum Ogólnokształcące, Pszczyna, Waliczek Katarzyna, ul.Topolowa, Liceum Handlowe, Pszczyna Waliczek Renata, ul.Kasztanowa, Liceum Ogólnokształcące,Tychy.

Relacja z udziału w rekolekcjach dla maturzystów

W drugim tygodniu ferii zimowych '95 od 6 - 9 lutego br. udałyśmy się na rekolekcje dla maturzystek do Panewnik. Czas tak przeżyty upłynął na modlitwie, śpiewie i słuchaniu konferencji, które wygłaszał nam Ks. Jan Podsiadły. Uczstniczyłyśmy w nabożeństwach, z których najbardziej przeżyłam Drogę Krzyżową. Cierpienia Chrystusa zostały przedstawione w sposób bardzo szczegółowy i naturalistyczny co zmusiło nas do głębkej zadumy. Po raz pierwszy tak bardzo głęboko przeżyłyśmy Mękę Chrystusa spowodowaną ludzkimi grzechami. Bardzo mocno utkwiły nam w sercach spotkania z Siostrami Służebniczkami, które chętnie rozmawiały z nami o nurtujących nas problemach. Oprowadziły nas po Kalwarii znajdującej się na terenie placu przy bazylice franciszkańskiej oraz pokazały nam ruchomą szopkę betlejemską. Pragnę bardzo serdecznie podziękować Siostrom za serdeczne przyjęcie, troskę o nas i posługiwanie przy stole. Za cierpliwość wobec nas, wyrozumiałość i za świadectwo życia. Naszym następcom maturzystom polecamy udział w rekolekcjach w Domu Sióstr Służebniczek zapewniając, że przeżyją niezapomniane godziny spotkania z Bogiem i ludźmi na zastanowieniu się o swoim życiu i przyszłości.

Teresa Domżoł.

Wszystkim, którzy przesłali mi pozdrowienia z wakacyjnych wędrówek,obozów, kolonii,z pielgrzymek składam serdeczne **Bóg zapłać** i zapewnienie o wdzięcznej modlitwie. Zaś na czas rozpoczynającego się roku szkolnego dla dzieci i młodzieży jak i rodziców i nauczycieli składam życzenia owocnego zdobywania wiedzy i dojrzałości w dobrym.

Wasz Duszpasterz
Ks.Piotr Zegrodzki.

Dyrektor Jadwiga Michalik nie żyje!

Po świętach Wielkanocnych skarżyła się na dolegliwości. Poddała się badaniom medycznym i okazało, że ma bardzo złe wyniki. Stanowiska w Gronie Nauczycieli była magistra. Pani Dyrektor naszej Szkoły Podstawowej. Mgr Michalik poszła do szpitala do Pszczyny i po kilku dniach wróciła do szkoły. W maju br. dotarła wiadomość przez jej syna Piotra, że wypróżniła się na ulicy i ponownie zabrało ją do Szpitala w Sosnowcu. Tam przez kilka tygodni leżała bez przytomności. Było zalecenie, by jej nie odwiedzać. Potem przeniesiono ją do Szpitala w Pszczynie. Tu operowano nowotwór. Odzyskała przytomność obserwację. Byłyśmy odwiedzić ją koleżanki nauczycielki. Zmarła 17.7. w Szpitalu w Pszczynie w 52 r. życia. 6 lat była dyr. Szkoły w Goi jako mgr historii. 32 lata pracy pedagogicznej w Bruśnicach i sąsiednich miejscowościach. Była panną. Miała jedynego syna - Piotra który ukończył AGH w Krakowie. Mieszkała w Bruśnicach przy ul. Świerkowicza 3. Matka jej żyje. Miała trzy siostry: Alicję, Wandę, Ewę. Pogrzeb odbył się w parafii św. Urbana w Bruśnicach. Była to prawdziwa manifestacja. Mszy koncelebrowanej przewodził przyjaciel rodziny ks. Dziekan Stanisław Szymla z Zakopanego. Ks. prob. z Goi był akurat na pielgrzymce i przesłał go ks. Salezjanin z Oświęcimia. Z Goi były delegacje wszystkich klas z wieńcami i nauczyciele z P. dyr. Monika Morlisz, bardzo licznie byli obecni rodzice z Goi.

Dla ukojenia podłużności byłej P. Dyrektor, której śmierć i pogrzeb złączył się ze śmiercią i pogrzebem Śp. Ewy Rzeba z ul. Długiej matki P. Moniki Morlisz Grono pedagogiczne wraz z pracownikami Szkoły i dziećmi zamówiło Mszę św. w intencji św. Jacka dnia 17.8. br. o godz. 18⁰⁰ za śp. dyr. Jadwigę. Mimo, iż był to czas wakacyjny kościół był zapełniony po brzegi. Obecna była tu najbliższa rodzina zmarłej z Bruśnic.

Syn zmarłej Dyrektor napisał „List dziękczynny, który został odczytany na rozpoczęcie roku szkolnego 95/96 przez P. Monikę Morlisz. Chwilę ciszy podczas tej akademii uczczono pamięć zmarłej. Jej Syn przekazał dzieciom całej Szkoły słodycze, które rozdano im po akademii.



17.8.95. - zdjęcie w prezbiterium kościoła rodziny śp. dyr. Jadwigi Michalik i Nauczycieli Naszej Szkoły po Mszy św. w 30 dniu po śmierci Pani Dyrektor. na pamiątkę dla rodziny i parafii

Powyżej: List Dziękczynny syna Piotra Michalik skierowany do naszej Szkoły.

Szanowne Grono Pedagogiczne
i Kochani Uczniowie

W imieniu własnym i całej Rodziny pragnę serdecznie podziękować pani Monice Morkisz, całej Radzie Pedagogicznej, pracownikom obsługi, młodzieży i dzieciom za okazane serce, modlitwy, kwiaty i liczny udział w pogrzebie mojej Mamy.
Z wyrazami szacunku

Piotr Michalik

26. sierpnia 95 - zjazd całej rodziny Liberów.

Na sobotę 26.8. rodzina Liberą Pawła Kubulus Lucji zamówiła Mszę św. na godz. 14^{00} z okazji zjazdu całej rodziny. Zaplanowana Msza miała odbyć się w kościele w Libiążu po zakończeniu montowania przed malowaniem. Była propozycja, by ją celebrowano przy Stwarzaniczy lub nawet w ogrodzie domu rodzinnego. Niepewna pogoda - stale padający deszcz sprawił, że Msza św. odbyła się w kościele. Tuż przed 14^{00} świątynia zapełniła się „Liberami" bowiem swój udział zgłosiło 180 osób.



Mszę św celebrował ks. prał. dr Piotr Libera sekretarz Nuncjusza Apostolskiego w Polsce arcbp. Józefa Kowalczyka. Wygłosił okolicznościową mowę związaną z rodziną Liberów. Po zakończeniu uroczystości ksiądz prałat ks. profesor podkreślając, że jest to w historii parafii pierwszy na taką skalę zjazd rodziny.



Potem przemówiła uczestniczka zjazdu „górnalka" Helena Malcher - układając specjalnie na tę okazję wiersz. Pomimo prośby ks. prał. nie dostarczyła tekstu. We Mszy św. asystowali ministranci z rodziny Libera. Czytali lekcję, śpiewali psalm i modlitwę powszechną. Ks. prałat pochodzi z parafii katedralnej z Katowic. Większość uczestników Eucharystii przystąpiła do Komunii św. Komunikowano we dwoje. Przed rozesłaniem rozległ się śpiew Te Deum. Potem podziękowanie ks. proboszcza za tak piękną na duchowy czas i uroczystą rodzinną i zaproszenie na Odpust ku czci św. Mateusza i zachęta na dalsze rodzinne spotkania Liberów w Górze.



Ojciec ks. prałata czyta słowo Boże.

Większość Liberów mieszka na Śląsku: Katowice, Mysłowice Kochłowice, Ruda Śl. Byczyna. Wszyscy mają korzenie w Górze. Pierwszy dokument rodziny to akt chrztu z 1803 r.

Po Mszy św. kilka gościnnych śpiewało nowe piosenki góralskie.



Jeden z „młodych Liberii" czyta słowo Boże

Po Mszy św. uczestnicy zjazdu udali się do naszej Szkoły, gdzie na parterze - na korytarzu zajęli miejsca przy stołach i gościli się przyniesionymi przez siebie smakołykami. Tę ciepłe spotkania przygotowało rodzeństwo Paweł Libera - z-ca Wójta Gminy Miedźna i jego Siostra Lucja

Kubulus uwiecznia na Ojcowiźnie zdjęcie pamiątkowe. Przedstawia ciepła dzisiejszych „Liberii" w Szkole. Spotkanie trwało do 22°° Przepiękne, tak że jego radosnymi wspomnieniami, którymi przewodził Ojciec Ks. prałata i prośbą. Przewodził jej rodzinny Rezpit Gitanysłoń „Sami swoi". Przeplatały się





Rodzina Ks. prał. Piotra - od lewej Ks. Prał. Tat jego bratanek i brat. Po prawej od środka Mama, siostrzenica, bratowa i Ojciec.

Uczestnicy Eucharystii „Liberii" prosili religijnie z ludźmi. W tym spotkaniu w Szkole uczestniczył także proboszcz, którego po godzinnej obecności odwołał ojciec weselny P. Jan Raba zabierając go na przyjęcie weselne. Spotkanie „Liberii" musiało być wspaniałe, skoro uczestnicy zapragnęli następne spotkanie w Goźnie w roku 1996.

K o c h a n i !

Nazywam się Paweł Libera i mieszkam w Katowicach.Serdecznie i gorąco wszystkich witam na tym spotkaniu rodzin wywodzących się z rodziny Liberów z Góry. To tutaj,w tym miejscu nasi przodkowie zapuścili swoje korzenie. Nie wzięliśmy się znikąd.Nasz czas nie rozpoczął się w dniu,kiedy nasze matki wydały nas na świat.

Zegar naszego czasu uderzał znacznie wcześniej,bo naszą egzystencję poprzedziło bytowanie rodziców,dziadków,prądziadków oraz prapradziadków. Najlepszym dowodem na to są dokumenty urodzenia i chrztu św.jakie znalazłem w dokumentach moich zmarłych rodziców.

Najstarszy dokument,jaki udało mi się odszukać,to świadectwo urodzenia i chrztu Walentego Libery urodzonego w Górze 8 stycznia 1807 r.a więc 188 lat temu.Jego ojciec nazywał się także Walenty Libera,a matka Marianna z domu Stechlonka.A zatem jego rodzice urodzili się już w osiemnastym wieku,czyli ponad 200 lat temu.

Należy zaznaczyć,że imię Walenty było jakimś ulubionym imieniem rodziny Liberów,bo mój dziadek ze strony ojca i dziadek całego mojego obecnego tu kuzynowstwa nazywał się także Walenty.A zatem zacznę od naszych dziadków Liberów,którzy mieszkali tutaj w tym domu.Nie jestem najstarszy z obecnego tutaj kuzynowstwa i jeżeli moje informacje są niepełne lub nie prawdziwe,to proszę mnie poprawić.

Nasz dziadek Walenty Libera urodzony 30.1.1859r.w Górze,syn Walentego i Anny z domu Tomala miał za żonę,c zyli naszą babcię Annę z domu Łukasek urodzoną 5.2.1864r.we Frydku.Dzieci naszych dziadków to:

1.Jan Łukasek / babcia urodziła go za panny /osiedlił się w Szopienicach,
2.Józef Libera j.w. w Kostuchnie
3.Ludwik Libera j.w.
4.Walenty Libera zginął podczas I wojny światowej
5.Rudolf Libera z Szopienicach
6.Antoni Libera Górze
7.Bernard Libera Miedznej

8.Franciszka po mężu Kelner w Kłodnicy

9.Rosalia j.w. Malcher Górze

10.Alojzy Libera zginął,jako zawodowy żołnierz w styczniu 1945r.w okolicach Katowic - Ligoty.

A zatem było ośmioro synów i dwie córki.Wydawałoby się,że nazwisko Libera nie powinno tak szybko zaginąć, jednak tak się nie stało .Pokaże to dalszy rozwój rodzin naszych rodziców i ich potomstwa.

Jan Lukasek posiadał troje dzieci:

1.Wilhelm nie żyje

2.Elżbieta wyjechała do RFN brak dalszych wiadomości

3.Józef j.w.

Józef Libera z Kostuchny posiadał 4 dzieci:

1.Karol

2.Jan nie żyje

3.Wiktor nie żyje

4.śś. Józef .....mieszka w Anglii

Ludwik Libera z Kostucny posiadał 4 dzieci

1.....

2.córki.....

3.....

4.....

5.....

Rudolf Libera z Szopienic posiadał 5 dzieci

1.Augustyn nie żyje

2.Paweł / to ja /

3.Aniela

4.Henryk

5.Krystyna

Antoni Libera z Góry posiadał 6 dzieci

1.Małgorzata nie żyje

2.Teofil

3.Jan

4.W nie żyje

4.Walenty nie żyje

5.Paweł

6.Łucja

Bernard Libera z Miedznej posiadał ..7...dzieci

1.Amroży
2.Józef
3.Bronisława
4.Alojzy nie żyje
5.Ludnik ?. w.
6.Hanna
7 Franciszek

Franciszka Kelner z Kłodnicy posiadali 7 córek

1.Monika
2.Cecylia
3.Marysia
4.Magda nie żyje (siostra Borgia)
5.Małgosia
6.Jadzia
7.Wanda

Rosalia Malcher z Góry posiadali 7 dzieci

1.Lucyna nie żyje
2.Józef
3.Rozalia nie żyje
4.Jan nie żyje
5.Alojzy nie żyje
6.~~Rozalia~~ Elżbieta
7.Stanisław nie żyje

Na koniec chciałem w imieniu wszystkich uczestników tego spotkania serdecznie podziękować Pawłowi Liberze,który był pomysłodawcą tego spotkania oraz jego siostrze Łucji i mojej siostrze Krystynie ,która przygotowały nam tą "Agapę".

Ks. prob. Aleksander Nitschke z Wesseling k. Bonn w Sośnie



W sobotę 2 września br. odwiedził naszą parafię ks. Aleksander Nitschke kolega kursowy ks. proboszcza (na zdjęciu po lewej) w towarzystwie ks. prof. naszego Seminarium ks. Jerzego Cudy, z którym wspólnie przybyliśmy z wizytą. Spotkanie było po 20 latach. Od kilkunastu lat ks. Nitschke duszpasterzuje w dwóch parafiach niemieckich pomiędzy Bonn



i Kolonią. Na czas kolacyjny zeszły się też ks. prof. Cuda. Rozmowa była interesująca o duszpasterstwie w Niemczech. Najsmutniejsze było stwierdzenie: „tam panuje moda na nie-chodzenie do Kościoła" Mimo dystansu przeszłości państwo: Mieczysław Hasiela i Irena z domu Szpyra, którzy



zabrali nas na przyjęcie weselne do Domu Strażaka. Na zdjęciu przy stole młodej pary z rodzicami: Ireną i Józefem Szpyrą. Obok księża wśród gości. Na pierwszym planie kanclerz Bolesław z mężem Mieczysławem Krasoń (siostra Pani młodej) Ks. prob. Nitschke cieszył się z obecności na weselu. Zapowiedział proboszcz do Wesseling w odwiedzinach, zapowiedział wizytę na następny miesiąc w Polsce. To miłe spotkanie przypadło w 31 rocznicę naszych święceń

Dzień modlitwy o uświęcenie duchowieństwa

49.

Wydanie AB

„Gość Niedzielny": 17.9.95 nr. 38/95

s. 11.

Dzień modlitw o świętość życia kapłanów

Cieszyć się posługą

Odpowiadając na apel arcybiskupa Damiana Zimonia cały Kościół katowicki modlił się w sobotę 2 września br. o uświęcenie duchowieństwa. W parafiach odbywały się w tej intencji nabożeństwa i adoracje Najświętszego Sakramentu. Kapłani i klerycy zgromadzili się na wspólnej modlitwie, słuchaniu Słowa Bożego i Eucharystii w katedrze Chrystusa Króla.

Najpierw w krypcie katedry wzięli udział w cichej adoracji Najświętszego Sakramentu oraz w nabożeństwie eucharystycznym. Następnie wysłuchali konferencji, którą wygłosił rektor mieszczącego się w katedralnej krypcie kościoła akademickiego, ksiądz prałat Stanisław Puchała. Snując refleksję nad istotą kapłańskiego życia, ks. S. Puchała zwrócił uwagę na konieczność zachowania jedności pomiędzy posługą duszpasterską i stylem życia księdza. W bardzo osobistym wystąpieniu przypomniał postacie kilku nieżyjących już kapłanów naszej archidiecezji. Mówiąc o księdzu infułacie Franciszku Jerominku stwierdził, że był to kapłan o głębokim życiu wewnętrznym, którego „zapał prymicjanta nie opuścił do końca życia". Jako przykład „człowieka słuchającego" rektor kościoła akademickiego wspomniał księdza prałata Stanisława Chwilę, natomiast księdza prałata Stanisława Bistę określił jako „człowieka wrażliwego, wypróbowanego sumienia". Przypomniał też poprzednich duszpasterzy akademickich, ks. Józefa Danha oraz ks. Oskara Thomasa.

Z krypty uczestniczący w spotkaniu księża przeszli do katedry Chrystusa Króla, gdzie pod przewodnictwem Metropolity Katowickiego odprawili Mszę Świętą. W homilii abp D. Zimoń powiedział między innymi: „Pragniemy dziś na nowo uświadomić sobie naszą kapłańską tożsamość, ożywić naszą gorliwość i ucieszyć się naszą posługą ku radości całego Ludu Bożego. Posługą nieraz trudną i napotykającą wielorakie trudności, ale zawsze wypełnianą ze świadomością, że z Boga jest owa przeogromna moc, a nie z nas i że nasza posługa opiera się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej". Podkreślając wyjątkowość powołania do kapłaństwa Arcybiskup Katowicki zwrócił uwagę, że misja księdza nie jest „zwykłym tytułem prawnym", a duszpasterz „nie jest funkcjonariuszem, który w każdej chwili może odejść". Kapłan bowiem czyni wszystko „in persona Christi", jest „drugim Chrystusem". Sakrament kapłaństwa jest darem, jest cudem, który „dokonał się w nas, ale nie dla nas, lecz dla Kościoła". Mówiąc o roli sumienia w życiu człowieka abp D. Zimoń powiedział, że zadaniem duszpasterzy jest budzenie i formowanie sumień, także swoich własnych. Niezbędny jest też duch jedności w kapłańskiej posłudze. Przypominając, że od swych początków uczniowie Chrystusa byli znakiem sprzeciwu dla świata, Metropolita Katowicki podkreślił: „Kościół nie jest i nie chce być znakiem przemocy, jak się nam sugeruje". Jest natomiast znakiem jedności i pokoju.

Zebrani w katowickiej katedrze księża odnowili przyrzeczenia kapłańskie, podobnie jak się to czyni co roku w Wielki Czwartek podczas Mszy Krzyżma Świętego.

Ze względu na zajęcia duszpasterskie - służba adoracja, rozpoczęcie roku szkolnego katechetycznego młodzieży z białem rozgrzeszeniem i udziału w pielgrzymce. W parafii zgodnie z komunikatem Ks. Arcbpa Zimonia była całodzienna adoracja Najśw. Sakramentu w tej intencji. 6³⁰ celebrowano Msze św. i wystawiono adorację, której przewodził Ks. proboszcz i od godz. 8⁰⁰ adorowały poszczególne grupy do godz. 14⁰⁰ potem o 15⁰⁰ wspólna intencja: członkowie Żywego Różańca, Rady Parafialnej, Zespołu Synodalnego, Zespołu Charytatywnego, Rodzice Dzieci Komunijnych, Akcja Służba Jezusowego, Straży Honorowej. Od 16⁰⁰ wszystkie dzieci parafii. Jak adoracji przewodniczy animatorka Gary. Od 17⁰⁰ adorowała młodzież. Była to godzina spowiedzi młodzieży na rozpoczęcie roku szkolnego (też jako spowiedź miesięczna). O godz. 18⁰⁰ zakończenie adoracji i Msza św. na rozpoczęcie nowego 95/96 roku szkolnego i katechetycznego młodzieży. We Mszy św. uczestniczyli rodzice. Hymn do Ducha św. Liturgii Słowa przewodniczyli ministranci i modlitwa powszechna. W homilii Ks. Proboszcz mówił o praktycznym rozumieniu posłuszeństwa wyrażającego się w wierności Bogu na codzień oraz zachęcił młodzież do włączenia się w życie parafii. Jest ona naszym drugim domem rodzinnym, do którego powraca się ~~kaida~~ poprzez całe życie.

Archidiecezjalna pielgrzymka ministrantów do Turzy Śl.
Czwartek 31. sierpnia '95.

Ministranci w Turzy Śląskiej

Pielgrzymka powołanych do służby

Gdy przyjechałem do Turzy Śląskiej i skręciłem w uliczkę prowadzącą do kościoła pw. Matki Boskiej Fatimskiej, okazało się, że zaparkowały na niej autobusy. Były też rowery. Na doroczną pielgrzymkę ministrantów przybyło 31 sierpnia br. ponad 3200 ministrantów z 221 parafii. Przyjechali lub przyszli pieszo ze swymi duszpasterzami, animatorami grup ministranckich i opiekunami.

Wrażenie było niezwykłe. Proszę sobie wyobrazić tak liczną grupę chłopców w różnym wieku – od zupełnych maluchów z pierwszych klas szkoły podstawowej aż po uczniów ostatnich klas szkół średnich – zgromadzonych wokół przygotowanego przed kościołem ołtarza, skupionych w mniejszych grupkach wokół swych opiekunów i niezwykle grzecznych. Nikt się nie kłócił, nikt nikogo nie poszturchiwał, starsi chłopcy opiekowali się młodszymi. Przeżywali Mszę Świętą z powagą, której często brakuje dorosłym... Obawy budziła niepewna pogoda. Wydawało się, że zaraz spadnie deszcz i dokładnie wszystkich zmoczy. Nic podobnego jednak nie nastąpiło.

Organizatorzy pielgrzymki położyli akcent na tajemnicy powołania. Ministranci zapoznali się też z historią sanktuarium w Turzy Śląskiej, o której opowiadał proboszcz – ksiądz kanonik Gerard Nowiński. Uroczystej koncelebrze przewodniczył biskup Gerard Bernacki. Podczas homilii wyraził radość, że ministranci przybyli tak licznie z całej diecezji. Biskup zachęcał też ministrantów do dawania świadectwa wierze w całym życiu. Powiedział: „Jesteście powołani do dawania świadectwa – macie się odróżniać od kolegów i koleżanek, chociażby na katechezie. W ten sposób możecie przybliżyć Boga niejednemu koledze. Ale to jest trudne i wymaga od was siły i poświęcenia". Biskup złożył chłopcom życzenia wytrwałości i sukcesów w nowym roku katechetycznym i szkolnym. Podczas pielgrzymki ministranci dowiedzieli się, że niebawem rozpocznie działalność całoroczny ośrodek formacyjny przy parafii Matki Boskiej Szkaplerznej w Jejkowicach, gdzie od lat odbywają się letnie rekolekcje ministrantów.

Po Mszy Świętej odbyła się procesja z figurą Matki Boskiej Fatimskiej dookoła kościoła. Później pielgrzymi mogli się posilić – organizatorzy przygotowali 3000 „kołoczyków". Choć rozdawano je w kilkunastu punktach, kolejki wyglądały monstrualnie. Niebawem jednak ministranci mieli w rękach apetycznie wyglądające wypieki i zajadali ze smakiem.

Diecezjalny duszpasterz ministrantów ksiądz Piotr Brachmański, zapytany o tegoroczne plany duszpasterstwa, podkreślił, że jest to duszpasterstwo powołań. Ten wymiar duszpasterstwa ministrantów jest szczególnie aktualny w roku, w którym Kościół rozważa tajemnicę kapłaństwa. Ks. P. Brachmański zwraca się do duszpasterzy ministrantów, by objęli większą troską duszpasterską ministrantów ze szkół średnich. Jedną z form takiej opieki jest permanentna formacja liturgiczna i biblijna realizowana w naszej archidiecezji. Prosi również księży opiekunów o jeszcze większą współpracę i współdziałanie.

MIROSŁAW RZEPKA

Gość Niedzielny nr 38 17 września 1995

Już od kilku lat ministranci jeżdżą na pielgrzymkę dekanalnie autobusem. Z każdej parafii po 40 osób. Jest 10 parafii. W tym roku i poprzednie lata nasi jadą wczesny. Towarzyszy im ksiądz. W tym roku ks. Wojtek z Świbia i ksiądz z Międzyrzecza. Wyjazd rozpoczął się z Góry od pożegnania o godz. 8^00 potem do wszystkich parafii dekanatu. Ministranci byli bardzo zadowoleni z pielgrzymki. Choć ich gorliwość o służbie ołtarza nie wzrasta



Powyżej: Pan Wojciech Słuszkiewicz kierowca autobusu z Góry ul. Pszczyńskiej, który „stałowo" obsługuje nasze dekanalne pielgrzymowanie.



Powyżej: nasi ministranci „okupują" tył autobusu na pielgrzymkę do Turzy. Od lewej: Cupek Rafał, Wojciech Marcin Rafał Kośka, za nim: Adrian Sosna, Paweł Pacyga, za nim: bracia Krzysztof i Marcin Zemanek, po lewej stoi: Rafał Demiak, z tyłu: Michał Morkisz, Tomasz Prewoźnik Andrzej Mandla i Krystian Szwajczyk.

Dzień Wspólnoty Ruchu „Światło życie". 3. 9. 95.

51.

Diecezjalny dzień wspólnoty Ruchu Światło–Życie

Gość Niedzielny 17.9.95 nr. 38/95

Świadectwo miłości wiąże się z cierpieniem

Dawno już katowicka katedra pw. Chrystusa Króla nie oglądała w swym wnętrzu tak wielkiej liczby osób. Kilka minut przed czternastą wydawało się, że nie pomieści przybyłych na diecezjalny dzień wspólnoty Ruchu Światło–Życie. Na placu przed katedrą witali się znajomi, uczestnicy tych samych turnusów letnich „oaz". Chwilę rozmawiali. Dopiero tuż przed rozpoczęciem spotkania ostatni z przybyłych weszli do wnętrza. Zmieścili się – wszak jest to drugi pod względem wielkości kościół w Polsce – ale katedra była wypełniona aż po brzegi. Po chwili z kilku tysięcy przeważnie młodych gardeł wydobył się śpiew na wejście.

Koncelebrze oazowych moderatorów i zaproszonych gości przewodniczył biskup Gerard Bernacki. Na uroczystość przybył także metropolita górnośląski arcybiskup Damian Zimoń. Intencje modlitewne spotkania były związane z naszym lokalnym Kościołem. Zebrani dziękowali Bogu za 70 lat istnienia Kościoła katowickiego i za 25 lat działania Ruchu Światło–Życie w katowickiej diecezji. Modlitwa została też skierowana do Boga w intencji beatyfikacji Sługi Bożego księdza Franciszka Blachnickiego, kapłana naszej diecezji, który dał początek wspólnotom „oazowym".

Homilię wygłosił arcybiskup Damian Zimoń. Powiedział w niej, że przyszłość Kościła w naszym kraju zależy w znacznym stopniu od katechizacji, ponieważ Chrystusa i Jego Królestwo trzeba przepowiadać. „Czyńcie to – zachęcał abp D. Zimoń – nie bójcie się stawać po stronie Chrystusa. Przekraczajcie próg swojej nadziei! Trzeba jednak pamiętać, że świadectwo naszego życia, świadectwo naszej miłości, jest zawsze związane z cierpieniem. Krzyża nie możemy wymazać".

Elementy gregoriańskiego śpiewu liturgicznego podkreśliły uroczysty charakter spotkania. Donośne „Ciebie Boże wielbimy" wyrażało wdzięczność za łaskę wspólnoty, za trwanie lokalnego Kościoła i za ludzi takich, jak Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Na zakończenie uroczystości diakonie dekanalne otrzymały zapalone świece i nastąpiło rozesłanie do pracy rocznej. Jeszcze długo po zakończeniu Mszy Świętej w katedrze rozlegały się radosne śpiewy i dźwięki gitary.

M.R.

Jak co roku na początku września w katedrze śląskiej odbywa się dzień wspólnoty Ruchu „Światło-Życie" W tym roku z parafii naszej uczestniczyła w nim tylko jedna animatorka uczestniczka rekolekcji wakacyjnych Teresa Domiot leśniczówka matematyka z ul. Krótkiej. Przekazała materiały z dnia wspólnoty. Ruch „Światło-Życie" powstał w kręgu parafialnych rodzin lekarzy. Tożsamość. Nasze animatorki po maturze dostały się na studia i automatycznie wygasły się z pracy w parafii. Pozostała tylko Teresa Domiot, która nie dostała się na studia i jest bez pracy. Mam nadzieję, że

pozostałe animatorki: Justyna Beer, Katarzyna Mleczko i Beata Dziuba podejmą pracę z „Dziećmi Maryi". Nie były na wakacyjnych rekolekcjach i zawsze spotkania formacyjne z Dziećmi Maryi w minionym roku szkolnym 94/95. Cała nadzieja w Teresie Domiot, która razem z Dziećmi Maryi ma wyjazd na Dzień Wspólnoty do katedry śląskiej w niedzielę 17. 9. br.

DIECEZJALNY DZIEŃ WSPÓLNOTY RUCHU ŚWIATŁO–ŻYCIE

2000 – ΦΩΣ ΖΩΗ

W 70-lecie Kościoła Katowickiego

MODLITWA
Ruchu Światło–Życie

o beatyfikację Sługi Bożego
ks. Franciszka Blachnickiego

KATEDRA CHRYSTUSA KRÓLA
KATOWICE — 03.09.1995 — NIEDZIELA

Dziękuję Bogu dziś, że nas zjednoczyć chciał, w modlitwie mojej radość brzmi.

1. Jestem pewien, że ten sam, co rozpoczął w nas swe dzieło, przyjdzie je dopełnić w dniu Chrystusa Pana.
2. Ta miłość, którą Pan chciał napełnić moje serce, jest miłością zaszczepioną w Duchu Świętym.
3. Tak pragnę, aby więź między nami mogła wzrastać, byśmy czystym sercem mogli czekać Pana.
4. Niech Jezus da nam wzrost i napełni wszelkim dobrem, by modlitwa nasza była miła Bogu.

Zgromadzeni na modlitwie z Panem Swym, w Wieczerniku, jak kiedyś Pior i Jan. Celebrujmy tajemnicę wiary wraz, siejmy miłość i nadzieję wokół nas.

1. O nasz Panie i Zbawicielu świata, Twoja łaska nam pomaga w życie iść. Niechaj Słowo Twe boskie nas umacnia, a Stół Chleba pokrzepia ciało mdłe — aż ujrzymy Ojca Dom.
2. Oczyść, Duchu, me serce szukające, oświeć rozum i rozjaśnij moją myśl. Swoim światłem sumienie moje kształtuj, bym wśród braci i sióstr świadectwo niósł, o to teraz proszę Cię.
3. Rozpal miłość w mym sercu, Duchu Święty, aby bracia ze mną razem chcieli iść, tworząc nową kulturę świętych ludzi, którzy świat opromienią blaskiem łask — drogą, prawdą, życiem Twym.

I tak już wiele lat przychodzę do ołtarza. I składam na nim świat kłopotów, marzeń, zabaw, a Ty go przyjąć chciej i świętym uczyń go, jak zmieniasz wino, chleb na Ciało i Krew Swą.

Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie.

1. Bądźcie podobni do ludzi, którzy czekają na Pana, kiedy z uczty weselnej powróci, aby Mu zaraz otworzyć, gdy przyjdzie i zakołacze.
2. Wtedy szczęśliwi ci słudzy, których Pan czujnych zastanie. Swoje biodra rzemieniem przepasze, każe im zasiąść do stołu, obchodząc sam będzie służyć.
3. Gdyby gospodarz to wiedział, kiedy złodziej nadejdzie, nie pozwoliłby wkraść się do domu. W niespodziewanej godzinie Człowieczy Syn do was przyjdzie.

Zbliżam się w pokorze i niskości swej. Wielbię Twój majestat skryty w Hostii tej. Tobie dziś w ofierze serce daję swe. O, utwierdzaj w wierze, Jezu, dzieci Twe.

2. Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak. Kto się im poddaje, temu wiary brak. Ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę, że w postaci chleba utaiłeś się.
3. Bóstwo swe na krzyżu skryłeś wobec nas, tu ukryte z Bóstwem Człowieczeństwo wraz, lecz w Oboje wierząc wiem, że dojdę tam, gdzieś przygarnął łotra: do Twych niebios bram.
4. Jak niewierny Tomasz Twych nie szukam ran, lecz wyznaję z wiarą, żeś mój Bóg i Pan. Pomóż wierze mojej, Jezu, łaską swą, ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą.
5. Ty, coś upamiętnił śmierci Bożej czas, Chlebie Żywy życiem swym darzący nas. Spraw, bym dla swej duszy życie z Ciebie brał, bym nad wszelką słodycz Ciebie poznać chciał.
6. Ty, co jak pelikan, Krwią swą karmisz lud, przywróć mi niewinność, oddal grzechów brud. Oczyść mię Krwią swoją, która wszystkich nas jedną kroplą może obmyć z win i zmaz.
7. Pod zasłoną teraz, Jezu, widzę Cię, niech pragnienie serca kiedyś spełni się, bym Oblicze Twoje tam oglądać mógł, gdzie wybranym miejsce przygotował Bóg.

Chleb, który rozdzielamy dziś w świętej Eucharystii jest trwałym znakiem tego, że Bóg miłuje mnie.
Ta miłość umocniona na krzyżu w śmierci Pana, co życie swoje oddał, by każdy z nas mógł żyć — tak jak wiecznie pragnie żyć.

2. Złączeni w jedno ciało tworzymy Kościół święty, a Krew przelana za nas zbawienie głosi wszerz.
Ku wyższym szczytom nieba idziemy przez pustynię, by dojść do kresu drogi i móc oglądać Ojca — jak Syn obiecał nam.
3. Tyś Paschą naszą, Panie i Boże wszystkich ludzi.
Twa wierność nie zna granic, choć serce moje jest tak mało kochające, że grzech mi wciąż zagraża, więc daj mi życia Mannę pożywać w każdy dzień — bo ja pragnę wiernym być.
4. Miłować całym sercem, jak Ty umiłowałeś. Iść w życie dobrze czyniąc każdemu z braci mych.
Wiem dobrze, że tak trzeba, bo Ty uczyłeś ludzi, że wszystko, co uczynię jednemu z braci Twych, Tobie, Jezu, czynię dar.

Nie lękaj się, Ja jestem zawsze z tobą. Pójdź, za Mną pójdź, Ja dam odpocząć ci.

1. Będziesz szedł jałową pustynią, lecz nie umrzesz z pragnienia. Będziesz szedł daleko i bezpiecznie, choć nie będziesz drogi znał. Będziesz mówił słowa do obcych ci ludzi i zrozumieją cię. Ujrzysz Bożą twarz i będziesz żył.

2. Choćbyś szedł przez wzburzone morze, nie utoniesz wśród jego fal. Choćbyś szedł wśród płomieni ognistych, nie wyrządzą ci one zła. Choćbyś stanął przed piekła potęgą i śmierć cały czas za tobą szła, wiedz, że zawsze jestem w drodze twej.
3. Szczęśliwi ubodzy w duchu, bo królestwo wasze jest. Szczęśliwi płaczący nad losem swym, bo cieszyć będziecie się. I gdy ludzie nienawidzieć będą was, weselcie wszyscy się. Żyję, żyję wśród was.

Ciebie, Boże wielbimy, Ciebie Stwórcę wszechmogącego, ze wszystkich sił wielbimy Dawco wszystkiego dobrego. W dobroni nieskończony bądź na wieki chwalony.

2. Tobie Anieli w niebie nucą Święty, Święty, Święty. I bez ustanku Ciebie wielbią, Boże, niepojęty. Chwała Twa wieczny, Panie, na wieki nie ustanie.
3. Ojcze, któryś z niczego wszystko stworzył, utrzymujesz. Tyś początkiem wszystkiego, wszystkim rządzisz, zawiadujesz. I my wielbimy Ciebie wzorem Aniołów w niebie.

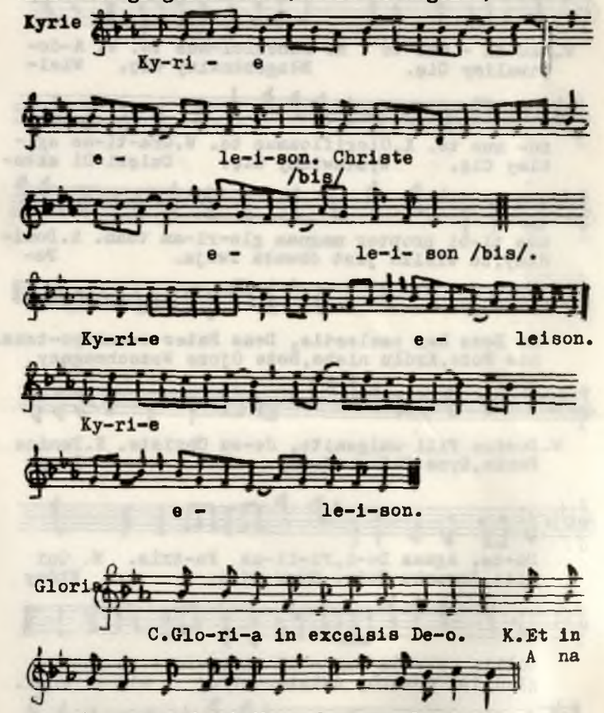
Nowa wiosna Kościoła się rodzi, lata święte się w jedno zbliżają, czas Chrystusa i czas Jego Ducha, jak pielgrzymka w Dom Ojca prowadzi. I dwadzieścia dziś wieków już mija, Jego znak jednak trwa nieprzerwanie, i dlatego z wdzięcznością dziś śpiewam,i z radością dziś wszyscy wołamy: Tertio millennio adveniente! Marana tha. Marana tha. Marana tha. Amen.

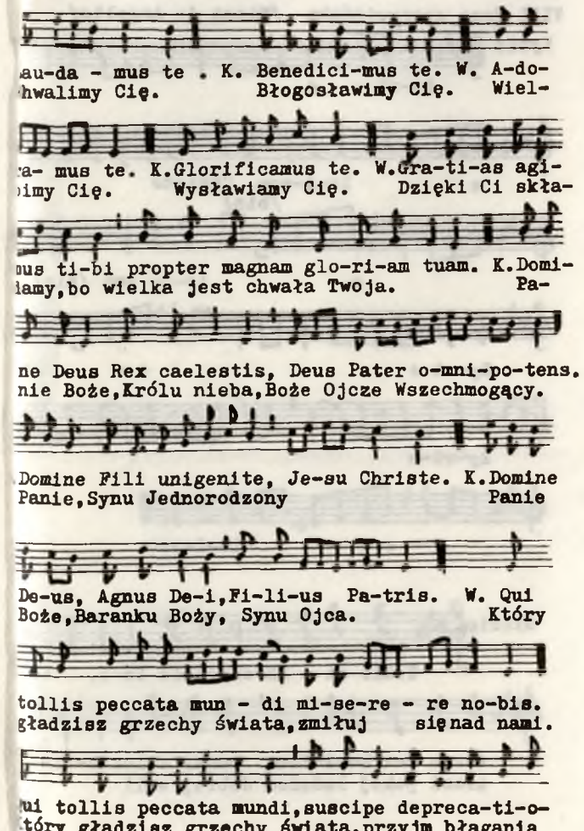
1. Słowo, Ono na początku było. Słowo, Ono zawsze Bogiem było. Słowo, Mądrość Przedwieczna, Światło i Życie, nasz Pan. Chrystus ten sam, wczoraj i dziś, i na wieki.
2. Matko, z Tobą będzie pewna droga. Matko, nasza Wieżo Dawidowa. Matko, Ucieczko grzesznych, Panną Łaskawą bądź nam, Gwiazdą nam bądź nocą i dniem, o Maryjo.

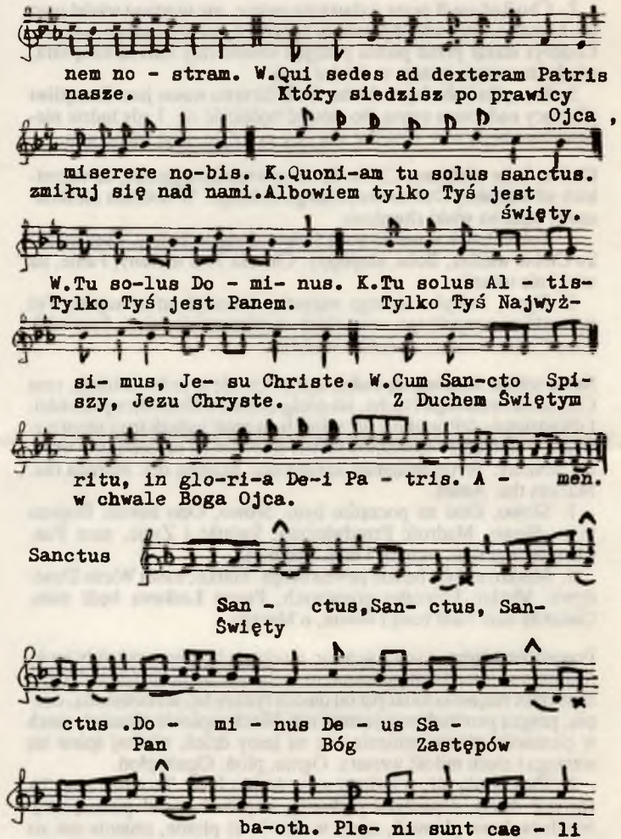
Przejdziemy świat, a w sercach żar, modlitwą będzie nasz każdy krok. Nadzieja rośnie, dzień już świta, to rozbrzmiewa nowy śpiew. To ten sam blask rozjaśnia świat już od dwóch tysięcy lat, serca tęsknią, cierpią, pragną przebudzenia jeszcze raz. Niech zapłonie płomień, niech w ciemności płonie, zmienia noc na jasny dzień, niechaj śpiew się wzmaga i niech miłość wzrasta. Ogniu, płoń. Ogniu płoń.

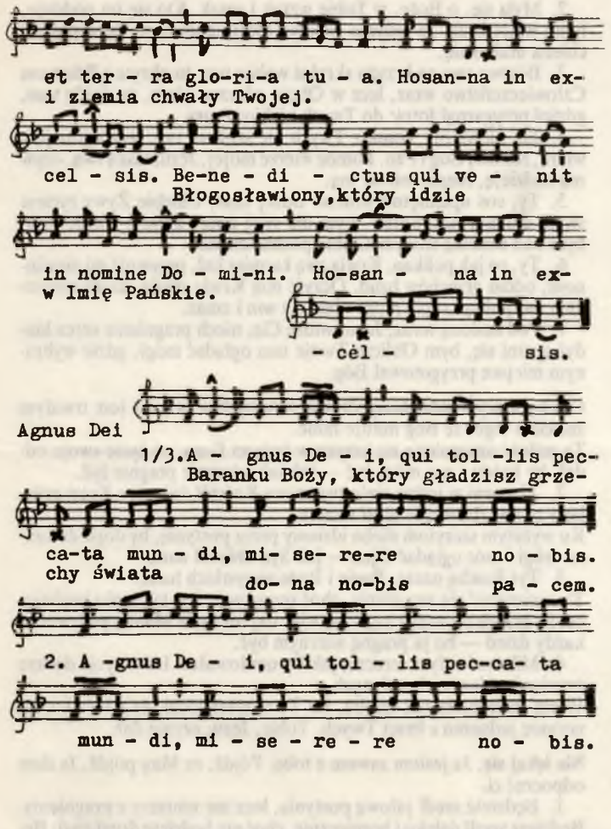
2. Za Prawdą idź, w miłości mów Jezusa Imię. To nasza moc, by chronić dzieci. Upadłych podnieść, napełnić naród pieśnią swą. Niech zapłonie płomień, niech w ciemności płonie, zmienia noc na jasny dzień, niechaj śpiew się wzmaga i niech miłość wzrasta. Ogniu, płoń! Ogniu, płoń! (bis). Ogniu, płoń! Ogniu, płoń!

VIII Msza gregoriańska /Missa de Angelis/









DIECEZJALNY DZIEŃ WSPÓLNOTY RUCHU ŚWIATŁO–ŻYCIE



W 70-lecie Kościoła Katowickiego

MODLITWA
Ruchu Światło–Życie

o beatyfikację Sługi Bożego
ks. Franciszka Blachnickiego

KATEDRA CHRYSTUSA KRÓLA
KATOWICE — 03.09.1995 — NIEDZIELA

Rozpoczęcie roku szkolnego i katechetycznego dla dzieci szkoły podstawowej: piątek 1.9.95 g. 7^{30}.

W związku z malowaniem polichromii naszej świątyni rozpoczęcie Mszy św. inauguracyjnej było o godz. 7^{30} w piątek 1.9. br. W środę odbyła się spowiedź wszystkich dzieci szkolnych a w piątek z udziałem pocztu rodziców i nauczycieli Msza św. inauguracyjna. W radosnym nastroju pod koniec uroczystego Mszy św. rozpoczęła się Msza św. hymnem do Ducha św. Powitanie. Liturgię przewodził ministranci w homilii ks. wikariusz proboszcz powitał 3 sprawy: szkoła - budynek, nauczyciele i dzieci. Życzył wszystkim postępu w nauce i w dobrem.



O godz. 9^{00} w sali gimnastycznej szkoły rozpoczęła się akademia z udziałem wszystkich dzieci nauczycieli i rodziców dzieci klasy pierwszej. Powitanie przybyłych przewodniczący Rady Gminy pan Wojciech i dyr. Gimnazjum Szkół.



W świetlicy przy kawce grono przedstawicieli po akademii. Rozpoczęło nowy rok szkolny (zdjęcie pamiątkowe obok).

Pani Kochan. W radosnym nastroju powitano nowego dyr. Szkoły. Ks. Wicekolatura nauczycielki P. Monika Kochan - opiekun dzieci klasy pierwszej. Akademia była krótka. Przemówienia P. dyr. Kochan i P. Wojciech. P. Kochan podała zasady klas w poszczególnych salach



i wychowawczych. Po akademii było spotkanie nauczycieli świetlicy przy kawce. A potem w gabinecie P. dyrektor spotkali się: dyr. Kochan P. Przewodniczący, ks. proboszcz (zdjęcie obok) Rozmowa w gabinecie była b. szczera i przyjemna. P. Monika b. przeżywała swój debiutancki start.



Obok P. dyrektor Monika
z siostrą P. Wojciech
i dyr. Emma P. Kołosa.

W tym roku mcy klasy
8 a. i b.

Odbyło się również spot-
kanie z P. dyr.
w Przedszkolu. Atmosfera
atmosfera panowała na
kolacji w przedszkolu,
gdzie mcy będzie
katechetka mgr Bożena Krasoń. W środę 6.9. o godz. 12[15]
odbyła się katecheza dzieci 6. letnich z rodzicami i ks.
proboszczem. Omówiono podstawowe sprawy dotyczące
przygotowania do pierwszej i pierwszej komunii św.

Naukę rozpoczęło 322 dzieci w 14. grupach. Dwuoddziałowe są
klasy: I, II, III, IV, VI : VIII. jednooddziałowa kl: V : VII. Mcy ich jest
22 Nauczycieli; obsługa: 8 osób: sekretarka; 2 Panie w kuchni,
3 sprzątaczki; palacz i woźny.

27. września odbyło się zebranie rodziców o godz. 16[00]
Przybyła spora liczba rodziców. Pani Dyrektor przedstawiła
program i wychowawców poszczególnych klas. Następnie
ks. Proboszcz podał kilka uwag dotyczących wychowania
podkreślając fundament którym jest harmonijna współ-
praca rodziny, Kościoła i Szkoły oraz jednomyślność prze-
strzegania wartości chrześcijańskich. Zaapelował o pełne
zaangażowanie się wszystkich w wychowanie dziecka
oraz by rodzice unikali ambicji w dawaniu dzieciom
wyposażenia. Następnie P. dyr. Monika ustaliła sprawy
organizacyjne: opłaty, zielonej szkoły i t.p. Wychowawcy
spotkali się z rodzicami w poszczególnych klasach. Widać
bardzo dużą obecność ks. proboszcza na spotkaniach w szkole
z rodzicami.

I trójki klasowych wybrano komitet Rodzicielski. Przewo-
dniczącą została P. Bożena Drozdek z ul. Topolowej.

Jesień w ogrodzie pobeskidzkim.



Dobrze obrodziły w tym roku gruszy są tu drzewa w naszym ogrodzie



Grusze dzikie rosnące - tu drzewa.



Jabłonie - owocują; mniej owoce - wyniosłe i robaki.



Orzechy włoskie - dzikie w tym roku jest ich najwięcej.



Jesienna Berberysowa - najdłużej roku obrodzi dobrze - dzikie zachowuje owoce. Potrzebna do dojrzewania słoneczna pogoda. Przy deszczach owoce gnije.





Aronia - kilkanaście krzewów obrodziło b. hojnie ale pochwalić się im nie umiemy.
Są piękne maliny z dużymi owocami; borówka amerykańska, agrest i porzeczka czarna i czerwona. Winne krzewy - jeżyny nie owocują i giną. Na grządce obrodziły dobrze w tym roku cukinie, melony i arbuzy. Dużo było brukwi; ogórki, papryki; sałaty; marchewki, selery i fasolki: obdarowaliśmy nimi S. Elżbietanki z ~~Mielna~~ Mielca i najbliższą rodzinę.

Żniwne '95.

W niedzielę 10.9. br. podczas Mszy św. o godz. 9⁰⁰ dziękowaliśmy za tegoroczne plony ziemi. Liturgii przewodził Chór parafialny. Podczas wszystkich Mszy św. homilia była na temat: „Chleb w oczach Kapłana". Na Mszy św. chleb złożyła rodzina Lucja Kubalus, a wieniec dożynkowy: Eugenia Mleko. Brak było gospodarza. Ks. proboszcz zapowiedział, że w przyszłości dożynki parafialne przygotowywać będą poszczególne diecezje.



chleb z tegorocznych ziaren na ołtarzu



wieniec dożynkowy



Lucja Kubalus trzyma tegoroczny chleb
Eugenia Mleko - wieniec dożynkowy —
Strażacy stoją ze sztandarem OSP Łonia

PROGRAM:

godz. 13.00 Zbiórka korowodu dożynkowego i przemarsz na boisko

godz. 13.30 Msza Św. polowa

godz. 15.00 Występy gminnych zespołów folklorystycznych: "Frydkowianie" i KGW Wola

godz. 16.00 Śląski poczęstunek i festyn dożynkowy

W czasie festynu:
- gra kapela Piłatyków i zespół Carpe Diem
- pokaz obrzędów ludowych
- wystawa plonów, kwiatów doniczkowych i krzewów
- stoiska handlowe
- bufet

Gminny Komitet Organizacyjny Dożynek

zaprasza

ks. Piotra Zegrodzki

na

Dożynki GMINNE

dnia 17 września 1995 roku,
które odbędą się

we Frydku

KATOWICKI

GOŚĆ NIEDZIELNY

38/189/1995

Jastrzębie-Zdrój

Piętnasta rocznica Porozumień

„Solidarność może się na nowo odrodzić poprzez wierność chrześcijańskim tradycjom i społecznej nauce Kościoła" – powiedział 3 września br. metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń podczas obchodów piętnastej rocznicy podpisania Porozumień Jastrzębskich.

„Bez Ewangelii nie uporządkujemy naszych trudnych problemów społecznych, ponieważ w niej znajduje się przestrzeń prawdy i fundament moralny. Bez moralności nie da się w Polsce zbudować nowej demokracji. Człowiek bez fundamentu religijnego jest coraz bardziej zagubiony w świecie" – stwierdził Arcybiskup Katowicki. Zaapelował o wzajemną miłość, szacunek i życzliwość, także do niewierzących, w których jest tyle niepokoju.

Uroczystości rozpoczęły się modlitwą w cechowni kopalni „Zofiówka". Odprawił ją kapelan rodzącej się przed 15 laty jastrzębskiej „Solidarności" ks. Bernard Czernecki. Następnie uczestnicy uroczystości udali się pod pomnik – symbol pamiętnych umów społecznych 1980 r. i wzięli udział we Mszy Świętej w kościele pw. NMP Matki Kościoła.

(KAI)

Msza św. „Gminnych dożynek" we Frydku odbyła się w kościele M.B. Królowej Świata. Celebrował ks. prob. Hubert Sewerin. Wygłosił patriotyczną homilię. Śpiewom mszalnym przewodził Chór parafialny z Soły. Uroczystości dożynkowe zbiegły się z Odpustem M.B. Pielgrzymkowej na Osiedlu z Woli. Stąd Księża będąc na Odpuście nie wrócili się na Dożynki. Z relacji naszych Kliszystów była to piękna uroczystość religijno-ludowa. Relację „Gminnych spraw" z dożynek czytaj na str. 86-87. naszej Kroniki.

Dzieci Wspólnoty „Dzieci Marii" - niedziela 17.9.95 w katedrze śląskiej.

Odbyła się aktywność naszych „Dzieci Marii". Od kilkanaście ostatnich spotkania z Animatorkami. Zadania na lekcjach religii sprawiła, że kilkanaście dziewcząt, tych chętnych uczestniczyło w realizacji tych rekolekcjach „Dzieci Marii". Kiedy ogłoszeniu „Dzieci Wspólnoty" w katedrze zamówiło się, że nikt nie pojedzie. Osobiste rozmowy z uczennicami klas ósmych spowodowały, że dziewczęta zdecydowało się na wyjazd. Zaangażowała się również jedyna animatorka, tegoroczna maturzystka i uczestniczka rekolekcji Barowych Teresa Dominiak z ul. Kościelnej. W niedzielę 17.9. br o godz. 9.50 z przystanku autobusowego przy Auchanie pojechały do Pszczyny. Stąd pociągiem do Katowic. Cena biletu 67.000 złotych. Uradowane uczestniczki dzieliły się przeżyciami z Dnia Wspólnoty na katedrze i napisały sprawozdanie celem umieszczenia go w „Liście Parafialnym".

Dziś 20.9. po Mszy Szkolnej o godz. 18:15 odbędzie się w kościele spotkanie „Dzieci Marii" celem ustalenia spotkań w sali katechetycznej i przydziału poszczególnych klas animatorkom.

Ogłoszenia

- Każdy animator zobowiązany jest w ciągu roku uczestniczyć w pięciu dniach skupienia w wybranym przez siebie miejscu.
- Uczestnictwo w poszczególnych dniach skupienia będzie potwierdzone przez zgromadzenie organizujące te dni.
- Animatorzy otrzymają specjalne legitymacje z terminami i miejscami dni skupienia.

Akt oddania Matce Bożej

Matko Boża, Niepokalana Maryjo! Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi Świętemu, którego jesteś Matką. Spraw więc, Wspomożycielko Wiernych by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.

CAŁY NOWY ROK NASZYCH SPOTKAŃ TOBIE MARYJO ZAWIERZAMY

DZIEŃ WSPÓLNOTY RUCHU DZIECI MARYI

17 września 1995 r.

godz. 14^{00} Próba śpiewu
Ogłoszenia
Moderatora Archidiecezjalnego Ruchu Dzieci Maryi **ks. Jana Morcinka**

godz. 14^{30} Uroczysta Msza Św.
Przywitanie ks. Arcybiskupa Metropolity Katowickiego **Damiana Zimonia**
- parafia pw. św. Wojciecha, Mikołów

Liturgia Słowa:
- I czytanie -
- Psalm -
- II czytanie -
- Alleluja -

} parafia Ducha Świętego, Tychy Żwaków

Modlitwa wiernych:
- parafia NSPJ, Jastrzębie Zdrój

Przygotowanie darów:
- parafia św. Józefa, Piekary Śląskie

Śpiewy:
- zespoły z parafii Bożego Narodzenia, Halemba i Katowic - Bogucic

godz. 15^{45} Nabożeństwo na zakończenie

godz. 16^{00} Spotkania w grupach rekolekcyjnych

Pieśni śpiewane podczas Eucharystii

Na wejście
- „Dzisiaj pozdrawiamy..."

Przygotowanie darów
- „Wszystko Tobie oddać pragnę"

Komunia św.
- „Daj mi Jezusa"
- „O Panie Ty nam dajesz"
- „Pójdź do Jezusa"
- „Cóż Ci Jezu damy"
- „Zobaczcie, jak wielką miłość"

Dziękczynienie
- Te Deum

Zakończenie
- „To szczęśliwy dzień"

Nabożeństwo na zakończenie

Na wystawienie
- „Jak mi dobrze..."

Akt oddania się Matce Bożej
Pieśń: „Jezus jest tu"
Modlitwa: „Pod twą obronę"
Pieśń na błogosławieństwo
- „Pobłogosław Jezu drogi"

Błogosławieństwo
Pieśń po błogosławieństwie
- „Niech będzie chwała..."

Pieśń: „Jeśli radość"

Teksty piosenek

Hetmanka

1. O Maryjo / jesteś piękna /
   Piękne włosy / masz i oczy /
   A Twe serce / miłość sama /
   która zawsze / nas jednoczy /

Ref. O Maryjo, Matko Boga
Bądź Ty zawsze naszą Matką
Cała Polska Tobie woła
Abyś była nam Hetmanką (2x)

2. O Dziewico / Przenajświętsza /
   Jakżeś wiele / wycierpiała /
   Kiedy Syn Twój / Jezus Chrystus /
   umęczony / umarł za nas /

O Panie Ty nam dajesz...

1. O Panie Ty nam dajesz Ciało swe i Krew (2x)
   Do Ciebie więc idziemy wciąż
   radosną nucąc pieśń

Ref. Ty jesteś Bogiem wiernym
na wieczny czas (2x)

2. Przez dar Twojego Chleba dobry Boże nasz (2x)
   Rodzinę bratnią czynisz z nas
   miłować uczysz nas
3. To Twoje miłowanie dało wolność nam (2x)
   Chwalimy święte imię Boga
   jak uczyłeś nas

Zobaczcie, jak wielką miłość

1. Zobaczcie, jak wielką miłość
   Ojciec ofiarował (2x)
2. Byśmy dziećmi Boga mogli być (2x)

To szczęśliwy dzień

To szczęśliwy dzień, dziękuję Bogu za pogodę
To szczęśliwy dzień i dla Pana przeżywam go
To szczęśliwy dzień i wszystko będzie dobrze
Żyjąc w każdym dniu słowem, które daje Pan.

Jeśli radość

1. Jeśli radość w sercu chcesz mieć
   radość, która wiecznie ma trwać
   Przed tron Pana przyjdź i głoś Jego chwałę
   i m.o.o.c, głoś chwałę i m.o.o.c
   głoś chwałę i moc
2. Jeśli miłość ...
3. Jeśli pokój ...

Flaga

W moim sercu mieszka Król
a Jego flagą radość jest.
A Jego flagą radość jest
Podniosę flagę wysoko, wysoko
Niech pozna Boga cały świat
Niech wszyscy ludzie zobaczą, zobaczą,
że Pan mieszka w sercu mym
W sercu mym.

Chwalcie Pana

Chwalcie Pana, gdy idziesz ulicą
ChwalciePana, gdy siedzisz na łące
Chwalcie Pana, gdy mówisz dzień dobry
Napotkanej na liściu biedronce
Chwalcie Pana (6x)

Ogłoszenia

- Każdy animator zobowiązany jest w ciągu roku uczestniczyć w pięciu dniach skupienia w wybranym przez siebie miejscu.
- Uczestnictwo w poszczególnych dniach skupienia będzie potwierdzone przez zgromadzenie organizujące te dni.
- Animatorzy otrzymają specjalne legitymacje z terminami i miejscami dni skupienia.

Akt oddania Matce Bożej

Matko Boża, Niepokalana Maryjo! Tobie poświęcam ciało i duszę moją, wszystkie modlitwy i prace, radości i cierpienia, wszystko czym jestem i co posiadam. Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości. Pozostawiam Ci zupełną swobodę posługiwania się mną dla zbawienia ludzi i ku pomocy Kościołowi Świętemu, którego jesteś Matką. Spraw więc, Wspomożycielko Wiernych by moja rodzina, parafia i cała Ojczyzna były rzeczywistym Królestwem Twego Syna i Twoim. Amen.

CAŁY NOWY ROK NASZYCH SPOTKAŃ
TOBIE MARYJO ZAWIERZAMY

Dzień Wspólnoty Ruchu Dzieci Maryi

17 września 1995 r.
godz. 14[00]
KATOWICE

70-lecie Archidiecezji Katowickiej



Święto św. Stanisława Kostki - patrona młodzieży

poniedziałek 18. września 1995 r.

Patrona młodzieży orędzie skromnie. Jest afisz w gablotce katechetka dla kl. 8-mych o świętym. Młodzieży tylko klas pierwszych. Jest wyświetlane video. Centrum kultu jest kościół św. Stanisława w intencji młodzieży i z udziałem młodzieży. W tym roku włączył się zespół muzyczny w składzie: Eugeniusz Nycz. organy, gitara Antoni Wiesław i perkusja - Stanisław Nagaj. Już pół godziny przed Mszą św. koncertowali śpiewając młodzieży i przechodniów do kościoła. Rysunkowe postawione malarom artystom sprawiło, że młodzieży usadowiła się przed chórem i na chórze. Liturgię prowadziła młodzież - lektor i śpiew responsoryjny wykonał Dariusz Kubalica uczeń klasy saleziańskiej w Oświęcimiu. W homilii ks. proboszcz nakreślił sylwetkę świętego wyróżniając cechy bardzo potrzebne współczesnej młodzieży. W spontanicznej modlitwie powszechnej młodzież podawała intencje bliskie swojemu sercu. Śpiew młodzieży z organami na pierwszym i Zespołem muzycznym stanowił religijny nastrój młodzieżowego święta. Do Komunii przystąpiła większość młodzieży będącej na Mszy św. Po Mszy św. zespół muzyczny zaprezentował kilka religijnych piosenek, które młodzież wysłuchała nie opuszczając świątyni.

WRZESIEŃ 1995

Gminne Sprawy

nr 9 (40)

ISSN 1233-2267

cena 80 gr. (8.000 zł.)

TRZEBA TRENOWAĆ CODZIENNIE...

Rozmowa z PRZEMYSŁAWEM KWIATKIEM, młodym górzaninem, który trafił do GÓRNIKA Zabrze

GMINNE SPRAWY - Ile masz lat?

PRZEMYSŁAW KWIATEK - Mam 14 lat, mieszkam w Górze. Skończyłem szkołę podstawową i rozpocząłem naukę w liceum zawodowym.

GS - Od jak dawna trenujesz?

PK - Trenuję od 3 lat. Moi koledzy ze szkoły, którzy trenowali już wcześniej, namówili mnie, żebym spróbował, bo brakowało im zawodników w składzie drużyny.

GS - Na jakiej pozycji ustawił cię trener?

PK - Gram w obronie na pozycji stopera. W drużynie juniorów grałem już w poprzednim sezonie, kiedy chodziłem do 7 klasy. W tym sezonie grałem już dwa mecze w drużynie seniorów.

GS - Warunki masz dobre...

PK - 187 centymetrów wzrostu i 77 kg wagi. Przed pierwszym meczem z seniorami trochę się bałem, ale potem przyzwyczaiłem się.

GS - Ostatnio otrzymałeś propozycję GÓRNIKA Zabrze do grania w tamtejszym zespole. Jak to się stało, że cię zauważono?

PK - Od 7 klasy gram w podokręgu Tychy, potem dostałem się do reprezentacji katowickiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i tam zauważył mnie trener Paszek z GÓRNIKA Zabrze. Wkrótce przyszła z Zabrza propozycja gry w drużynie, pojechałem na konsultacje i dostałem się.

GS - Na czym one polegały?

PK - Konsultacje to był sprawdzian w GÓRNIKU - szybkościowy, sprawnościowy. Było tam około 30 zawodników z całej Polski, z których wybrano 10.

GS - Jak wygląda sprawa twojego przejścia do GÓRNIKA od strony formalnej?

PK - Podpisujemy kontrakt z GÓRNIKIEM Zabrze na okres szkoły a potem - gdyby się coś nie powiodło - GÓRNIK zwróci mnie do LZS Góra. Przez cztery lata będę się uczył w Liceum Zawodowym Mechaniczno-Budowlanym w Zabrzu. Koszty internatu pokrywam sam.

GS - Kiedy pierwszy mecz w GÓRNIKU?

PK - Pierwszy mecz będzie już 2 września. A dzisiaj jadę na obóz do Wilamowic, organizowany przez GÓRNIKA dla juniorów z mojego składu.

GS - Twój największy sukces w zawodach piłkarskich?

PK - Mistrzostwo Polski do lat 16 w Kaliszu o puchar Jerzego Michałowicza - było tam 8 drużyn z całego kraju. Ja grałem w drużynie katowickiej, w której było 18 najlepszych zawodników z całego Śląska. Zajęliśmy I miejsce, zwyciężając drużynę z Lublina, Warszawy i Krakowa. Ja grałem na pozycji stopera.

GS - Pozycja stopera nie daje wiele możliwości strzelenia bramki...

PK - W górzańskiej drużynie trampkarzy grałem „na stoperze" a miałem najwięcej bramek w sezonie. Chętnie chodzę na rogi i zawsze strzelam „z główki", na co pozwala mi mój wzrost.

GS - A w Kaliszu?

PK - W finale strzeliłem karnego.

GS - Czy tylko GÓRNIK zainteresował się twoim talentem?

PK - Miałem dwie propozycje: z Katowic i z Zabrza. Zdecydowałem się jednak do Zabrza.

GS - Talent to jednak nie wszystko...

PK - Trzeba trenować codziennie. Przed mistrzostwami mieliśmy zgrupowanie w Koniecpolu, treningi dwa razy dziennie - wtedy było naprawdę bardzo ciężko. Moim pierwszym trenerem był pan Stanisław Bielenin -jemu wszystko zawdzięczam.

GS - Dziękujemy za rozmowę.



Fot. G. BRUDNY

Z PRZEMYSŁAWEM KWIATKIEM rozmawiał GRZEGORZ BRUDNY



W nocy z 13 na 14 sierpnia w Górze przy ulicy Pszczyńskiej nieznany sprawca dokonał włamania do kiosku RUCH poprzez wyrwanie płyty w tylnej ścianie i skradł papierosy różnego gatunku o łącznej wartości około 250 zł na szkodę właściciela kiosku.

16 sierpnia o godzinie 11.30 w Górze z terenu stawu hodowlanego dokonano kradzieży 5 sztuk karpia o łącznej wartości 26 złotych na szkodę Przedsiębiorstwa Hodowli Ryb Słodkowodnych w Krakowie Oddział w Pszczynie.

27 sierpnia o godzinie 18.30 w Górze na ulicy Pszczyńskiej kierujący samochodem marki Fiat Uno mieszkaniec Żor w czasie wykonywania manewru wyprzedzania zderzył się z prawidłowo jadącym z przeciwka samochodem marki Fiat 126p.

W okresie między 1 a 3 września w Górze przy ulicy Nad Wisłą niznany sprawca dokonał kradzieży konia kucyka z zagrody hodowlanej. Stratę wartości około 3500 złotych poniosła mieszkanka Góry.

Poszukuje się starszej i uczciwej opiekunki dla chorej pani na wózku inwalidzkim. Zapewniany samodzielny pokój.
Kontakt: Góra, ul. Nad Wisłą 18.

Jest to P. Helena Urbaniczyk - rozwiedziona - wyprzedziła z domu męża Karola ze względu na pijaństwo. Chorowała i samotna. Córka jedyna Ewa wyszła za mąż i mieszka w Niemczech od kilku lat. Panią Helenę odwiedzają sąsiadki i pomagają parafianka Lucja Szczepaniak. Chorą odwiedziam za kwadrans i w tym czasie też był w szpitalu w stanie ciężkim.

DO KOŁA POLARNEGO I Z POWROTEM

Rozmowa z RYSZARDEM ULCZOKIEM, górzaninem, zwiedzającym Europę na rowerze

GMINNE SPRAWY - W tak daleką wyprawę rowerową wybrałeś się po raz drugi...

RYSZARD ULCZOK - Przed rokiem pojechałem na południe. Trasa wiodła przez Czechy, Austrię, Włochy Północne, Szwajcarię i Francję.

GS - W tym roku zdecydowałeś się na eskapadę o wiele trudniejszą. Dotarłeś do koła polarnego. Dlaczego zdecydowałeś się jechać sam?

RU - Planowałem tę wyprawę już od powrotu z poprzedniej. Tak długie przygotowania nie mogły pójść na marne, toteż kiedy niedługo przed wyjazdem mój partner zrezygnował, postanowiłem wyruszyć samotnie.

GS - Desperacja godna podziwu...

RU - Doświadczyłem samotnej jazdy właśnie w ubiegłym roku. Wtedy ukradziono rower mojemu kompanowi i przez prawie połowę drogi wędrowałem w pojedynkę.

GS - Na czym polegały Twoje przygotowania do wyjazdu?

RU - Przede wszystkim musiałem zainwestować w sprzęt. Kupiłem nowe sakwy, i nowe, odpowiednie buty - w zeszłym roku z powodu złego obuwia bolały mnie nogi. Przed samym wyjazdem zrobiłem dokładny przegląd roweru, założyłem nowe ogumienie. Oczywiście czytałem trochę książek i folderów na temat Skandynawii, zbierałem różne informacje również od znajomych - na temat klimatu, temperatury, opadów, stanu dróg, zaludnienia, cen podstawowych produktów żywnościowych, a także kosztów przejazdu promem.

GS - A przygotowania kondycyjne? Czy doświadczenia ubiegłoroczne miały wpływ na przebieg treningu?

RU - Pół roku przed wyjazdem jeździłem trochę częściej a miesiąc przed - do 40 km codziennie.

GS - Czy możesz wymienić najważniejsze rzeczy, które trzeba zabrać na wyprawę do Skandynawii?

RU - Niezbędne są rękawiczki z długimi palcami, ochraniacze na buty, wiatrówka, bo strasznie silnie wieje, ciepła czapka, bidon-termos, dobre buty kolarskie i rzecz jasna - dobry rower. Do takich wypraw idealny jest rower górski, lecz trzeba go wyposażyć w nieco węższe opony.

GS - Jakimi mapami się posługiwałeś?

RU - To były mapy kupione w Szwecji, bardzo dokładne. Poza tym atlas samochodowy.

GS - A pozostałe wyposażenie? W dzienniku piszesz, że radziłeś sobie bez własnego gotowania - jak to było możliwe, przecież jest tam zimno?

RU - Jest rzeczywiście bardzo zimno. Czasem na postojach dostawałem jakiś ciepły posiłek od tamtejszych mieszkańców, ale zazwyczaj tylko gorącą wodę, w której rozpuszczałem różne zupy w proszku.

GS - Zdarzyły Ci się jakieś dramatyczne sytuacje?

RU - Przed wyjazdem - moment, kiedy dowiedziałem się, że pojadę sam... A z całej wyprawy najgorzej wspominam przejazd przez Sztokholm. Przejeżdżałem przez Oslo, przez Wiedeń i przez inne miasta, ale z takim ogromem się nie spotkałem. Sztokholm „kosztował mnie" 40 km błądzenia ze względu na brak oznakowania. Byłem w odległości około 10 km od centrum miasta gdzieś o godzinie jedenastej... Potem jechałem i jechałem - puste ulice, niemal ani przechodnia którego by można zapytać o drogę... Gdy myślałem, że jestem już na tej właściwej drodze, dojechałem do miejsca, z którego... wyjechałem! W końcu zdecydowałem się jechać autostradą, co nie było zbyt bezpieczne. Tak dotarłem do centrum Sztokholmu a tam jak w Wenecji - kanały, mosty, tunele.

GS - A najprzyjemniejsze wspomnienie?

RU - Było wiele przyjemnych chwil - na przykład kiedy zatrzymałem się na nocleg u właściciela domku letniskowego w Missentrask, który mnie bardzo gościnnie przyjął i zapraszał bym zatrzymał się u niego dłużej... I wtedy, kiedy dojechałem do Narviku... Tam poczułem się jak w ojczyźnie - napisy po polsku, można było poczytać...

GS - Czy w drodze spotkałeś jakieś inne polskie ślady?

RU - Na południu Szwecji widziałem Polaków zbierających truskawki i raz widziałem „malucha" z polską rejestracją.

GS - Powiedz, dlaczego tak jeździsz - za te pieniądze można by pojechać choćby na wycieczkę autokarem...

RU - Ale na pewno nie na tak długo i na pewno tyle bym nie zobaczył. Trzeba oczywiście lubić jeździć na rowerze.

GS - Ile kosztował Cię ten wyjazd?

RU - Nie licząc wydatków na sprzęt, który służył będzie jeszcze w innych wyprawach, wyjazd kosztował mnie około 14 milionów starych złotych. Przejazdy koleją i promem, żywność... Nocowałem zawsze bezpłatnie - w Szwecji i Norwegii nie jest zabronione biwakowanie „na dziko". Nie zawsze jednak spałem w swoim namiocie - raz w Niemczech spałem u księdza, raz nocowałem pod gołym niebem na południu Szwecji.

GS - Czy przytrafiły ci się jakieś dolegliwości?

RU - Na początku bolało mnie rano i wieczorem gardło - ze względu na ostrzejszy klimat. Najlepszym na to remedium okazała się chustka na szyi. Kiedy ją zacząłem wiązać - przeszło.

GS - Najdłuższy i najkrótszy etap podróży?

RU - Najdłuższy to 207 kilometrów, kiedy przejechałem przez Sztokholm i chciałem się znaleźć w spokojniejszej okolicy. Najkrótszy - około 114 km, po opuszczeniu promu. Średnio jeździłem 150 km dziennie - od 150 kilometra szukałem noclegu.

GS - Jak wyglądał Twój dzień?

RU - Około godziny szóstej rano śniadanie, później około dziesiątej następny posiłek. Kolejny odpoczynek między czternastą i piętnastą - wtedy zazwyczaj miałem już za sobą około 100 kilometrów i później jechałem już wolniej. Codziennie spędzałem na rowerze od 8 do 10 godzin.

GS - Masz za sobą dwie duże, zagraniczne trasy - czy jeździłeś wcześniej po Polsce?

RU - Trochę w Beskidach.

GS - Gdzie jeszcze chciałbyś pojechać?

RU - Do Kanady, gdybym miał pieniądze. A w przyszłym roku w grę wchodzą dwie trasy - przez Alpy austriackie i szwajcarskiej albo Grecja i Azja Mniejsza. Ale póki co, to tylko projekty.

GS - Jak wyglądała Twoja dieta...

RU - W zeszłym roku to była „woda, chleb i czekolada"... W tym roku nie było czekolady, ponieważ nie można tam kupić tradycyjnej czekolady. Jadłem chleb, ryby, dżemy, zupy, piłem wodę oraz odżywkę Olimp Carbo. Później przerzuciłem się z chleba na płatki z owocami suszonymi, bardzo dobre, kaloryczne i lekko strawne.

GS - Skąd pomysł eskapad rowerowych? Czy jeździłeś kiedyś w klubie kolarskim?

RU - Nie, nigdy nie jeździłem w żadnym klubie. A skąd pomysł? Zawsze mnie „ciągnęło" w świat a rower to najtańszy środek lokomocji... I zza kierownicy roweru najwięcej można zobaczyć...

GS - Dziękujemy za rozmowę.

Z RYSZARDEM ULCZOKIEM
rozmawiał JERZY SUCHANEK



Pielgrzymka małżeństw na Jasną Górę: 23-24.9.95. 61.

Pielgrzymka małżeństw na Jasną Górę

Przewodniczący Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Rodzin bp Stanisław Stefanek zaprasza rodziny na Jasną Górę na doroczną pielgrzymkę – okazję do wspólnej modlitwy, refleksji i odnowienia przyrzeczeń małżeńskich.

Tegoroczna pielgrzymka na Jasną Górę odbędzie się w stałym terminie tzn. 23 i 24 września; Hasło pielgrzymki: „Świętość kobiety – nadzieją rodziny, Kościoła i Narodu".

Program spotkania na Jasnej Górze:

Sobota, 23.09.

godz. 10.00 – wykład wprowadzający: Kobieta powołana do współpracy ze Stwórcą

godz. 11.00 – prace w grupach tematycznych

godz. 15.30 – Msza Święta za Ojczyznę

godz. 16.30 – Różaniec w intencji kobiet świata

godz. 17.30 – II cykl konferencji, przerwa

godz. 21.00 – Apel Jasnogórski

godz. 21.30 – Droga Krzyżowa na wałach – czuwanie w kaplicy Cudownego Obrazu

godz. 24.00 – Msza Święta koncelebrowana – dalszy ciąg czuwania

Niedziela, 24.00

godz. 9.00 – cykl konferencji – Sala Papieska, Kaplica Różańcowa, Św. Józefa

godz. 10.00 – konferencja na szczycie

godz. 11.00 – Msza Święta koncelebrowana, odnowienie przyrzeczeń małżeńskich; przyjęcie nowych członków do Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i ruchów obrony życia

godz. 14.00 – zakończenie pielgrzymki w kaplicy Cudownego Obrazu, złożenie wotum

Tematy konferencji:

1. Wychowanie do czystości jako wyraz pełni miłości
2. Świętowanie w rodzinie, sacrum „Kościoła domowego"
3. Piastunka pokoju w rodzinie, w środowisku, w Ojczyźnie i w świecie
4. Wychowawczyni sumień
5. Gdy dzieci odchodzą z domu
6. Jak dziennikarze rozumieją powołanie kobiety?
7. Czy polska polityka jest życzliwa kobiecie?

Gość Niedzielny nr 38 17 września 1995

Pielgrzymki na Jasną Górę - ogólnopolskie przypadają w czasie, kiedy w parafii dzieją się ważne wydarzenia i tak dotychczas; pielgrzymka ludzi pracy, małżeństw. na przełomie sierpnia i września. Pielgrzymka małżeństw przypada w czasie odpustu parafialnego ku czci św. Makarego. Ze względu na fakt, że pielgrzymce ogólnopolskiej przewodzi arcybiskup katowicki zdecydowano, że wszyscy delegaci wyjadą autobusem. Delegaci duszpasterstwa Rodzin ks. prob. Stefan Koniot zorganizował wyjazd. W sierpniu 23.9. autobus, którym pojedzie będzie P. Wojciech Skiba z Żor. Z każdej parafii po dwa małżeństwa (4 osoby). Wyjazd będzie o 17.30 z Żor pojadą wszystkie parafie dekanatu. Z Żor jadą: Agnieszka Krasoń ze Starowej; Zofia Matyschiewicz z Kuźnej, Marta Kendzierska z Pszczyńskiej, Helena Bojda ze Złotych Łanów i Małżeństwa będą razem z duszpasterzem ks. prob. Koniem w apelu jasnogórskim, Drodze Krzyżowej, czuwaniu i w Pasterce o godz. 24.00 i po niej w nocy powrócą do domów. Ciekawy fakt, że mimo ogólnej bierności wszystkich parafian po usilnych apelach włączają się w pielgrzymkę. Powrócili o godz. 3.00 rano. Podczas odpustu św. Makarego w Żorach ks. prob. Koniot zdał krótkie relacje z przebiegu całej dekanalnej pielgrzymki.

SKANDYNAWIA `95

Dziennik wyprawy RYSZARDA ULCZOKA ku kołu polarnemu

29.06, piątek

Wyjazd pociągiem o 19.03 z Pszczyny do Katowic a stamtąd o 20.47 bezpośrednio do Szczecina. Z Katowic do Szczecina - w wagonie bagażowym, ale musiałem bagażowemu odpalić 15 zł. W wagonach osobowych był niesamowity ścisk.

1.07, sobota

W Szczecinie musiałem dokonać wymiany. Byłem tam o 5.30. Chodziłem po wszystkich kantorach całodobowych, ale nikt nie miał koron norweskich („norek") - to ja cały w strachu. Pootwierali wreszcie te zwykłe kantory... Chodzę i pytam, szukam i proszę, w końcu mnie to zaczyna wnerwiać. Znam już cały Szczecin na pamięć -jakbym się tu urodził. Obszedłem 12 kantorów i nic. Zostały mi jeszcze dwa - czynne od 11.00. Jeden otwarli o 10.30 - wskakuję i pytam: „Macie norki?" - a oni: „Ile pan chce!" No, to wymianę mam w kieszeni.

Przez granicę polsko-niemiecką przejechałem bez problemu. Jadę do Passewalk, droga z początku asfaltowa, nawierzchnia super, w Passewalk jednak, jak i w mniejszych miasteczkach - kostka, bruk, kocie łby. Później kieruję się na Anklam - droga z betonowych płyt, gdzieniegdzie ohydna kostka. Na liczniku średnio 18 km/h, bo więcej się nie da. Jadę do Greifswald. Droga coraz gorsza, ostro najeżona kostka wywołuje straszne drgania, mało tyłek i głowa nie odpadną. Mijam Straslund. W małej wsi robię nocleg. Śpię u księdza. Dał mi pokój, zaprosił na kolację, poczęstował winem. Mam nawet swoje łóżko. W sakwie wiozłem smar GT85. Jakoś się nacisnęło i całe dresgacie mam w teflonie... I czym to prać?

2.07, niedziela

Rano wstałem o 6.10. Wyjazd około 7.00. Przejazd na Rugię. Ale makabryczne są tutaj drogi! A nie wolno jechać tranzytem, tylko tymi bocznymi. Tutaj dopiero widać, jakie było to „enerdowo". Kostka, gdzieniegdzie połatana asfaltem i na tym luzem kamienie i piasek. Trzeba uważać, żeby nie „wywinąć orła". Na prom dojechałem „na styk". Była 12.45 a prom miałem o 13.00 - kupiłem bilet (35 DM) i w morze! Prom miał płynąć 3 godziny, ale w Trelleborgu byliśmy dopiero o 17.00. Ktoś z górnego pokładu opluł mi rower... Świnia jedna! Jadę do Malmo. Drogi prostej - poza autostradą - nie ma. Same jakieś boczne uliczki, trzeba bez przerwy pytać - istny labirynt. W końcu dojechałem. Malmo to piękne miasto. Warto zobaczyć samo centrum - coś cudownego, a w niedzielę dużo się tu dzieje - spektakle teatrów ulicznych, koncerty... Jadę do Landskrony, ale również wielkim objazdem, bo nie ma innej drogi. Nocleg 6 km przed Landskroną. Dobrzy ludzie - kobieta zrobiła mi kolację! Spałem na dworze, ale w takiej huśtawce z poduszkami.

3.07, poniedziałek

Pobudka o 6.30 i wyjazd. Dzisiaj nawet się dobrze jechało. Był ciepły, pogodny poranek. Ale ciągle musiałem pytać o drogę i jechać wielkimi objazdami. Od 10.30 się zachmurzyło, lało do końca dnia z małymi przerwami, w których wychodziło słońce. Kiedy byłem blisko morza wiał silny, morski wiatr - tak silny, że spychał na pobocze. Do tego wiał prosto w twarz. Praktycznie cały dzień w deszczu i wietrze. Wieczorem znalazłem nocleg na farmie. Rozbiłem namiot, zdjąłem tylko buty, wlazłem pod śpiwór w ubraniu i zaraz zasnąłem.

4.07, wtorek

Rano wstałem po 7.00 ale dosyć długo się gramoliłem. Nadal silnie wiało. Około 9.00 znów zaczęło pokrapywać,następnie przygrzało silnie słońce, przewiał mnie wiatr i tak aura zmieniała się przez cały boży dzień - całkiem przestało padać około 17.00. Cztery godziny później zacząłem szukać noclegu. Spałem 17 km przed Goeteborgiem.

5.07, środa

Pobudka, pakowanie i wyjazd. W Goeteborgu jestem około 11.30. Zanim się jednak do niego dojedzie, to trzeba pytać, a później jechać wśród pędzących samochodów przez wiele skrzyżowań, rozjazdów i przejazdów, mostów i tuneli. A do tego cały czas ktoś ci może rozwalcować plecy - bo takich kierowców-szaleńców jest mnóstwo. W Goeteborgu spędziłem 2-3 godziny. Spotkałem starszego rowerzystę, który mnie tak ogólnie oprowadził... Bardzo go to cieszyło. Pytał skąd, dokąd, oglądał bagaż - fajny dziadziuś.

Gdy wyjeżdżałem z Goeteborga, nagle rozleciała mi się tylna przerzutka. Dobrze, że pozbierałem części, bo to tylko popuściły śruby - wystarczyło poskręcać. Z Goeteborga skierowałem się na Udder Alla. Była tam bardzo piękna trasa widokowa (Kungalr). Lekkie podjazdy i zjazdy. Cudowna okolica, czasem długie „prostki" (czyli szosa jak stół), a po bokach wzgórza, w cieniu których stoją malownicze domki. Ludzie bardzo dbają o swoje zagrody. Trawniki równo przystrzyżone, domy białe z czerwoną lub czarną dachówką, niesamowicie wykwiecone i przyozdobione. Szukam noclegu. Jest 21.50, lecz jest tak jasno, jak u nas około 19.00 w środku lata, nawet się nie zamierza ściemniać. Jeden gospodarz dał mi rozbić namiot 300 m od swego domu, przy letniej chatce, znajdującej się w lesie. Nikt tu nie mieszka na stałe, a jednak trawnik przystrzyżony, ława z obrusem, fotele drewniane (nie byle jakie!) domek na brąz z białym wykończeniem, naokoło kwietniki - super-hacjenda!



6.07, czwartek

Rano przebudziłem się około 4.00 i usłyszałem jak leje, do tego silny wiatr, mało namiot nie odleci. Postanawiłem wyruszyć nie wcześniej niż o 10.00. Wstałem o 8.16 - śniadanko (pogoda bez zmian) i z powrotem do śpiwora. Przekimałem do 9.45, przegryzłem coś i zacząłem się zbierać. Powoli, powoli, aż się wybrałem na trzy ćwierci jedenasta - oczywiście leje i wieje - non stop. Ruszyłem w stronę Haleradsholm. Po drodze wciąłem loda. Jechałem drogą nr 165 na Halden. Świetna trasa. W miarę dobra nawierzchnia, stale zjazd i podjazd - super-widoki, wysepki, uskoki skalne. Coś po 14.30 przestało lać. Porobiłem trochę zdjęć, aż tu przy 12 z kolei - stop, aparat przestał przewijać. Słabe baterie? Cały jestem w szoku, bo do aparatu są bardzo drogie - czy nie zabraknie mi kasy. Dojechałem do Halden, wskoczyłem do supermarketu (mało ludzi - O.K!). Szukam - są, Duracell do aparatu, 4x1. Załadowałem - dalej nie przewija. W końcu doszedłem do wniosku, że to może film blokuje.

Dobry moment, żeby odnotować ceny:
chleb - 8.50, 13.80, 16 - 18.50;
mleko - 5, 8, 10;
czekolada - 10, 13, 19, 21, 29;
batoniki - 9.50, 6.50, 12;
baterie „paluszki": zwykłe - 20,
do aparatu - 44,26;
mapy HALLWAG 1:1000000 - 89;
film Kodak 24 zdjęcia - 56 koron;
lody - 11, 12,15, 32.

Pojechałem dalej. Myślałem, że gdzieś tu w Halden powinna być granica. Jechałem i jechałem, wpakowałem się na E6 i pociągnąłem na Oslo. „Kiedy będzie Zoll?" Nic i nic. Spojrzałem na mapę - już od kilku kilometrów byłem w Norwegii! Granicy nie widziałem, bo chyba nie istnieje. Dojechałem do Sarpsborga i skierowałem się na Rakkestadt. Kilka kilometrów przed Rakkestadt znajduję nocleg.

Sympatyczna kobieta dała mi miejsce bez problemu. Poprosiłem o gorącą wodę, bo musiałem zapić tabletkę - gardło bolało mnie już od dwóch dni. Na kolację jadłem pomidory, wodę i dobry, bo ubity i twardy chleb razowy - można się napchać po kilku kęsach.

Szwecja południowa jest bardzo piękna. Duże przestrzenie, wspaniałe pejzaże, a wśród nich ukryte białe domki. Od Udevalla zaczynają się już tereny górzyste - cudowne!

7.07, piątek

Rano obudziłem się o 5.36. Słyszę, że „za szmatą" leje i wieje. No, to kopa w karimat i śpimy. Obudziłem się za pięć ósma. Zjadłem szybkie śniadanko, ale zanim się pozbierałem z tymi tobołami, pogadałem z gospodynią, zrobiłem odżywkę, było po dziewiątej. Wczoraj myślałem sobie, że nie pojadę do Oslo, dzisiaj po obejrzeniu mapy doszedłem do wniosku, że to po drodze. Cały dzień mi bardzo fajnie mijał. Droga była super, tzn. na przemian podjazd-zjazd - to znowu gdzieś nad jeziorem były piękne widoki - warto było zobaczyć. Żeby dotrzeć do Oslo musiałem wjechać na trasę szybkiego ruchu. Fajnie się jechało, widać nie było zakazu, bo mijałem POLIS, ale się nie czepiali. Przy samym wjeździe do Oslo sprawa się skomplikowała, bo samochodów przybyło i jechały szybciej - musiałem strasznie uważać, żeby czasem nie zostać na asfalcie. Do samego centrum się jakoś „doryłem" - jadąc na „czerwonym" zakazie, pod prąd...

Zrobiłem dwa, albo trzy zdjęcia. Poszedłem do galerii sztuki nowoczesnej. Później dołączyłem do jakiejś wycieczki i zwiedziłem dom jakiegoś pisarza oraz wystawę o Norwegii w porcie. Zwiedziłem również zabytkowy okręt - mam go na jednym ze zdjęć. Pochodziłem jeszcze chwilę po centrum miasta i... w drogę. Znowu wjechałem na drogę szybkiego ruchu (trzeba jednak wcześniej opracowywać trasę). Najpierw wjechałem na rondo, potem zjazdy, podjazdy, przejazdy. I tunel 1540 metrów - tu pełne skupienie, bo samochody pędziły bardzo szybko. Wyjazd i znowu tunel - 840 metrów. W tunelach były połączenia z innymi trasami, więc musiałem bardzo uważać, żeby jakiś wariat mnie nie przejechał. Nareszcie koniec tuneli, jadę na Trondheim. Znowu dużo zjazdów do mniejszych miejscowości, toteż trzeba trzymać się głównej trasy, bo bardzo łatwo można wrócić do punktu wyjścia.

Wjechałem znowu na autostradę, ale teraz już się nie martwiłem, bo to najlepsza droga... i nawet na mnie nie trąbili! Jechałem około 12 kilometrów i zjechałem na wybraną trasę. Do Gjovik zatelepałem się polną drogą. Dalej świetna trasa - góry, doliny, rzeki, jeziora. Świetne widoki i dobra nawierzchnia. Około 21.30 zaczynam szukać noclegu. Znajduję go w Harestva.

RYSZARD ULCZOK

(ciąg dalszy w następnym numerze)

(oprac. red. JERZY SUCHANEK)

Pielgrzymka parafian Gory szlakiem Maryjnym do Licheńia i Niepokalanowa: 9 i 10.9.95

Z inicjatywy P. Emanuela Famuloka - wyjeżdżającego prezydium zebrali się parafianie Góry by pojechać na pielgrzymi szlakiem maryjnym. Autobusy kierowca Wojciech Skurtin 42 osoby. Wyjechali w sobotę rano 9.9. br. via Katowice - Koziegłowy - Lelinów - to pan. linistie Sanktuarium Maryjne - Matki Bożej Opiekunki Rodzin. Tu mieli swoją Msz św. (widokówka obok) Następnie pojechali do Gidel i następnie św. Anny; gdzie są nasze zap. rzyjaźnione SS. Dominikanki szczególnie



S. Magdalena i S. Elżbie. -ta, Stąd do Gidel Matki Bożej Miło. sierdzia Chorych. Po nabożeństwie i opło. waceniu przez O. Dominikanina udali się do Kalisza do Sanktuarium św. Józefa. miejsce ulubionego przez



św. Anna Samotrzecia św Anna k. Cusłowy

Księży będzie miejsc ich obozów koncentracyjnych. Stąd już do Licheńia przez Konin - kościół św Matki Szpitalnej - pierwszy kościół w Polsce pod jego wezwaniem - kościół konsekrowany 17. 10. 1981 r. Stąd już 12 km do Licheńia. Zatrzymali się w lesie grabińskim gdzie P. Famulok prowadził Drogę Krzyżową. Stąd na wzgórze. Po rozpakowaniu się poszli na Msz św dla pielgrzymów. Po mej





Pamiątka z Gidel









Kościół św. Maksymiliana w Koninie.

wspólne modlitwy i procesja ze świecami. Pan Tamtok obmyśla rozczytu „prowadzenie pod rękę" celebransa z Najśw. Sakramentem.

I rano w niedzielę o godz. 6^00 uroczyste rozpoczęcie we Mszy św. dla pątników i wyjazd do Niepokalanowa. Tu modlitwa we Mszy św. Potem film o Fatimie - panorama, Muzeum modlitwa i wyjazd do domu via Częstochowa. Tu przybyli na godz. 18^00 Prywatna modlitwa do Jasnogórskiej Pani



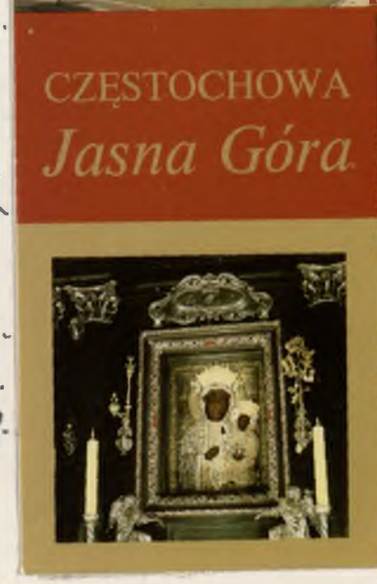
SANKTUARIUM MARYJNE W LICHENIU

Podziękowała za przebyte godziny u stóp Matki Bożej Częstochowskiej modląc się w tylu jej sanktuariach na polskiej ziemi. Cieszy fakt, że parafianie ci sami czują potrzebę pielgrzymowania i potrafią się zorganizować. P. Tamtok dawny aktywista PZPR dostrzegł się nawrócił i z przekonaniem i głębokim przeżyciem osobistym prowadzi wzorowo nasze pielgrzymki.











Wnętrze Bazyliki Matki Niepokalanej w Niepokalanowie - Klasztor św. Maksymiliana Kolbe. Dziś tu Drukarnia, radiostacja i Studium telewizyjne

Wrześniowy numer „Listu parafialnego" 10/31.95.

Jest to już 31 „List parafialny". Poświęcony jest diecezji niższej, której patronuje św. Wincenty a Paulo. „List" zawiera 12 stronic. Winieta tym razem jest kolorowa. Pod nią symbol „Caritas"-diecezjalnego i fragment II Polskiego Synodu Plenarnego dotyczącego „Caritas parafialnego". Pod nim biografia św Wincentego a Paulo. Na drugiej stronicy postać świętego i obrazy życiowe. Po nim wspomnienia Ojca Świętego „Głód", następne modlitwa: „Pamiętajcie o biednych" i słowa: Gibrana Kahlila „Dajesz". „List" kończy się życzeniem i błogosławieństwem Ks. proboszcza. Drukowała go Oficyna Wydawnicza A. Grycy w Poznaniu przy ul. Piastowskiej. Nakład 300 egz. Druk tym razem kosztował 90K miedzia na wniosek Proboszcza o dofinansowanie wydawania „Listu". Cena druku 240 zł. Ten numer pod względem edytorskim jest lepszy, nie ma w nim błędów recenzorskich. 150 egz. przeznaczonych jest na sprzedaż książki, a 150 do sprzedaży parafian. Po rozmowie z redakcji: „Świętych Spraw" redaktorzy obiecali omówienie na łamach tejże gazety jako sposobu reklamy i zachęty do kupowania przez inne parafie.

Procesja do Krzyża na polach Górskich dziatka. P Polski - 14. 9. 95. godz. 16^{00}.



Od pięciu lat udajemy się do Krzyża najbardziej oddalonego od kościoła na działce Teodora i Heleny Polski z ul. Poznańskiej. Stoi wśród pól za domami na pograniczu z polami miedzinowskimi. Nie mieliśmy szczęścia do pogody. Zawsze padał deszcz - ostatnio przemokło wszystkim na nas podczas Mszy św. W tym roku nie doszło do procesji w Dzień św. Marka ze względu na deszcz. Msza św odbyła się w kościele mimo, że wszystko było przygotowane tam pod Krzyżem. W tym roku zaprotokołowaliśmy w święto Podwyższenia Krzyża św. Zaplanowaliśmy procesję do Krzyża zakończoną Mszą św na parafian i błogosławieństwem Sakramentalnym. Przez cały dzień było prac. obok: Pod Krzyżem: Teodor i Helena Polscy



Wspólnota św. Barbary — Góra Nr 10/31 — Wrzesień 1995 r.



„Fundamentalną rolę w kościelnym dziele miłosierdzia spełnia i nadal winna spełniać parafia. Diakonia parafialna funkcjonująca dotychczas pod kierownictwem proboszcza i przewodnictwem parafialnego zespołu charytatywnego nie zmieni dotychczasowego profilu swej działalności, musi go jedynie ubogacić różnymi inicjatywami charytatywnymi o charakterze organizacyjnym, gdyż dotychczasowe parafialne zespoły charytatywne staną się jednocześnie parafialnym ogniwem Caritas Diecezji jako parafialne zespoły Caritas."

II Polski Synod Plenarny

ŚW. VINCENTY a PAULO — PATRON DZIEŁ MIŁOSIERDZIA

Od początku swego istnienia Kościół głosił i realizował ideę miłosierdzia. Czynił to na różne sposoby i różnymi środkami. Dziś kiedy rozwija się i rośnie społeczeństwo działalność miłosierna musi być ujęta w ramy i mieć strukturę organizacyjną począwszy od małej wspólnoty jaką jest parafia.

Codzienne współczesne życie przynosi coraz to nowe obszary działania parafii obejmującej wielorakie potrzeby i materialne i duchowe. Dla ich zaspokojenia na terenie **parafii powstały zespoły charytatywne**, które pod kierunkiem duszpastrza mają realizować dzieło miłosierdzia. W naszej wspólnocie parafialnej mamy czteroosobowy zespół charytatywny. Panie te brały udział w dwurocznym szkoleniu pracownic charytatywnych organizowanym przez Caritas Diecezjalny. Każda z nich ma swój rejon parafii, czuwając nad problemami tego rejonu. W czasie spotkań omawia się je i szuka możliwości ich rozwiązania.

Dziełom miłosierdzia patronuje św. Vincenty a Paulo. Warto poznać jego życie i kierować do niego nasze potrzeby na tym polu.



Św. Vincenty a Paulo — dziś używa się też określenia de Paul. Imię to jest pochodzenia łacińskiego i znaczy tyle co zwyciężający. Pod tym imieniem występuje 25 świętych, 4 błogosławionych i 2 święte.

Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje św Wincenty de Paul. Tak jak za największych misjonarzy chrześcijaństwa uznajemy św. Pawła Apostoła i Franciszka Ksawerego; za największych teologów: św. Tomasza z Akwinu i św. Augustyna; na polu mistyki największą rolę odgrywa św. Jan od Krzyża i św. Teresa od Dzieciątka Jezus; na polu pedagogiki chrześcijańskiej przewodzi św. Jan Kalasancjusz, św. Jan de la Salle i św. Jan Bosko, tak na polu miłosierdzia najwięcej wsławił się św. Wincenty de Paul (de Paulo).

Nasz święty urodził się w południowej Francji w wiosce Pouy 24 kwietnia 1581 roku w rodzinie wieśniaczej. Do dwunastego roku życia pomagał rodzicom na gospodarstwie. A potem posłano go do szkoły franciszkańskiej w Dax, gdzie też był w internacie. Aby zapłacić pobyt w szkole udział korepetycji swoim zamożniejszym kolegom. Po ukończeniu szkoły wstępuje w tym samym mieście do seminarium duchownego.

Miał 15 lat gdy otrzymał tonsurę i niższe święcenia. Potem udał się do Saragossy w Hiszpanii. Tu studiował na uniwersytecie opła-

cając należność za naukę za pieniądze zdobyte przez udzielanie korepetycji. Stąd udał się na uniwersytet w Tuluzie we Francji. Otrzymał święcenia subdiakonatu, zaś święcenia kapłańskie przyjął 23 września 1600 roku. Miał wtedy zaledwie 19 lat. Pogłębił swoje studia w Rzymie i Paryżu.

Przed młodym kapłanem Wincentym otwierała się wielka kariera, ale plany Boże były inne. Oto udał się drogą marską z Marsylii do Narbone. W drodze został ze wszystkimi pasażerami i załogą zabrany przez tureckich piratów do Tunisu jako niewolnik. Miał w ciągu dwóch lat czterech panów. Ten czwarty był regentem z Nicei sabaudzkiej. Nawrócił się pod wpływem św. Wincentego i obydwoje uciekli do Europy, tu w Rzymie przebywali przez cały rok, który św. Wincenty wykorzystał do dalszego dokształcania się i zwiedzania miejsc świętych. Papież Paweł V wysłał św. Wincentego na dwór Henryka IV do Francji w nieznanej bliżej misji.

W krótkim czasie pozyskał sobie zaufanie królowej, Katarzyny de Midicis, która obrała go za swojego kapelana i mianowała go swoim jałmużnikiem powierzając opiekę nad Szpitalem Miłosierdzia. Tu skontaktował się z największymi postaciami Francji. Wśród nich najznakomitszym autorytetem był Piotr de Berulle późniejszy kardynał założyciel „Oratorium", którego celem było odrodzenie duchowieństwa francuskiego.

W 1612 roku św. Wincenty był mianowany proboszczem podparyskiej miejscowości Clichy. Jeszcze nie zdążył dobrze rozwinąć duszpasterstwa, a już został mianowany przez ks. de Berulle nauczycielem i wychowawcą synów Filipa Emanuela de Gondi, generała galer i głównodowodzącego królewską flotą. Była to wielka postać. Po śmierci swej żony chciał wstąpić do lazarystów, ale posłuchał rady św. Wincentego. Już jako kapłan wstąpił w szeregi „Oratorium" założonego przez kard. de Berulle. Św. Wincenty pełnił też obowiązki kapelana pałacowego i spowiednika małżonki Pana de Gondi. Tu zetknął się z elitą Paryża i Francji.

Pałacowy styl życia nie odpowiadał św. Wincentemu, dlatego też poprosił kard. de Berulle o zmianę. Otrzymał parafię w pobliżu słynnego Ars blisko Lyonu w miasteczku Chatillon-des-Dombes. Była to parafia ludzi starych, inwalidów wojennych, chorych i ubogich. Św. Wincenty chętnie ich odwiedzał i usługiwał. Przekonał się jednak, że zajęcia duszpasterskie bardzo go absorbują i niewiele będzie mógł zdziałać na polu charytatywnym. Wpadł na pomysł, by zgromadzić wokół siebie osoby, które zdolne byłyby poświęcić się potrzebującym opieki.

Założył „Bractwo Miłosierdzia", które z czasem objęło swą siecią prawie całą Francję. Założył też gałęź żeńską, która otrzymała nazwę „Służebnic ubogich". Był rok 1617. W kilka miesięcy później św.

Wincenty założył dla Bractwa regułę. Jako cel wytyczył myśl: „Widzieć w ubogich samego Chrystusa, a przez niesienie im pomocy — duchowej i materialnej — uświęcić samych siebie".

Pani de Gondi nie zamierzała rezygnować z kierownictwa duchowego św. Wincentego i zrobiła wszystko co mogła, by wpłynąć na powrót jego do Paryża na swój zawek. Baron de Gondi powierzył mu stanowisko naczelnego kapelana wszystkich podwładnych jacy byli w jego dobrach. Św. Wincenty wykorzystał okazję i nawiedzał po kolei wszystkie wioski i folwarki: katechizował dzieci i starszych, głosił kazania, udzielał sakramentów św.

Owocem tej pracy było ożywienie ducha religijnego i liczne nawrócenia. W każdej też miejscowości zakładał: „Bractwa Miłosierdzia" dla ubogich oraz „Bractwo Najświętszego Sakramentu". Praca ta trwała przez siedem lat. Baron de Gondi widząc owoc — pracy św. Wincentego wystarał się u króla Ludwika XIII o dekret, mianujący św. Wincentego generalnym kapelanem wszystkich galer królewskich. Był rok 1619. Wtedy okręty poruszano żaglami, a w razie braku wiatru wiosłami. Potrzeba było wioślarzy. Byli nimi najczęściej przestępcy. Ze względu na wzrost floty handlowej i wojennej zapotrzebowanie na wioślarzy było duże. Wtedy sądy królewskie za bardzo małe przewinienia skazywały ludzi na galery. Życie galerników było ogromnie ciężkie. Traktowano ich jako zbrodniarzy. Przykutych do ławy popędzano do wiosłowania biciem nahajami po obnażonych plecach. Czynili to specjalnie powołani nadzorcy. Widok galerników do głębi wstrząsnął św. Wincentym

Postanowił zwizytować wszystkie ośrodki: Paryż, Marsylię, Baurdaux i inne, by zorientować się w panującej sytuacji. Sam przeprowadził w tych Ośrodkach misje święte. Wpłynął też na poprawę życia tych galerników. Widząc ogrom pracy wśród galerników postanowił założyć stowarzyszenie kapłanów do pomocy. Powstała „Kongregacja Misyjna". Dzięki pomocy rodziny de Gondich i spokrewnionego z nią biskupa Paryża św. Wincenty otrzymał przeznaczony do remontu jeden z budynków uniwersytetu paryskiego. Zgłosiło się najpierw dwóch kapłanów, a potem następni. Pod kierunkiem św. Wincentego kapłani prowadzili miesięczne misje w terenie od miejscowości do miejscowości. Wszędzie zakładali „Bractwa Miłosierdzia" oraz „Bractwa Najświętszego Sakramentu".

W 1625 roku została założona nowa Kongregacja w Kościele. Zatwierdził ją arcybiskup Paryża, potem król, a w trzy lata później papież Urban VIII. Z czasem zgromadzenie zaczęło się rozrastać. Lokal okazał się za ciasny. Przeniesiono się do szpitala dla trędowatych do Opactwa Saint-Lazare. Tu zatrzymywali się królowie francuscy, odbywający tryumfalny wjazd do Paryża. Dom ten stał się ośrodkiem wszystkich dzieł charytatywnych św. Wincentego. Zgro-

madzenie zaczęło się rozrastać. Powstawały wciąż nowe domy zakonne obejmując całą prawie Francję.

Św. Wincenty czuwał bardzo pilnie nad rozwojem Bractwa Miłosierdzia. Dawał wskazówki, wysyłał inspektorów, wyznaczał opiekunów. Stworzył też żeńską gałąź Bractwa powołując „Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia". Przełożoną była pani Goussant. Panie te osobiście udawały się do szpitala wówczas bardzo zaniedbanego. Przynosiły pokarm, gotowały obiady, sprzątały, prały bieliznę i pościel. Cały Paryż podziwiał to dzieło, a św. Wincenty napisał regułę, powołał zarząd. Nastały ciężkie czasy. Potrzeby pomocy rosły z każdym dniem. Nędza powodowała bunty uciskanych chłopów, wojnę 30-letnia (1618—1648).

Wojna pochłonęła wiele ofiar w ludziach, setki tysięcy kalek, bezdomnych, epidemie itp. Nie było wówczas państwowych czy też międzynarodowych instytucji, które spieszyłyby z pomocą potrzebującym i zaradzały nędzy. Postać św. Wincentego była opatrznościowa dla Francji. Potrafił przemawiać do serc ludzi zamożnych jako dobry organizator umiał sprostać problemom. Zauważył też, że wielkie Panie, które mocno zaangażowały się dotychczas osobiście w pomoc teraz zajęte własnymi kłopotami zaczęły się wyręczać sługami. Aby im w tym dopomóc zaczął gromadzić wokół siebie biedne dziewczęta i powierzał im pracę w szpitalach, przytułkach i w domach podrzutków. Dało to początek nowej rodzinie zakonnej „Małych Przyjaciół Ubogich", znanych dzisiaj jako: „Siostry Miłosierdzia (szarytki).

Do rozpoczęcia tego dzieła dopomogła św. Wincentemu Pani Le Gras, pochodząca z możnej rodziny de Marillac, późniejsza święta Ludwika de Marillac (+1660). Zgromadzenie to powstało w 1638 r. i szybko zaczęło się rozwijać do tego stopnia, że przekroczyło granicę Francji i objęło wszystkie kraje. Nowością było zwolnienie Sióstr od ścisłej klauzury, przez św. Wincentego. Często mawiał do Sióstr: „Waszym kościołem jestkościół parafialny, waszą klauzurą szpital i dom ubogich, waszym welonem — skromność".

Misjonarze św. Wincentego de Paul jak również Siostry Miłosierdzia rozwinęli swoją działalność poza granice Francji, wsławili się na polu misyjnym. Oni to objęli opieką Seminaria Duchowne.

Podkreślić należy, że św. Wincenty w swoim Domu Generalnym zorganizował za zgodą arcybiskupa Paryża tzw. „Konferencje wtorkowe", których celem było pogłębienie formacji duchowieństwa. Zapraszano wybitnych mówców, poruszano aktualne tematy. Spotkania przeplatano modlitwą, rozmyślaniem, dano okazję do spowiedzi św.

Uczestniczyło w tych konferencjach prawie całe duchowieństwo Francji wszystkich szczebli hierarchii. W tymże domu generalnym urządzał św. Wincenty rekolekcje zamknięte dla duchowieństwa. I on pierwszy wprowadził rekolekcje przed święceniami kapłańskimi,

co przyjęło się w całym Kościele i trwa do dziś. Jeszcze jedno pionierskie dzieło wprowadził św. Wincenty. W trosce o formację kandydatów do kapłaństwa wprowadził „małe seminaria" duchowne, które zwiększyły skutecznie zastępy kandydatów do kapłaństwa.

Ta wszechstronna działalność św. Wincentego została zauważona przez ówczesną regentkę, Annę Austriacką. Powołała św. Wincentego do Rady Królewskiej tzw. „Rady Sumienia". Jego zadaniem było przygotowanie sprawozdań z posiedzeń Rady, ale także przygotowanie programu tych posiedzeń. Radzie tej podlegały wszystkie sprawy Kościoła. Rada obsadzała wszystkie stanowiska kościelne. Regentka wybrała św. Wincentego na osobistego spowiednika i kierownika duchowego. Mimo tak zaszczytnych stanowisk św. Wincenty pozostał zawsze cichy i skromny. Nie dał się przekupić i występował zdecydowanie w sprawach dotyczących chwały Bożej. Było to też przyczyną licznych konfliktów, w które popadał z wszechwładnym ministrem królowej kardynałem Richelieu, który był więcej politykiem niż duchownym. Jego następą ministrem został kardynał Mazarini. Sytuacja się powtórzyła i dlatego św. Wincenty po 9 latach służby złożył rezygnację. Był to rok 1625.

Pięknie zapisał się św. Wincenty na polu obrony czystości wiary. Były to czasy szerzenia się jansenizmu. Dzięki wpływowi św. Wincentego sekta ta została potępiona przez papieża Innocentego X. Ściągnęło to wielki atak jansenistów na świętego. Dożył 79 lat. Zmarł w Domu Generalnym św. Łazarza w Paryżu 27 września 1669 roku. Ciało jego spoczywa w kryształowej trumnie w kaplicy tegoż domu, a serce znajduje się w osobnym relikwiarzu w kaplicy Domu Sióstr Miłosierdzia w Paryżu.

W roku 1729 papież Benedykt XIII wyniósł św. Wincentego do chwały błogosławionych, a papież Klemens XII do chwały świętych w roku 1737. Jako dzień czci świętego wyznaczono dzień jego śmierci, a więc 27 września.

Papież Leon XIII ogłosił św. Wincentego de Paul patronem wszystkich dzieł miłosierdzia w Kościele. Patronuje więc naszym Zespołom Charytatywnym i jego członkiniom i członkom.

MODLITWA: „Boże, który obdarzyłeś św. Wincentego a Paulo cnotą zbawiania ubogich i nauczania kapłanów, spraw, abyśmy obdarzeni tym samym duchem, kochali to co on kochał, i działali zgodnie z jego nauką. Amen.

ROZWAŻANIE: „G Ł Ó D"

Wszyscy ludzie są naszymi braćmi. Krew Chrystusa sprawiła, że wszyscy jesteśmy synami jednego Ojca. Kiedy w rodzinie jeden członek choruje i umiera, reszta nad tym cierpi. A przecież obecnie corocznie tysiące ludzi kona z głodu. Nie możemy dłużej żyć tak jak przedtem. Żyć, nie poprzestając na tym tylko, co ściśle potrzebne do życia, choćby nasze środki finansowe pozwalały nam na więcej — i powtarzamy jeszcze raz: żyć, nie walcząc ze wszystkich sił, na stanowisku, jakie zajmujemy, o sprawiedliwszy świat, jest grzechem.

(por. ŁK 16, 19-21; Kk 9, 14-17)

Zjadłem.
Za dużo zjadłem.
jadłem, aby się nie odróżnić od innych,
Bo byłem zaproszony,
A każde danie,
I każdy kęs,
I każdy łyk z trudem przechodził mi przez gardło.
Za dużo zjadłem, Panie,

Podczas, gdy w tej samej chwili w moim mieście, ponad półtora tysiąca osób z puszkami od konserw w ręce stało w ogonku po bezpłatną zupę;

Gdy jednocześnie jakaś kobieta jadła na poddaszu to, co uzbierała na śmietniku;

Gdy jednocześnie jakieś dzieci dzieliły się w swej norze zimnymi resztkami nędznego posiłku starców z przytułku;

Gdy jednocześnie dziesięciu, stu, tysiąc nieszczęśników wiło się w świecie z bólu, umierało z głodu na oczach zrozpaczonej rodziny.

Panie, to straszne, ja wiem.
Ludzie teraz wiedzą.

Wiedzą, że nie tylko kilku głodnych biedaków, ale, że setki ich stoi u drzwi (ich).

Wiedzą, że nie tylko kilkuset, ale, że tysiące głodnych znajduje się w granicach ich kraju.

Wiedzą, że w całym świecie nie tylko tysiące, ale miliony ludzi głoduje.

Ludzie sporządzili statystykę głodu,

Ujawnili straszliwe strefy śmierci.

Cyfry wykazuję nieubłaganą prawdę.

Dla ponad ośmiuset milionów istot ludzkich miesięcznie
minimum Francuza jest rocznym maksimum.
Trzecia część ludzkości jest niedożywiona.
Wiele milionów ludzi umiera z głodu w czasie jednego tylko okresu głodu w Indiach.

Hindusi żyją przeciętnie zaledwie dwadzieścia sześć lat.
Panie, Ty widzisz tę statystykę, Ty czytasz te cyfry,
Nie jak spokojny statystyk w biurze,
Ale jak Ojciec licznej rodziny, pochylony nad głową każdego ze swych synów.

Panie, Ty widzisz tę statystykę, Ty czytasz te cyfry odwiecznie.
Tyś, ją widział, Ty je czytałeś, gdyś opowiadał dla mnie historię o bogatym biesiadniku i o biednym, wygłodzonym Łazarzu.
Tyś ją widział, Ty je czytałeś, gdyś dla mnie mówił o Sądzie Ostatecznym.

. . . Byłem głodnym . . ."

Panie, jesteś straszliwy!
To Ty stoisz w ogonku po bezpłatną zupę,
To, Ty zajadasz resztki ze śmietników,
To Ty, konasz w torturach głodu,
To Ty umierasz w dwudziestym szóstym roku życia,
gdzieś w kącie, samotny,
Gdy jednocześnie w innym kącie świata — w wielkiej sali,
z kilkoma członkami naszej rodziny — nie czując głodu,
jem to, co wystarczyłoby, by Cię ocalić.

. . . Byłem głodnym . . ."

Możesz mi to zawsze powtarzać, Panie, jeżeli bodaj na chwilę przestanę dawać.
Nigdy nie skończę podawać zupy mym braciom, bo jest ich za dużo,
Zawsze będą tacy, którzy nie dostaną swej porcji.
Nigdy nie przestanę walczyć o zdobycie zupy dla moich wszystkich braci.
Panie, nie łatwo nakarmić świat.
Wolę odprawiać moje modlitwy regularnie, starannie,
Wolę pościć w piątek,
Wolę odwiedzać mojego biednego,
Wolę dać na kiermasz i na sierocińce.
Ale przecież tego nie dosyć!
To przecież jest nic, jeżeli któregoś dnia możesz mi powiedzieć:
„Byłem głodny!"

Panie, już nie jestem głodny.
Panie, ja nie chcę więcej być głodny.
Panie, ja chcę jeść tylko to, co potrzebne, by żyć,
by móc Ci służyć i walczyć za mych braci.
Boś głodny, Panie,
Bo Ty umierasz z głodu, gdy ja jednocześnie jestem nasycony.

(Quoist)

MODLITWA: „PAMIĘTAJĄC O BIEDNYCH"

W poczuciu nicości,
w niepewności,
myślę o biednych.
każdego darowanego mi dnia,
w świecie, który nazywam współczesnym
doświadcza się więcej głodu i pożądania,
aniżeli systości i spokoju.
Staram się o tym zapomnieć —
lub pokryć wymyślonymi usprawiedliwieniami.
Biedni nie są interesujący,
i nawet w modlitwie wolę myśleć
o moich własnych i małych zmartwieniach.
Biedni przypominają mi,
że mam o wiele za dużo, aniżeli potrzebuję,
jednak takich refleksji zazwyczaj unikam.
Wolę otaczać się bezimiennymi statystykami
i mało wrażliwymi ludźmi.
Wolałbym raczej nie przyglądać się
temu strasznemu poniżeniu żyjących —
głodujących dzieciom, bezrobotnym ojcom,
wycieńczonym matkom,
bezdomnym w naszych miastach,
wydziedziczonymi z ziemi,
uciekinierom bez żadnych praw,
zwykłym ludziom bez żadnej władzy.
Prawda jest przerażająca;
czuję niemoc i złość.
Dlaczego muszę na to wszystko patrzeć?
Dlaczego nie mogę korzystać
z mojego przywileju do pokoju?
Dlaczego nie pozwalasz mi żyć w pogodnej obojętności?
Dlaczego nie zgadzasz się, bym myślał,
że moje pragnienia i prawa

są ważniejsze niż tamtych ludzi?
Tak bym pragnął zapomnieć te straszne statystyki,
głód, który zgotował człowiek człowiekowi,
skorumpowany handel.
Nie przypominaj mi o mężczyznach i kobietach —
którym okazuję niekiedy wielkoduszność —
co pracują za grosze,
by zapewnić mi komfort,
do którego już się przyzwyczaiłem.
Być może, tak naprawdę,
to nie mam żadnego prawa,
by modlić się za tych biednych.
Być może powinienem modlić się o ich przebaczenie
Być może oni pomogą mi
wskazać drogi do lepszego świata.
Gdybym miał taką wielkoduszność,
by móc się dzielić
tak jak wielu biednych to potrafi,
wtedy prawdopodobnie wystarczyłoby
dla wszystkich w nadmiarze.
Być może to właśnie ja jestem
tym biednym człowiekiem —
ubogim pomimo mojej obfitości,
ubogim człowieczeństwem,
ubogim miłością,
śmiertelnie przestraszony, by nie utracić tego, co zagarnąłem.
Lękam się modlitwy o lepszy świat.
Lękam się dzielenia mojej obfitości.
Chciałbym raczej powiedzieć: „Jakież to straszne!"
aniżeli zrobić coś, co uczyniłoby mniej przerażającym.
Dodaj mi odwagi,
bym nie ukrywał się w cyniczny sposób,
ani uciekał się do inteligentnych teorii,
które przykrywają moje tchórzostwo.
pozwól mi zauważyć inne kobiety i mężczyzn
jako istoty ludzkie,
które mają te same pragnienia i nadzieję co ja.
Pozwól mi tworzyć rodzinę ludzką
moim własnym postępowaniem
i nie zamykać mojego serca na płacz bezsilnych.
Spraw, bym siebie nie uważał za najważniejszego
z powodu tego, co posiadam,
oraz nie lekceważył tych sąsiadów i tych narodów,
które posiadają mniej.
Naucz nas, byśmy szanowali człowieczeństwo —
Twoją boską w nas wszystkich obecność —
nawet wtedy, kiedy nasz wygląd przeraża.

Abym się nigdy nie zniżył
do oceniania ludzkiej wartości
miarą tego co można kupić lub zmierzyć.
Spraw, bym nauczył się dostrzegać
wartość mojego człowieczeństwa,
nawet wtedy, kiedy utracę wszystko co posiadam.
Ocal mnie z mojej biedy!
Uczyń mnie ludzkiem,
ludzkim w wyrozumieniu i miłosierdziu.

(Joe Mannath)

„DAJESZ..."

Mało dajesz, gdy dajesz tylko ze swego bogactwa
ale jeśli dajesz siebie samego,
wtedy dajesz naprawdę.
Są ludzie, którzy dają z radością,
i radość jest dla nich nagrodą.
Przez ich szczodre ręce przemawia Bóg,
a poprzez ich oczy
On się uśmiecha do ziemi.
Dobrą rzeczą jest dawać, gdy nas proszą,
ale lepszą tak czynić,
kiedy od nas niczego nie żądają.
Dla człowieka hojnego
poszukiwanie nędzarza jest większą radością
niż. udzielenie mu darów,
ponieważ kto chce się napić z morza życia,
może napełnić puchar
w Twym małym strumyku.
Wy zaś, którzy otrzymujecie dary,
— a wszyscy otrzymujecie —
nie pozwólcie,
by wdzięczność was dusiła,
by stała się jarzmem dla was
i dla tego, kto udzielił wam darów.
Niech jego dary
staną się raczej skrzydłami,
na których razem się wzniesiecie.

Gibran Kahlil Gibran

★ ★ ★

Wtedy się prawdziwie daje,
kiedy ten kto daje, jest tak samo szczęśliwy
jak ten, kto otrzymuje,
i kiedy zaciera się granica
między dawaniem a otrzymywaniem.
Ten, kto daje
i nie spodziewa się odpłaty,
ma zawsze w ręku
kwiat radości.
Tego, co się czyni z miłości,
nigdy się nie traci,
lecz to trwa nieustannie
i powiększa swą wartość.

„KTO DAJE STAJE SIĘ BEZGRANICZNIE BOGATYM"

Wszystkim parafianom na czas odkrywania charyzmatu dzielenia się z bliźnimi udzielam kapłańskiego błogosławieństwa i życzę ogromu radości z tego.

WASZ DUSZPASTERZ

Ks. Piotr Zegrodzki



mwnie. Widmo deszczu n-
siało na bogłonie. Zdecy-
dowaliśmy pójść w procesji
zgłoszonej 279 zaręczeń do
Urzędu Gminy w Miedźnej.
Punktualnie o godz. 16⁰⁰
wyruszła procesja ze sztan-
darami i modlitwą Rożan-
ca św. Przez ul. Topolową, Cmen-
tarną i polną. Podczas procesji
był słychać. Śpiewaliśmy ludzie
i dopisczęli przyłączali. Od kaplicy
zaczęliśmy gnyz ludzi modlą-
cych się - śpiewających na

przygotowanych przez P. Polaka Pawlaka.
Dzieci jak widać na zdjęciu przy-
niosły trzymane w rękach ozdobie-
nie. Kapie. Pogoda utrzymała się.
Było nas powyżej dziesięciu. Mimo
strumieni zmyłali słowo Boże, śpiewali
Psalm responsoryjny i modlitwy
powszechną. W homilii ks. proboszcz
nawiązał do aktualnej sytuacji
kraju i naszej postawie wobec
Kościoła. Nastrój był bardzo uroczysty.
Zmęczowaliśmy z powrotnej
procesji eucharystycznej do



kościoła z obawy przed
deszczem. Na koniec ks.
proboszcz podziękował gospo-
darzom i sąsiadom za
zorganizowanie uroczys-
tości, za obecność na
liczny udział i zachęcił
wszystkich do modlitwy
za Ojczyznę, zachęcając
do uczestnictwa do pogłę-



do wyborów prezydenckich
oddając głos na kandydata
godnego popierającego dzieła
dzieła narodu polskiego.



Ślub dawnego ministranta i kościelnego Grzegorza Morlusi i Elżbiety Targowskiej z ul. Długiej



W sobotę 16 grudnia o godz. 12ej celebrowałem mszę św. ślubną Grzegorza Morlusi i Elżbiety Targowskiej z Soj z ul. Długiej. Ślub odbywał się w czasie mszy św. kościoła. Na zdjęciu powyżej widać ustawienia. Młody Pan Grzegorz był wieloletnim ministrantem, a potem kościelnym. Pracował w kopalni "Piast" i równocześnie uczęszczał do Technikum Górniczego, po którym podjął studia zaoczne biznesu. W tym czasie nie przerwał pracy dla parafii. Przez wiele lat robił zdjęcia z uroczystości parafialnych i w tygodniku prowadził je proboszczowi; długie lata mamy w Kronice pamiątki z życia parafii. Na zdjęciu powyżej P. Grzegorz trzyma Relikwię, obok po prawej obok nowożeńców ich świadek Werner Spiegel z Frankfurtu (D) nagrywa całą uroczystość na taśmie video.



Dary dla SS. Karmelitanek w Oświęcimiu.



Kartony kościelek Ks. prob. dla Karmelitanek

Pod Krzyżem na polach 20 stycznia 14. 9 br. rozpoczęliśmy o pomoc dla sióstr. Poprosiłem o owoce i warzywa. Na apel odpowiedziała rodzina T. i E. Polok z Poznańskiej i przyniosła: jedno papierowy worek: jabłek, jeden worek ziemn. P. Ulcoki Elżbieta podarowała: worek orzechów włoskich zaś Maria Wojtala sześć worków ziemniaków. Ks. proboszcz z własnej biblioteki prywatnej ofiarował ok. 200 książek



teologicznych. Zawiózł je osobiście. Spotkał się z wielką wdzięcznością i radością Siostr zakonnic Kalisz Zawiózł je 21.9. w dniu św. Mateusza. Siostry obiecały modlitwę.

Odpust ku czci św Mateusza: 24.9.95.



Tydzień przed uroczystością był deszczowy. W kościele stały rusztowania. Mieliśmy nadzieję na pogodę. Na odpust artysta malarz Emil Mroziec z synem Krzysztofem wymalowali całe prezbiterium i nimb nad głównej. Usunięto rusztowania z kościoła. Mieszkańcy ul. Dąbrowa ok. I. wymyła kościół i przyozdobiła go kwiatami i wieńcami. Niedziela 24.9.br. była słoneczna. Gości odpustowych dużo. Kazanie głosił ks. dziekan Engelbert Ramola (rodzice obok) proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Tychach. Na każdej Mszy św i inne kazania. O Piśmie św, o św. Mateuszu, który potrafił wyłowić pozytywne wartości. Odprawili też Mszę św o 7⁰⁰; Sumę. Pozostałe mszy koncelebrowali z parafian (rodzice powyżej) od lewej ks. dyr. Stanisław Urbaniczyk SDB z Oświęcimia, ks. Jerzy Schubert SDB z Oświęcimia ks. Dziekan Eugeniusz Krasoń z Brzeszcz (nasz parafianin) i Klerycy Wyższych z Chrzelic. W tę niedzielę odbywała się w Twardogórze koronacja cudownej figury M Bożej Szkaplerznej Sanktuarium Salezjańskiego Stąd nasi parafianie - Salezjanie tam pojechali: Ks. Wikariusz Franciszek Krasoń,



Ks. dyr. Tadeusz Rozmus i zaproszony Ks. dyr. Biegun z Oświęcimia



Podczas Mszy św. Sumy śpiewał parafialny Chór - wspaniale zastępując orkiestrę. Śpiewał też o godz. 9:00 dla jubilatów Jana i Lidii Krejan - w 30 lecie ślubu, a potem o 17:00 na Mszy wieczornej ks. proboszcza.

Zdjęcia pamiątkowe i ilustrują procesję eucharystyczną po Sumie. Krzyż procesyjny; za nim dzieci; potem feretron Matki Niepokalanej; św. Barbary i Serca Jezusowego. Niosą je uczennice klas ósmych. Potem sztandary: Dzieci Maryi; młodzieżowy; św. Stanisława Kostki i Marii Goretti. Za nimi stowarzyszenia: kandydaci uczniowie klas 3-8. szkoły ze sztandarem św. Floriana; górnicy w strojach galowych ze św. Barbarą, kadrowcy gotowi pocztowcy pod sztandarem św. Franciszka, dzieci komunijne w bieli z wiankami; Ksiądz, koncelebransi celebrans z Najświętszym pod nowym baldachimem i za nim mężczyźni i kobiety.





Przy pięknej pogodzie dopisali też strażacy, którzy przyjechali z całego Śląska (ok. 40) Wójtowie pobrali od nich probostwo. Zakończyli strażacami całą procesję od ul. Topolowej ul. Kościelną ci na opłocenie kościoła. Parking przykościelny był zajęty do ostatniego miejsca. Kierowcy zajęli chodniki od ul. Cmentarnej aż po



probostwo co widać na zdjęciach na następnej stronie.

Po Sumie cały Dekanat zebrał się na probostwie 22 kapłanów i zostali przyjęci obiadem. Natomiast po południu uroczystości Odpust

verte's. 70.





























i 56 rocznicy Ks. Proboszcza. Nieszpory odpustowe z procesją odprawił Ks. Dziekan Eugeniusz Kwaśni. Po nieszporach zebrała się Rodzina Ks. proboszcza. Najbliżsi spotkali się na kawie. Potem o 17^{00} była Msza św. w intencji Ks. proboszcza. Życzenia przy stole składały dzieci (przygotowała je P. katechetka Arendarczyk. Rodzice i przedstawiciele parafian. Cholm. Ołtarz i tabernakulum całe obłożone było kwiatami. Ks. Dziekan Ramola poprowadził Mszę św. i przyjął ostatnie życzenia. Po Mszy św. na probostwie odbyło się dalsze ciąg rodzinnego spotkania do godz. 21^{30}. Było bardzo radośnie. Najpiękniej w Szkole podczas długiej przerwy przy kawie i ciastku z Nauczycielami świętowaliśmy moje urodziny. Już 56. Po południu z artystami malującymi nasz Kościół i przyjacielem Ks. dziekanem Wojtkiem zakończyliśmy urodzinowy dzień (25.9.95).

Odnowienie polichromii naszej świątyni.

Jesienią w grudniu 1994 r. pojechałem do Zabrzega do P. Eryka Mowca celem omówienia odnowienia polichromii w naszym kościele. Ze wstępnych rozmów wynikło, że podejmie się ze swoim bratem Kazimierzem malowania po 15 sierpnia '95. Prosiłem też o wstępne „oszacowanie" prac celem wystąpienia o dofinansowanie przez Urząd Gminy Miedźna. Sporządzono kosztorys na 140-160 milionów starych złotych. Po przedstawieniu tego kosztorysu Urząd zaproponował pomoc 45 milionów. Ofiarowałem kapelanowi zbiórkę. Na rodziny przypadło 350.000 starych złotych. Na początku roku '95 - ze względu na inwestycję kanalizacyjną i zły stan malowidła prosiłem P. Kazimierza o pozostawienie stacji Drogi Krzyżowej. Parafianie składali jedni co miesiąc po 50.000 zł a inni w całości ofiarę. Zostałem też komitet liczących pieniądze: P. Mieczysława Marosza ze Złotych Łanów i Stanisława Wojtalę z Topolowej - Nadzwyczajnych Urzędników Komitetu „krestany" - Krasonia Ludwika, Jerzego Malcher i Eugena Morlina. Każdego miesiąca od stycznia do sierpnia komisyjnie liczyliśmy pieniądze i pieniądze zapisywaliśmy na listę. Sumy umieszczano potem na koncie parafii w Banku Spółdzielczym w Miedźnej. Za pół roku miesiące pieniądze odsetki i zabezpieczenie.

I firma Mowców zapewniła mnie, że sami we dwoje odnowią polichromię pierwotną położoną w 1985 r. przez artystę Konarskiego z Knurowa. Pierwotną polichromię wykonał w 1950 r. artysta malarz z Oświęcimia - P. Krzyż. Do tej polichromii parafianie byli przywiązani i słusznie bowiem była wtopiona dla drewnianej świątyni. Z tą polichromią postanowiliśmy w miarę odtworzyć.

Pan Kazimierz i Eryk Mowcowie podjęli się pracy od 21. sierpnia. Trzeba było przystąpić rusztowania. Wypożyczono je od parafian: warszawskie rusztowania metalowe przysłał od P. Skiertuna z ul. Przemysłowej i braci Lubelskich z ul. Poznańskiej. Deski były z proboszcza. Rusztowania stawiali: P. Polok Teodor z ul. Poznańskiej z synami: Adamem, Eugenem, P. Zygmunt Cieślar i

Stanisław Stępień z Topolowej, Eugenia Kwaśna ze Złotych Łanów. Wszystkie figury i obrazy umieściliśmy w Salce. Pomagał nam sąsiad kościoła P. Stefan Micioł z synem Benedyktem. Kilkakrotnie przestawiano malowania czasem i do pomocy. Ta sama ekipa.

Początek malowania okazał się trudny. Kazimierz Skomra ma alergię na chemikalia i zapalone spojówki oczne. To też było pretekstem do wyrażenia się z umowy. Właściwym powodem była trwająca od dłuższego czasu niezgoda z Bratem Erykiem. Po tygodniu pracy Kazimierz przestał przyjeżdżać. Zjawił się na robotach w Żorach żądając 10 milionów zł. za materiał i pracę, przedstawiając jako powód trudny charakter brata i rezygnację z dalszej pracy. Pan Eryk przez jeden tydzień malował sam, a potem zaangażował swojego syna Krzysztofa do pomocy. Doszedłem do wniosku: dobrze się tak stało; bowiem ciągłe kłótnie opóźniałyby pracę. Toczyła się potem dalej w spokoju. Z Erykiem nie zamierzałem do końca pracy ani słowa na ten temat. W miarę posuwania się prac ludzie z zadowoleniem stwierdzali, że malowidło jest piękne. Do Kasi powróciłem się wcześniej o zgodę na odnowienie polichromii kościoła.

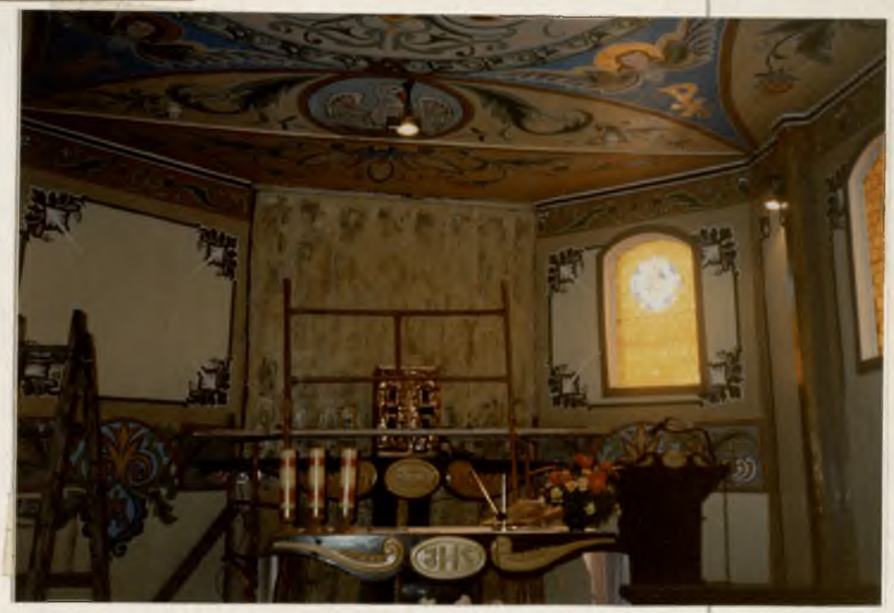


Po lewej: Krzysztof Mroziec syn Eryka przy „czyszczeniu" ściany przed tynkowaniem pod malowanie. „Myjce ścian", „Zmywacz" - środek chemiczny do wypuszczenia starego malowania i odtłuszczania skrobakiem warstw farby. Pracuje w rękawicach - Dziedzicach jako „Ochroniarz" i w kurtce bo się na mrozie, a w ciągu dnia pomaga Ojcu przy malowaniu. Ma zacięcie do rzeźbienia. Uzdolnienia malarskie u Mrozów są rodzinne. Jego dziadek był malarzem i od młodości wprawiał syna do tego zawodu. Pan Eryk ponad 30 lat maluje kościoły i czyni to z miłością. Z jego relacji wnioskuję, że Kasia często nie mają pieniędzy, a On cierpliwie czeka i nie przerywa z tego powodu prac.



Po lewej: P. Emil Morec maluje ściany boczne w prezbiterium. Sufit już odmalowany. Jak stwierdził artysta to był najtrudniejszy moment prac. Powyżej: ściana ołtarza prezbiterium - przygotowana już do malowania.

Ciężko mi podczas prac, że odbywały się społecznie. Dlatego czasu podczas malowania rozmawialiśmy na temat sztuki i na tematy życia kościoła. Codziennie P. Morec zaczynał prace o godz 7[00] stąd przesunęliśmy Mszę św w tygodniu na 6[30]. Kończył o 16[30] a często o 18[00] Codziennie dojeżdżał. Rano donosiłem kawę w termosie, a potem był





dodatek: piwo i przekąski, które artysta lubił.

Po lewej: malowanie nowej głównej. Tu artysta wykazał dużo własnej inwencji. Wprowadził bogatą ornamentykę w miejsce postaci. Wykonał też układ ścian, do stworzenia „poziomej wizji" wysokości świątyni zarówno prezbiterium jak i poziomowanie kaplicy, jak i nawet przed podłączeniem kolorem załamań ścian. Na ścianach boczną w miejsce postaci przedstawiających św Barbarę i Katarzyna dał ornamentykę: męki Pańskiej i symbolikę Matki Bożej. Jasne wyraźne kolory stwarzają pogodny nastrój świątyni.



Po lewej: przygotowanie do malowania nawy głównej. Pan Emil Mrowiec zbija obudowę blaszaną wyjściową

W związku z malowaniem wykonano wiele prac. I tak elektrycy: Rzeba Jan z ul. Dźwigiej i Doniec Marian z ul. Krótkiej wymienili przewody elektryczne w prezbiterium poprowadzili je na zewnątrz kościoła, ukryli je by nie raziły przy obrazach. Przewody do ogrzewania nalewyli plastikową rynienką. W nawie głównej na wysokości chóru P. Stanisław Wojtala - stolarz wykonał drewnianą rynienkę dla założenia większej ilości przewodów idących ze stryczku na chór. Przesunięto też kilka gniazdek, by je dyskretniej osadzić.

Pan Capek Józef - wykonawca wszystkich elementów drewnianych w kościele (Wg projektu plastyka Dubieńskiego z Żor) razem z 3-ma uczniami na nowo lakierował bezbarwnym pomalował: ołtarz; ambonkę; postament pod tabernakulum; chrzcielnicę; pasterał; balustradę; obudowę prezbiterium, „kapliczki" - zrobioną ściankę chóru oraz obtoczył dębową deskę dwa filary podtrzymujące chór. Tak więc całe drewniane wnętrze kościoła jest odmalowane.

Doszliśmy do wniosku, że pomalowane kraty przy oknach i obramowania okien kościoła na biało, mocno kontrastują, że prawie czarną konserwacją okna i ściany. Za radą artysty Mrowca postanowiliśmy pomalować je na brązowo. Znalezienie wykonawców napotkało na trudności. Zwróciłem się do stolarza Józefa Bitova mieszkającego obecnie na terenie Żor. Podjął się radania chętnie. Jeden dzień przygotował i oszlifował okna w zakrystii i kraty - pomalował je na brązowo i przyznał tłumacząc się, że późno przyjeżdża z pracy. Zwróciłem się do P. Stanisława Rzeby z ul. Sportowej i zgodził się razem ze swoim bratem Andrzejem z ul. Parkowej w ciągu jednego tygodnia oczyścić i pomalować wszystkie okna i obramowania w kościele.

od lewej: Krzysztof Mrowiec przygotowuje ściany nawy głównej do malowania





Powyżej: Mistrz Emyk maluje sufit nawy głównej.

Wnętrze kościoła po malowaniu

Po prawej: ściana frontowa przebite nim: obraz i ołtarz główny.





Powyżej: sufit prezbiterium

Po prawej: nawowici sufit prezbiterium





Ściana dzieląca przebiciem i nawą główną:
Baranek wielkanocny - symbol Chrystusa Zmartwychwstałego.
Po prawej: sufit nawy głównej: „ołtarz. symbol Ofiary Mszy Świętej.



Po lewej: sufit na sufit i ściany boczne nawy głównej.



Poniżej: ściana boczna strony lewej nawy głównej: symbol Maryji Królowej. W pierwotnym malowaniu była postać św. Barbary. Ze względu na jej obraz w ołtarzu głównym zastąpiono to miejsce symbolem maryjnym.

Pierwotnym zamiarem było odmalowanie całego kościoła. Stąd obito jej ścianę główną na dębową blachą. Słupy podtrzymujące chór były za „małe" i P. Józef Łapek musiał obić je dębową deską i „upozorował" głowicę filara. (zdjęcie na stronie następnej)





Ściana boczna prawej strony nawy głównej. Postacie św. Antoniego i św. Józefa. W miejsce pierwotnie obrazu św. Mateusza artysta umieścił symbole męki Chrystusa.



Po prawej: chór; ściana tylna kościoła. Widoczne organy i głośniki prowadzące. Pod chórem po prawej widoczny konfesjonał.



Artysta Ukraińiec pozostawił naszym fachowcom malowanie olejem, farbą i konfesjonału. Malowania olejem podjęli się bracia Stanisław i Andrzej Rabowie - synowie Sołtysa Teofila. Praca była mozolna. Trzeba było bowiem najpierw "do żywego" skrobać kilka warstw starej farby. Pracowali po pracy w kopalni. Byli dni, że mieli tylko 3-4 godziny do dyspozycji. Proboszcz zakupił dobre skrobaki, ze stali sprężynowej, co w dużym stopniu ułatwiło pracę. Potem: zdjęcie Andrzej Rabba z ul. Farbowej maluje olejno. Praca trwała 4 tygodnie: koniec września i prawie cały październik. Dobrze wykonali pracę. Na rewersie: kratki i ramy



Prace przy oknach na pewnym etapie były niezbędne. Ramy okienne lakierowane pokryto „palisandrem" a kraty farbą brązową. Dało to zupełnie kontrast malowania - białe - śnieżnobiałe okna i przy czarna konserwacja ścian kościoła.



Oprócz malowania kościoła przeprowadziliśmy remonty w budynkach parafialnych. I tak zdjęcie na prawo: P. Teodor Polok z ul. Poznańskiej położył płytki na progu wejścia do salki, zrobił całe nowe progi do domu mieszkania obok salki i położył płytki w werandzie wejściowej na probostwo.



Zaproszeni na Odpust św. Patrona Ks. Salezjanie uczestniczyli w koronacji Figury M.B. w Twardogórze przyjechali 28.9. br w. czwartek po odpuście na probostwo. Od lewej Ks. Bolesław Rozmus - wychowawca nowicjatu w Sem. Salezjańskim w Krakowie, Ks. dr Franciszek Krason - Wikariusz inspektorii św. Jacka w Krakowie i Ks. Bieguś - dyr. Domu Ks. Salezjanów w Oświęcimiu.

Rodzinna wizyta w parafii św. Marcina w Jaworznicach: 27. września 1995 r.

Dzieli nas tylko Wisła. Za drogą 4 km do Jaworzna. Ks. Kanonik Henryk Kiecoń długoletni duszpasterz i wspaniały gospodarz ląmu do głębokiej starości. Od 1980 r. trwa dobrosąsiedzki kontakt. Powinien: ołtarz główny: św. Klemens pod nim: M.B. Jaworznicka.



Przed kościołem św. Marcina w Jaworznicach od lewej: Zbigniew mój brat Janek, Konrad, Daniel, Ks. Kan. Henryk Kiecoń.







Rzeźba „Pieta" z XIV w. najcenniejszy zabytek kościoła jarosławskiego. Pisany to zabytek drewnianej świątyni - wspaniale utrzymany. Stoi na uboczu tuż za nowoczesnym osiedlem i świątynią MB. Bolesnej.



Fresk. po lewej obraz św. Barbary w k. k. w Jarosławicach.



Na sklepieniu przedstawiono postać św. Mateusza ewangelisty.

Spotkanie kapłanów „Missi Apostolskiej" w Katowicach 30. września 95.

Trzy razy w ciągu roku spotykają się kapłani „Missi". To jesienne '95 przypadło w sobotę 30 września. Problem rajcy duszpasterskich ułatwiania udział w tych spotkaniach. Musiałem prosić zastępcę na ślub. O godz. 10[00] w kościele MB. Fatimskiej na Tysiąclecie Górnym spotkanie rozpoczęło się adoracją Najśw. Sakramentu.

adoracji prowadził Ks. dr Cieślaw Podleski - dyr. dzieć. „Unii" i wirmacrzimu ogól. wopolski Dyr. Apostolstwa Chorych. Obok Kupia w okula. -rach jest prob. parafii Ks. Stanisław Noga. Podczas adoracji była okazja do spo. wiedzi św. Po adoracji kon. ferencja eucharystyczna zakoń. sił duchem wyśtonicki





Ks. Gerard Sulba (odszedł obok). Było to świadec. two życia kapłańskiego. Następnie była Eucha. rystia. Przewodził jej Ks. Bp Gerard Bernacki. Potem wystąpił wirtuo. zy w par. Halemba by być z kapłanami Unii. Ks. By jest jednym z ogólnopolskich dyrek. torów „Unii" (odszedł później)

Po Mszy św na probostwie „agapa". Wymiana myśli, dzielenie się wydarzeniami z życia Kościoła. Było to miłe kapłańskie spotkanie. Po obie. -dzie do Katowic zabrałem do seminarium Ks. Józefa Czyż. wykładowcę teologii życia wewnętrznego na Studium Teolo. gicznym do świeckich, byłego O. Duchownego Seminarium i Duszpasterza Duszpasterzy.



51. Tydzień Miłosierdzia: 1-8. X 95.

Hasło: „Miłosierdzie warunkiem i owocem Ewangelizacji"

Przeżywaliśmy ten Tydzień wg programu ogólnopol. służeb. Katedrze w Siedlcach, w gablotce umieszczony program i apel. Liturgia wg hasła na poszczególne dni. Różaniec czytania i homilia.

We wtorek 3.10. dzieci chorzele w parafii: 9.30 spowiedź: 10.00 Msza św. w ich intencji homilia: „jesteście moimi pomocnikami". Msza św. Sakrament Chorzele przyszło 60 osób. Piękna jesienna pogoda wpłynęła na dobrą spotkania. Był to czas malowniczej kolorystyki. Cisza była zapisem wspaniałych. Po Mszy św. wszyscy obecni byli proszeni do sali na spotkanie przy kawie. Panie przygotowały stoliki, obrusem, kwiatami. Przyszło tylko 30 osób. Zaplanowaliśmy w piekarni w Miednej kolacji za 100 zł (worek) dalej



Panie charytatywne: od lewej Przełożona Halina, Teresa Malicka i Krystyna Pacyga przygotują w kuchni poczęstek kawy dla parafian.

swoją kawę. Każdy otrzymał „List parafialny" - o św. Wincentym a Paulo. Patronie dzieł miłosierdzia. Ks. prob. rozwiesił zebranych i udał się do Pszczyny na pogrzeb S. Franciszki-Boromeuszki.

W piątek byłyśmy odwiedziny chorych - 24 osoby. Każda otrzymała „List"





Zebrani dziękowali za zorganizowane spotkanie. Dzielili się po ostatnim spotkaniu swoimi wyjazdowymi sprawami. P.

Dary - plony ziemi odebrali Ks. Klerycy w piątek 6.10.95





Każdego roku gościnnie hojnie składają plony ziemi do naszego Seminarium ziemiaki w tym roku obrodziły słabo stopa zbioru ok w porównaniu z poprzednim rokiem 2/3 mniej. Przywieziono 20 worków zboża, buraki, kapustę, dynie, marchewkę, owoce: jabłka, gruszki, pietruszkę i inne. W tym roku uprawialiśmy słabo "na ostatnią" bowiem w poprzednie lata na trawie leżały ziemniaki. Trudniej nakładało się je na przyczepę i mieszano pielęgnowaną trawę.



Klerycy chętnie przyjeżdżają do Góry. Zawsze walczą o przywóz do niej. Utarła się tradycja, że tu są ugoszczeni i obdarowani. Rzeczywiście ich przyjazd to prawdziwy "odpust". Kuchnia zawsze dopisuje. Każdy otrzymał po kilka kilogramów, kalendarz obrazkowy na przyszły rok. Tym razem było inaczej. Każdy z księży Kleryków otrzymał po 50 zł nowych. Był piękny ugościliśmy ich razem kawą i pieczywem kukurydzianym. Potem obiad - rybka, deser i lody. Po kawie Ks. Klerycy radzili ziemiaki na kuchennego "Jelcza".



Przyjechali do parafii podczas odwiedzin chorych a potem proboszcz przyjechał do Kwr na popas.



Klerykom towarzyszą Gospodyni i Brat Konrad z żoną Danielą. Pojechali wiadomości dużo za miłe przyjęcie.
Na zdjęciu klerycy śląscy z kierowcą „Jelcia" w środku w słomkowym kapeluszu.
P. Maria Wojtala dała 6 porcji pieniędzy i paczkę chleba który zawiozła przy okazji Tadeusz Rudelko z ul. Zapadle do klasztoru SS. Karmelitanek w Oświęcimiu

Niedziela 8 października '95 kolekta na budowę kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Gostyni

Dekretem Ks. Arcybpa Damiana Zimonia parafia Gosia została patronacka parafią budowy nowego kościoła w Gostyni. Jej celem kolekty zbożnościowy na ten cel. Przyjechał ks. budowniczy Ks. prob. Jerzy Hojka. Wygłosił homilię i zebrał ofiary. Bardzo jest kolekcjonerski i życzliwy. Na tutejszym rolu w Tesnina. Mimo mieszkaliśmy razem przez jeden tydzień w pokoju przy kaplicy, bowiem w tym czasie był pałacu tutejszym.
Ze Schematyzmu Archidiecezji Katowickiej z roku 1993 zrobiłem odbitkę dotyczącą tej parafii.

Na Tatrzość słowa i jest kontaktowy. Tak więc zapewnia pieniądze do serc słuchaczy i złoży im kolejną ofiarę.
W tę niedzielę mówił na temat pieniądza w kościele. Nie mówię na ten temat więc uciesza się, że poruszy ten temat. W następną niedzielę mówił w jednej z parafii dekanatu. Tamtejszy Proboszcz był obrażony wobec Konfratrii na Zebraniu dekanalnym, jak miał na niego na ten temat i powiedział, że dowiedzie to Ks. Arcybiskupowi, by zadbał budowniczym mówił na ten temat.

2. GOSTYŃ ŚLĄSKA

Parafia Podwyższenia Krzyża Świętego

Adres: 43-176 Gostyń Śląska, ul. Rybnicka 175., tel. 0-32 / 27 87 64, woj. katowickie

Regon:

Rys historyczny: 15 X 1975 parafia śś. App. Piotra i Pawła w Gostyni Śl. została podzielona na dwa rejony duszpasterskie. Samodzielna stacja duszpasterska została utworzona 9 XII 1975 przy poświęconym 27 VIII 1922 przez ks. dziekana Aleksandra Skowrońskiego z Mikołowa kościele Podwyższenia Świętego Krzyża. 14 IX 1981 erygowano parafię.

Kronika parafialna od 1976.

Ulice należące do parafii: Drzymały Wojciecha, Kłosa Franciszka, Mamzera Tomasza, ks., Motyla, Obrońców Ziemi Śląskiej, Rybnicka (część).

Liczba mieszkańców: 900, katolików: 897.

Odpust: niedziela po 14 września.

Msze św.
w niedziele i święta: 7.30, 10.00, 17.00.

Wieczna adoracja: 15 V.

Proboszcz: Ks. Jerzy HOJKA, rektor 1979–1981, proboszcz 1981.

Poprzedni proboszczowie: Ks. Alfred Wloka, rektor 1975–1978.
Ks. Józef Węglorz, rektor 1978–1979.



Wspólnota św. Barbary — Góra Nr 11/32 — Październik 1995 r.

„Uwarunkowania cywilizacyjne powodują pojawienie się coraz to nowych zagrożeń społecznych i występowanie nieznanych dotąd zjawisk patologicznych oraz obszarów nędzy... wśród osób potrzebujących pomocy duchowej wymienia się: załamanych psychicznie, opuszczonych, osamotnionych, wątpiących, błądzących itp..."

II Polski Synod Plenarny

ŚW. MIKOŁAJ PATRON LUDZI SAMOTNYCH

Poszerza się w naszym społeczeństwie krąg ludzi żyjących samotnie bez rodziny, w wielkich miejskich ośrodkach, zagubionych, bez przyjaciół. Tych określa się jako żyjących na pustyni miasta. Są wyobcowani. Poza tą grupą spotykamy ludzi, którzy nie mogą znaleźć miejsca w życiu. Tym wszystkim Kościół poświęca wiele uwagi, zwłaszcza dziś, kiedy pole działania poszerza się. Tym ludziom wybrał patrona św. Mikołaja biskupa, którego czcimy 6 grudnia.

Patronuje on wielu stanom i zawodom, wśród nich osobom samotnym. Jest postacią bardzo czczoną przez wieki w Kościele. Imię jest pochodzenia greckiego i znaczy tyle co „zwycięski lud".

Nie mamy niestety bliższych wiadomości o jego życiu i działalności. Przekazane wiadomości zostały zaczerpnięte z pięknych legend i biografii innych postaci. Biografowie podają, że Mikołaj urodził się ok. 270 r. prawdopodobnie w mieście Patara w Licji, w Azji Mniejszej. Był jedynym dzieckiem w zamożnej rodzinie. I to dzieckiem uproszonym przez gorącą modlitwę rodziców.

Wychowanie otrzymał katolickie. W młodości wyróżniał się pobożnością i wrażliwością na potrzeby biednych. Rodzice zmarli mu wcześnie i pozostawili duże bogactwo. Mimo młodego wieku roztropnie zarządzał majątkiem. Zasłynął z tego, że dzielił go z potrzebującymi. Historia przekazała zdarzenie, które jest po dziś dzień powtarzane. Pewna rodzina w Patarze popadła w biedę. Ojciec zaczął przemyśliwać, by poświęcić cnotę swych trzech córek dla zdobycia grosza.



ŚWIĘTY MIKOŁAJ

(z „Żywotów Świętych" Karola Miarki, wydanych w Mikołowie w 1901 roku)

Św. Mikołaj dowiedziawszy się o tym podszedł potajemnie w nocy do otwartego okna w domu i wrzucił sakiewkę złota do mieszkania. W ten sposób najstarsza córka otrzymała odpowiedni posag i wyszła za mąż. To samo uczynił Mikołaj dwom innym córkom.

Wieść o jego dobroci i zatroskaniu o biednych rozeszła się szeroko. Kiedy w Mirze umarł biskup, lud jednogłośnie wybrał Mikołaja swoim Pasterzem. Tu odznaczał się gorliwością pasterską i troską o ich potrzeby materialne. Dużo chwały przysporzyły mu cuda, które czynił. Kiedy cesarz Konstantyn I Wielki skazał trzech młodzieńców pochodzących z Mirry na karę śmierci za jakieś wykroczenia nie kwalifikujące do takiego wyroku, św. Mikołaj udał się osobiście do Konstantynopola, by prosić o ułaskawienie. Innym razem przez swoją gorącą modlitwę miał uratować rybaków w czasie gwałtownej burzy od utonięcia. W czasie zarazy panującej w rejonie, usługiwał zarażonym z narażeniem własnego życia.

Podanie głosi, że św. Mikołaj wskrzesił trzech zamordowanych ludzi przez hotelarza za to, że nie spłacił mu należnego długu. W czasie prześladowania za czasów cesarza Dioklecjana św. Mikołaj

był uwięziony. Uwolnił go dopiero edykt mediolański w roku 313. Św. Mikołaj uczestniczył także w soborze Nicejskim w 325 r.

Zmarł po długich latach pasterzowania (345—352) w Mirze dnia 6 grudnia. Ciało jego złożono ze czcią w Mirze. 9 maja 1087 roku zostało przewiezione do Bari we Włoszech. Tu wystawiono ku czci św. Mikołaja bazylikę, i grobowiec, który uroczyście poświęcił papież Urban II. W dwunastym wieku w tej bazylice znaleziono dokument opisujący dokładnie sprowadzenie relikwii św. Mikołaja. Kupcy włoscy zdołali uzyskać zezwolenie od Turków okupujących Mirrę na przewiezienie relikwii św. Mikołaja

Według współczesnych badań archeologicznych przeprowadzonych w Bari stwierdzono, że św. Mikołaj był silnej budowy, wysoki 167 cm. Zmarł w wieku 72—80 lat. Był w stroju biskupim, badania te przeprowadzono w 1057 w obecności przedstawicieli Stolicy Apostolskiej.

Kult św. Mikołaja objął cały Kościół Wschodni i Zachodni. Malarze przedstawiają świętego w stroju biskupim, trzymającym w ręku trzy jabłka — symbole miłości bliźniego. Ku jego czci wybudowano niezliczoną liczbę świątyń, wiele miejscowości i w Polsce zaczerpnęło nazwę od świętego (np. Mikołów).

W XIII wieku przyjął się zwyczaj rozdawania w szkołach pod jego patronatem zapomóg i stypendiów. Ze szkół przenika ten zwyczaj do rodzin. Bogate są zwyczaje związane ze św. Mikołajem, jego świętem 6 grudnia. Nas interesuje szczególnie jako patron osób żyjących samotnie.

MODLITWA. Wołamy o Twoją Łaskę Panie, za wstawiennictwem św. Mikołaja zachowaj nas bezpiecznie pośród niebezpieczeństw, abyśmy mogli bez przeszkód kroczyć drogą zbawienia. Amen.

MODLITWA DZIECKA

Cieszę się co roku dniem biskupa dobrego św. Mikołaja. On zawsze pamięta o potrzebujących i o dzieciach, które umieją się cieszyć z darów i mówić: „Dziękuję". Ty, Panie, przysyłasz Go i mnie. Dziś wiem, że przychodzący do mnie Mikołaj jest dobrocią moich rodziców i dobrych ludzi. Św. Mikołaju, Ty prawdziwy w niebie, podpowiedz dobrym ludziom, aby pamiętali o biednych, samotnych smutnych dzieciach. Ja gotów jestem zostawić Ci swoją paczkę dla kogoś biedniejszego. Mój dobry święty adwentowy, rodzicom moim i wszystkim dobrym ludziom przynieś upragniony dar i spełnij ich ciche prośby.

Pamiętaj o tych, którzy czekają na dobroć, o tych co wiarę w dobroć stracili, o tych, co nie wierzą, że Bóg jest dobry. Ode mnie zanieść Bogu, który w święta się narodzi, modlitwę dziękczynną i tęskne oczekiwanie. Amen.

BYŁEŚ SAMOTNY JEZU

Byłeś samotny, Jezu,
To wydaje się niemożliwe,
bo przecież Ty jesteś Bogiem
samowystarczalnym,
wszystkowiedzącym,
wszechmocnym.

A jednak,
skoro byłeś człowiekiem,
byłeś samotny.

Pomóż mi, Panie, znosić
moją samotność
i pamiętać,
że wszyscy jesteśmy powołani
do dzielenia Twojego cierpienia,
aby móc również dzielić
Twoją chwałę

Pomóż mi
nie winić za to innych ludzi,
bo oni nie zawsze potrafią mnie zrozumieć,
a szczególnie pomóż mi
nie oczekiwać zbyt wiele
od tych, którzy najbardziej mnie kochają.

Pozwól mi nie bać się samotności,
bo jeśli tylko odwrócę się od ludzi
i poszukam Ciebie,
zawsze Cię znajdują.
Mogę dzielić moją samotność z Tobą,
jeśli wybiorę Ciebie.

MODLITWA W MOJEJ SAMOTNI

Jestem samotny.
Samotny, Panie, rozumiesz?
Samotny,
A wokół święto

Zgasiłem radio,
które tak często udaje dla mnie czyjąś obecność,
ale nagle cisza
pojawia się w pokoju
i lęk podstępnie
zagości w moim sercu.

Przez chwilę nasłuchiwałem
jakichś dźwięków na schodach,
Wyobraziłem sobie kroki...
Ktoś wchodził na górę?

Dlaczego ta głupia nadzieja
przecież na nikogo nie czekałem
... i nikt nie przyjdzie!

Gdybyś chciał, Panie,
przysłałbyś mi kogoś!
Potrzebny mi ktoś,

Czyjaś ręka, Panie,
tylko czyjaś ręka na mojej ręce
niby ptak, który usiadł.

Usiadł na moim czole,
abym poczuł ciepło pocałunku.
spojrzenie,
jedno, jedyne bezinteresowne spojrzenie,
aby mi udowodnić,
że przynajmniej dla kogoś istnieję.
Kilka słów wreszcie,
a w Twych słowach
bicie oddanego serca.

Ale nikt nie przyjdzie.
Jestem sam.
S a m.
A wokół święto.

Tak, możesz mówić, Panie,
w głębi mojego serca słyszę Cię!
Ale znam Twoją piosenkę,
tę, którą wciąż powtarzają mi księża:
Nie jesteś sam, Bo Ja jestem z Tobą.

Tak, jesteś,
ale nie masz rąk,
nie masz ust,
spojrzenia, ani słów,
A ja nie jestem aniołem,
bo uczyniłeś mi ciało!
Nic więcej nie mówisz, Panie?
Ty też milczysz!
Gniewasz się? ...
Długo szedłem w więzach swojej samotności,
a krzyżówki,
zaczepione na kartach mojego więzienia
nie mogły wskazać mi drzwi,
którymi mógłbym wyjść,
Ja, więzień, który nie zasłużył na swoje więzienie.
Aż nagle pomyślałem sobie,
chyba, że to Ty znowu do mnie mówisz,
otóż pomyślałem sobie, że inni ludzie
marnieją w samotności.
Znam takich niedaleko stąd
i znam ten trudny świat,
gdzie miliony ludzi,
stłoczone, ciało, obok ciała,
w blokach mieszkalnych albo w tłumie
mijają się,
ocierają się o siebie,
ranią się,
ale nigdy się nie spotykają.
To nie jest tak, jak Ty chciałeś, Panie,
Ty, który powiedziałeś, że przyszedłeś
zgromadzić razem swoje rozproszone dzieci
i oddając swoje życie
uczynić z nich jedną rodzinę.
Moje cierpienie teraz, Panie,
mówi mi wiele o cierpieniu innych
I słyszę ich skargi,
głośniejsze niż moje,
I wreszcie rozumiem,
że jedyne lekarstwo na moją samotność,
to iść do innych,
aby dać im lekarstwo na ich samotność.
Znalazłem swoje powołanie, Panie!
Ja, który tak często czuję się w okrutny sposób
niepotrzebny
i zdolny tak niewiele zdziałać,

mimo, że tak wielkie serce,
Zostanę w Kościele naprawiaczem złącz,
Będę próbował zacieśnić więzi, które się rozluźniły,
a może będę też związywał na nowo
te, które się rozerwały.

Tym sposobem naprawię kilka rodzinnych tkanek,
Bo skoro Ty, Panie, nie masz już na tej ziemi
rąk, ust,
spojrzeń, ani słów,

Ja ofiaruję się w charakterze pomocnika
dla tych wszystkich, którzy tak jak ja
potrzebują ciała, nawet starzejącego się ciała
Aby powiedzieć im, że nie są sami
i że Ktoś ich kocha.

Żegnaj moja samotności!
Późno już, ale jutro, Panie,
obiecuję Ci,
Zacznę swoją pracę,
idąc w odwiedziny do sąsiadki.
Dobranoc, Panie...
A ponieważ jeszcze jeden raz
zostaję bez pocałunku,
nie mam czego odwzajemnić.
Jutro będę miał,
by dawać.

(Michel Quoist)

MODLITWA W SAMOTNOŚCI

Czuję się samotny — tak strasznie samotny
Jak bardzo pragnąłbym uciec od tej —
bolącej pustki,
nieprzebranej tęsknoty
wyzwolić się od niej i dotknąć kogoś
i być dotkniętym.

Tak, wiem
że muszę zrozumieć te chwile,
w których nikt inny nie może wypełnić
mi jego naczynia po brzegi.
Ale to boli, a momentami naprawdę przestrasza.

Istnieją dni, w których czuję się nieprzebranie samotny
oraz przerażające noce, w których jestem sam.
Rozprasza mnie praca,
odpoczynek, hałas.
Potrzebuję kontaktu, staram się skupić.
Zmuszam się do choćby krótkiego uśmiechu —
ale ból pozostaje.
Niewypełnione godziny przedłużają się,
a po nich następują jeszcze bardziej puste.

Moje serce jest spragnione.
Czuję się jak bezpłodna i jałowa ziemia,
co niczego nie rodzi, co niczego nie przyjmuje,
nie znaczy nic dla nikogo.
Wybaw mnie od tej pustki,
z której nie widzę ucieczki.
Przechodziłem od jednego złudzenia do drugiego,
a wszystkie mnie wciąż oszukiwały.
Spieszyłem się nieustannie naprzód,
do kolejnej złudnej oazy,
Pomóż mi spojrzeć na siebie.
Wskaż mi, czego naprawdę potrzebuję
i jak mam to odnaleźć.
Powiedz mi, gdzie się ukryłeś,
by tam na mnie czekać.
Odnalezienie Ciebie będzie dla mnie wszystkim,
czego pragnę.

Nie będę już błądził daleko, głodny spragniony,
podczas, gdy Ty wielkodusznie dajesz mi jeść i pić.
Uczyniłeś mnie takim wielkim.
zbyt wielkim jak na ten świat,
zbyt głębokim, by napełnić się pustką.
Wypełnij moją samotną duszę tak,
jak jedynie Ty to potrafisz.
Przemów do mego serca słowami,
które jedynie Ty możesz wyszeptać.
Czekam na Ciebie w milczeniu.
Oto me małe naczynie, wyszczerbione i puste.
Wypełnij je, po brzegi,
jak Ty to jedynie potrafisz!
Napełnij je, aż się przeleje!

I jeśli ten ból i ta pustka,
wskazała drogę do Ciebie,
jestem Ci więcej niż wdzięczny,

że dałeś mi jej doświadczyć.
Bowiem Ty jesteś pełnią,
której pragnęło me serce,
i milknę z nadmiaru radości,
kiedy Cię odnajduję.

(Joe Mannath)

REFLEKSJE Z AKADEMICKICH SPOTKAŃ

W krakowskim środowisku studenckim można spotkać ludzi o różnych zainteresowaniach, charakterach, o różnym stosunku do wiary, do Kościoła. Na studiach nie ma takiego przedmiotu jak religia, każdy musi więc sam decydować o tym, czy wraz ze zdobywaniem wiedzy kierunkowej (matematycznej, filologicznej, medycznej, itd.) chce poszerzać znajomość Biblii, pogłębiać swą wiarę.

Tłumy studentów zbierają się na wykładach ks. prof. J. Tischnera (wykłady z filozofii), ks. prof. Chmiela (analiza tekstów biblijnych), należą do organizacji katolickich, do Duszpasterstw Akademickich (jest ich w Krakowie bardzo wiele).

Kiedy zaczynałem studia trafiłam do duszpasterstwa „Spes" (zn. nadzieja) na Dębnikach, prowadzonego przez ks. Bolesława Rozmusa. Spotkałam tam wielu wspaniałych, dobrych ludzi, brałam udział w nabożeństwach, modlitwach, śpiewie, wyjeżdżałam z nimi za granicę (do Francji, Włoch, do Budapesztu). Najbardziej utkwił mi w pamięci tygodniowy pobyt w Taize — małej wiosce na południu Burgundii, gdzie co roku (od prawie 30 lat) zbiera się młodzież z całej Europy, aby razem się modlić, rozmawiać o Biblii, o sensie życia, o wszystkich problemach nękających współczesnego człowieka.

Wspólnotę założył Brat Roger, z którym młodzież spotyka się 3 razy dziennie na modlitwie. W Taize każdy jest równy, tak samo ważny (niezależnie od tego z jakiego kraju pochodzi, niezależnie od wykształcenia, czy majątku). Każdy ma te same obowiązki (np. gotowanie dla całej wspólnoty, sprzątanie, zmywanie, nauka śpiewu itd.), ma prawo wejść do kościółka (otwartego nawet nocą), w którym zawsze panuje półmrok (pali się tylko wiele świec), słychać śpiewy w różnych językach. Pobyt w Taize napełnia człowieka takim wewnętrznym spokojem...

Kontynuacją rekolekcji są zimowe Spotkania Europejskie, które odbywają się w wielkich miastach Europy. Znowu przybywają tysiące młodych, aby się modlić, bawić — aby być razem. A potem

wszyscy muszą wracać do swoich miast, wiosek, na uczelnie, do codziennego szarego życia, aby (jak powtarzał Brat Roger) przenieść w nie choć „cząstkę Taize".

Studentom z duszpasterstwa „Spes" udało się to.

W każdą niedzielę (o 10-tej) i pierwszą środę miesiąca prowadzili młodzieżową Mszę św., w każdy wtorek — spotkania, próby chóru, po których można było obejrzeć jakiś ciekawy film na video, przeźrocza, pogadać, pośmiać się. W soboty — wyjazdy w góry (zimą na narty). Było to takie salezjańskie łączenie radości, zabawy z pogłębianiem wiary, pewnym wyciszeniem wewnętrznym (dużą rolę miała tutaj energia, osobowość ks. Bolesława). Przychodziło mnóstwo młodych ludzi, z różnych kierunków studiów, w różnym wieku.

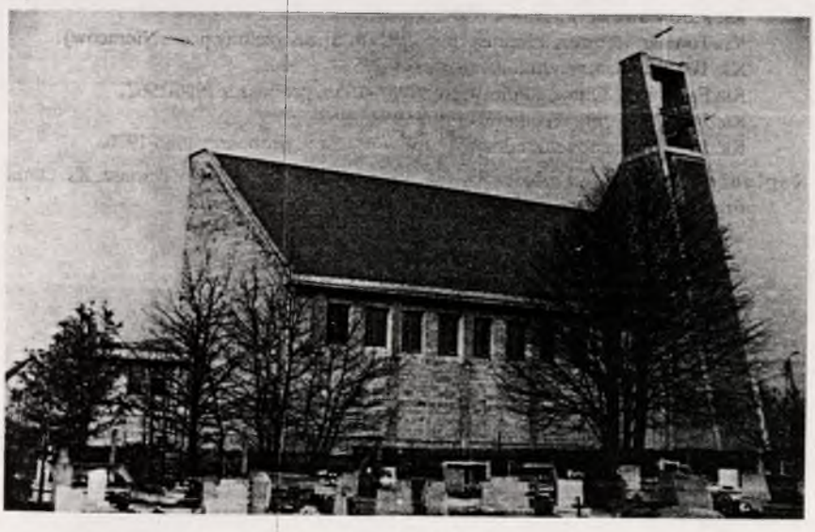
Pamiętam matematyków (najdłużej działali w duszpasterstwie), lekarzy, muzyków — skończyli już studia, pracują. To byli prawdziwi przyjaciele, których można było w każdej chwili się poradzić, prosić o pomoc. Dla osoby zaczynającej studia (zagubionej zupełnie w obcym mieście) obcowanie z takimi ludźmi było niesamowitym przeżyciem, podporą. To oni pomagali znaleźć stancję, pocieszali gdy coś nie wyszło na uczelni itd. Tacy byli wobec każdego kto się do nich zwrócił — robili wszystko bezinteresownie. To są ludzie z tą „cząstką Taize w sobie..."

Renata Botor

WASZ DUSZPASTERZ

Ks. Piotr Zegrodzki





22 III 1988 biskup katowicki Damian Zimoń zatwierdził do realizacji projekt nowego, kościoła, opracowany przez Grażynę i Jerzego Pękałów z Mikołowa. Budowę nowego kościoła rozpoczęto w kwietniu 1989.

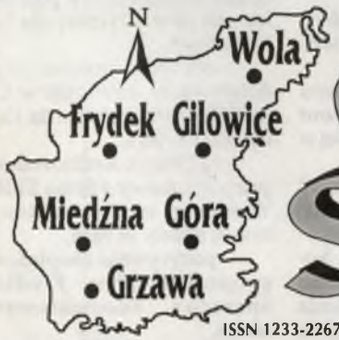
Księgi metrykalne: chrztów, małżeństw, zmarłych od 1976.

Parafia nasza daje kaidego roku pewną sumę dla budującej się parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Woli. Ponadto na budowę Domu Księży Emerytów w Katowicach (dwie kolekty) Dawniej wspomagaliśmy budowę kościoła Chrystusa Zbawiciela na Trocinie w Bielsku-Białej w Piasecznie, na Os. Tysiąclecia w Katowicach, na budowę klasztoru Karmelitanek w Katowicach, w Cecerze (Kuchcowice). Gościa Katowicka wspomaga w tym roku w Miechowicach-Kamionce.

85

Parafialny numer „Listu Parafialnego" poświęcony osobom samotnym

jest to już 32 numer naszego pisma. Zawiera 10 stronic. Motto jest z II Polskiego Synodu Plenarnego dotyczące rozwoju współczesnej cywilizacji wśród których jest osamotnienie człowieka. Podaje biografię św. Faustyny jako patrona ludzi samotnych. Po niej modlitwa dziecka. „Byłem samotny Jezu" - rozważanie. „Modlitwa w mojej samotności" Michała Orionisty. „Modlitwa w samotności" (Joe Mannatha). Na zakończenie „Refleksje z akademickich spotkań" - napisane przez studentkę polonistyki Uniwersytetu Śląskiego parafiankę Renatę Botor. Wydrukowała Oficyna A. Spyry w Pszczynie. 300 egz. Cena druku 220 zł nowych. 150 egz. na skład książki, reszta do sprzedaży. Cena dobrowolna. Ofiara - na wydruk dał pieniądze GOK Miedźna.



PAŹDZIERNIK 1995

Gminne Sprawy

nr 10 (41)

ISSN 1233-2267

cena 1 zł. (10.000 st. zł.)

DOŻYNKI GMINNE FRYDEK `95

CZYTAJ NA STR. 8 i 11



WYSTĄPILI MŁODZI "FRYDKOWIANIE"



PSZCZELARZE DALI POKAZ FOTO: G. BRUDNY



■ 8 października około godziny 17.15 w Górze przy ulicy Nad Wisłą w budynku dwurodzinnym, na klatce schodowej mieszkaniec tegoż budynku ujawnił zwłoki mężczyzny, mieszkańca Góry. W wyniku przeprowadzonych oględzin nie ujawniono działania osób trzecich.

PIŁKA NOŻNA

LZS STRAŻAK Góra - klasa A

3.09 LZS STRAŻAK Góra - LKS Goczałkowice 0:2
10.09 KS OGRODNIK Tychy - LZS STRAŻAK 1:3
17.09 LZS STRAŻAK Góra - LKS Kaniów 2:0
24.09 LKS LEŚNIK Kobiór - LZS STRAŻAK 1:3
1.10 LZS STRAŻAK Góra - LKS Łąka 2:5

Dobra postawa drużyny STRAŻAKA w meczach z OGRODNIKIEM Tychy, oraz wyżej notowanym LEŚNIKIEM Kobiór. Szkoda wysokiej porażki u siebie z drużyną LKS Łąka. Aktualnie 10 pozycja w tabeli.

Notatka dotyczy jednego kobiet l. 54; który umarł samotnie. Z parafią i kościołem miał luźny kontakt. Kolędy nie wpuszczał. Pogrzeb odbył się 11. 10 br w pustym kościele.

W tym czasie była pora obchodu Ekipy Ochroniarskiej z Omszcinia przy stawach górskich. Wtargnęło kilkanaście osób na kłusownictwie. Były szarpaniny. Kilku odsyłano kary w przyszłości. Mieli kary 2-miesięcznego za 5 kg ukradzionych ryb. Dochodzą niedomówienia o kradzieży na polach. Jeden Wyroba z ul. Rzemieślniczej nie dojechał papierów. Wtedy nocą podjechał samochodem. Załadował towar; odjechał. Ciepło nie zebrał pieniędzy. Straty ok. 1000 zł. Na polu uprawiał Pan Jeden kapustę i ogórki. Każdej nocy przychodzili znowu po kradzieże i kradli. Jest to dziś wielka plaga.

87.

AKCEPTACJA NAUCZYCIELI I MŁODZIEŻY ZNACZY DLA MNIE BARDZO DUŻO

Rozmowa z panią MONIKĄ MORKISZ, nowym dyrektorem Szkoły Podstawowej w Górze

GMINNE SPRAWY - Pierwsze tygodnie roku szkolnego są zawsze najtrudniejsze, bo po przerwie wakacyjnej trzeba szkołę trochę „rozruszać", ułożyć plan lekcji. Pani dyrektor jest w sytuacji dodatkowo trudnej, bo wchodzi pani w nową rolę...

MONIKA MORKISZ - Dość nieoczekiwanie... Nigdy się w niej nie widziałam, ale w zaistniałej sytuacji, za aprobatą rzeszy nauczycieli uczących w tej szkole, stanęłam do konkursu na dyrektora. A jak mi się powiedzie na tym stanowisku - nie wiem... Konkurs przeżyłam (niemal jak... lekcję, bo Komisja Konkursowa „egzaminowała" mnie dokładnie przez 45 minut), pracę zorganizowałam. Miałam trochę wprawy, ponieważ pełniłam obowiązki dyrektora już pod koniec poprzedniego roku szkolnego, powołana przez wójta gminy. Konferencje podsumowujące, na których padały wnioski dotyczące pracy w obecnym roku szkolnym odbywały się w czerwcu. Przez wakacje pilnowałam remontów w szkole a było ich sporo...

GS - Jakich?

MM - Większe to remont sali gimnastycznej, kotłowni, i odprowadzenia wody z dachów. Była również cała masa drobnych remontów i napraw, jak wymiana syfonów w ubikacjach, baterii, drzwi. Zostało jeszcze szklenie okien. A teraz było rozpoczęcie roku, plany pracy, wszystko to należało zorganizować według przepisów oraz wytycznych władz oświatowych. Zrobiłam już budżet na przyszły rok kalendarzowy, w którym zaplanowałam wszystko, co było możliwe do ujęcia. Wiem, czego w szkole brakuje, co trzeba naprawić, co trzeba zrobić, więc planowanie nie sprawiło mi kłopotu.

GS - Jak długo pani uczy?

MM - 31 lat. W szkole w Górze 26 lat, wcześniej we Frydku. Pracuję jako nauczyciel geografii i matematyki w klasach młodszych.

GS - Ma pani własną wizję szkoły...

MM - Tak, mam swoją wizję i właśnie tę wizję przedstawiłam w moim programie pracy w tej szkole przygotowanym dla komisji konkursowej. Ujęłam w nim sprawy, które powinny być bardziej widoczne. One były realizowane na różnym poziomie, ale ja chcę zwrócić na nie szczególną uwagę. Poziom nauczania mamy wysoki, bo nasi absolwenci dostają się do różnych szkół, ale nasi uczniowie są mało aktywni na olimpiadach przedmiotowych. Zadaniem, jakie sobie postawiłam jest zmobilizowanie nauczycieli przedmiotów „olimpijskich" do tego, żeby ucznia zdolnego widać było bardziej, żeby nas reprezentował na forum pozaszkolnym. Oprócz tego stawiam na rozwój kółek zainteresowań - nie tylko pod kątem przygotowań do olimpiad, ale w trosce o prawidłowe zagospodarowanie wolnego czasu dzieci.

GS - Wspomniała pani o przyszłorocznym budżecie szkoły... Czego szkole jeszcze brakuje?

MM - Konieczne jest malowanie całego obiektu wewnątrz, wymiana kostki na dziedzińcu, gdyż istniejąca nawierzchnia jest bardzo zniszczona i niebezpieczna. Musimy również zrobić boisko do siatkówki z prawdziwego zdarzenia. Mamy już inne boiska, ale tego akurat nie. Informatyka wprowadzona w zeszłym roku do programu nauczania to też moje zadanie: chciałabym zorganizować - na początek małą - pracownię komputerową. Znalazłam już pomieszczenie, przygotowujemy je w tej chwili, w toku załatwiania jest zakup komputerów. Spróbuję także stworzyć fundusz pomocy nauczycielom w pracy pozalekcyjnej, między innymi dla finansowania wszelkiego rodzaju wyjazdów dokształcających, oraz fundusz pomocy dla kółek zainteresowań.

GS - Jakie było to pierwsze pani spojrzenie na szkołę zza dyrektorskiego biurka?

MM - Inne niż dotychczas. Bałam się trochę tego pierwszego wejścia na salę gimnastyczną, gdzie przedstawiono mnie jako dyrektora i bardzo zaskoczyła mnie reakcja dzieci, ich brawa. Ta akceptacja młodzieży znaczy dla mnie bardzo dużo...

GS - Akceptacja młodzieży z pewnością znaczy najwięcej, ale jest pani znana w Górze nie tylko jako nauczyciel, również jako działacz społeczny. Była pani przecież radną Rady Gminy poprzednich dwóch kadencji...

MM - Byłam radną przez 8 lat i myślę, że wiele zrobiłam dla społeczności Góry i dla oświaty. Mam nadzieję, że te moje doświadczenia również mi pomogą w pracy dyrektora... Tym bardziej że przez minione pierwsze trzy tygodnie roku szkolnego mój gabinet odwiedziło się bardzo wielu rodziców - z najróżniejszymi problemami.

GS - Pani doświadczenie jako przewodniczącej Komisji Oświaty Rady poprzedniej kadencji znalazło uznanie również obecnej Rady Gminy, która powołała panią w skład Komisji Oświaty...

MM - Początkowo chciałam zrezygnować z pracy społecznej, bo doszłam do wniosku, że już za długo się tym zajmuję, ale kiedy zwrócono się do mnie, abym wzięła udział w pracach Komisji Oświaty jako członek spoza Rady, zgodziłam się. Teraz, pełniąc funkcję dyrektora szkoły, nie żałuję tej decyzji, ponieważ będę mogła moje obserwacje i doświadczenia jako dyrektora wykorzystywać na forum Komisji i odwrotnie. Ludzie, którzy naprawdę wiedzą, co oświacie jest potrzebne, powinni o tym głośno mówić i ja to robię.

GS - Czy zrezygnowała pani z lekcji geografii?

MM - Nie ze wszystkich. Przyjęłam nauczyciela na 0,5 etatu, a dokładnie do prowadzenia 13 godzin geografii, a sobie zostawiłam 4 godziny w IV klasie, ponieważ tam mam jeszcze matematykę. W przyszłym roku, kiedy zatrudnię trzeciego wykładowcę matematyki, oddam tę godzinę w IV klasie i wszystkie moje dyrektorskie godziny, czyli 5, bo tyle mi wolno uczyć, wypełnię geografią. Jednak muszę powiedzieć, że bardzo mi żal wszystkich moich lekcji, z których musiałam zrezygnować.

GS - Inaczej pani teraz reaguje na dzwonek...

MM - Tak. Przedtem dzwonek oznaczał dla mnie koniec lekcji, chwilę odpoczynku - teraz oznacza potrzebę sprawdzenia, czy nic się nie dzieje, czy nauczyciele czuwają nad bezpieczeństwem dzieci... Natomiast dzwonek na lekcję i cisza po dzwonku - to ulga dla dyrektora. Jeżeli jest głośno, to oznacza, że niespodziewanie jakiegoś nauczyciela nie ma i trzeba zorganizować zastępstwo.

GS - Dziękujemy za rozmowę i życzymy zrealizowania wszystkich zamierzeń...

MM - Nominacja dyrektorska jest na 5 lat. Gdy zobaczyłam, że powierzono mi tę funkcję do 2000 roku, nogi sie pode mną ugięły. Przecież będę przygotowywać naszą szkołę na XXI wiek!



Przewodniczący Rady Gminy ALOJZY WOJCIECH składa dyrektor MONICE MORKISZ gratulacje w dniu rozpoczęcia roku szkolnego

Fot. G. BRUDNY

Z panią MONIKĄ MORKISZ, nowym dyrektorem Szkoły Podstawowej w Górze, rozmawiał JERZY SUCHANEK

Dzień Nauczyciela 14 października. 95.

Zmiana Dyrektora Szkoły stworzyła nową atmosferę w Szkole i zaktywizowała rodziców. Powstał nowy Komitet Rodzicielski, który przewodniczącą została Bożena Draidiuk z ul. Topolowej. W imieniu Komitetu Rodziców złożyła Nauczycielom życzenia w intencji nauczycieli Przedszkola i pracowników Szkoły Mszy św z udziałem dzieci rodziców i Nauczycieli była w środę podczas której Msza o godz. 17[00] - 11 października. Poprowadził ją Ksiądz Proboszcz Konstrukcja ofiarowany przez dzieci za Nauczycieli.



W Szkole na korytarzu pojawiły się gabloty poświęcone przedmiotom. Z katechezy (obok zdjęcie) odpowiedzialna za katechezy: W sali nr 6 „naszej" katechizuje P. Joanna Arendarczyk (zdjęcie poniżej). Tu też jest kącik religijny - co bardzo cieszy. Nowa Pani Dyrektor Monika Morkisz planuje i





akcentuje w pracy Szkoły sprawę wychowania w oparciu o wartości chrześcijańskie. Znajduje pewien opór w gronie pedagogicznym co jest zrozumiałe. Dzień Nauczyciela obchodzony był w Szkole 13. października w piątek akademią o godz. 11[00]. Zaproszono rodziców i byłych pracowników Szkoły: emerytowanych Nauczycieli i pracowników kuchennych. Dzieci Zacnie przeprowadziły akademię pod kierunkiem Joanny Arendarczyk, Bożeny Taska i Katarzyny

Potem Komitet Rodzicielski przygotował obiad. Wszyscy świetnie bawili się z Nauczycielami i Panią Dyrektor.

CENA KRWI

Rozmowa z MARKIEM GRUSZKĄ, prezesem Klubu Honorowych Dawców Krwi w Woli

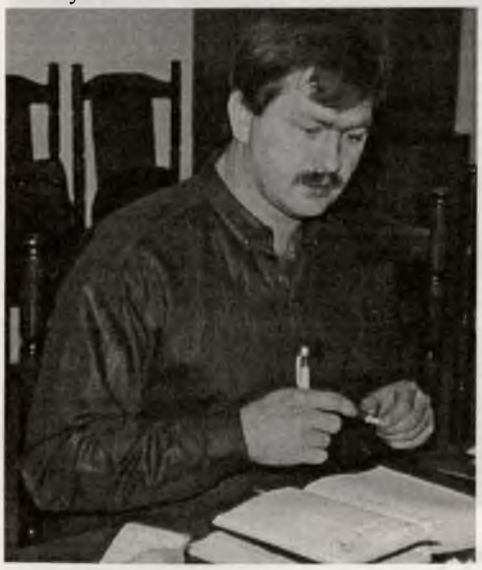
GMINNE SPRAWY - Kiedy po raz pierwszy oddał pan krew?

MAREK GRUSZKA - W 1979 roku, gdy szedłem do wojska. Zachęcała do tego komisja poborowa. W wojsku również kilka razy oddawałem krew. Po odbyciu służby wojskowej pracowałem na kopalni. Miałem wypadek i koledzy z naszego Klubu Honorowych Dawców Krwi oddali mi krew. Po operacjach musi upłynąć rok, zanim wolno oddać krew. Dopiero po tym czasie mogłem znów być krwiodawcą. A potem zacząłem także działać w naszym klubie i po upływie kilku lat koledzy wybrali mnie do zarządu klubu.

GS - Ile pan już oddał krwi?

MG - W sumie oddałem już 11,2 litra krwi.

GS - Od kiedy działa Klub Honorowego Dawcy Krwi w Woli?



MAREK GRUSZKA FOT. G. BRUDNY

MG - Klub działa od lutego 1984 roku. Grupa, która wówczas założyła klub, to byli ludzie, którzy oddali krew dla mnie, kiedy miałem wypadek na kopalni i którzy zachęcili mnie do krwiodawstwa. Pierwszym prezesem był pan **Stanisław Zieliński**, drugim - pan **Janusz Kisiel**.

GS - Ilu dawców zrzesza wasz klub?

MG - Na początku była to grupa 20 osobowa. W tej chwili aktywnych członków jest około 120, a wszystkich krwiodawców, którzy oddają krew raz, dwa razy do roku - 190.

GS - Kto finansuje działalność klubu?

MG - Obecnie finansujemy się sami. Kiedyś klub działał na innych zasadach. Po roku 1990 sytuacja diametralnie się zmieniła - do tego czasu klub miał się bardzo dobrze. Mieliśmy wielkiego sojusznika w osobie dyrektora kopalni, pana **Strzempka**, a kopalnia sponsorowała naszą działalnosc. Dyrektor **Strzempek** bardzo popierał ideę honorowego krwiodawstwa i nie było sprawy, której by się z nim nie załatwiło. Zawsze znalazł fundusze i mogliśmy organizować również duże akcje krwiodawstwa - takie jak dla Centrum Zdrowia Dziecka czy Centrum Matki Polki, gdzie oddaliśmy 80 litrów krwi. Mieliśmy również środki na organizację festynów, wycieczek oraz popularyzację honorowego krwiodawstwa.

GS - Jak więc sobie obecnie radzicie?

MG - Z PCK za przekazaną krew w tej chwili klub otrzymuje 1,12 zł za jeden litr oddanej krwi. Ta cena zmienia się z miesiąca na miesiąc - były okresy, że wynosiła 1,7 zł. O tym decyduje PCK w Katowicach lub Zarząd PCK w Warszawie. Tak więc, żeby klub mógł otrzymać te 1,12 zł na swoją działalność, krew musi oddać trzech krwiodawców... Bo każdy jednorazowo może oddać najwyżej 450 mililitrów. W efekcie klub podupada. Od 1990 roku ubywa członków, spada ilość oddanej krwi. Ratowaliśmy się tym, że organizowaliśmy dyskoteki w Woli, ale po remoncie klubu, w którym się one odbywały, odmówiono nam w 1992 roku dalszego ich prowadzenia. A za skromne dochody, które one przynosiły, mogliśmy organizować spotkania z krwiodawcami, finansować dla nich upominki, które kiedyś dawał Zarząd Główny PCK...

GS - Czy szukaliście innych źródeł finansowania?

MG - Sponsorem, dzięki któremu jeszcze istniejemy, są Związki Zawodowe Górników. Nigdy nie odmówiono nam, jeśli zwróciliśmy się o coś i tylko dzięki temu nasz klub nie przestał istnieć. Również kopalnia „Czeczott" parokrotnienie przekazała nam skromne fundusze. W 1994 roku zwróciliśmy się do Urzędu Gminy, skąd dostaliśmy 15 mln starych złotych. Akurat wypadało wtedy 10-lecie klubu. Od Górniczej Spółdzielni Mieszkaniowej dostaliśmy pieniądze na remont pomieszczenia klubowego, które mieści się w bloku nr 30 przy ul. Górniczej. Obecnie jesteśmy w trakcie zakładania konta klubowego i szukamy sponsorów. Będziemy stukać do wszystkich firm w Woli...

GS - Ale przecież oddajecie krew nie tylko na potrzeby mieszkańców gminy...

MG - Nasza jest dla każdego, kto jej potrzebuje. Przekazujemy ją do banku krwi szpitala w Pszczynie oraz do Tychów, Oświęcimia i Wadowic.

GS - Czy tam również działają kluby krwiodawców?

MG - Tak, ale nie wiem, jak sobie radzą. W 1989 roku na obszarze działania oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Pszczynie było 15 klubów, w 1990 - 14, w 1992 - 11, w 1993 - 10, a w tej chwili jest już tylko 8 klubów. Rozpadają się właśnie z braku funduszy.

GS - Co mobilizuje dawców?

MG - Żadnej mobilizacji nie ma. To jest całkowita dobrowolność. W zamian za 450 mililitrów krwi mamy herbatkę przed oddaniem i kawę po oddaniu krwi na podwyższenie ciśnienia. W zależności od wysokości diety, jaka jest w danym miesiącu, krwiodawca dostaje także 5 lub 6 czekolad i paczkę kawy. I to jest cała gratyfikacja. Oprócz tego każdemu krwiodawcy w dniu, w którym oddaje krew, przysługuje dodatkowy urlop płatny, co jest przywilejem ustawowym.

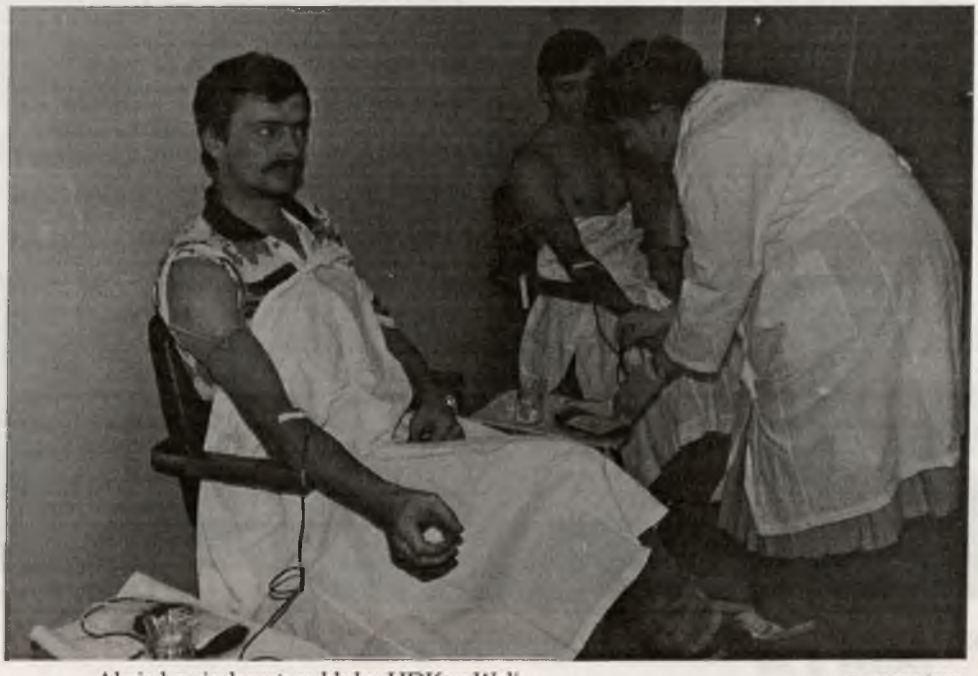
GS - Kiedy była ostatnia akcja krwiodawstwa?

MG - 22 września - krew oddało 49 członków, w sumie 22 litry krwi. Żeby otrzymać pieniądze za tę krew, musimy się zwrócić z pismem i rachunkami do Zarządu Rejonowego PCK w Pszczynie, Pszczyna przekazuje to do Katowic i dopiero stamtąd przywożą pieniądze, czasami po tygodniu, czasami po 2 tygodniach. Jeżeli więc coś kupujemy, lub organizujemy - to za własne pieniądze a potem czekamy na refundację. To taka trochę zawiła procedura.

GS - Tylko podziwiać, że - mimo wszystko - nie zwątpił pan w ideę honorowego krwiodawstwa...

MG - Powiem szczerze, że na przełomie 1992/93 były takie chwile zwątpienia przed wyborami do zarządu klubu. Ale w nowym zarządzie działa od tego czasu sześć osób bardzo aktywnych, które są bardzo zaangażowane w pracę. Bez honorowych krwiodawców o krew byłoby bardzo trudno.

ciąg dalszy na str. 12



Akcja krwiodawstwa klubu HDK w Woli

DOŻYNKI GMINNE FRYDEK '95

Tym razem dożynkowy korowód zawitał do Frydku. W niedzielę 17 września br. uroczystości rozpoczęła msza św. którą celebrował ks. proboszcz parafii Frydek-Gilowice **Hubert Seweryn**. Tuż po niej dożynkowi goście w barwnym korowodzie przy akompaniamencie orkiestry górniczej przemaszerowali na boisko.

Starostowie tegorocznych dożynek **Anna Jędrysek** i **Stanisław Grzywa** wręczyli wójtowi **Andrzejowi Granatyrowi** i przewodniczącemu Rady Gminy **Alojzemu Wojciechowi** bochen chleba.

Wójt przywitał gości dożynkowych i wyraził uznanie dla rolników, którzy mimo wielu trudności związanych z m.in. ze złą polityką rolną państwa, potrafią wykrzesać z siebie godną postawę rolnika. Podziękował również księdzu proboszczowi za celebrę i wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania dożynek.

W chwilę potem rozpoczęto pokaz funkcjonowania staromodnych maszyn rolniczych. Na boisko wjeżdżały barwne wozy. Z pierwszego, ziarnem z kosza suto posypał **Edward Piłatyk**. Tradycyjne „lalki" pokazał **Edward Maroszek**, któremu pomagały **Anna Madeja** i **Maria Kolonko**. Na następnym wozie czterech mężczyzn: **Franciszek Madeja**, **Ernest Foltyn**, **Józef**



Starostowie Dożynek ANNA JĘDRYSEK i STANISŁAW GRZYWA powitali przewodniczącego Rady Gminy ALOJZEGO WOJCIECHA i wójta ANDRZEJA GARNATYRA



Wieniec dożynkowy poświęcono na mszy w kościele we Frydku



Koncertowały również latorośle muzykującej rodziny Saternus



W korowodzie dożynkowym nie zabrakło orkiestry z KWK "Czeczott"

Fot. G. BRUDNY

DOŻYNKI GMINNE FRYDEK `95

Wojciech i **Zygmunt Chajdyga** młócili cepami. Rodzina państwa **Klenczar** wraz z **Janem Miką** doskonale radziła sobie z ręczną młocarnią, a **Alojzy Szypuła** świetnie posługiwał się „fachelem". Na żarnach mielili zboże **Anastazja Mandla** i **Walenty Piłatyk**. Pani **Małgorzata Chwiędacz** wyrabiała chleb, a masło ubijała **Gertruda Foltyn** i **Łucja Madeja**. Pracę pszczelarza zaprezentował **Jan Kempka**, zaś **Teodor Kamiński** rozdrabniał paszę przy pomocy wiekowej sieczkarni. Na ostatnim wozie, swoje wspaniałe trofea zaprezentowali myśliwi z Koła Łowieckiego we Frydku. W trakcie tego pokazu gospodynie z KGW we Frydku częstowały dożynkowych gości smakowitym „kołoczem", a na estradzie pojawił się zespół "Frydkowianie". Po ich udanym występie zaśpiewały gospodynie z Woli, ale że przy tym śpiewaniu „chłopa do tańca brakowało" wzięły w ramiona przewodniczącego, wójta, posła i starostę i ruszyły w tany. Mali „Frydkowianie" starym zwyczajem dali popis tanecznych i śpiewaczych umiejętności. Instrumentalnie najlepiej wypadła rodzinna kapela państwa Saternus, której młodzi członkowie dobrze dmuchali w różne trąby i klarnety. A potem, przy akompaniamencie zespołu CARPE DIEM rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała niemal do białego rana.

(amb)





Miedźniańscy rolnicy dali też pokaz funkcjonowania staromodnych i nowszych maszyn rolniczych ...



Co podobało się zarówno członkom koła łowieckigo...



... ale wszystkim uczestnikom gminnych dożynek.

Fot. T. BRUDNY

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO
CZECZOTT
NSW S.A.
Nadwiślańska Spółka Węglowa S.A. w Tychach, KWK „Czeczott" w Woli, ul. Pszczyńska 2

ogłasza przetarg ograniczony

na zakup 8500 kompletów paczek mikołajkowych z dostawą na Kopalnię w terminie do dnia 30.11.1995 r.

- szczegółowa informacje w powyższej sprawie można uzyskać w Dziale Socjalnym - pokój nr 23 w budynku Dyrekcji Kopalni, tel. 56-56 lub 56-65.
- warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wcześniejsze zapoznanie się z regulaminem przetargu i warunkami ofertowymi, który można pobrać w Dziale Socjalnym
- w przetargu mogą uczestniczyć firmy prowadzące działalność gospodarczą w branży handlowo-gastronomicznej z terenu Gminy Miedźna.
- oferty rzeczowe należy składać w Dziale Socjalnym w terminie do 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia
- komisyjne otwarcie ofert odbędzie się w dniu 24.10.1995 r. o godz. 10.00 w sali nr 108 w budynku Dyrekcji
- wadium określone regulaminem przetargu należy złożyć w kasie kopalni w terminie poprzedzającym rozpoczęcie przetargu
- ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn
- oferty pisemne, w zamkniętych kopertach, należy składać w registraturze, w budynku Dyrekcji pokój nr 18 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia, umieszczając na kopercie napis „Przetarg - paczki mikołajkowe"

CENA KRWI

Rozmowa z MARKIEM GRUSZKĄ, prezesem Klubu Honorowych Dawców Krwi w Woli

ciąg dalszy ze str. 7

Są duże braki krwi, do tego stopnia, że czasami stacja krwiodawstwa w Pszczynie prosi nas o zorganizowanie jakiejś dodatkowej akcji, tak jak było w czerwcu. Zorganizowaliśmy wtedy szeroko rozpropagowaną akcję, w trakcie której krew oddało 60 krwiodawców, żeby szpitale miały zapas na okres letni.

GS - Co według pana może wspomóc popularyzację honorowego krwiodawstwa?

MG - Wreszcie pojawił się projekt ustawy, który ma przywrócić wszystkie przywileje krwiodawców sprzed 1990 roku. Wśród nich takie odznaczenia jak Złoty Krzyż Zasługi, który przysługiwał po oddaniu 25 litrów krwi, odznaczenie Zasłużony Dla Zdrowia Narodu i Kryształowe Serce. Oprócz tego były zwroty kosztów dojazdu do stacji krwiodawstwa, były obiady po oddaniu krwi, urlopy zdrowotne... Jeśli te przywileje będą przywócone, to z pewnością wzrośnie liczba honorowych krwiodawców.

GS - Alternatywą jest odpłatne oddawanie krwi...

MG - Tak... Kilku członków zrezygnowało z oddawania krwi honorowo na rzecz oddawania płatnego ze względu na trudną sytuację materialną. Ceny przy oddawaniu płatnym również ulegają zmianom - obecnie jest to około 800 tys. starych złotych za 1 litr. Sprzedawać krew można tylko w Katowicach - w wojewódzkiej stacji krwiodawstwa.

GS - Kto spośród członków waszego klubu oddał najwięcej krwi?

MG - Jest rekordzista, pan Kazimierz Kosiński, który miał oddane 42 litry krwi. W tej chwili jest oddelegowany z kopalni do Szklarskiej Poręby i nie oddaje krwi u nas. Niestety od sześciu lat nie mamy kontaktu. Oprócz tego są krwiodawcy tacy jak: **Bronisław Świrski, Wiktor Świtilnik, Andrzej Bałajtis, Janusz Bogusław, Andrzej Józefowicz, Wiesław Smaza, Marian Ławniczak**, którzy mają na koncie 25 - 30 litrów oddanej krwi.

GS - Przez ile lat trzeba oddawać krew, żeby oddać taką ilość?

MG - Różnie. Krwiodawca jednorazowo może oddać 450 mililitrów krwi a obecnie może oddawać 6 razy w ciągu roku, czyli 2,6 l. Jest też część krwiodawców, którzy oddają na plazmoferezę, czyli osocze. Oni mogą oddawać 2 razy w miesiącu, a więc nawet prawie 7 litrów rocznie.

GS - Czy wasza krew uratowała komuś życie?

MG - Tego się nigdy nie wie, ponieważ krew przekazujemy anonimowo. Bardzo piękne przypadki były w Warszawie w Centrum Zdrowia Dziecka, gdzie krwiodawcy bezpośrednio szli ze swoją przebadaną krwią do chorych dzieci. Poza tym oddawaliśmy krew indywidualnie dla chorych z terenu naszej gminy, którzy potrzebowali krwi do operacji. Zgłaszają się do nas czasem z takimi prośbami.

GS - Iloma grupami krwi dysponują członkowie klubu?

MG - Aktualnie w naszej kartotece mamy dawców 12 różnych grup krwi.

GS - Czy każdy może zostać krwiodawcą?

MG - Każdy kto jest zdrowy... Chciałbym zachęcić tych, którzy jeszcze nie oddają krwi, a mogliby, bo są zdrowi, aby przyszli do nas... Chciałbym zachęcić sponsorów, żeby nas wspomogli, żebyśmy mogli dalej istnieć. Bowiem potrzeba krwi może nastąpić w każdej chwili. I chciałbym podziękować wszystkim, którzy nam pomagają.

GS - Dziękujemy za rozmowę.

Z panem MARKIEM GRUSZKĄ, prezesem Klubu Honorowych Dawców Krwi w Woli, rozmawiał GRZEGORZ BRUDNY



Nowy Komitet Rodzicielski r. szk. 1995/96. Przewodniczą: Bożena Dziadzio z ul. Topolowej (pierwsza od lewej) Kowalska Anna ul. Zajęcza Kamińska Danuta (ul. Kasztanowa) Smosarna Lidia, fil. Długa) Pracownik Krystyna (ul. Kasztanowa), Bratek Elżbieta (uczeń) z ul. Długiej. - zdjęcie zrobiono w kuchni tuż przed podaniem obiadu.

W świetlicy udekorowano stoły i podano obiad. Zdjęcie na prawo: zaproszeni na uroczystość emerytowani Nauczyciele: od lewej Małgorzata Kucz (ul. Topolowa) długoletni Nauczyciele: Miśkiewicz Tadeusz i Teresa. - była dyrektor Szkoły. 2 zaproszonych emerytów nie przybyło: P. Bereźka Jadwiga z ul. Długiej i Jadwiga Kolonko i P. Kostrzyb.





Po lewej: zaproszone pracownice Szkoły: oraz emerytki. Od lewej: Helena Żmuda z ul. Długiej - długoletnia kucharka naszej Szkoły; Urbańczyk Lucja i Polok Róża - sprzątaczki.

Był to pierwszy gest nowej Pani Dyrektor, która nie zapomniała o emerytach.

Październik - miesiącem Różańca świętego.



W ciągu ostatnich pięciu lat spadła frekwencja na nabożeństwach różańcowych także wśród dzieci. W tym roku wpadłem na pomysł, by dzieciom dawać kartki każdego dnia, z czego powstanie plansza (umieszczona obok). Dzieci włączają się do czytania i otrzymują oceny za aktywność w katechizacji.

Nabożeństwo różańcowe jest codziennie o godz. 17[00] po mszy świętej i po niej dzieci otrzymują kartki.

Nabożeństwo mają różny przebieg pod względem formy. Codziennie ofiarujemy Różaniec w określonej intencji: w Tygodniu Miłosierdzia za Ojczyznę, parafię, za służbę zdrowia, misje, bezrobotnych, o pokój na świecie, za poszczególne kontynenty i t.p. Poszczególne tajemnice odmawiają ministranci, dziewczęta chórzyści, rodzice, dorośli i poszczególne rodzeństwa przy-



dymane dzieci. Zdjęcia dzieci uczestniczących na nabożeństwie różańcowym.



PARAFIA
RZYMSKO - KATOLICKA
pod wezwaniem Chrystusa Króla
w Stanisławowie

Czcigodny Ksiądz Proboszcz
Parafii Swiętej Barbary w
GORZE.

Wielebny Księże Proboszczu.

Składam serdeczne Bóg zapłać za dary, które otrzymałem od Księdza. Są to dewocjonalia, Pisma św., książeczki, medaliki, krzyżyki, koronki, łańcuszki i t.d.

W takiej Parafii jak nasza, która stawia pierwsze kroki wszystko jest potrzebne i wszystko się przyda.
Serdedznie więc dziękuję za trud przygotowania, za pamięć i dobre serce, które umie się dzielić.
Niech Bóg stokrotnie wynagrodzi. Bóg zapłać.

Szczęść Boże.

Stanisławów,
10.10.1995r.

PARAFIALNY KOŚCIÓŁ CHRYSTUSA KRÓLA STANISŁAWÓW

x R. Stuhr

Proboszcz Parafii p.w.
Chrystusa Króla
w Stanisławowie.

Jest to list dziękczynny proboszcza Polaka ze Stanisławowa, któremu przesłałem dary przez Pana, które przyjęcia kanoniczne do Buenos ze Stanisławowa. O ks. Tym dowiedziałem się również od profesora Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Katowicach który z grupą był w Stanisławowie. Stwierdził on, że kościół jest bardzo odbudowany, obok którego zbudowano Dom Polski, przy którym postanowiono utworzyć bibliotekę polską i centrum polonijne. Profesor jest mocno pod wrażeniem postawy polskich młodych ludzi, którzy dają prawdziwe świadectwo, kościoła służby."
O proboszczu parafii stanisławowskiej powiedział, że to człowiek bardzo otwarty, budzący zaufanie. Profesor stwierdził, że należy koniecznie dary przesyłać przez pośrednika bowiem opłata pocztowa jest ogromnie wysoka i nie popłaca.

PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA
ŚW. BARBARY
GÓRA

ul. Topolowa 37
43-227 MIEDŹNA k/PSZCZYNY

Góra, dnia 14 października 1995 r.

DLA PARAFII Chrystusa Króla

wS T A N I S Ł A W O W I E

Parafia św. Barbary w Górze diec. Katowice ofiaruje dla Waszej parafii 10 obrazów "Jezu Ufam Tobie"

2. Mszał z czytaniami - 1 egz. (podarowany)
3. 100 medalików z Lourdes
4. Podręcznik dla ministranta - 5 egz.
5. kATechizm - 6 egz.
6. naturalna metoda - 20 egz.
7. kalendarz i kasety - kolędowanie - 1 egz.

Szczęść Boże!

ks. prob. Piotr Zegrodzki

Ks. Piotr Zegrodzki

RZYMSKO-KATOLICKA PARAFIA ŚW. BARBARY • GÓRA

Po otrzymaniu „Listu" proboszcza Stanisławowa przez Panią Kantlejną mieszkańcy „Pamiątkowym" przesłałem dary - dalszą naszą ofiarę. Zawartość jest opisana w „liście obok". Jest propozycja wyjazdu do Stanisławowa.

W ramach Tygodnia misyjnego - afisz w gablotce, katechezy w Szkole, codzienny różaniec, liturgia Słowa. Dzieci zbierają znaczki pocztowe. Klasy starsze pisały każdy osobny list do misjonarzy. Tak pisały do:

1. S. Maksymiliana Sojka SSD w Boliwii.
2. Ks. Wawrzyniec Stanisław SCJ Kamerun
3. Ks. Janusz Liberski - Zimbabwe
4. Ks. Bolesław Rozmus SDB Wenezuela.
5. Ks. Stanisław Brodek SDB - Antyle Holenderskie
6. Ks. Ryszard Gogol CM - Brazylia - Curytyba
7. Ks. Waldek Pasek CM — " — — " —
8. Ks. Karol Pochbiel SVD — " — — " —

Z okazji Imienin Ks. Janusza Liberskiego przesłałem życzenia osobiste i wspólne: kl. 8a i 8b. Gratulowaliśmy Księdzu zasługi nadanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej Lecha Wałęsy. Złożyłem osobiste ofiary: 40 intencji mszalnych.

Dzieci (starsze oczywiście klas ósmych) napisały przedświąteczne „Listy" do naszych Ks. Misjonarzy. Narysowały polskie ilości znaczków. Pani Janina Piosik na lekcjach geografii mobilizuje dzieci do zbierania znaczków.

Gość Niedzielny nr 43 22 października 1995 **Wydanie AB**

93.

Archidiecezjalny Kongres Misyjny

Idźcie i głoście Ewangelię

„Archidiecezjalny Kongres Misyjny, jaki będziemy przeżywali w Tygodniu Misyjnym, ma ożywić naszą współodpowiedzialność za misyjne dzieło, zaowocować działalnością parafialnych kół misyjnych, współpracą w ramach Papieskich Dzieł Misyjnych, którym Ojciec Święty przyznaje pierwszeństwo" napisał metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń w komunikacie odczytanym we wszystkich kościołach naszej archidiecezji w niedzielę, 15 października br. Kongres Misyjny w archidiecezji katowickiej trwać będzie od 22 do 28 października.

Obecny rok duszpasterski poświęcony jest tematowi ewangelizacji w tajemnicy i misji Kościoła. Jego hasło brzmi „Kościół jako missio". W swej odezwie, zapowiadającej Archidiecezjalny Kongres Misyjny, abp D. Zimoń przypomniał, że misje w sposób niezwykły odnawiają Kościół, dzięki nim staje się on dynamiczny, ciągle nowy i młody. Refleksja nad misyjnym wymiarem Kościoła wskazuje na szczególną aktualność Chrystusowego wezwania „Idźcie i głoście Ewangelię". Poczucie odpowiedzialności za misje jest obowiązkiem każdego z ochrzczonych. Przy czym misyjność Kościoła wyraża się na trzech różnych płaszczyznach: w postaci właściwych misji, prowadzonych wśród ludzi, którzy nie słyszeli dotąd Dobrej Nowiny, w codziennym duszpasterstwie, a także poprzez nową ewangelizację wszystkich tych, którzy utracili żywy sens wiary.

„Archidiecezja katowicka w ciągu 70 lat istnienia ma wielki wkład w misyjne dzieło Kościoła" podkreślił Metropolita Katowicki. „W okresie międzywojennym żywe były formy współpracy w ramach Papieskich Dzieł Misyjnych, prężne były parafialne koła misyjne, kapłani mocno angażowali się w Papieskiej Unii Misyjnej. To z naszej archidiecezji wyjechał na misje pierwszy polski kapłan diecezjalny w 1968 roku. Wielu naszych misjonarzy pracuje dziś w Afryce, Ameryce Południowej, Rosji, Czechach, Słowacji. Nie mogą pozostać sami. Potrzebują naszej pomocy duchowej i materialnej" zaapelował arcybiskup Damian Zimoń.

Program Kongresu

Program rozpoczynającego się Archidiecezjalnego Kongresu Misyjnego jest bardzo bogaty. Kongres rozpocznie w niedzielę, 22 października br., o godz. 12.00 Msza Święta w katedrze Chrystusa Króla w Katowicach. W Eucharystii wezmą udział przedstawiciele wszystkich parafii naszego Kościoła lokalnego.

Jak już informowaliśmy, poszczególne stacje kongresowe znajdą się w pięciu różnych miastach archidiecezji: w Rybniku, Żorach, Tychach, Piekarach Śląskich i Jastrzębiu-Zdroju.

W poniedziałek, 23 października br., w parafii pw. św. Jadwigi w Rybniku o godz. 17.00 wykład zatytułowany „Papieskie Dzieła Misyjne" wygłosi ks. dr hab. Jan Górski, sekretarz Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce. Następnie Księża Werbiści sprawować będą Mszę Świętą z homilią.

We wtorek, 24 października, stacją kongresową będzie kościół pw. św. Stanisława w Żorach. O godz. 16.00 odbędzie się tu spotkanie z s. Izabelą Rudnicką, pracującą w Sekretariacie Papieskich Dzieł Misyjnych w Warszawie. O godz. 18.00 Mszę św. odprawi i homilię wygłosi ksiądz dziekan Jerzy Strzyż, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w archidiecezji katowickiej. Przewidziano również spotkanie z misjonarzami.

W środę głównym ośrodkiem kongresowym będą Tychy, parafia pw. św. Krzysztofa. O godz. 16.00 zaplanowano spotkanie z s. I. Rudnicką, o 17.15 nabożeństwo różańcowe, podczas którego świadectwo złoży misjonarz ks. Benedykt Zowada. O godz. 18.00 abp D. Zimoń odprawi Mszę św. i poświęci nową chrzcielnicę. Tu również odbędzie się spotkanie z misjonarzami.

W czwartek obrady Kongresu trwać będą w Piekarach Śląskich w tamtejszej bazylice NMP. Ks. dr hab. Jan Górski o godz. 17.00 wygłosi wykład poświęcony Papieskim Dziełom Misyjnym. Podczas nabożeństwa różańcowego świadectwo złoży ks. Augustyn Rychlikowski, a następnie Mszę św. z homilią odprawi ks. dziekan Jerzy Strzyż.

Kolejną stacją kongresową będzie Jastrzębie-Zdrój. O godz. 16.30 odbędzie w parafii pw. NMP Matki Kościoła spotkanie z misjonarzem. Nabożeństwo różańcowe poprowadzi dziecięcy zespół misyjny, a Mszę Świętą z homilią odprawi ks. dr hab. Jan Górski.

We wszystkich stacjach kongresowych będzie można wysłuchać wykładu ks. Romana Kempnego pt. „Akcja Katolicka w misji Kościoła".

Zakończeniem Archidiecezjalnego Kongresu Misyjnego będzie uroczysta Sesja Synodalna w krypcie katedry Chrystusa Króla w Katowicach w sobotę, 28 października br. o godz. 10.30. Wezmą w niej udział zarówno członkowie Parafialnych Zespołów Synodalnych, jak i Parafialnych Kół Misyjnych z terenu całej archidiecezji.

Informując o rozpoczynającym się Kongresie Misyjnym, Metropolita Katowicki zwrócił się do chorych, aby swe cierpienia ofiarowali w intencji misji. ■

Nasz delegat [illegible] miedzianki jako stacji kongresowej został przydzielony Kościół św. Krzysztofa w Tychach. Zadecydowano o autobusowym delegatnym przejściu zorganizowanym przez ks. Zegadłowicza z Żor. Autobus p. Wojciecha Skirlińskiego. Opłata za osobę 3 zł. Z każdej parafii 4 osoby. Ustalono harmonogram: godziny i miejsce odjazdu z każdej parafii. Okazało się że zabrakło chętnych. Połowa autobusu była pusta. Jedynie stara koła i Żory miały 1-sze 6 osób i drugą 8 osób - była to młodzież - oprócz zadowolenia z uczestnictwa. Postanowiono, że Żory zorganizują kilka misyjnych, którego opiekunem będzie Pani Joanna Pioskowik mgr geografii.

Poświęcenie nowych domów naszej parafii



Dom rodziny Sylwestra i Teresy Chrobok
zd. Kocur.
Teresa - lwa
Córka l. 34. Przy pomocy rodziny zbudowała ten piękny dom. Mąż Sylwester mieszka w Bajtlandach i od czasu do czasu dojeżdża.
Przyjmuje się zwyczaj poświęcenia domu przez kapłana. 9. X. 95. o godz. 15⁰⁰ przyjeżdżam do tego domu by go poświęcić. Zebrała się najbliższa rodzina na uroczystość. Przybyła rodzina siostry i brata Sylwestra i rodzina Teresy. Przy śpiewie pieśni dokonałem uroczystego poświęcenia domu

w/g nowego Rytuału Błogosławieństw wydanego przez Kurię Katowicką. Każde pomieszczenie dużego domu poświęciłem osobno.
Potem niespodziewane przyjęcie. Bardzo obfite i serdeczna nadzwyczajna (zdjęcie poniżej). Poświęcenie odbyło się po pogrzebie 90. letniej sąsiadki Zofii Górnioł. Co spowodowało skrócenie spotkania. O godz. 17⁰⁰ przyjechałem się na błogosławieństwo do rodziców.



Pani Teresie ofiarowałem obraz „Jezu ufam Tobie". W oczach zobaczyłem łzy radości, bowiem było miejsce wolne na ścianie gościnnego pokoju.



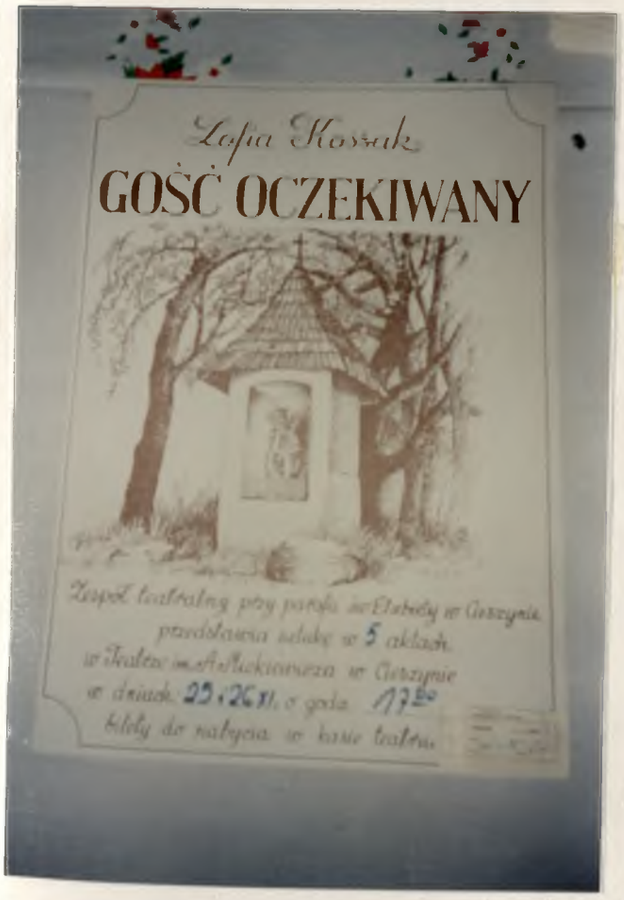
Na zdjęciu powyżej: razem z domownikami: Pani Teresa, dwoje jej dzieci: córka Grażyna lat 9, syn Tomasz l. 10.
Zdjęcia te zamieszczone otrzymały rodziny uczestniczące w uroczystości poświęcenia domu.
Chrobokowie są 12 lat po ślubie



Poświęcenie Domu Wiesława i Genowefy Kamińskich zd. Dróżdż r.

Pierwszy z rodziny Wiesław wybudował dom prawie sam. Zamieszkuje z żoną Genowefą i 5 letnim synem. Są 8 lat po ślubie. Poświęcenie domu nastąpiło w niedzielę 15 X br. po Mszy św. sprawowanej o godz. 18^{00}. Bardzo radosne spotkanie i gościnne przy stole. Po prawej dom P. Wiesława i Genowefy Kamińskich. Gospodarz cieszy się swoim dzieckiem.





Osobiście pojechała p. Jadwiga Ehrbichowska z Cieszyna zaproszeniem. Przywiozła bilety, plakiet na spektakl: Zofii Kossak: „Gość oczekiwany".

Granie w teatrze Cieszyńskim 25. 11. br. na godz. 17^{00} do Cieszyna pojechali autokarem „Klubu pana Stasiu" i pasażerami w różnym wieku - autobusem P. Wojciecha Sienkiewicza - 45 osób na ten spektakl. Była to jedyna grupa z naszego międzynarodowego dekanatu. Radość z udziału była wielka. Bowiem uczestnicy po przyjeździe do domów dzielili się telefonicznie z Ks. Proboszczem swoimi przeżyciami.

Odwiedziny Jasnogórskiej Pani i św. Anny dnia 19 X 95



Prawie dwa miesiące planowaliśmy wyjazd do Częstochowy z dr Marią Wilgus, by podziękować Matce Bożej za ocalenie z wypadku samochodowego. Dr Wilgus jest z Brescia. Leczył Matkę proboszcz Joanny i proboszcz. W sobotę 19.X wyjechaliśmy na Jasną Górę o godz 9.30. Na godzinę na Mszę przed cudownym obrazem o godz. 11.00 skorzystaliśmy ze spowiedzi i w kaplicy św Pawła odprawiliśmy Mszę św za zdrowie dr Wilgus i modliliśmy się o zdrowie Matki Bronisławy Malcher - matki naszej Gospodyni



Zdjęcie obok: przed wejściem do klasztoru SS. Dominikanek w Świętej Annie pod. Przyszedł: od lewej: matka dr. Wilgus, jej córka Alicja, Teresa Malcher i dr Maria Wilgus. Z Jasnej Góry pojechaliśmy do Świętej Anny: do zaprzyjaźnionych od 20 lat Sióstr (zdjęcie powyżej) od lewej: SM Elżbieta i S. Magdalena.



Jak zawsze obdarowaliśmy je dobrociami - papierosy, owoce, kawa, słodycze, ofiara pieniężna - dla obydwu Sióstr i dla klasztoru. Było to w sumie ofiara miłości 400 zł (osobiste) To spotkanie było po dwuletniej przerwie; stąd bardzo radosne i pełne przeżywania.



Po prawej: kaplica cudownej figury św. Anny Samotrzeciej



W rozmowach przy kawie, za którą spotykają nam wycelowane Siostry Magdalena i Elżbieta. To spotkanie pamiętnego grono przyjaciół Siostr w osobach rodziny Wilgus.







Już o punkcie opuściliśmy gościnną świętą Annę nad Żarki. Stąd udaliśmy się do Leśnionka - Sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Rodzin. Trafiliśmy akurat na Mszę św. W której uczestniczyliśmy. Przyjęliśmy Komunię. Nabyliśmy pamiątki i udaliśmy się do domu nad Sanem, Katowice do Brzeska. Byliśmy tam o godz. 21[30] Radośnie powitaliśmy się długiego ze piękny dzień spędzony z Maryją i przyjaciółmi.

Misyjne spotkania z parafii Matki Bożej Bolesnej z Orzeła Jaworznie i Gory.

Zaczęło się to przypadkowo. Ks. Cezary Duella z parafii Matki Bożej Bolesnej spotkał się 7. 10. br. z grupą misjonarzy na wieczornej mycie do Brzeszcz przy kościele w Górze. Zaznajomiłem się ich. Opowiedziałem o historii kościoła obdarowałem słodyczami i pamiątkami. Na pożegnanie umówiliśmy się na mecz piłki nożnej. Ustalono sobotę 14. 10. br. na godz 12[00] na boisku w Górze. Ustaliliśmy z gospodarzem boiska P. Adamem Rybą z ul. Dolnej, że wypożyczy boisko, koszulki klubowe, zaś misjonarze przywiozą bramki. Pogoda była jesienna. Trochę chłodno. „Jaworznianie" przyjechali w



swoim Opiekunem Ks. Cerazym. Sędziował piłkarz LZS Strzelak Mirosław Ludwiczek. Na zdjęciu obok ostatni minuty meczu ministrantów, którzy piłkarzom wygrali gonaną 13:2. Większość gorlickich ministrantów gra jako trampkarze w LZS Strzelak. Widać byli zgrani. Po meczu wspólne zdjęcie i spotkanie w sali LZS Strzelak - tamtej zdjęcia dużo po meczu. Jednolity strój to ministranci Góry. W środku Ks. Cerazy Duduła, po lewej P. Adam Rybka.

Po meczu w sali „Strzelaka" poczęstunek pączkami i herbatą ufundowaną przez miejscowego proboszcza. Górcie - ministranci otrzymali „List parafialny" - pożegnany ministrantom.

Za tydzień w sobotę 21.10 br. odbędą się rewanże w Jaśnicach Osiedlu. Ze względu na pilną pracę ministranci nie dopisali: nie dojechali górnami i nie przyszli - jaśniczanami.





Mecz odbył się pomiędzy przeciwstawnymi drużynami: Sędziował Ks. Hibary z „Osiedla". Początek o godz 17. Do przerwy górnami prowadzili 8:0. Mecz zakończył się zwycięstwem górnami 12:3. Ks. Cerazy po meczu zafundował „drożdżówki". Mecze postanowiono kontynuować na wiosnę.

Po prawej: wnętrze sali „Strzelaka" na ścianach widnieją dyplomy i puchary - osiągnięcia LZS „Strzelaka" Gorce.



Wieści od Ks. Misjonarza Jana Marcina Likerskiego.



Po dłuższej przerwie (od czerwca) nasz Przyjaciel Ks. Janusz z Zimbabwe napisał list ze zdjęciem rozpoczęcia misji ewangelickich z sierpnia 1995 w Bindurze. Na pierwszym planie Ks. Janusz.

Potem: Adoracja Najświętszego Sakramentu: 18.6.95 w Szkole Podstawowej Rusununguko na osiedlu Tsungubwi w miasteczku Glendale - 60km na północ od stolicy Harare.



Radosnym jest fakt, że monstrancja została podarowana Ks. Januszowi przez proboszcza Góry podczas wizyty u nas. Monstrancja jest osobistą własnością i darem proboszcza. Tak więc w Boliwii i Zimbabwe jest monstrancja dar... Gdzie adoruje się Jezusa Eucharystycznego.

Ks. Janusz dostarczył list, w którym opisuje wyposażenia swojej pracy. Wkrótce wyślę listy naszych dzieci do Ks. Misjonarza.

Bindura 8.10.95.

Drogi Kochany Proboszczu na Górze!

Z Pozdrowieniami Szczególnymi z Namaycułki i Namaycułek oraz Młodzieży Klas 8:a i 6!

Bóg zapłać za długo oczekiwany list, życzenia, modlitwy oraz

+

Bindura 8.10.95.

Drogi Kochane Siostry!

Pozdrawiam 2 zdjęcia

Pobożnie na Górze

2.2 Pamiątkowe fotografie

z Nauczycielkami i Nauczycielami

oraz Młodzieży Klas 8:a i 6.!

Bóg zapłać za długo oczekiwany

list, życzenia, modlitwy oraz

40 ad int dantis: Multo gratias.

Cieszę się z Wami że Bożonarodzenie

oraz Boże Ciało odbyło się tak

podniośle i dużnie pięknie liturgicznie-

przeżywanie. Brawo! Wykorzystało!

U nas też były te uroczystości:

Boże Ciało mieliśmy 3x na 3 różnych

filiach: była monstrancja z Jezusem

śpiew, procesja i sypanie kwiatków.

Niektórzy uchylili te uroczystości ale ham

...my raz w życiu, bo nie wszędzie
...glądamy procesje. (Kiedy piszę te słowa jest
godz. 18[30] jest ciemno i grzmi niemiło-
siernie ...). Krwiożercze komary-moskity
Kończę list rano w czwartek, bo moskity nie
pozwoliły mi dokończyć wieczorem.
Wczoraj temp. w Bindurze było 36°C /nad Zat. Wodną
Kariba 40°C/.
Błogosławieństwa te 2 dla 17-tu filii były udane
i zagrzały ludzi oraz wielu zmobilizowały do pracy dla dobra Kościoła.
Teraz czeka nas dalsza ciężka praca
na terenie budowlanym. Proszę Was o modlitwy: aby budowniczy zlikwidowali dokończyć kontrakt i zakończyć budowę kościoła
w pobliżu miejscowości SHAMVA.
Rada Biskupia w Harare zatwierdziła
nam plany na budowę kościoła pw. Św. Andrzeja w Lyendale (osiedle ZIMBABWE). Chyba
niedługo ruszy budowa. Rada w Bindurze
przychyliła nam się na rozszerzenie planu kościelnego
o 4 dodatki budowlane - aby postawić plebanię
dla Sióstr i zbudować nowy kościół na
osiedlu CHIWADZE. Trzeba tu o powiększenie
terenu pod przyszły kościół. Właściciel ziemi
w miejscowości CONCESSION.
Tyle na dzisiaj Szanuj Boże. Bóg zapłać
CHISARA MARIANNE. Długa niedziela
[illegible] z radością w Chrystusie



Rev. Fr. Prew. Ks. Prob. Piotr Legrodzki
Parafia św. Barbary
Góra ul. Topolowa 37
63-225 Miedzna k/ Szczytna
Europe POLAND POLSKA

Fr. JANUARY LIBERSKI
P.O. BOX 43 BINDURA
ZIMBABWE

Listopadowy numer „Listu parafialnego"

Nawiązując do listopadowego nastroju o ludzkim przemijaniu postanowiono numer „Listu" tego miesiąca poświęcić najstarszym parafianom babciom i dziadkom.
Jest to 12 numer tegorocznego „Listu" i 33 od początku wydania.
Jako motto wybrano myśl z II Polskiego Synodu Plenarnego i I Synodu Diecezji Katowickiej dotyczącą ludzi starszych wiekiem.
Na wstępie poruszono aktualną sytuację tych osób, a następnie przedstawiono biografię św. Tercyzyi od Jezusa patronki ludzi starszych. Następnie umieszczono modlitwy starości Joe Manuela Modlitwy za babcię i dziadka (modlitwy dziecięce) Modlitwy Michała Anioła: „Stanęły się Panie!" i rozważanie: T. Bonnara „W starych ludziach drzemią nie odkryte skarby."
Kilka myśli i podziękowania dla najstarszych parafian kończą 10-ciostronicowy „List". Wydrukowała go Oficyna Wydawnicza A. Grygy w Pszczynie. Nakład 300 egz. Cena 240 zł starych. 150 egz. przeznaczono na skład na skomputerowanie, a resztę na sprzedaż. Cena: dobrowolna ofiara.

Wspieramy budowę nowego kościoła św. Antoniego padewskiego na obrzeżach Mikołowa - 12.11.95.



Tymczasowa kaplica w Goju w dniu poświęcenia przez Ks. Arcybpa Zimonia

Wikariusz Stanisław Szeja po pięciu latach pobytu w Czerlicach w XVI roku kapłaństwa został skierowany do budowy kościoła na obrzeżach Mikołowa w dzielnicy Goj. Fakt miało 1994r. Poprosił mnie o kolekty. Jest to kolekta doskonała. Wyznaczona na 12.11. Ks. Stanisław wygłosił słowo Boże na wszystkich Mszach św. o g. 7:30 10:00 i celebrował uroczystą Mszę św. Zebrał całą kolektę i intencję Mszalną. Uczestniczył też z niejszczonym poruszeniem w procesyjnej odprawionej na

ucz. św. Marcina w Czerlicach. Będąc tamtejszym wikarym głosił w Goju kazania pasyjne w roku 1993. Swoją obecnością stworzył miłą atmosferę w kościele: na probostwie.



Wspólnota św. Barbary — Góra Nr 12/33 — Listopad 1995 r.

„...postulowana jest przez Kościół »opcja preferencyjna na rzecz ubogich«, czyli dążenie do tego, by ludzi dotkniętych jakąkolwiek niedolą nie pozostawić na marginesie życia społecznego, ale wprowadzić do centrum zarówno Kościoła, jak i społeczeństwa i im poświęcić najwięcej uwagi oraz troski".

II Polski Synod Plenarny

„Troska i opieka nad ludźmi znękanymi wiekiem, zwłaszcza samotnymi, wchodzi także w zakres parafialnego duszpasterstwa charytatywnego".

I Synod diecezji katowickiej

NASZYM BABCIOM I DZIADKOM

Wiek XX uczynił z ludzi starych problem. Osobliwa historia. Dzisiejsze, dziwaczne społeczeństwo ocenia ludzi na podstawie ich użyteczności produkcyjnej. Starzy ludzie należą do grupy nieprodukcyjnej, często więc po prostu zostają „skreśleni" — jak stare maszyny lub towar zalegający w magazynach. Co zatem zrobić w czysto produkcyjnym świecie z tym zużytym „ludzkim materiałem"?

STYCZEŃ
1996

21

NIEDZIELA

Dzień Babci

Na ludzi starych patrzy się nieraz przez pryzmat problemów: Gdzie ich umieścić? Jak się nimi zaopiekować? Jakie dać im zajęcie? Co zrobić, żeby nam jak najmniej przeszkadzali? Kiedy wreszcie powiemy: „To cudowne, że jesteście wśród nas!" Jak wiele ludzie starzy mogą wnieść do rodziny, jak wiele mogą znaczyć dla przyjaciół i znajomych i dla życia każdej wspólnoty — często tylko przez cichą obecność swoją!

Wydaje się nam, że życie polega na coraz szybszym biegu i na niegubieniu nawet jednej minuty. Jak uzdrawiająca jest wśród nas obecność ludzi starych — oni wiedzą coś o przemijaniu świata. Jakże są bezcenni, gdy pokazują nam prawdziwą wartość rzeczy.

Ludzie starzy nie żyją już w świecie złudzeń. Widzą bowiem głębiej — dalej niż tylko zewnętrzna powłoka, czują wartość tego co wewnętrzne.

Wysoko rozwinięte kultury zawsze szanowały ludzi starszych. Często oni właśnie mieli najwięcej do powiedzenia. Zawsze też byli proszeni o radę.

ŚWIĘTA TERESA OD JEZUSA — PATRONKA LUDZI STARYCH

Czci ją Kościół w dniu 26 sierpnia. Urodziła się 9 czerwca 1848 r. w Aytona pod Lerydą w prowincji Katalonia w Hiszpanii. Następnego dnia została ochrzczona. Do Szkoły Podstawowej uczęszczała w Leryda, a Szkołę Średnią ukończyła w Brada. Tu też otrzymała dyplom nauczycielski. Jej wuj-karmelita założył Stowarzyszenie Pań Nauczycielek jako III Zakon Karmelitański w 1862 r. Teresa wstąpiła do tegoż Stowarzyszenia. Pragnęła jednak życia doskonałego i opuściwszy je wstąpiła do Klarysek (1870). Bóg jednak miał inne plany wobec niej.

Ze względu na słaby stan zdrowia musiała opuścić klasztor. Powraca do domu. Na życzenie wujka-założyciela Stowarzyszenia staje na czele tegoż Stowarzyszenia Pań Nauczycielek Chrześcijańskich. Członkinie uważały to za obrazę. Traktowały Teresę jako dezerterkę ze swego Stowarzyszenia, a jej powrót jako lekkomyślną niewiedzę. Sądziły, że nie wie czego chce. Została zmuszona do opuszczenia Stowarzyszenia.

W tym czasie Saturnin Lopez Nowoa — kapłan założył w Huesca nowe zgromadzenie zakonne do opieki nad kalekami i starcami. Przybycie Teresy przyjął jako prawdziwy dar Boży. Okazała wiele gorliwości, tak wiele, że została wybrana na przełożoną generalną. Był to rok 1872. Zgromadzenie otrzymało nazwę: „Małych Sióstr Opuszszonych Ubogich". Dzięki Teresie dzieło zaczęło się szybko rozrastać. Już w dwa lata od założenia pierwsze siostry złożyły śuby czasowe. Powstał czwarty już Dom w Saragossie. Po dwunastu latach zgromadzenie liczyło 47 placówek. W 1876 r. Stolica Apostolska zatwierdziła Konstytucję Zgromadzenia, a po siedmiu latach Zgromadzenie zostało uznane definitywnie.

W 1885 roku została założona placówka w Santiago na Kubie, a potem objęta została nimi niemal cała Ameryka Południowa. Powstały też problemy: jak podołać powszechnym zgłoszeniom? skąd wziąć wystarczającą liczbę nowych sióstr? jak przygotować fachowo i duchowo do nowej pracy charytatywnej?

To wszystko nadwyrężyło siły już tak bardzo słabe Matki generalnej Teresy. Miała dopiero 49 lat. Zmarła na rękach swoich duchowych córek 26 sierpnia 1849 r. Zostawiła po sobie wielkie dzieło. Są nim 1200 sióstr i 103 przytułki. Relikwie Teresy przeniesiono do Walencji. Beatyfikacji dokonał Papież Pius XII w 1958 r., a uroczystej kanonizacji w 1975 r. dokonał papież Paweł VI. Dzieło św. Teresy kontynuuje dziś zgromadzenie liczące 3053 sióstr. Siostry, pracujące w 15 krajach i mieszczące się w 1214 domach.

Pracą-służbą Sióstr objętych jest ponad 25 tysięcy chorych i niedołężnych starców. Św. Teresę od Jezusa Jornet Iebars żyjącą w latach 1848—1897 dziewicę, czcimy dziś jako patronkę ludzi starych ze względu na służbę dla nich przez całe pracowite życie.

„ROZWAŻANIE: MODLITWA W STAROŚCI"

Nie mam powodu udawać przed Tobą niczego
i będę tym, kim jestem naprawdę.
Nie lubię przyznawać się do tego
i boję się tego wypowiadać na głos:
jestem stary, czuję się stary,
i nie jestem w stanie tego zaakceptować.

Jak bardzo brakuje mi zdrowia, młodości i ruchu,
i tej upragnionej możliwości czynienia tego, co pragnę!
Ale muszę spojrzeć prawdzie w oczy,
i powiedzieć sobie, że nie będę już więcej młody,
i że wiele drzwi jest już dla mnie
zamknięte na zawsze.
Czuję się pozbawiony mojej niezależności;
to boli, kiedy cię uważają za starca — za nieważnego.

Czasem chciałbym wiedzieć:
Czy jestem naprawdę męczący?
Czy lata, które mi pozostały są puste i bez znaczenia?

W mojej rozsterce i samotności
wyciągnij do mnie Twą dłoń,
Tę dłoń co mnie nie opuściła w potrzebie.
Wyjawiłeś mi sekret, którego nie znałem dotąd.
Mówisz mi, że każda pora życia
zawiera odmiennie piękno
i że nie stworzyłeś całego roku jedynie po to,
by wciąż trwało lato.

Przecież istnieją również dobre rzeczy,
które mi przyniósł mój wiek,
i cnoty, których pragną inni —
wyrozumienie i tolerancja,
mądrość i poczucie humoru,
i ofiarowana mi możliwość
bycia przez kogoś zastąpionym.

Ja również miałem swe miejsce
na przyjęciu mojego życia
teraz pozwól mi życzliwie przyglądać się temu,
kto przyjmuje po mnie to miejsce.
To przecież dobrze dla mnie, że mogą się wycofać,
by cieszyć się zachodem słońca,
i umożliwić innym podjęcie tego obowiązku
który ja kiedyś wypełniłem.

Niech i oni z tej mojej jasności nauczą się,
że starzenie się jest również łaską.
Niech moje odczucia nauczą ich
ostrożności i równowagi.

Do przeżycia mamy o wiele więcej
niż jedynie pracę i pośpiech;
wzrastamy również przez spokój i pokorę.

Dziękuję Ci, za ten czas odpoczynku,
za tych najbliższych, którzy ofiarują mi
swój czas, i swoją miłość,
za swoją pamięć, moje zdrowie i za siły,
które mi jeszcze pozostały.

Dziękuję Ci, za piękno natury,
za uśmiech dzieci,
i za wszystkie znaki życia, które nas otaczają.

Dziękuję Ci, za książki i za muzykę,
i za to, czym nam służą środki przekazu.
Ale dziękuję Ci, przede wszystkim,
za gwarancję Twojej obecności,
i za siłę, którą obdarowujesz mnie
każdego nowego dnia.
Dziękuję Ci za tę jasność, której często doświadczam
i za ograniczenia, które uczą mnie wolności.
Ulżyj mi w moim zmęczeniu.
Wesprzyj mnie w mojej słabości.
Wypełnij moją samotność ciepłem Twej obecności.
Podtrzymuj me ramię, kiedy się potykam;
bądź ze mną teraz bardziej niż kiedykolwiek,
i przygotuj mnie na moją ostatnią podróż.

Wiem bowiem,
że to jest jedynie początek, a nie koniec.
To życie do którego jestem przywiązany
jest jedynie cieniem
w porównaniu z tym, co czeka mnie po śmierci.
A świat, z którym jestem związany,
nie jest moim prawdziwym domem.

Rozszerz mą wiarę i moją nadzieję,
abym czuł Twój dotyk
przez wszystkie dni i noce.

Odmień moje spojrzenie,
abym mógł docenić ucztę, na którą mnie zapraszasz.
Pomóż mi, bym nigdy nie zapomniał,
że nawet wtedy, gdy nie mogę się modlić
ani myśleć o Tobie,
nie jestem nigdy poza Twoim wzrokiem.
A całe dobro, które otrzymam z Twoich rąk
niech nauczy mnie
pokładania w Tobie całkowitej ufności,
bym powierzył się Tobie bez reszty.
Czynię to teraz, z całego serca,
i błagam Cię o Twą siłę, i Twe umocnienie.

Bądź wciąż ze mną,
i miej mnie w bliskości Twojego serca,
w tym małym i ciepłym zaułku, który jest cały mój.
To jest wszystko czego pragnę
i wszystko o co proszę.

(Joe Mannath)

MODLITWA ZA BABCIĘ

Ty też Panie, miałeś swoją babcię. Dziękuję Ci, Panie, że dajesz mi odczuć dobroć mojej babci. Kocham ją bardzo za to, że wychowała moją mamę, że tyle razy zastępuje moją mamę i kocha mnie nie mniej niż mamę. Wiem, że nie przestaje się modlić za mnie i bardzo pragnie, abym wyrósł na dobrego człowieka. Daj, jej, Panie, zdrowie i wiele lat życia, abym choć trochę zdążył się jej odwdzięczyć. Zobacz, Panie, jakie spracowane ręce ma moja babcia, a każda zmarszczka to znak jej pracy i cierpienia. Bądź dla niej, Panie nadzieją, i pociechą i nagrodą. Amen.

MODLITWA ZA MOJEGO DZIADZIUSIA

Dziękuję Ci, Panie, za mojego dziadziusia. Tata mówi, że dziadziuś mnie bardziej kocha niż jego, bo ja jestem jego wnuczkiem. Ty wiesz, Panie, jak dobrze być na rękach dziadziusia. Brał Cię na ręce sprawiedliwy Symeon i poznał, że jesteś Bogiem. Dziadziuś też modli się, abym był dobrym i wielkim człowiekiem. Daj mu jeszcze dużo lat, bo bardzo mi potrzeba jego modlitwy i pomocy. A gdy słabnąć będą jego oczy, jego słuch i sił mu zabraknie, ja będę jego radosnym wsparciem. Daj mu dni spokojne. Niech odpocznie wśród nas, bo wszystko, co mamy, jest owocem pracy jego dobrych rąk. Ty zaś bądź dla niego nadzieją, pociechą i nagrodą. Amen.

MODLITWA: „STARZEJĘ SIĘ PANIE!"

Starzeję się, Panie,
a trudno jest się starzeć!

Nie mogę już biegać
ani nawet szybko chodzić,
Nie mogę już nosić ciężarów
ani szybko wchodzić po schodach do siebie.
Ręce zaczynają mi drżeć
i bardzo szybko męczą mi się oczy
nad kartkami książek.
Moja pamięć jest coraz słabsza i niesforna, zakrywa
przede mną
daty i nazwy,
które przecież zna.

Starzeję się i związki uczuciowe, nawiązane
w czasie długich minionych lat
jeden po drugim rozluźniają się,
a nieraz się urywają.

Tyle osób znajomych,
Tyle osób kochanych
Oddala się i znika
w tym, co kryje się poza czasem,
Tak, że gdy spoglądam na codzienną gazetę,
najpierw z niepokojem szukam nekrologów.

Co dzień, coraz bardziej, Panie,
stwierdzam, że jestem sam,
Sam ze swoimi wspomnieniami
i swoimi minionymi zmartwieniami,
które wciąż w moim sercu
pozostają bardzo żywe,
podczas, gdy wiele radości często
wydaje mi się, że uleciało.

Panie, zrozum mnie!
Ty, który spaliłeś swoje istnienie
w trzydziestu trzech intensywnych latach,
Nie wiesz, co to jest powoli starzeć się
I być tu, przede wszystkim,
I czekać.
Czekać, aż minie czas,
Czas, który upływa w niektóre dni tak powoli,
że zdaje mi się jakby sobie drwił, i kręci się, i wlecze
przede mną,
wokół mnie,
I nie chce ustąpić miejsca nocy, która nadchodzi
I pozwala w końcu... zasnąć.

Panie, jak uwierzyć, że czas dzisiejszy
to ten sam czas, co niegdyś,
Czas, który biegł tak szybko w niektóre dni,
niektóre miesiące,
Tak bardzo szybko,że nie mogłem go zatrzymać
i uciekał mi,
zanim zdążyłem wypełnić go życiem?

Dzisiaj mam czas, Panie,
Za dużo czasu.
Czasu, który gromadzi się przy mnie,
Niespożytkowany.
A ja jestem tu, nieruchomy
i nieprzydatny do niczego.

Starzeję się, Panie,
a trudno jest się starzeć,
Gdy niektórzy z moich przyjaciół, wiem to,

proszę często, aby skończyło się to moje życie,
które staje się, jak sądzą,
nieużyteczne.

Oni nie mają racji, mój mały, powiada Pan,
I ty również,
choć tego nie mówisz,
ale czasem z tym się zgadzasz.
Wszystkim ludziom — waszym braciom
jesteście niezbędni.
A ja potrzebuję was dzisiaj,
tak samo
tak samo jak potrzebowałem was wczoraj.

Bo serce,które bije, chćby było bardzo zużyte,
daje wciąż życie
ciału, w którym mieszka
I miłość w tym sercu może wytrysnąć,
często silniejsza i czystsza
niż pozwala jej na to zmęczone ciało.
Niektóre życia przeobfite,
widzisz
mogą być pozbawione zupełnie miłości,
podczas gdy inne,
z pozoru banalne,
promieniują w nieskończoność.

Spojrzyj na Moją Matkę Maryję,
płaczącą,
Stojącą bez ruchu u stóp mojego krzyża.
Ona tam była.
Stała, tak,
ale również niemocna,
Tragicznie niemocna.

Nie robiła NIC,
tylko tam była.
Cała skupiona,
Cała otwarta
I cała ofiarująca,
i to w ten sposób wraz ze Mną
Ona ZBAWIŁA świat,
oddając mu
całą miłość straconą przez ludzi
na drogach czasu.

Dziś, razem z Nią
u stóp wszelkich krzyżów świata

zbieraj niezmierzone cierpienia ludzkości,
martwe drewno do spalenia w ogniu miłości.

Ale przyjmuj także wysiłki radości,
Bo ścięte kwiaty są piękne,
ale nie przydają się do niczego,
jeśli zostaną ofiarowane,
a tylu ludzi myśli o tym, aby żyć,
ale zapomina o tym, by dawać.

Uwierz mi,
twoje życie dzisiaj
może być bogatsze niż wczoraj,
Jeśli zgodzisz się czuwać,
niewzruszony wartownik, o wieczorze, który
nadchodzi.

A jeśli cierpisz, bo nie masz w swoich rękach nic więcej,
co mógłbyś dać,
Ofiaruj swoją niemoc.

I razem, powiadam ci,
Będziemy dalej zbawiać Świat.

(Michel Quoist)



W STARYCH LUDZIACH DRZEMIĄ NIE ODKRYTE SKARBY

Bywają starzy ludzie, którzy zastygli w egoizmie i bez przerwy tyranizują otoczenie. Bywają starzy ludzie, którzy na skutek zniszczenia ciała lub ducha stali się ciężarem. Okazując im miłość i cierpliwość, musimy pomóc dźwigać ich krzyż.

Ale w wielu starych ludziach drzemią nie odkryte skarby. Musisz tylko wiedzieć, jak je odkryć. Znajdź czas dla starszych ludzi! Zbyt wiele rozmawiasię o nich:o ich rencie, mieszkaniu, małych i wielkich kłopotach, za mało rozmawia się z nimi samymi. Pomów z nimi. A przede wszystkim posłuchaj tego, co mówią starsi ludzie, którzy jeszcze nie zostali pożarci przez nieludzki styl życia wielkich miast, ci, których żywa jest pamięć otwartych przestrzeni. Zdumieje cię, ich życiowa mądrość, ich poczucie humoru, ich filozofia, spokój, poczucie pewności siebie. Zadziwisz się pokojem ich serca.

Starzy ludzie wskażą tysięce małych rzeczy, na które powinniśmy zwrócić uwagę. Dla naszych ubogich uczuciowo czasów są oni drogowskazem pokazującym prawdziwe wartości życia. Często uświadamiają nam swym humorem, jak niewiele ważne są sprawy, za którymi gonimy i na które ciężko pracujemy.

(P. Bosman)

LUDZIE STARZY — LUDZIE BEZCENNI!

PRZEŻYJĄ TYLKO CI KTÓRZY SĄ NAPEŁNIENI OPTYMIZMEM

WSZYSTKICH W PODESZŁYM WIEKU PARAFIAN KAPŁAŃSKIM SERCEM POZDRAWIAM

SZCZĘŚĆ BOŻE!

WASZ DUSZPASTERZ

Ks. Piotr Zegrodzki





Miłosierny Boże, spraw, aby twój sługa kapłan Longin, którego w ziemskim życiu zaszczyciłeś świętym posłannictwem radował się wiecznie w niebieskiej chwale.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

ŚP. KS. LONGIN SKROBOL

Urodził się 1.3.1926 w Kleszczowie. Był synem rolnika Aleksandra i Marty zd. Czembor. Ochrzczony został w Żorach 7.3. 1926. Tam też przyjął 19.9.1938 sakrament bierzmowania. W latach 1946–1948 uczęszczał do gimnazjum i liceum dla dorosłych w Żorach. Egzamin dojrzałości zdał eksternistycznie.

Do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie wstąpił w roku 1948. Święceń kapłańskich udzielił mu 28.6.1953 w kolegiacie Wszystkich Świętych w Krakowie bp Franciszek Jop. Po zastępstwach wakacyjnych w Cieszynie i Żorach ks. Longin był od 1.9.1953 wikariuszem parafii św. Katarzyny w Czechowicach. Od 8.2.1954 był w Instytucie dla Księży Neoprezbiterów w Załężu. Po ukończeniu kursu pełnił od 21.6.1954 zastępstwo w parafii Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym. Potem był wikariuszem w parafii Najśw. Serca Pana Jezusa w Mysłowicach (od września 1954), katechetą w Szopienicach (od 1957) i wikariuszem w Zawodziu (od 1959). W lipcu 1964 został

ustanowiony substytutem w Makoszowach, a od końca września tegoż roku administratorem tej parafii. Urząd do Spraw Wyznań w Katowicach nie wyraził zgody na mianowanie ks. Longina Skrobola proboszczem w Makoszowach. W latach 1965–1972 był kapelanem szpitala przy ul. Francuskiej w Katowicach. W tym czasie był od roku 1966 przez dwa lata trwającą kadencję członkiem Rady Duszpasterskiej Diecezji Katowickiej i od roku 1967 diecezjalnym referentem Apostolstwa Chorych.

Od roku 1972 był proboszczem parafii św. Jadwigi w Szopienicach. W roku 1973 został wicedziekanem, a w 1975 dziekanem dekanatu Katowice Wschód. Od 1979 aż do przejścia w roku 1995 na emeryturę był proboszczem w Jankowicach Rybnickich. W latach 1985–1995 był dziekanem dekanatu boguszowickiego.

Po przejściu w sierpniu 1995 na emeryturę zamieszkał w Żorach.

Zmarł nagle w Żorach 14.11.1995 roku.

Dobry Jezu a nasz Panie,
daj mu wieczne spoczywanie

Kapłańskie rekolekcje: Kołobrzeg 13-16.11.1995 r.

Udałem się do Kołobrzegu w towarzystwie ks. prof. Franciszka Kubina z Międzyrzecza. Uczestniczyło 38 kapłanów z diec. katowickiej, gliwickiej i bielsko-żywieckiej. Był to czas modlitwy, życiowej refleksji o emeryturze i końcu ziemskiego życia. Ustrzegł w atmosferze braterskiej stworzonej przez rekolekcjonistę i księży. W tym czasie zmarł ks. Król w 45 r. życia i ks. Skrobol Leonia w 44 r. życia. Ekspontacja i pogrzeb był w piątek 17.11.br.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW

13 - 16. XI. 1995 r.

Poniedziałek 13. 11.

11.15 Rozpoczęcie rekolekcji - Wystawienie Najśw. Sakramentu
12.00 Obiad
15.00 Msza św. dla księży, którzy nie odprawiali
15.30 Konferencja
16.00 Podwieczorek
17.00 Nieszpory z Konferencją
18.00 Kolacja
19.30 Nabożeństwo wieczorne i kompleta

Wtorek 14. 11.

7.30 Jutrznia z rozmyślaniem
8.15 Śniadanie
9.30 Konferencja z Modlitwą w ciągu dnia
11.00 Msza św. z homilią
12.00 Obiad
16.00 Podwieczorek
17.00 Nieszpory z Konferencją
18.00 Kolacja
19.30 Adoracja Najśw. Sakramentu - Nabożeństwo wieczorne i Kompleta

Środa 15. 11.

7.30 Jutrznia i rozmyślanie
8.15 Śniadanie
9.30 Konferencja i Modlitwa w ciągu dnia
11.00 Droga Krzyżowa
12.00 Obiad
15.00 Podwieczorek
15.30 Nabożeństwo pokutne
Spowiedź św.
17.00 Msza św. z konferencją
18.00 Kolacja
19.30 Adoracja Najśw. Sakramentu- Nabożeństwo wieczorne i Kompleta

Czwartek 16. 11.

7.30 Jutrznia i rozmyślanie
8.15 Śniadanie
9.30 Konferencja z Modlitwą w ciągu dnia
11.00 Msza św. z konferencją na zakończenie rekolekcji
12.00 Obiad

Rekolekcje prowadzi Ojciec Klemens Waśkowski OFM

Figura Matki Boskiej Fatimskiej odwiedza archidiecezję łódzką

Terminy nawiedzenia figury Matki Bożej Fatimskiej w Polsce 1995/96 r.

ISBN 83-7119-080-8



14 października 1995 r. - powitanie narodowe w Warszawie

Częstochowa	21.10 - 28.10		
Gliwice	04.11 - 11.11		
Sosnowiec	11.11 - 18.11	Elbląg	20.04 - 27.04
Katowice	18.11 - 25.11	Gdańsk	04.05 - 11.05
Bielsko - Żywiec	25.11 - 02.12	Pelpin	11.05 - 18.05
Kraków	02.12 - 09.12	Koszalin - Kołobrzeg	18.05 - 25.05
Tarnów	09.12 - 16.12	Szczecin - Kamień	25.05 - 01.06
Rzeszów	16.12 - 23.12	Zielona Góra - Gorzów	01.06 - 08.06
Przemyśl	06.01 - 13.01	Poznań	08.06 - 15.06
Przemyśl - Diec. obrządku bizantyjsko-ukraińskiego	13.01 - 20.01	Gniezno	15.06 - 22.06
Zamość - Lubaczów	20.01 - 27.01	Toruń	22.06 - 29.06
Sandomierz	27.01 - 03.02	Płock	29.06 - 06.07
Kielce	03.02 - 10.02	Włocławek	06.07 - 13.07
Radom	10.02 - 17.02	Kalisz	13.07 - 20.07
Lublin	17.02 - 24.02	Legnica	20.07 - 27.07
Siedlce	24.02 - 02.03	Wrocław	27.07 - 03.08
Drohiczyn	02.03 - 09.03	Opole	17.08 - 24.08
Łomża	09.03 - 16.03	Łódź	31.08 - 07.09
Białystok	16.03 - 23.03	Łowicz	07.09 - 14.09
Ełk	23.03 - 30.03	Warszawa Ordynariat Polowy	14.09 - 21.09
Olsztyn	13.04 - 20.04	Warszawa - Praga	21.09 - 28.09
		Warszawa	28.09 - 05.10

W ramach przygotowań do nawiedzin odbyło się zebranie dekanalne celem omówienia programu czuwania naszego dekanatu międzyparafialnego na Oficjalu w Woli G. 11. br o godz. 19^{00} Program czuwania 20. 11. godz. 17^{00} - przystanie M Bożej w kościele św Jakuba i Filipa w Żovach. Procesja przez miasto do kościoła św. Stanisława Biskupa na Oficjalu. Czuwanie poszczególnych dekanatów. Naszem Dekanatowi wyznaczono czuwanie we wtorek 21. 11. rano od 3^{00}-6^{00} W programie godz. 3^{00}. Godzinki i spowiedź
4^{00} Msza św koncelebrowana przez Ks. Dekanatu Polesie. Mszy śpiewa Chór parafii Góra, ze swoim organistą.
o godz. 5^{00} wzruszająca rozmowa czuwanie. o godz. 6^{00} powrót.
W parafii nabożeństwa fatimskie odprawiane w niedziele 12 i 19. 11. w ramach nabożeństw pokutnych o godz. 16^{30} i nabożeństwo przez cały tydzień 13 - 25. 11. w kościele w Woli codziennie.
Na wyjazd do Żor zorganizowałem autobus P. Wojciecha Skirtuna. Wyjazd w nocy we wtorek godz. 1^{45} do Żor i powrót po cudownej Chorii - wyjazd o godz. 3^{00} Razem będzie pod. 90 osób. Uczniowie wezmą udział w nabożeństwie. Jest to dzień ich patrona św Tarsycjusza. Nasz Chór wyćwiczył specjalnie dwie pieśni fatimskie.
W sobotę 18. 11. o godz. 11^{00} odprawiona Msza św w domu Józefa Grc przy ul. Topolowej 95 z okazji jego 80 urodzin. Homilia poświęcona była MB Fatimskiej. Obecnych było 30 osób - rodzina i krewni. Wszyscy otrzymali obrazki Matki Bożej Fatimskiej. Przyjechali samochodem na czuwanie pojechały rodziny: Polok i Zimnol z ul. Poznańskiej. Tak więc w Żovach czuwało 100 górzan.

103.

GOŚĆ NIEDZIELNY
47/198/1995
19.11.95 s. 11.

Peregrynacja figury MB Fatimskiej

Przygotowanie do dziękczynnego „Te Deum”

Uroczystość Chrystusa Króla, przypadająca w tym roku 26 listopada, będzie w archidiecezji katowickiej głównym dniem obchodów siedemdziesięciolecia naszego Kościoła lokalnego. Przygotowaniem do tego święta będzie pielgrzymowanie po śląskiej ziemi figury Matki Boskiej Fatimskiej.



Jak już informowaliśmy w poprzednich numerach katowickiego „Gościa Niedzielnego” inauguracja peregrynacji w archidiecezji katowickiej zaplanowana została na sobotę, 18 listopada br. W programie znalazła się m.in. procesja z kościoła mariackiego do katowickiej katedry Chrystusa Króla ze świecami i śpiewami fatimskimi, Msza św. – „Pasterka maryjna” w katedrze, czuwanie grup modlitewnych.

W następnych dniach Maryja w swym fatimskim wizerunku odwiedzi Tychy, Żory, Jastrzębie, Rybnik, Chorzów i Panewniki.

Kulminacja obchodów rocznicowych będzie miała miejsce w niedzielę, 26 listopada. Tego dnia dziękczynnej Eucharystii w katowickiej katedrze pw. Chrystusa Króla o godz. 12.00 przewodniczyć będzie Nuncjusz Apostolski w Polsce arcybiskup Józef Kowalczyk. Homilię wygłosi biskup opolski Alfons Nossol.

„Niech ten dzień będzie radosnym dziękczynieniem i świętowaniem naszej wiary we wspólnocie Kościoła!” – napisał metropolita katowicki arcybiskup Damian Zimoń w liście pasterskim odczytanym we wszystkich kościołach archidiecezji 12 listopada br. „Niech pozwoli nam nabrać mocy i siły do podjęcia dzieła nowej ewangelizacji u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa”.

W uroczystości wzięła udział delegacja naszej parafii: 3 osobowy poczet sztandarowy górników i 3 osobowy poczet sztandarowy strażaków. W górniczej i strażackiej gali. Po powrocie wyrazili swoją radość z udziału tak wspaniałej uroczystości. Jerzy Malcher - strażak relacjonował, że w telewizyjnym reportażu (tel. Katowice) z uroczystości 70-lecia naszej archidiecezji w Uroczystość Chrystusa Króla - widoczny był sztandar pocztu sztandarowego strażaków z Góry.

Wybory prezydenckie w Polsce wygrywa lewica - postkomunizm.



LISTOPAD 1995

Gminne Sprawy

nr 11 (42)

ISSN 1233-2267

cena 1 zł. (10.000 st. zł.)

I TURA WYBORÓW PREZYDENCKICH

Podobnie jak w całym kraju, w naszej gminie frekwencja wyborcza była bardzo wysoka - w Gilowicach głosowało prawie 80% uprawnionych, podobnie było w obwodach wyborczych Wola 5 i Miedźna. Wydaje się więc, że w osoba prezydenta jest dla Polaków wyrazistszym elementem państwa, niż Sejm, czy samorząd lokalny (przy ostatnich wyborach parlamentarnych frekwencja była żałosna, a przy samorządowych sięgała ledwo 40%).

O zwycięzcach I tury wyborów najczęściej bardzo negatywnie wyrażali się ich konkurenci - wbrew przekonaniu większości wyborców. W naszej gminie bardzo wyraźnie wygrał I turę **Lech Wałęsa** (3055 głosów na 6488 ważnych) wręcz deklasując nawet **Aleksandra Kwaśniewskiego** (1299 głosów). Kwaśniewski wygrał jedynie w obwodzie Wola 6, ale ledwie 11 głosami (zdobył 335 głosów; Wałęsa - 324). Zresztą mieszkańcy Gilowic, Miedźnej, Frydka, Gilowic i Góry chcieli, by Wałęsa został ponownie prezydentem już po I turze głosowania - we wszystkich tych sołectwach otrzymał powyżej 50% wszystkich oddanych głosów. Jedynie w Woli Wałęsa otrzymał „tylko" 40,1% głosów. Ale np. w obwodzie Wola 5 miał wysokie poparcie - 56,6%.

Wyniki I tury wyborów prezydenckich w naszej gminie świadczą, że w większości jesteśmy przywiązani do tradycyjnych polskich wartości (potwierdza to trzecia pozycja **Jana Olszewskiego**, który niewiele, ale wyprzedził **Jacka Kuronia**) - dla przeszło połowy z nas ich najlepszym gwarantem jest wciąż **Lech Wałęsa**. Natomiast klęska **Waldemara Pawlaka** w tych wyborach tak w skali całego kraju, jak i w naszej gminie, potwierdza jedynie, że PSL popełnił błąd polityczny wiążąc się z Sojuszem Lewicy Demokratycznej - ustawił się w pozycji partii wasalnej, podobnej do tej, jaką miał ZSL „za komuny".

Analizując podział głosów pomiędzy pozostałych kandydatów można przypuszczać, że Lech Wałęsa pozyska większość ich wyborców. A nawet gdyby było inaczej - w naszej gminie powinien wygrać II turę bez problemów.

JERZY SUCHANEK

	OKRĘG WYBORCZY	Grzawa		Miedźna		Frydek		Gilowice		Wola 5		Wola 6		Wola 7		Góra		GMINA	
Lp	KANDYDACI	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%	głosy	%
1	Bubel Leszek	0	0	3	0.4	0	0	0	0	0	0	0	0	1	0.1	1	0.1	5	0.1
2	Gronkiewicz-Waltz Hanna	5	2.1	25	3.6	25	4.4	15	4.6	71	7.3	70	6.6	102	6.6	59	5.4	**372**	5.7
3	Kaczyński Lech																		
4	Korwin-Mikke Janusz	3	1.3	2	0.3	12	2.1	0	0	14	1.4	34	3.2	86	5.6	16	1.5	167	2.6
5	Koźluk Tadeusz	0	0	0	0	0	0	1	0.3	0	0	1	0.1	1	0.1	1	0.1	4	0.1
6	Kuroń Jacek	23	9.7	32	4.6	44	7.8	17	5.2	66	6.8	113	11	143	9.3	75	6.9	**513**	7.9
7	Kwaśniewski Aleksander	**34**	14	**92**	13	**47**	8.3	**39**	12	**123**	13	**335**	32	**426**	28	**203**	19	**1299**	20
8	Lepper Andrzej	4	1.7	21	3	5	0.9	4	1.2	5	0.5	9	0.9	23	1.5	17	1.6	88	1.4
9	Markiewicz Marek																		
10	Moczulski Leszek																		
11	Olszewski Jan	7	3	40	5.7	62	11	31	9.5	99	10	90	8.5	125	8.1	80	7.4	**534**	8.2
12	Pawlak Waldemar	12	5.1	19	2.7	6	1.1	2	0.6	10	1	7	0.7	9	0.6	15	1.4	80	1.2
13	Pawłowski Bogdan																		
14	Pietrzak Jan	3	1.3	9	1.3	8	1.4	4	1.2	17	1.8	21	2	39	2.5	12	1.1	113	1.7
15	Piotrowicz Kazimierz	0	0	1	0.1	5	0.9	0	0	3	0.3	0	0	3	0.2	3	0.3	15	0.2
16	Wałęsa Lech	**139**	59	**442**	63	**333**	59	**203**	62	**550**	57	**324**	31	**507**	33	**557**	51	**3055**	47.1
17	Zieliński Tadeusz	7	3	17	2.4	17	3	10	3.1	13	1.3	52	4.9	78	5.1	49	4.5	243	3.7
	ważne głosy	237		703		564		326		971		1056		1543		1088		6488	
	głosujących	238		723		570		333		983		1074		1577		1126		6624	
	uprawnionych	369		921		772		419		1257		1515		2470		1605		9326	
	frekwencja w %		65		79		74		80		78		71		64		70		71

Zdjęcie obok (poprzeczne) Ks. Stanisław Kocja budowniczy kościoła w Miedźnej - Goju - celebruje Najśw. Ofiarę w Gaju podczas niedzieli 12. 11. 95. składania ofiary materialnej na tę budowę.

105.

WERNISAŻ I OGŁOSZENIE WYNIKÓW WIELKIEGO KONKURSU WAKACYJNEGO GOKiS

odbyły się 27 października br. w sali widowiskowej Domu Kulury w Woli. Jury w składzie: **Katarzyna Wala** - przewodnicząca Jury (AMOCO,POLAND Ltd.), **Joanna Stawowy** (GOKiS), **Beata Oślak** (Rada Młodzieży) i **Henryka Madeja** (GOKiS) postanowiło przyznać główną nagrodę konkursu **ALEKSANDRZE WITEK**, natomiast wyróżnienia **Dominice Wojciech, Mariuszowi Wojtala, Sabinie Wojciech, Marioli Matyszkiewicz, Edycie Pawełko, Anecie Ligenza** i **Adrianowi Nocoń**.

Głównym sponsorem Konkursu, na który 74 uczestników nadesłało 78 prac, była amerykańska firma **AMOCO, POLAND Ltd**. z Krakowa, która zakupiła nagrody za około 1500 zł (15 mln st. zł). Z rąk przedstawicieli tej firmy - **Iwony Sarachman, Larry'ego Knox`a** i **Katarzyny Wala** zwyciężczyni Konkursu **Aleksandra Witek** otrzymała rower górski (wartości 1000 zł) oraz akcesoria rowerowe i książki. Laureaci wyróżnień otrzymali nagrody książowe, a wszyscy uczestnicy konkursu komplety mazaków, również zakupione przez firmę AMOCO, POLAND Ltd. Nagrody książkowe ufundował także GOKiS. Ponadto GOKiS funduje wszystkim uczestnikom konkursu bezpłatną wycieczkę w góry w czasie najbliższych ferii zimowych. O jej terminie GOKiS powiadomi uczestników w terminie późniejszym, za pośrednictwem szkół do których uczęszczają.

Najciekawsze prace plastyczne były następnie przedmiotem aukcji, z której wpływy zostały przeznaczone na zasilenie



Przedstawiciele AMOCO, POLAND Ltd.: (od lewej) IWONA SARACHMAN, LARRY KNOX i KATARZYNA WALA wręczają nagrodę główną ALEKSANDRZE WITEK





STRZAŁ NAD STAWEM

13 października o godzinie 22.05 Komisariat Policji w Woli został powiadomiony telefonicznie przez strażnika rybackiego w Górze, że podczas kontroli stawu Dolniak w Górze przy ulicy Dąbrowa on i jego czterej współpracownicy zostali zaatakowani przez czterech niezidentyfikowanych mężczyzn, ubranych w kominiarki. Jeden z atakujących oddał w górę strzał z nieznanej broni palnej. Sprawcy zbiegli w nieznanym kierunku. Podjęto czynności tropienia przy użyciu psa, który podjął ślad i doprowadził do posesji w Górze-Dąbrowie, gdzie zatrzymano trzech sprawców kłusownictwa. W posesji odnaleziono przedmioty mające związek z przestępstwem. Sprawców osadzono w areszcie do wyjaśnienia.

OGRODNIK BIS

Tej samej nocy w Górze przy ulicy Pszczyńskiej nieznany sprawca ukradł również 40 sztuk drzewek wartości 400 złotych na szkodę Urzędu Gminy w Miedźnej.

UNO W PUNTO

18 października o godzinie 12.00 w Miedźnej na skrzyżowaniu ulic Pszczyńskiej i Wiejskiej kierująca samochodem marki Fiat Uno mieszkanka Tych nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z samochodem marki Fiat Punto, kierowanym przez mieszkankę Góry.

JAK GRAŁY DRUŻYNY Z NASZEJ GMINY W PAŹDZIERNIKU

LKS SOKÓŁ Wola - klasa okręgowa

7.10 LKS SOKÓŁ Wola - ISKRA Pszczyna 0:0
15.10 ROZWÓJ II Katowice - LKS SOKÓŁ Wola 2:1
21.10 LKS SOKÓŁ Wola - GKS Tychy 5:0
28.10 POLONIA Łaziska - LKS SOKÓŁ Wola 4:3
4.11 LKS SOKÓŁ Wola - KS RUCH Chorzów II 1:0

Kolejne 7 punktów w dorobku LKS SOKÓŁ Wola a mogło być jeszcze lepiej. Szczególnie szkoda minimalnej porażki z liderem, drużyną POLONII Łaziska na wyjeździe, gdzie na 10 minut przed zakończeniem meczu zanosiło się na wielką sensację, gdyż SOKÓŁ prowadził 2:1! Dobra postawa w meczu z rezerwami RUCHU Chorzów i na 2 kolejki przed zakończeniem rundy jesiennej bardzo dobre miejsce w tabeli.

LZS STRAŻAK Góra - klasa A

8.10 POLONIA Łaziska II - LZS STRAŻAK Góra 2:1
15.10 LZS STRAŻAK Góra - LZS FORTUNA Wyry 4:3
22.10 KS GÓRNIK II Brzeszcze - LZS STRAŻAK Góra 1:0
29.10 LZS STRAŻAK Góra - KS GÓRNIK II Lędziny 1:0
5.11 LZS STAL Chełm Śląski - LZS STRAŻAK Góra 2:1

Cenne zwycięstwo drużyny STRAŻAKA z rezerwami GÓRNIKA Lędziny, za to pechowy mecz z GÓRNIKIEM Brzeszcze. Pomimo dużej przewagi w drugiej połowie meczu przegrana 1:0 na „własne życzenie". Drużyna LZS STRAŻAK Góra zakończyła rozgrywki rundy jesiennej na 8 pozycji.

LZS Miedźna - klasa B

8.10 LZS Miedźna - MELIORANT Wisła W. 2:1
15.10 LZS Studzionka - LZS Miedźna 3:1
22.10 LZS Miedźna - POLAM Brzezinka 4:1
29.10 LZS Ligota - LZS Miedźna 2:1
5.11 LZS Miedźna - GÓRNIK Czechowice 3:0

Wreszcie coś się ruszyło i drużyna zaczyna strzelać bramki. Łącznie w 5 meczach LZS Miedźna zdobyła 11 bramek a mogło być jeszcze lepiej, gdyby nie porażka z LZS Ligota „na własne życzenie". Pomimo niezłej gry i kilkunastu bramek ciągle trudna sytuacja w tabeli. Na zakończenie rundy jesiennej LZS Miedźna na 10 pozycji.

Żegnamy się z rozgrywkami kl. A, B, C do kwietnia 1996 roku, życząc drużynom lepszych wyników w rundzie wiosennej '96.

TADEUSZ PRZEWOŹNIK

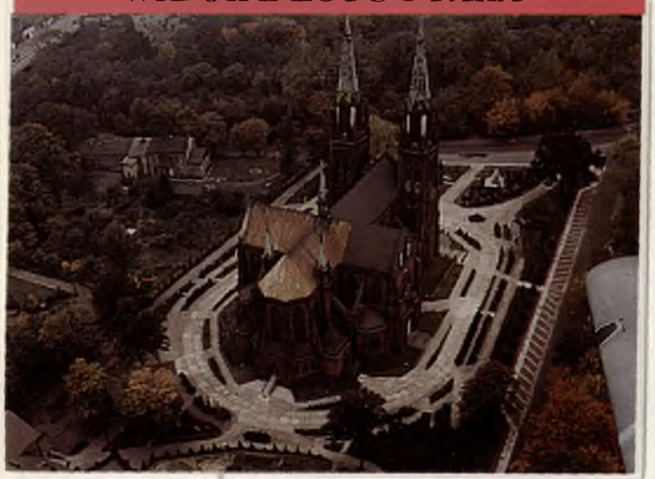
Mecenas Józef Zegrodnik nie żyje!

Zmarł nagle po powrocie z pracy we wtorek 24 października ok. godz. 18-ej. Był sam w mieszkaniu w Zawierciu w bloku przy ul.

Znaleziono go w stanie siedzącym w przedpokoju mieszkania. Przy ciele Lekarz stwierdził zawał mięśnia sercowego. Był to szok dla rodziny i znajomych. Zmarł w 65 r. życia. Ze względu na stan zdrowia ubiegał się o emeryturę. Nie zdążył. Przez prawie 40 lat mieszkał w Zawierciu. Tu miał ślubowanie do pracy w Sądzie.



WIDOK Z LOTU PTAKA



Kolegiata św Ap. Piotra i Pawła w Zawierciu!



Msza św pogrzebowa: Zawiercie - sobota 28.10.95 g. 13[30].

Pracował jako Sędzia, początkowo jako radca prawny w Porębie, Kluczach Śląska w Sosnowcu, a potem jako Adwokat w Zespole w Myszkowie. Był znany w Rejonie Częstochowskim i lubiany. Stąd Kolegiata zawierciańska w czasie Mszy pogrzebowej zapełniona była po brzegi. Celebrowało 3 Księży pod batutą swojego wikariusza miejscowy Ks. Jan i przyjaciel rodziny z Krzywi Ks. Stefan Kalyta (widoczni na zdjęciu obok trumny na cmentarzu parafialnym). Zdjęcie obok: trumna śp. Józefa w czasie Mszy św pogrzebowej. Z kościoła samochodami i autobusem udaliśmy się na cmentarz parafialny.





Tu po liturgicznych pożegnalnych modlitwach pierwsi kolędzi zmarłego - prezes Spółdzielni Rejonowego w Zawierciu i mecenas z Izby Adwokackiej z Tyszkowa. Kondolencje na ręce brata - księdza składali przyjaciele i współpracownicy śp. Józefa. Ciało złożono w grobowcu przyjaciół P. Jachowi: ze względu na brak miejsca. 23.11.br. o godz. 6[30] dokonano ekshumacji i przeniesiono do własnego grobowca przy głównej alei w obecności rodzinnej córki Oliwii i przyjaciół. O godz. 11[00] przyjechała najbliższa rodzina i Ks. Piotr - brat zmarłego powitali grobowiec; wspólnie odmówiliśmy modlitwy i spotkali się przy kawie wspominając naszego Brata. Pochowany w „ziemi zawierciańskiej", gdzie pracując swoje życie oddawał jako prawdziwe miłosierdzie swoją częstochowskiego.

... Dobry Jezu a Nasz Panie, Daj mu wieczne spoczywanie.



kwiaty ... zdobią grób Józefa ...



To zdjęcie z lewej upamiętnia wszystkie rodzinne spotkania. Jest zrobione podczas uroczystości kanonicznej Ks. Bpa Gerarda Bernackiego w marcu 1990. Kiedy to wśród nas była obecna nasza Kochana Mama. Brat Józef siedzi 1-szy od lewej. W głębi Ks. Bp Bernacki.

Wszystkie Boże Narodzenia, Wielkanoce, Odpusty, były od 1980 r. przeżywane w gronie rodziny z obecnością Brata Józefa.

Dar parafii dla „Caritas" Archidiecezji

W ramach Tygodnia Miłosierdzia na prośbę Ks. Proboszcza parafianie złożyli ofiarną ofiarę w kasce parafialnej. Szczególnie dużo ofiarny złożyła Rodzina Emanuela i Ireny Famulok - nauczyciela z ul. Szczęśliwej oraz dla pamiątki P. Joanna Pisula - nauczycielka geografii mieszkająca w Domu Nauczyciela. Dary te spakowałem do mojego samochodu, który był dobrze „załadowany" i zawiozłem do „Caritasu" w Katowicach. Obok z tego wzruszającego przekazałem dla Zofii Hanoszek z ul. Krótkiej - emerytki mieszkającej z synem i wnukiem 14-letnim Krzysztofem - wypełnioną specjalnej treści

CARITAS ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ
ul. Jordana 39 tel. 516-722 tlx. 0315749 car
40-043 Katowice fax. 513-103
KONTO PKO II/O K-CE 27528-701691-132

POTWIERDZENIE ODBIORU

ODBIORCA: NAZWA-ADRES: CARITAS ARCHIDIECEZJI K-ce.
Przyjął ul. pw. Św. Barbary w Gorze.

Otrzymuje w ramach pomocy charytatywnej:
1 100 kg ubrania używanego

ODBIERA (UPOWAŻNIONY PRZEZ ODBIORCĘ): (czytelnie imię i nazwisko, podpis)

WYDAŁ: Przyjął: Krystof

CARITAS DIECEZJI KATOWICKIEJ
ul. Jordana nr 39
40-043 KATOWICE
tel. 516-722 tlx. 0315749 car pl
k-to PKO II O/K-ce 27528-701691-132
regon nr 006217516-89110000
69-2-972-27101

DATA 25.10.96.

Pracownica „Caritasu" na miejscu powiedziała, że dary te ważą 100 kg. Nie ważyła tego, ale ocenia te dary tym bardziej, że przed 15 laty, kiedy otrzymałem pierwszy duży transport ubrań używanych przez jeden tydzień w kościele był przesyłki.

Na prośbę przełożonej SS. Karmelitanek w Orzegowie dary żywności na stół wigilijny i ok. 100 książek dar osobisty Ks. proboszcza.

12. grudnia br. po raz drugi złożyliśmy dar dla „Caritasu" archidiecezjalnego w Katowicach. Było to 6 par kompletnych butów zimowych „Relaksy" oraz odzież: bielizna osobista, kurtki. Był to dar osobisty Ks. proboszcza. Wartość daru ok. 1000 zł (~~sto~~ tysięcy) Zakupiliśmy też 30 świec jako dar „Wigilijnej pomocy dzieciom '95.

13. grudnia złożyłem dar osobisty dla SS. Karmelitanek w Orzesznie w postaci książek z osobistej biblioteki - 30 książek - teologicznych i „Duszpasterstwo" dla 9 Sióstr. Wartość daru - 3 000 000 starych złotych. Ponadto wysłałem pieniądze dla „Pomostu" - pomoc dla Kościoła wschodu - 300 000 zł starych. oraz dla Ks. Werbistów na kaplicę do Zairu - 500 000 starych zł.

Msza św w domu Józefa Goc przy ul. Topolowej 35
sobota 18 listopada g. 11oo



2 racji 80 rocznicy P. Józefa Goc rodzina ustaliła rodzinny zjazd z udziałem - Jemu nie Mszy św odprawionej w domu Rodziców. Uczestnicy solenizanta jest Siostra Zakonna - z Zgrom. SS. Elżbietanek - mówi Józef Natalia i pracuje jako katechetka w Tychach (obok na zdjęciu) Obecnych było 25 osób. Zjechały się dzieci z Wodzisławia, Cieszkic, z Środulki i byli Krewni: Andrzej i Marian z rodzinami (mają dwa na działce przed rodzinnym domem) Corki Cecylii Wyce mieszkające w Cieszkicach: Natalia jest S. Zakonną a druga Urszula pracuje na probostwie jest z zawodu kucharką. Obydwie prowadzą Liturgię słowa. Na zdjęciu obok P. Józef i Jadwiga Goc. Do Komunii św. przystąpiło 13 osób. Była to prawdziwa domowa Eucharystia zakończona śpiewem Te Deum, bardzo uroczysta. Wzięli uczestnictwo po raz pierwszy w domowej Mszy św.





Po lewej zdjęcie wnuków i prawnuków solenizanta Józefa i jego prawnuczki (zdjęcie powyżej). Powiedział znamienne słowa: „Życie moje długie było pełne tragedii, ale przeżyłem je, bowiem zawsze byłem z Bogiem. To co dzisiaj widzę, to mi się nie podoba ludzie żyją tak jakgdyby Boga nie było" Te słowa podziękowały na obecną tu rodzinę. Jubilat chociaż jeszcze niedawno przykuty był do łóżka, lecz ból jaki sprawia mu stanie przeszkodził.



Ks. proboszcz podziękował za te słowa Jubilatowi. Potem przystąpiono agapy, podczas której dzielono się doświadczeniami życia parafii z którymi przyjechali. Za rodzinę ojca pisarza na temat patriotycznych przeżyć S. Natalia wspomniała kilka zdjęć i te są umieszczone w tej relacji. Było to niezapomniane spotkanie, w którym Ks. proboszcz podziękował całej rodzinie za miłość i przywiązanie do Rodziców. Wśród wnuków są Nauczyciele i ludzie po studiach. Córka Jubilata Czesia matka S. Natalii bardzo ciepło odnosiła się jako spowiednika do Ks. proboszcza i wspierała proboszcza w trudnej sytuacji stanu wojennego.





W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi!
W okazywaniu czci jedni drugich wyprzedzajcie.
Zaradzajcie potrzebom braci.
Przestrzegajcie gościnności.
Bądźcie zgodni we wzajemnych uczuciach.
(Rz. 12,19.13.16)

ZAPROSZENIE

Dzień 6 listopada 1995r dla Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu będzie dniem szczególnym. A mianowicie w tym dniu gościć będziemy ***Prymasa Polski Ks. Józefa kard Glempa***, który pragnie z bliska zapoznać się z naszym dziełem i spotkać się z gronem pedagogów i wychowawców.

Program spotkania będzie następujący:

8.45	-	Powitanie Dostojnego Gościa na korytarzu szkolnym
9.15	-	Msza św. z homilią ks. Prymasa
10.30	-	Okolicznościowa akademia
11.30	-	Spotkanie z gronem pedagogicznym
12.15	-	Posiłek

Do udziału w powyższej uroczystości serdecznie zapraszam.

ks. Piotr Biegus
Dyrektor Zakładu
Ks. Piotr Biegus

Wzruszało mnie to zaproszenie. Ze względu na zajęcia duszpasterskie zdążyłem jedynie na obiad. Miałem obok Brata ks. dyr. Urbana, który przyjechał na odwiedziny. Mieszka bowiem w Anglii. Obiad był urozmaicony duchową strawą. Jeden ze starszych wychowanków Szkoły Salezjańskiej recytował: „Koncert fortepianowy". Były przemówienia, podziękowania pod adresem ks. Prymasa. Było to wzruszające przeżycie. Po obiedzie ks. Prymas „robił" - przyjmował do zdjęcia ze szkolną orkiestrą i Księżmi. Potem odjechał spiesznie na posiedzenie w Warszawie. Obecny był dyrektor Domu Opieki ze swoim biskupem Smigielskim

Popełb zginania Bogusława Liberki l. 38 - ofiary małżeńskiego.

Nowe Echo

Nr 50 (198) Rok IV Tychy, 12 XII 1995 r. PL ISSN 1232-0382 Nr indeksu 352558 Cena 60 gr (6000 zł)

Śmiertelne urodziny

W ostatnią niedzielę swoje 38. urodziny obchodził pewien mieszkaniec ulicy Górniczej w Woli. Uroczystość trwała już od rana, a około 10.30 pomiędzy jubilatem a jego żoną doszło do sprzeczki. Ta wkrótce przemieniła się w rękoczyny. Kobieta w tym momencie sięgnęła po silniejszy argument w postaci kuchennego noża, którym zadała mężowi 6 ciosów w różne części ciała. Poszkodowany zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala w Pszczynie. 31-letnia mężobójczyni została aresztowana.

TYGODNIK LOKALNY
Ukazuje się od 1.V.1956 r.
PL ISSN 0209–2549 Nr indeksu 357.006

Echo PSZCZYŃSKIE

Nr 50 (2042) 13.12. – 19.12.1995 r. Cena 60 gr (6000 zł)

Pszczyna Brzeszcze Bestwina Czechowice-Dziedzice
Goczałkowice Miedźna Pawłowice Suszec

Mężobójczyni

10.12. w Woli, w mieszkaniu przy ul. Górniczej, doszło do tragedii. Podczas awantury domowej 31 – letnia kobieta sześć razy ugodziła nożem swojego 38 – letniego męża. Mężczyzna zmarł po przewiezieniu do szpitala.

(vis)

Bogusław Liberka, s. Alojzego i Heleny z d. Polok zam. ul. Rzemieślnicza 1. 7. 1980 r. uległ wypadkowi drogowemu podczas jazdy motorowerem którym prowadził jego kolega Ryszard Nycz z ul. Rzemieślniczej przy zderzeniu na prostej drodze - ul. Rzemieślnicza na wysokości domu Tadeusza Białasiego (z wozem technicznym) wskutek zderzenia Ryszard Nycz zmarł na miejscu, a Bogusław uległ ciężkiemu wypadkowi. akurat trafiłem na wypadek i zdarzenie Bogusławowi udzielić przytomności. Leżał przez pół godz w Szpitalu Górniczym w Jastrzębiu w stanie bezdennie ciężkim. Matka jego Helena codziennie odwiedzała go przynosząc zupki. Szczęśliwie wyszedł ze Szpitala. Tu poznał Lidię jako sanitariuszkę. Zrodziła się wielka miłość.

W roku następnym 27.11. 1982 r. zawarł w Goinie powtórnie ślub z 18 letnią Lidią Trzydowską z Jastrzębia jako 25 letni wdowiec. Przy protokole przedślubnym (zapytałem Lidię czy zdaje sobie sprawę, że wychodzi za człowieka po wypadku - powiedziała że tak i czyni to z miłości. Po ślubie zamieszkali w Goinie tu urodził się im Syn Przemysław 24.6. 1983 w Miedźnej ochrzcili go 24.7.85. w Goinie. Bogusław był na rencie. Potem urodziła się Edyta 31.1.1986, w Goinie i tu ochrzciona 16.3. tego roku. Potem Liberkowie

przeniesli się do Woli na Osiedle. Kaleci do par. św Urbana na starej Woli. Tu modlitwę 3-ci dziadek, które ma wozek. Kontakt z nimi się urwał. Raz jadąc autostopem przybrałem Lidię z Pszczyny do Miedźnej. Pytana odpowiedziała, że dobrze żyją. Ona pracuje. Oczekuje. Było to przed dwoma laty.

W poniedziałek 11.12. br. do kancelarii parafialnej przyszła Ewa Kowol - siostra Bogusława mieszkająca w domu rodzinnym zamówić pogrzeb Bogusława. Zaskoczony pytam ile miał lat: 38. mieszkał na Osiedlu w Woli; w niedzielę 10.12. miał urodziny i dalej pytana odpowiedziała: że inna rabina go mieszkała. Lidia jest w areszcie. Tegoż dnia przyszła Ewa. Pogrzeb zamówiono na czwartek 14.12 br o godz. 14^{00} z domu w Górze przy ul. Pszczyńskiej 95. Bowiem cała rodzina mieszka w Górze. Przy chłodzie padającego ~~deszczu~~ śniegu odbyły się uroczystości przy dźwiękach górniczej orkiestry hor.-g Brzeście do kościoła. Tenże był ostatnią pożegnaną. Byli sąsiedzi z Osiedla w Woli - liczniej starsi koledzy: Ponemka: Edyty Sek. nr. 1 w Woli z Kancelarii i liczni mieszkańcy Gór i sąsiednich miejscowości. Ksiądz, który odprawił ceremonię pogrzebową, był 6. wymowny i pocieszający. Pogrzeb odprawiono Ewie gratis!

Wydarzenia opisała lokalna prasa. Ludzie zadrżeli..... W Woli od listopada był to już drugi wypadek.

GMINNE SPRAWY 12 (43) GRUDZIEŃ 1995

KRONIKA POLICYJNA



10 grudnia około godziny 12.30 w Woli przy ulicy Górniczej, we własnym mieszkaniu 31-letnia mieszkanka Woli, w trakcie awantury, szamotaniny i rękoczynów ugodziła 6 razy nożem kuchennym będącego w stanie nietrzeźwym swojego męża, 38-letniego mężczyznę, który po przewiezieniu do Szpitala Miejskiego w Pszczynie zmarł.

11 grudnia około godziny 14.00 w Woli na ulicy Międzyrzeckiej kierujący samochodem osobowym marki Polonez mieszkaniec Woli najechał na tył stojącego samochodu marki Suzuki.

To chodzi Bogusław Liberda

26 listopada około godziny 6.00 w Woli w mieszkaniu przy ulicy Górniczej w trakcie sprzeczki mieszkanaka Woli ugodziła nożem w klatkę piersiową swojego konkubina. Poszkodowany został przewieziony do Szpitala Miejskiego w Pszczynie. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Strażacki opłatek.

Ochotnicza Straż Pożarna
w Górze
Gmina Miedźna

Zaproszenie

Zarząd OSP Góra zaprasza ~~Pana~~ KS. Pr. Piotr Zagrodzki na uroczysty opłatek, który odbędzie się w dniu 16-12-1995r /sobota/ o godz. 15-tej w sali OSP Góra.

Ochotnicza Straż Pożarna
Zarząd
w Górze

Strażacki opłatek - zgromadził wszystkich strażaków OSP Góra - sekcję dorosłych, dzieci i nowopowstałą sekcję Dziewcząt w Sali Strażaka w Górze w Sobotę 16.12.br o godz 16^{00}. Z wielu zaproszonych gości przybył Prezes Gminy OSP i Komendant Gminy P. Chwaleba oraz radny ksi. Kiełczewski Ks. Proboszcz. I 15-minutowym opóźnieniem rozpoczął się opłatek. Prezes OSP Góra P. Alojzy Kempka przywitał zebranych w świątecznej sali Gości i Strażaków. Następnie Ks. Proboszcz powiedział „obolicznościowe słowo" - podkreślając, że Strażacy w Górze są najpoważniejszą grupą społeczną. Podziękował za służbę społeczną i posługę w parafii oraz na koniec, by nasza Rola była pomyślna, by nie musieli wyjeżdżać z akcji gaszenia pożarów. Następnie dzielono się opłatkiem i składano sobie tradycyjne „świąteczne życzenia". Radość i humor towarzyszyły opłatkowemu spotkaniu. Był to pierwszy strażacki opłatek w Gminie.

Poświęcenie domu nowego Renaty i Dariusza Famulów: niedziela 17.12.95. przy ul. Dąbrowa.

Od kilku miesięcy zapowiadali poświęcenie swojego nowego domu P. Famulowie przy . Wprowadzili się na Odpust św Mateusza. Zadecydowali, że razem z dziećmi Kamilli poświęcą dom. W niedzielę 17.12. podczas Mszy był chrzest Kamilli Agnieszki Famuła - jedyny. Intencje mszalne: za przyszłe dziecko i rodzinę o błogosławieństwo w nowym domu. Po Mszy św - uroczyste poświęcenie domu o godz. 13^{00}.



Przy pięknej słonecznej pogodzie - jak widać na zdjęciu obok odbyło się rodzinne spotkanie. Przed domem od lewej gospodarz. Dariusz Famuła z przyjacielem. Dariusz wiercił obok rodziny Kamińskich na działce teściów. Sam w większości budował. Na chrzcinny i poświęcenie domu zebrała się cała najbliższa rodzina. Poświęcenie odbyło się uroczyście ze śpiewem pieśni adwentowej i/g nowego pięknego wystroju wnętrz - gościnnie. Jest to pierwsze tak uroczyste poświęcenie domu: Msza św z rodziną, chrzest dziecka i



w domu młodych.
Na zdjęciu: gospodarz Darek Tarnas i tymczasowa dziecko Renata z domu Dłocicki - żona i najbliższa rodzina tuż po uroczystym poświęceniu potem przy stole małe biesiadowanie.

Fotografia upamiętniająca Dzień Zaduszny; listopad w parafii.

2 listopada - dzień szczególnej modlitwy za zmarłych połączony z wypełnianiem odpustu zupełnego za ich dusze. Podczas 3 Mszy św. uroczyste zapalenie zniczy po lewej obok na zdjęciu: dekoracja z tego dnia. na katafalku zawsze krzyż figura zmartwychwstałego Pana i chrystogramy. listopadowe kwiaty.





Grobowiec rod. Józefa Zeprodnickiego w Zawierciu



W dniu ekshumacji poświęcenie grobowca przez Ks. Prałata brata (zob. s. 106 - 107)

Msza św w domu Cecylii Polok. ul Kasta 5



W dniu 31. X br. obchodzi swoje 62 urodziny Cecylia Polok z
Od kilku lat odwiedzam ją z miesiącznym postawą. Życzeniem była Msza św w domu w dniu urodzin. Zebrała się cała rodzina. Uroczysta Msza św z homilią i oddaniem Jej Matce, która w ciężkich warunkach wychowała dobrze 5-cioro dzieci. Mąż pijak zmarł wcześnie. Jako młoda potrafiła wyprowadzić dzieci. Synowie: Marek z lewej od matki Cecylii. Po prawej Marek. Synowie byli ministrantami. Cecylia jako jedyna z matek ministranckich przeżyła



że żyli po kolędzie, że syn przyjdzie do domu z niespodzianką z kolędy. Wzbudziła ogromy szacunek dla siebie. Podziwiam wnuki i wnuczki Cecylii. Jedne z wielkich dzieci, które w niedzielę przychodzą na mszę. Dwie z nich należą do Straży Honorowej Serca Jezusowego.

W comiesięczne odwiedziny Babci Cecylii wnuki wychodzą z Mamą ze śpiewami w rękach



by przytoczyć kolędę. Mówię: „z Babcią chwalmy Rafaela Maryją" - śpiewamy: „Środniki" i odwiedzamy Różaniec. Widzę ją codziennie na Rorotach. Dzieciom Cecylii nie wszystko dobrze przyszło: Regina córka, żyje w separacji ze swoim mężem, a syn Marek wrócił do domu, żyje z matką, a żona osobno u swoich rodziców. Jeszcze jeden szczegół z życia rodziny: Ojciec Paweł nadużywał alkoholu. Cecylia z proboszczem Ks. A. Wojnikiem zdecydowała, że pogrzeb będzie taki na jaki zasługuje zmarły. Był tylko „pogrzeb" na cmentarzu, dla opamiętania wszystkich „pijaczków" w parafii

Msza św w domu Śmiegona: Marii Ligenzów ul. Kasztanowa 60.



W tym roku P. Śmigon Maria Ligenzowie z okazji 22 rocznicy ślubu i młodym poprosili o Mszę św w domu. Od pięciu lat Śmigon jest na rencie i choruje - zamówili więc mszę i ludziom się pomodlić. Mają czworo dzieci: najstarsza Barbara - pielęgniarka, Bogusław (wojsko), 3-cia licealiści i najmłodszy z kl. 3-ciej Marek. Mszę św odprawiono 20 listopada br o godz. 16-ej. Przybyła najbliższa rodzina z obu stron. Przed mszą spory spór podczas Mszy św. Po zakończeniu obrzędów dewocjonaliów. Potem „gościna" i przyjemne rozmowy. Od kilkunastu lat odwiedzam Śmigona z comiesięczną posługą. W domu niedostatek. Przy kazdych odwiedzinach zostawiam ofiarę otrzymaną od wielu odwiedzanych w tym miesiącu chorych. Mam zbiera ofiary na comiesięczną Mszę św za zdrowie. Dzieci mają się dobrze. Jest Marią córkę Cecylię Polok.



Czuwanie z Matką Boską Fatimską w kościele św. Stanisława Biskupa w Żorach w noc 20-21. listopada '95



Otaz św Stanisława była i wędruje po Polsce figura Matki Bożej fatimskiej. Tu od 3^00 - 6^00 godziny 21.11 - wtorek. czuwali księża dekanatu mieszkańcy wraz ze swoimi parafianami: Chór naszej parafii prowadził śpiewom Hrabiny. Było to godziny zamyślenia spowiedzi, wszyscy pełną godzinę. Śpiew a Godzinek' rozważania różańcowe, oświecowanie Najśw. Serca Maryi Pany.





Powyżej: scenka z Grawej podczas dekanalnego czuwania w Żorach

Powyżej: Ks. Dekan Henryk Tomczak przewodniczy Mszy św. koncelebrowanej przez Księży Dekanatu międzynarodowego podczas czuwania z MB Fatimskiej

Po prawej: wnętrze kościoła św. Stanisława w Żorach zapełnione przez wiernych wszystkich parafii dekanatu międzynarodowego



22. VI. święto Cecylii - Patronki naszego Chóru.



Uroczysta Msza św. Uroczystość Ciała Pańskiego podczas której Mszy za Chórzystów, ich Rodziny a po przedniej wieczorem w Sali Strażackiej spotkanie przy stole wspólnym z Ks. Proboszczem który włączył się w uwielbianie Chóru z racji swoich urodzin. Atmosfera przygotowania biesiadowania przeplatane piosenką i próbą Chóru, który w swoim repertuarze wzbogacił się o pieśni ku czci Matki Bożej Fatimskiej. Na spotkaniach rodziła się idea wspólnego wyjazdu do Teatru w Cieszynie.

Powyżej: oddany Chórowi - P. Antoni Bator - organista





Wspólnoty Chrystusa Króla - Dzieci powołań prowadzą SS. Salwatorianki z Gociałkowic



Postulantki: Monika Beata, Barbara prowadziły Liturgię Słowa i śpiewom za S. Maria Teresa. w Prowincji od spraw misyjnych i powołań głosiła Słowo Boże tegoroczne w Wspólnocie Chrystusa Króla i posłannictwo Zgromadzenia SS. Salwatorianek. Po południu prowadziły razem z Ks. Proboszczem nabożeństwo ku Czci Chrystusa Króla i prowadziły Mszę św. niedzielną.

Przy okazji rozprowadziły opłatki świąteczne, kartki świąteczne i książki religijne. Zdjęcie po prawej wskazuje na wielkie zapotrzebowanie na opłatki. Od czasów wojny SS. Salwatorianki kwestowały w Górze, przez wiele lat potem rozprowadziły opłatki. Nie ukrywam jednak słów mi na tym zależało usłyszeć od wielu katechetki. „Opłatek" jest pomocą dla Zgromadzenia.



Klasztor SS. Karmelitanek w Oświęcimiu



Nowy Klasztor SS. Karmelitanek w Oświęcimiu. Jesteśmy z Siostrami w kontakcie i na nasze modlitewne wspieramy je zawsze w dniu ich imienin - płody ziemi, owoce i na święta Bożego Narodzenia.

Adwent '95 - Roraty.



Tematyka rozważań adwentowych były Sakramenty uzdrowienia w oparciu o przypowieści biblijne. Rozważania były dialogowane. Dzieci czytały słowo Boże, modlitwa prowadzona spontanicznie. Codziennie dzieci otrzymywały kartki z których ułożyły wyraz Betlejem. Przed wigilią otrzymały naklejki w postaci płaszczy z których wytną stajenkę. Uczestniczyło 250-300 dzieci i 6 dużo dorosłych.

Były też 3-4 razy w tygodniu Roraty młodzieżowe o godz. 17[00] sprzątane od kilku lat. Niestety nie przyszło się. Tylko kilka osób uczestniczyło. Korzystały z tego dzieci, właściciele 3-cie i 4-te, które mamy dwa razy w tygodniu uczęszczały na basen w Brzeszczach. Ogólnie Roraty udane zaowocowały dużą liczbą Komunii św. spotkania wytrwały się w przyjemnej atmosferze. W wigilię Bożego Narodzenia



Nie uczestniczyłem w tym „opłatku" gdyż „poczta" dotarła 21.12. Ustnie przekazałem wiadomość przy spotkaniu z P. Wojciechem i złożyłem życzenia.

Przewodniczący Rady Gminy
mgr inż. Alojzy Wojciech

RADA GMINY
43-227 w Miedźnej
woj. katowickie

ZAPROSZENIE

ks. Piotr Zegrodnik
Proboszcz Parafii w Górze

RADA GMINY W MIEDŹNEJ WRAZ Z PRACOWNIKAMI URZĘDU GMINY ZAPRASZA NA UROCZYSTE SPOTKANIE OPŁATKOWE Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA KTÓRE ODBĘDZIE SIĘ W SALI DOMU SOCJALNEGO W GRZAWIE W DNIU 20 GRUDNIA 1995R. O GODZ. 16.00.



GRUDZIEŃ 1995

Gminne Sprawy

nr 12 (43)

ISSN 1233-2267

cena 1 zł. (10.000 st. zł.)

II TURA WYBORÓW PREZYDENCKICH

Jak przewidywałem po I turze - II turę w naszej gminie **Lech Wałęsa** wygrał bez problemów. Wygrał również wśród elektoratu kandydatów, którzy „odpadli". Wałęsa dostał o 1390 głosów więcej niż w I turze, a **Aleksander Kwaśniewski** o 855. I Wałęsa wygrał tym razem we wszystkich naszych obwodach wyborczych, nawet w Woli 6, gdzie Kwaśniewskiemu w I turze udało się uzyskać słabiutką, bo ledwie jedenastogłosową przewagę. Frekwencja wyborcza była nieznacznie wyższa.

Gdy się patrzy na 4445 głosów za Wałęsą i na ledwie 2154 za Kwaśniewskim, a nie widzi wyników z innych gmin Polski, to aż się wierzyć nie chce, że w skali całego kraju udało się wychowankowi PZPR uzbierać aż około 600 000 głosów wiecej niż Wałęsie. Aż 600 000 i zaledwie 600 000 głosów przewagi. Jakby trzy miasta wielkości Gliwic głosowały wyłącznie na postkomunistę...

Co zaważyło na przegranej Wałęsy? Nie jest to niestety jeden czynnik, oczywisty i widoczny. Źródeł niepowodzenia pierwszego demokratycznie wybranego prezydenta RP szuka się nawet przy „okrągłym stole". Nie będę tutaj jednak przywoływać czynionych skwapliwie diagnoz i analiz.

Przyłączę się jedynie do chóru zdziwionych i zbulwersowanych tym, że prezydentem RP został ktoś, kto wszystkich okłamał. Cóż, Sąd Najwyższy nie zajął się tym, czy kandydat na prezydenta może być kłamcą. Ocenił jedynie, że kłamstwo o wyższym wykształceniu Kwaśniewskiego nie miało wpływu na przebieg kampanii wyborczej. Cóż, władza sądownicza wspiera się jedynie na przepisach prawa. Natomiast moralność, etyka mają znacznie głębsze i czystsze źródła. Te jednak zawsze były obce i nienawistne właśnie komunistom.

Tymczasem przed **Lechem Wałęsą** wyrósł płot znacznie wyższy niż ów - już dzisiaj symboliczny - wokół stoczni. Czy uda się go przeskoczyć, czyli doprowadzić do przegranej postkomunistów w coraz szybciej zbliżających się wyborach parlamentarnych? Miejmy nadzieję, że za dwa lata wygrywając w naszej gminie przyszłość demokratyczną, nie przegramy w całej Polsce.

JERZY SUCHANEK

OKRĘG WYBORCZY	OSOBY UPRAWNIONE	OSOBY GŁOSUJĄCE	LECH WAŁĘSA	ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI	GŁOSY NIEWAŻNE
GRZAWA (1)	365	263	190	72	1
MIEDŹNA (2)	927	749	571	158	20
FRYDEK (3)	777	577	486	81	10
GILOWICE (4)	419	340	270	62	8
WOLA (5)	1253	995	765	212	18
WOLA (6)	1504	1052	522	512	18
WOLA (7)	2465	365	870	717	37
GÓRA (8)	1605	1624	771	340	31
GMINA	9315	1142	4445	2154	133

GMINNE SPRAWY 1 - 2 (44 - 45) STYCZEŃ - LUTY 1996

OPŁATEK EMERYTÓW

W dniu 19.12.1995 r. odbyło się w Domu Kultury w Woli Spotkanie Opłatkowe Koła Emerytów, Rencistów i Inwalidów Gminy Miedźna. Spotkanie poprzedziła msza św. w kościele p.w. św. Urbana o godz. 15.00, którą odprawił ks. prob. **Leonard Knapik**, a koncelebrował dołączył się ks. prob. **Stefan Kozieł** z Grzawy. Po mszy św. członkowie Koła przeszli na salę Domu Kultury, gdzie wszystkich zebranych członków i gości przywitał przewodniczący Koła **Stanisław Gruszka**. Poświęcenia opłatków dokonał ks. prob. **Knapik** a Koło Gospodyń Wiejskich z Woli ładnym poematem wzbogaciło ten obrządek. Następnie nastąpiło dzielenie się opłatkiem, a później posiłek złożony z pieczonej ryby. KGW z Woli umiało uroczystość swoim występem. Również zespół „Saternusów" z Woli swoim występem muzycznym stworzył miłą atmosferę. Przy lampce wina, kawie, cieście i zimnej płycie mile płynęły godziny spotkania. Z zaproszonych gości przyszli ks. prob. **Piotr Zegrodzki** z Góry, ks. prob. **Henryk Kafka** z Miedźnej, Zarząd Oddziału z Pszczyny a wójt gminy Miedźna, Andrzej Granatyr nie mogąc osobiście uczestniczyć w spotkaniu, przesłał życzenia świąteczne wszystkim uczestnikom spotkania.

Koło Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Miedźnej

zaprasza

Księdza Proboszcza

Piotra Zegrodzki

na **Spotkanie Opłatkowe**

w dniu **19 grudnia 1995 r.**

do **Domu Kultury w Woli**

Spotkanie poprzedzi msza św. w kościele p.w. św. Urbana o godz. 15^{00}